9743
III

I

MO

II
Инв. 87.86/65

148.55.I

III

BJ

Ignacego Olszowskiego

Pamiętnik

z czasów

Augusta IIgo

Króla Polskiego,

z współczesnego rękopismu

wydany

przez L. H.

MO

1869.

Maryan S. Grzybowski

IV

W jednej z znakomitszych bibliotek w Królestwie, znaleźliśmy rękopism, noszący tytuł: "Manuskrypt nazwany Ilias Polski, to iest dziesięciu lat konnotacya, powieściami a nie historyą, przez JMć Ignacego Olszowskiego podczaszego kruszwickiego herbu Kosy z poradą niektórych." Rękopism, jak przekonywa na czele, przez niewiadomego autora, umieszczona przedmowa, pisany w pierwszej połowie XVIII w. skopiowany został z oryginału, ofiarowanego x. Michlewskiemu kanonikowi Ołyckiemu.

Ignacy Olszowski[1] według przedmowy rękopismu, był krewnym prymasa Andrzeja Olszowskiego, herbu prus 2°, albo jak go autor tejże przedmowy nazywa, herbu Kosy.[2] część życia spędził przy x.x. Wiszniowieckich, służył wojskowo w ich chorągwi, i za ich pomocą różne mniejsze urzęda sprawował. Pozostały po nim pamiętnik, odnosi się do pierwszych dziesięciu lat panowania Augusta II-go, - do owej epoki nieszczęśliwej, zapełnionej wojną domową, w której dwie partye, - dwa stronnictwa, toczące walkę bratobójczą, niszcząc i osłabiając kraj, przelewały krew w widokach postronnych mocarstw, lub osobistych ambicyi. A przelewały ją, nadewszystko ze szkodą i zgubą przyszłą ojczyzny, bo ~~od tej chwili~~ otworzyły ~~[illegible]~~ wrota przewadze sąsiedzkiej tak w wewnętrznych jak zewnętrznych stosunkach polskich, którą rzeczywiście od tej pory datować należy. Obraz tych smutnych wypadków pozostawił nam Otwinowski; - Olszewski uzupełnia go, dopowiada i rozjaśnia w wielu miejscach, miejscami prostuje.

Olszewski brał czynny udział w owej wojnie i wypadkach; wielu wydarzeń był świadkiem; Wiszniowieccy, jedni z główniejszych aktorów akcyi używali go widać do ważniejszych zleceń, stąd ma bliską styczność z ówczesnemi znakomitościami, rozprawia z wodzami i posłami obcych monarchów i dla tego tak dobrze o wielu wypadkach mówi i jest w nie niejako wtajemniczony. Opowiada dość zwięźle, - nieraz zwięźlej i lepiej niż Otwinowski; rozumnie patrzy na sprawy; o ludziach i rzeczach zdrowo sądzi.

1) Olszowscy - vel Olszewscy - używali herbów: kościesza, lis, pobóg, orla, prus 2^{go}; tym ostatnim pieczętował się prymas Andrzej Olszowski. - Olszewskich ród liczny - i ci którzy pochodzili z wojew. sieradzkiego pisali się Olszowscy.

2). Vide Okolski t. I f 473, 59. -

Z poglądu jego na położenie i stosunki, widzimy w nim człowieka wolnego od przesądów i uprzedzeń, jasno patrzącego na stan kraju, i przewidującego przyszłość: boleje nad nim nieraz, jako polak gorąco kochający ojczyznę i swe swobody polityczne. Jako stronnik Wiszniowieckich, trzymał tym samym z Leszczyńskim, - a w opowiadanych wypadkach widać osobiste nie raz z nim stosunki. Związki jego z krajowemi i zagranicznemi znakomitościami, dowodzą, że Olszowski nie zajmując wysokiego stanowiska, ani godności dworskiej, musiał odznaczać się niezwykłemi zdolnościami, nauką i wysokim rozumem, czego ślady błyszczą w jego pamiętniku. Te umysłowe przymioty przebijają się i w sądach jego o wielu ówczesnych znakomitościach, których jeżeli rzetelnie chwalić nie może, czyni to w taki sposób, że w pochwale i wypowiedzeniu jej, czytać można rzeczywistą wartość osoby. Widoczny nieprzyjaciel Sasa, i tych co z nim trzymają, czuje nieszczęścia jakie na polskę sprowadził, to też nie przebacza mu i nie ukrywa słabostek królewskich.

Pomiędzy 1706 a 1710 brak opowiadania wypadków trzechletnich; nie wiemy gdzie je autor przepędził; może na r. 1706 zamknął dziesięcioletni okres od śmierci Jana III, ale w takim razie byłby coś powiedział o detekcyi Sasa; - czy może opis owych trzech lat nieszczęśliwem zdarzeniem zaginął. W każdym razie, pamiętnik Olszowskiego, który po raz pierwszy ogłaszamy, jest bez zaprzeczenia nader ważnym nabytkiem dla historyi i dobrą wskazówką, wyświecającą stosunki pojedynczych osób i rodzin w ówczesnej Polsce. Nie pominęliśmy i kilkunastu listów z kancellaryi Wiszniowieckich umieszczonych w dodatku przy rękopiśmie, zatytułowanym: "dyaryusz"

W pamiętniku tym zwraca uwagę czystość języka; zwłaszcza wystrzeganie się ~~autora~~ makaronizmu, tak szpecącego powszechnie pisma z owego czasu. Niektóre okresy, obok czystości formy zewnętrznej, przypominają klassyków starożytnych, z któremi autor musiał być obeznany. W całym dziele zaledwie kilkadziesiąt wyrażeń łacińskich użyto, - które zostawiliśmy bez żadnych tłomaczeń.

Przekonani, że ogłaszając tak ważne zabytki przeszłości, winniśmy zachować najściślejszą w nich wierność, ową barwę epoki, aż do najdrobniejszych szczegołów, pozostawiliśmy pisownię użytą w rękopiśmie, niepoprawiając nawet nazwisk miejsc i osób, jakkolwiek niektórzy przeciwni są temu i żądają poprawiania pisowni; my wierni swemu przekonaniu, ~~od~~ niego i tutaj nieodstępujemy.

d. 10 Maja 1869 r. L. H.

Pamiętnik
Ignacego Olszowskiego.–

Manuskrypt
nazwany Ilias Polski
to jest dziesięciu lat konnotacya powieścią a nie historyą przez Im. Pana Ignacego Olszowskiego podczaszego Kruszwickiego herbu Kosy, z poradą niektórych.

Chcesz wiedzieć czytelniku wdzięczny, co był za człowiek Ignacy Olszowski, ia który znałem dobrze godność jego oczewiście, krótko powiem. Co do urodzenia był iednego Domu S. P. z Andrzeiem Olszowskim prymasem. Co do fortuny, iako szlachcic na Podlaszu, kędy cnota każe sobie szukać większey, dawszy imie nieżmazane; y dla tego młodość trawił na dworze Radzieiowskiego kardynała; dalszy wiek w polorze nauk; bo go do tego pomieniony Pan applikował, iako sam będąc mądrym, ludzi uczonych rad widział; a zatym dopomagał kto tylko zdał się zgodnym i nie żałował potrzebującym kosztu. Przywiązał się potym do prawa w różnych kancellaryach aż dotąd, poki za promocyą Jana Kaszowskiego podkoniuszego Litewskiego, kilku królów dworzanina zacnego, y pokilkakroć do króla Francuzkiego od Króla S. P. Jana ablegata extraordynaryinego, z którym wielką mieli Xiążęta Wisniowieccy przyjaźń, został przy dworze natenczas Xcia Janusza podczaszego Litewskiego, a tam przez grzeczność, y wielki swoy rozum, dostąpiwszy estymy, po różnych funkcyach dworskich, dano mu Regencyą, y Namiestnikowstwo, to iest Burgrabstwo grodzkie pińskie, gdzie pokazał korrespondujące talenta powinności swoiey, y lubo ustąpił pińskie starostwo rodzonemu swoiemu Xiu Imści natenczas staroście Glinianskiemu brat starszy, z odmianą urzędników nie został odmieniony, bo y cały powiat y nowy starosta mieli ku niemu affekt niezmyślony. Lecz potym chcąc od pióra do szabli przenieść się, pod chorągiew Xcia natenczas Marszałka Nadwornego litew: kędy porucznikował Stanisław Wiszniowski żołnierz stary, (którego manierą

pragnąc Marsowi przypodobać się) zaciągnoł się, gdzie pokazał że nie tylko w pokoiu, ale y w boiu iest godny, y tak swoią ludzkością Towarzystwa zdewinkował serca, iż o nim godzi się mówić, co napisał o Xciu Zbarazkim Twardowski

.... iż tego nie było

Coby się z nim y cieszyć y żyć uprzykrzyło.

Tam dopiero będąc przypatrzył się akcyom publicznym, y maiąc z pewnym wielkim y zacnym człowiekiem nieznysloną przyiaźń, częścią od niego słyszał, częścią za iego pomocą uchodził w materye Rzplitej y spisawszy Imsci Xiędzu Michlewskiemu kanonikowi Olyckiemu, proboszczowi Szczurowieckiemu, iako swoiemu przyiacielowi poufałemu kommunikował. Co że mnie szczęśliwym dostało się trafunkiem, przeczytawszy Tobie kochany Czytelniku powierzam, prosząc abyś pracą moią wspomnieniem łaskawym nagrodził.—

Ignacy Olszowski Jm. Xiędzu Michlewskiemu wszystkiego dobrego życzy.

Cokolwiek mogłem wiedzieć y widzieć przez te lata publiczną bawiąc się usługą, zdało mi się, abym WMści kommunikował, ponieważ miedzy przyia-ciołmi nic nie ma bydź taynego, ile gdy nas tak bardzo ziednoczyła ta sympathia, którą mędrzy ludzie abiecadłem miłości nazywaią, że ledwo nieiednosimy. Wolno będzie pracę tę powierzyć, byle nie za życia mego bo ma swoich Katonów wiek każdy, którzy cenzuruią głęboko nadto pisma, iako potomności ofiarę y przeszłych lat przyszłym naukę. Udawać się nie będę iako Historyk, bo nim bydź, rzecz wielka, która umieiętności gieografiey w opisywaniu woyny, umieiętności taktyki w opisywaniu bitwy, dopieroż w interessach pokoiu głębokiey reflexiey y wiadomości potrzebuie. Prosty tu sens do zabawy WMści, kędy pokryiesz dyskrecyą nieudolność, y możesz nieuważać niedoskonałość niżeli tam, gdzie wielu oczy więcey widzą, przenikaiąc gruntowniey. Dla tego tedy krotko, y to z modestyą, decyzyą czytelnikowi zostawiwszy, bez żadney passyey, bo do WMści piszę, którego kocham, y dla tego radbym, abyś wiedział rzeczy tak iako są; listów ani proiektów nie kładę, ponieważ w tym iest uyma czasu, a pracy dostatek. Nie iestem też Tacitus, który iako senator wszystko wiedział doskonale, ale bardziey mówię z urywczey wiadomości według zdania mego. Może znaleść potomność przeciwne moiey relacyą, lecz y Xenophon o Cyrusa tak urodzeniu iako śmierci, a co innego Justynus, albo raczey Herodotus opowiada; w tym tylko zgodni, że był Aristedesa wnukiem. Nie chodząc daleko, Jezuita zacny Bembus chwali, a godny Biskup Piasecki Bobolego gani; y co iest strasznieysza, w iedneyże książce, gdzie nie idzie o interes kościoła, mnich Adolphus pod niebiosa Fryderyka cesarza wynosi, a tamże niedaleko, gdzie wspomina zwadę z Papieżem, niżey go piekła potępia. Maxymą każdy żyie, y w naydoskonal-

Vixerunt fortes ante agamemnon, facentur: carent qua vate sacro.

Apud Herodotum patrem Historiarum innumerabiles sunt tabulae. Cicero.

Homo sum,

nihil a me alieni humani esse censeo. - Seneca.

Ne revelationibus extollar datus. etc. S. Paulus.

Pulcherrimam partem Philosophiae esse agere negotium publicum. Focian.

szym człowieku iest człowiek, y wielki Paweł nie zapiera się passyi. Ja ile można uchodzić będę* od gniewu y miłości, bo ani mi znaiomy dobrodziejstwami Galba, ani łaską Otto, mam nadzieię że mało co znidę od tych, którzy mądrzey y obszerniey pisać będą, pokazując przyczyny pospolitego szczęścia y nieszczęścia, albowiem wszytek czas stracili na naypięknieyszej części filozofiey.

Przyimi godny Prałacie tę literę moię, y będąc dałkoniałością umystu Seneką, mnie za Lucylla, który słuchać zechce zdania we wszystkim Twego, prosząc ażebyś mi pokazał do nieśmiertelności gościniec, iako prawdziwy Ignacego naśladowca, y affektem y nauką towarzysz onego, czyli iako winny przed sędzią, żebrak przed panem, klient przed dobrodzieiem stanąć roskażesz, dasz ukontentowanie prawdziwe. Ja zaś sobie życzę, nim zamknę oczy, abym widział na głowie Twoiey infułę, - teraz będąc Dobrodzieia mego powolnym sługą,

Otwiera się wiek w początkach krwawy, w ruinach
sławny, w samey sławie żałosny, a we wszystkim
Polszcze nieprzyiazny, ieżeli innym terminem nie
zakończy wyrok. Pytać się nie trzeba Nieba, co za
granice założyli państwom; bo czyli pomyślna for-
tuna musi znaydować obroty, czyli sama wielkość
w swym ciężarze upada; dosyć na tym że takie
iest Opatrzności zdanie; uważać od tey pochodzące
przyczyny godzi się, która przenosi dni y lata, daie
y poniża korony, odeymuie y pozwala w boiu od-
wagi, w pokoiu rady, a tak czyni iako mu się
podoba, y żaden pytać się nie powinien dla
czego, bo glina garncarza. Więc wyrazić zechcę
bardzo krótko Stan Rzeczy Publicznych, y co za racya
spokojne narody do krwi pobudziła.

Osadzony na tronie polskim kolligatów mocą,
Francuzkich potencyi ustawicznie nieprzyiaznych,
ani im chcących pozwalać naymnieyszego hono-
ru, iako utrzymany, iako koronowany y obrany
August Elektor Saxoński, głośno o tym y rzetelnie
powiedzą ci, którzy w skryte wchodzili interesów
maszyny, ale o tym mogą zamilczeć, że w sercach
niektórych zostawił nienawiść, które Oyca Świętego
kombinacya na czas pogłaskała, pogodziwszy koro-
nowaną głowę z Prymasowską powagą. Zdało
się że pokoy zawitał prawdziwy oyczyźnie, kie-
dy domowa niechęć pomnieniona medyacyą, a
Turecka woyna Angielską y Holenderską uspokoio-
na, nie czyniła inney nadziei, ieno złotych cza-
sów od matki obfitości. Aleć zaczęła zazdrość nieść
od morza słone fale publiczney fortunie, co nayża-
łośnieysza nienagrodzoną stratą stawy Narodu Pol-
skiego.

Albowiem oddane ostatniemi w Oliwie traktatami
Szwedzkiey koronie Inflanty, nie mogąc Pana swoie-
go znosić prawa, poczęli skryte szemranie, które po-
tym głośno zawołali w państwach północnych. Wia

domo, nie wątpię, każdemu, iako Gustavus Adolphus podczas tureckiey pod Chocimem nawalności, poddaną zdradą Ferensbacha, posiadł Rygę, sobie pożyteczną, nam szkodliwą, naprzód z Krzysztofem Radziwiłem skosztowawszy się bataliią, który nie maiąc nad sześć tysięcy, nie tym iako Chodkiewicz szczęściem, zszedł z pola, y podał w niebezpieczeństwo całą prowincyę, bo bez nadziei sukursu zostaiąc, nakłonili ucho na zdradliwą perswazyę. Nastąpiła zatym w Prusiech expedycya, gdzie lubo Polacy polem zwycięzcy, mało co dokazywać mogli w murach, które niewymowną ubiegł Szwed prętkością; ztąd do sześcioletniego przyyść musiało traktatu, po którym pobrane miasta w prusiech oddane naszym, zostawiwszy Inflanty do dwudziestu kilku lat nakształt zastawu nim się miała uspokoić w Niemczech woyna wiary.
A tak, gdy tam krwawy Mars zdeymował zbroie, uczyniwszy z Francuzem w Nimedzie, z Szwedem w Munszterze wieczny pokoy, zostawił młodemu monarsze, natenczas od królowey Krystyny na tron Szwedzki zawołanemu, z domu książąt Bipontów, bitne woysko. Powiadaią, że ta królowa, która dla prawdziwey uznania wiary, maiąc pod predykanta imieniem na dworze swoim Kopernika kanonika Warmińskiego, który przy nauce matematyki, niezapomniał powoli pokazywać iey nowey sekty błędy, porzuciła państwo swoie, a iadąc do Rzymu, zaleciła sukcessorowi swemu zgodę z Polską, nawet ustąpienie Rygi, krom Inflantz dalszych. Jakoż na ten koniec ziazd naznaczony w Lubecku polskim, zerwany nieszczęściem, prędką iskrę znalazł do woyny, ponieważ w mniey sprawiedliwą z okazyey żony swoiey wpadszy niełaskę u króla Kazimierza Radziejowski pieczętarz, gdy dekretem Nadworney Laski Koronney od czci odsądzony, Za zobopolny naiazd szwagrów, prosi przez wielkich ludzi i Trybunały Koronne o kompassyą; a nie mogąc znaleść, odebrawszy radę od Sorbony, że może zdrowie y honor swoy, bez obrazy sumienia, zaszczytowi powierzyć postronnego monarchy, bieży do Szwecyey, y tam zastawszy wyprawę na woynę Moskiewską sprowadza do Polski, chwalebnieyszy żeby był z Temistoklem oyczyźnie przepuścił. Ztąd iak krwawa przyptynęła fala, iako onemu niepomyślnym

końcem, z iaką stratą pięknych Inflant krainy, iedni z
powieści zmarłych, drudzy żyiących niewątpię że słyszeli.
A tak Korona Szwedzka zostawszy dziedzicem Livonii,
ni o czym bardziey nie myślała po stracie wolności swoiey,
ieno iakoby w rowney niewoli widziała przytłączone na-
rody. Dla czego Dwór udał się do rewizyey szlacheckich
substancyi, pretenduiąc bydź większą część fortuny szla-
checkiey, albo królewszczyznami, albo duchowieństwem, któ-
re królowie przeszli dożywociem tylko antecessorom
trzymaiących nadali; ale woien domowych y czasu re-
wolucyą, są dziedzictwem przywłaszczone, a zatym kto
by od stu lat tak w Szweciey, iako Inflanciech nie poka-
zał, że to były własne szlacheckie, a nie królewskie ani
duchowne maiętności; odbierano na króla z niewymowną prętkością bez respektu.

Czy byłaż to rzecz podobna, aby każdy mógł mieć mu-
nimenta częścią niedbalstwem, częścią zawieruchami
pogubione; y tak większa część szlachty swoie traciła pos-
sesye; a który przez pokazanie Oryginału dziedzictwa
swego od stu lat, został przy oycowskim gruncie, iest
podatkami przeładowany, przewyższaiącemi intratę,
y iest to dobrodzieystwo we Szwecyey, kiedy dwór od-
biera na siebie dobra, a daie pensye korrespondują-
ce po części urodzeniu. Słyszałem od iednego kawale-
ra Szwedzkiego, że gdy w Derekalliey przyszedł edykt
królewski pomieniony do pewnego pana, a ten pan
życie prowadził iako zdobiło wielkiego człowieka, któ-
ry nie idzie za apetytem próżności, bynaymniey tur-
bacyey, owszem więcey wesołości na twarzy pokazał, y
długo ciekawey żonie nie chciał kommunikować ode-
branych listów, aż gdy nie mógł inaczey, ukazał niery-
chto, na ktorey rzewliwy płacz, bo więcey pięćdziesiąt tysię-
cy tracili intraty, uśmiechnowszy się powiedział, otóż
masz zysk ciekawości. A w Inflanciech, gdy niektóry moż-
ny szlachcic zebrawszy gburów gromadę, w oyczystym
zamknął się zameczku, niedopuszczaiąc rewizyey,
dwór Szwedzki kazał synowi iego starego dobywać
rodzica, który wziowszy szturmem przyprowadził go do
króla; lecz król zażył nad nim klemencyey, lubo osądzo-
nym na śmierć, dla prośby synowskiey, aby ten temu
oddał który mu dał życie. Nie wspominam innych
bez czego się nie może obyść każdy odmiana ~~nowa~~

przypo

paspolitey rzeczy, we łzach y we krwi ludzkiey dawne grzebiąc zwyczaie; tu iednak idzie łańcuch z tego ogniwa trwaiącey woyny, bo niciaki szlachcic Patkul, żądny z urodzenia fortuny y rozumu, pod tym pretextem wzniecił płomień. Ten lubo zawsze pokazywał nieukontentowanie w tey mierze, przecież nie tak, aby się stać mógł przez siebie głową rewolucyey; do tego uspokoiony honorem kapitaństwa w garnizonie Ryzkim, młodość sakryfikował miłości, ale y w tey wolności swywolnego wieku znalazł tamę, bo komendant Ryzki, zakochawszy się w tey którą on adorował, przez potężne inkliñacye y bogate akommodacye, za czym często chodzi serce, w interesie szukaiąc nagrody sławy straconey, obrócił na siebie oczy y affekt. Dla tey przyczyny zdiętey nienawiścią Patkul, szukał pomsty pod pozornym płaszczem, y podiął się od stanów prowincyey Inflanckiey poselstwa do króla, które maiąc swoie partykularne sessye wyprawili z nim Grotausena, aby pokazali dworowi nie tylko przez redukcye dóbr, ale y oppressye Kommendanta Ryzkiego uciemiężenie swoie nieznośne. Kochał się bardzo król w tym Kommendancie, y z własney inklinacyey y z polityki panuiącego, który radby iako naybiednieyszych widział poddanych, aby kiedy nie uczynił chleb rogów, patrzył przez szpary na ucisk Liwoniey, y owszem sekretnie pobłażał. Przybytych zatym z prośbą y expressyą utrapienia swego, nie tylko łaskawie nie wysłuchał, ale deklarował ieżeliby w czymkolwiek niedowiedli co żądaią, tedy gardła karę naznaczył, y onych przytrzymać kazał, posławszy do Rygi po doskonałą informacyą. Kommendant uniesiony faworem dworu y dobrym datkiem ministrom, nie omieszkał z swey strony opisać postów, monotaranii buntów nazywaiąc, y znalazł tam przez pochlebne interessów swoich inkwizycye, że pierwszemu szyię ucięto, a Patkul iedney pani opatrznością uniknął z więzienia, zostawiwszy w obrazie swoim pamięć naznaczoney śmierci, y publikowanie banicyey na honor swoy.

Uszedł naprzód do Berlina, proponuiąc tameczneemu Elektorowi rewolucye Inflańczyków, że tym sposobem zabawionemu Szwedowi łacno może ułowić Sztetyn z resztą Pomeraniey, ile gdy do tego innych zawoła monarchów, który wpotężną wszedł-

szy tygę każdy swoie piórko wydrze. Widział się zatym Brandeburczyk z Królem Augustem w Iansburku, pretext wziowszy drogi ten do Gdańska, ten do Królewca, y tam uczynili proiekt zamysłów swoich, sądząc czas pożyteczny interessom, gdy ledwo piętnasty rok przeszedszy król Szwedzki, całe się udał za wesołością, a drudzy mówią, w debaszach, a zatym rozumieli żeby się nie umiał bronić. Dodawał prośby Patkul, wielce człowiek godny, wolność kochaiący, rozumny, y gdyby nie pycha, doskonały, experyencyey nieporównanecy, osobliwie nabywszy po różnych dworach Europy, lubo bez skutku szukaiąc protekcyey.

A tak dwóch monarchów sekretną uchwałę zdało się komunikować trzeciemu Duńczykowi, aby iako ten o tokieć sąsiad Szwedzki, mógł mieć weselszy prospekt w odebraniu Skaniey, którego gdy tacnego znaleźli, czwartego nay-potężnieyszego do exekucyey szukano, y wszystkiey machiny za dyrektora, wraz obietnicą przyłączenia Ingrijey potężną pomocą mieli.

Był to car Moskiewski, świeżo uczynionym z Turczynem pokoiem potężnieyszy y nad innych antecessorów swoich peregrynacyą znakomitszy. A że o tych czterech Panach będzie częsta wzmianka, nie tak iako anatomia umysłu dochodzi, alem co słyszał y miałkim rozumem poiołem o nich mówić zechcę. Wieść iest po całym świecie, że nie masz iedynowładcy większego nad Cara, rządząc według upodobania swego życiem i fortuną poddanych, aleć tak wielkie zdrady y fabryki ponoszę, nie wiem kto dyssymulnie y chce tam wpaść zkądby się nigdy nie dobył. Iest to bowiem prawda, iako monarchia Moskiewska obranego Władysława królewicza, nie prędko na tron sobie oddany dla zazdrości oyca śpieszącego zrzuciła, y osadziła na to mieysce bogatego metropolity Nowogrodzkiego przedtym syna. Starożytne domy nie wdzięcznym sercem y okiem przyimowali podwyższenie niższego. Interes iednak wyzwolenia się tak z polskiey iako Szwedzkiey protekcyey kazał milczeć, aż dopiero wytoniawszy się z stratą Smoleńska y Siebierszczyzny do polski, a do Szwedów Ingryey y Karelliey, skosztowaney opieki naybardziey za czasów oyca teraźnieyszego cara brała górę emulacya, a pod panowaniem teraźnieyszego na widok wyszła. Ztąd ona Galliczyna z Zofią przyiaźń, y umyślnie nie wzięty

pren

Perekop, iako pewny hetman zacny Moskiewskiey monar-
chiey opowiedział mi, dla kointelligencyey z Hanem,
aby był iego dopomógł czasu swego zamysłom. Dopie-
roż owa cyrkuła sekretna, y ledwo dościgniona konni-
wacya, o których żem namienił godzi mi się wspom-
nieć. Człowiek to był, syn iednego trębacza z Kukuia,
którego oyciec dzisieyszego Cara wyniósł wysoko, y któ-
ry wielkim rozumem swoim umiał oboyga braci pa-
nuiących łaskę pozyskać, iż był w naypierwszych honorach.
Skrytemi potym fakcyami, gdy iuż poczoł sam Car pa-
nować zbuntował strzelców, którzy go naszli w pewnym
dworku nocuiącego, za się ledwo oknem salwował, prze-
strzeżony od iednego strzelca w samym punkcie nim
się miał tumult zacząć, aby uciekał, dodawszy konia.
Tak gdy Car uciechał Cyrkuł wziowszy z sobą kilkana-
ście koni w intencyey dopędzonego w polu zabić, ale gdy
widział wbiegłego do monastyru, gdzie było trudno
porwać się dla garnizonu przytomnego, udał się
do kompassyey, y że przybiegł bunt ten hamować y
panu na sukkurs. Czemu uwierzywszy Car, gdy dobremi
sposobami za pracą Cyrkla dalej mierzącego, uskromił
zawieruchę, onemu Astrachańskie, a innym czterem
iego przyiaciołom wielkiego domu ludziom, dał co
nayprzednieysze woiewództwa. I gdy nazaiutrz mie-
li się rozieżdżać, uczynił z niemi Cyrkuł konferencye,
ieżeliby udał się proiekt, iakiby stan rządu mieć chcie-
li; którego że z nich ieden bydź carem w tym stopniu
mianował, a on pokazał gust w ambicyey, ieden nay-
przednieyszy między niemi, uwiedziony podobnym ape-
tytem, cudzoziemca nie mogąc znieść pretensyey, po-
biegł prosto do Cara, y otrzymawszy amnistyą, wszyst-
ko powiedział, a ci teyże minuty potapani, pierwszy
okrótną śmiercią, drudzy lżeyszą gardło dali. Takich co
nie miara akcyi, są sposobne baranka we lwa prze-
mienić; iest to przecie pewna, że ten pan do zbyteczn-
ney surowości sposobny, ile zagrzawszy głowę trunkiem,
a czasem bez wielkiey racyey nie ma miary w gnie-
wie; y nie trzeba tego taić, że lubi na śmierć patrzyć.
Z tym wszystkim iest człowiek bardzo obrotny, rozu-
mu bystrego; lubo bez poloru nauk, ciekawy osobli-
wie co należy do woyny y polityki; dla tego namówio-
ny od francuza Laforta faworyta swego wielkiego,

cul

cudze kraie zwiedził, y lubo daley nad Holandyą nie peregrynował, iednakże wielkiey nabył experyencyey, y wszystkich antecessorów swoich przewyższył mądrością, bo z grubiańskiego polityczny uczynił naród, na tym chcąc postawić, aby potężnieyszego na świecie nie było. Jakoż uważywszy przyznać musi każdy, że ludność nie porachowana y obfitość wszelkich rzeczy, ile nad Wołgą i Oką dokazać może łatwo, gdzie iest prawem rozkazanie. Ztąd iako naypotrzebnieyszą rzecz widział, czym państwa stoią, handlów y kupiectwo ~~nay~~ porządnie ustawę, a to naytańnieysza y pożyteczniejsza wodą, wszystkie myśli obrócił na wystawienie floty kupieckiey y woienney, którąby z odległym kraiem mógł korrespondować. A że od Archanioła było mu nieco daleko, obrócił oko na Ingryą, gdzieby wystawionym portem prędsze przez Bałtyckie morze, a z swych państw wielką rzeką w Ładogę wpadaiącą mógł mieć comercią; y z tey przyczyny nie znalazł wiele trudności Patkul, reprezentuiąc to, czym się rządzą koronowane głowy, i co nazywaią Włoszy naypierwszym monarchą, to iest własny interes.

Co zaś się tknie Prusaka, nie kładli w Europie polityczniejszego dworu, bądź do woyny, bądź do pokoiu maxymy. Sam, lubo urodą nie okazały, ale rozum piękny, umiał łączyć powagę y moc, rozsądek y dobrą radę, że był suptelny w wynalezieniu, sztuczny w exekucyey, w dyssymulacyey mądry, w układności nieposzlakowany, a zatym imienia swego cenę, iako ledwo który z iego przodków wyniósł, w domu siedząc wszystkim straszny.

August zaś Polski, był Pan hoyny, ludzki, z każdym pięknie, grzeczności nie wymówioney, owo zgoła wszystkie królewskie cnoty tamowały zbytecznemi amorami nietrwałe inklinacye, a chciwość sławy budziła do woyny, a iako inni mówią, interes panowania, inni zaś twierdzą, że umnieyszenie praw wolnych narodów, którym iest fundament woyny albo pokoiu uchwała, w rekuperacyey odciętey prowincyey, y z ambicyey imienia pochodziło, a oraz z konniwencyey tych, którzy się byli z razu powinni o to zastanowić.

Ale Karol Król ledwo z dziecinnej wyszedł pory, udał

sz

się za zdaniem wesołey młodości, nie maiąc woli żadnego zaczepić, za radą ministrów swoich, obracaiąc oko na interessa Europy, które za stałym zdrowiem króla Hiszpańskiego, wielkie obiecywały rewolucye, y to mam z ust Franciszka Gałeckiego woiewody kaliskiego, posła natenczas od naszego Króla z potwierdzeniem pokoiu do niego, że sobie serdecznie życzył z polakami przyiaźni, y owszem, od innych monarchów do których był posłany, nayludziey przyięty we Szwecyey, y oczewiście mówił z tym dworem taiemniey o lidze na Moskwę y o wiecznym soiuszu.

W tey porze były rzeczy, kiedy Patkul nowy praktykował pożar, fatalny śmiercią swoią, y publicznemu niepomyślny szczęściu; udawszy się bowiem nie tylko do dworów monarchów, ale y panów polskich, szukał głowie swoiey bespieczeństwa. Naprzód pulsów macał Prymasowi, którego znalazł w starożytnym przy prawach affekcie, lecz nabyło od Moskala znaczną dyamentową sztuką, niósł wprzód Towiańską pokrewną onego, a potym samego krzyżem (iako powiadaią) szafirowym y blankietem od Stanów Liwoniey na sto tysięcy talerów danym. Mówią o tym, że ten prymas spiknowszy się z Sapiehą, y Lubomirskim podskarbiem, umyślnie radził woynę aby tym bardziey drogę usłał do detronizacyey, nie mogąc znieść affrontu prymacialney powagi, a ieżeliby się udało Augustowi, tedy przez to zmocniliby kredyt y przyiaciół swoich; iakoż król tak się był w nim zakochał, że co chciał to miał, o co prosił to brał.

W Saxoniey natenczas bawił się Król myśliwcemi zabawami y wesołością młodości właściwą, przy amorach y plezyrach, kiedy także Król Szwedzki w Sztokolmie całe począł wiek swobodny y swywolny, y zewsząd upewniony od sąsiadów byłby w miłości przyiemny swoim, a nam nie cięższy, a zatym szkoda było budzić biedy. Wysłał także wzaiem posła do Drezna, którego taiemny dwór mile przyiął, y z nim ustawicznie król przebywał, ale sekretnie dał ordynans Flemingowi, aby pod pretextem fortyfikowania portu w Połondze na Żmudzi, zbliżył się ku Kurlandyey, a potym Rygę ubiegł. Jakoż tak cicho y niespodzianie spadł ten generał, że gdyby był na Dynamundzie się nie bawił, która ubiegł

talwo, pewnieby był to z Rygą uczynił, y dopiero na ten czas na wały poczeli działa toczyć, kiedy z Dynamundy dał znać trafunkiem ieden żołdak uszedszy. Moskal też tego nie miał samego dnia podstąpił pod Narew, Duńczyk do Skanicy wtargnoł, że nie wiedzieć skąd się miał bronić Król młody. Mam to z ust generała Reynszelda, że nie chciał żadną miarą wierzać długo, y śmiał się zrazu z tych nowin, aby po tak świeżych paktach, które mu ci monarchowie poprzysięgli, mieli się odważyć na niesłuszne zaczepki. Posłał tedy do Anglicy y Holandycy o pomoc, od których odebrawszy flotę, swoię iako mógł nieć złączywszy, poszedł y w szesnastym roku z podziwieniem admirałów, dał dowód wielkiey rezolucyey, sam aż w morze z wielkiey odwagi skoczywszy, y byłby pewnie zginoł, gdyby go admirał angielski nie ratował; a tak spędziwszy Duńczyka przymusił do niespodziewanego traktatu. Nie był bardzo żałosny z przymusu tego król Duński, pan do amorów sposobny, y do inklinacyey, które woyna tamować zwykła, gdy kto do niey applikuie się należycie, y lubo dawne między temi koronami zachodziły pretensye, przyszło złożyć na czas zawziętość dla pogróżki większego, oraz skończyć kilku lat zaczęte diffidencye z okazyey xięstwa Olsztyńskiego, którego był panem szwagier rodzony Króla Szwedzkiego. Szlachta zaś tameczna wolną mieli apellacyą do korony Duńskiey, którą xiąże koniecznie chciał znieść, y umyślnie poczot stan rycerski poniżać, za którym Duńska gdy się bierze potencya, ledwo po kilkakroć do otwartey mieszaniny nie przyszło, aż dopiero zebrany wrzód pod młodemi rozpukł się panami. Tego nikt nie może przeczyć że król Duński miał cnoty godne Maiestatu; ludzki, przyiemny, łaskawy, wstrzemięźliwy, okrom w miłości, ale nie pozwolił wyrok, aby pokazał światu co umie, nagło, medyacyą kolligatów, którzy maią oko na interessa Hiszpańskie, chcieli widzieć całą Europę w pokoiu, aby w niedotrzymaniu słowa korony Francuzkiey mogli sobie naywięcey sposobić przyiaciół, y zda mi się, że im Szwedzki deklarował pomoc w tym razie, byle mu się stali prawdziwemi gwarantami.

Nie wspominam tu o interessach cudzoziemskich, osobliwie zkąd uniwersalna burza Europy powstała, bo czasu wiele potrzeba; atoli trochę potym namienię.

Gdy tak zagrała muzyka Marsowa od Saxonicy ✗

y Daniey, widziawszy taniec niepomyślny Prusak, y że inaczey brzmi arfa Angielska, pięknie umknoł się z tańca, y iuż ordynowane ku Pomeranicy woyska rewokował, szczęśliwszy od naszego, że nie narobił prędkością, często fatalną, wielkim ludziom. W Polszcze tym czasem, powróciwszy z Saxoniey Król, maiąc wolę naprzód zważyć Senatu zdania, walną radę złożył, nie chcąc się wdawać w Seym, który różnemi tłomaczono interpretacyami, y bardziey dworscy partyzanci, życzyli ziazdu senatorskiego; spodziewaiąc się, przez ten sposób niętego Senatu, dostąpić całey Rzeczypospolitey zgody. Jakoż udało się to nie źle, bo iedni szli za passyą dworu, drudzy pod zaszczytem granic radzili wziąść przed się prawo naturalney obrony.

Sam ieden Stanisław Jabłonowski nie pozwalał na żaden pretext, y całe tey woynie opponował; ile mi się zdarzyło słyszeć od niego, tedy upatrował w tym zgubę wolności, bo się obawiał aby kolligacya cara na co dobrego wyszła Polszcze, y to chwalił co prawo broni wszytkich wolnych narodów, aby iedna wola panuiącego nie mogła decydować o woynie; y owszem bardziey życzył na Moskala, bo nie tak z ognistym ludem, a przez woynę Tatarską, sądził odwyknione woysko od boiu wstępnego, któreby się łatwo przyuczyło do batalii, zacząwszy od nie tak ćwiczonego narodu. Nadto nie wątpił że Ukrainy akcessya łatwieyszaby się stać mogła, gdyby Polska szabla z Saską, y Szwedzką, złączyła się kolligacyą. Nadewszystko nie życzył dla Polski woyny, bo częścią, pierwszey woyny sprobował odwagi Szwedzkiey, częścią zdało mu się że interes wiary luterskiey nie sprowadzi szczerze przeciw Szwedom Sasa; y toć to udaią, że kardynał chcąc mieć podporę od iakiego sąsiada, zwadził umyślnie króla z Szwedem, bo nie wątpił o mocy iego, iż Sasów miał wybić, a on przyłączywszy się do fakcyey mógł zadość uczynić pomście, że ani nominował ani koronował. Jeżeliby zaś August zwyciężył, toć przez pozwolenie tey woyny znalazłby u niego łaskę, y byłby w pierwszych faworach, wystawiaiąc kreatury swoie, y szukaiąc dalszego czasu pogody co z nim trzymali; a drudzy którzy za Kontego udali się stroną, nie mogli widzieć pogodnieyszey okazyey nad

tę

tę do zemsty. Na tym zatym consilium obrona granic stanęła, nie zaczepiaiąc iednak Szweda, ani assystuiąc królowi, tylko na swoią ścianę patrząc. Lecz y do tego podpisać się nie chciał pan krakowski y hetman wielki, mieniąc to bydź wypowiedzenie woyny, lubo nie znacznie, koronie szwedzkiey. Ofiarowała mu Dania y Moskwa na trzykroć sto tysięcy talerów, y syna iego natenczas woiewodę ruskiego do tey złożoney zaprowadził summy Prebendowski woiewoda malborski, faworyt dworu, y który Augusta na tron wywyższył, iako o tym inni mówić będą, prezentuiąc mu tak bogaty dla oyca prezent, dla niego trzecią część, że nigdy więcey srebra razem w talerach nie widział; ale y to nie zmogło umysł przedsię wzięty, iako się nie raz oświadczał dla dobra pospolitego. O tego pana doskonałości y przymiotach, przy śmierci iego krótko mówić będę; nie raz mi to sam powiadał w konfidencyey że naszych, iak wróblów z fuzyey ptasznik, Szwedzi będą rozpędzali, bo na to nie zwyczaynych, czego się obawiał, y dla tey też racyey daleki był od woyny; iakoż często mawiał, co inni twierdzili wiadomi interesów skutecznie, że gdyby był podpisał tę radę, tey minuty dziesięć tysięcy Pomorczyków mieli ordynans puść do samey Warszawy.

W Litwie tym czasem straszną wyprawia tragedyę Wilno, do którey iako przyszło w początku namieniam, bo to iest niemal nieszczęścia Polski okazyą. Trzeba o tym wiedzieć, że ś. p. król Jan, maiąc sobie równego w zasługach Paca, ieszcze za czasów swoich Hetmana, kiedy w stanie szlacheckim zostawał, przez zwyczayną między temi, których przed tym fortuna trzymała w iednym szczęściu, emulacyą, wywyższywszy drugiego, chciał koniecznie znaleść dom, któryby Pacom, na ten czas buławę, i pieczęć y kilka krzeseł osiadaiącym senatorskich, mógł wystawić; y znalazł Sapiehów bardzo bogatych w fortunie y w koligacyey. O początku domu tego różnie różni mówią, wszyscy iednak, że to dom bardzo zacny. To iest iednak pewna, że Leo Sapieha podkanclerzy lit. pan bardzo wielki, rozgniewawszy się na synowców swoich Kodeńskich Sapiehów, na których prawem spadkowem należała fortuna, iż się przyszyli pałygey szwedzkiey, zapisał wszystko Kazimierzowi Sapieże, hetmanowi potym, trzymaiąc go do krztu, a synowi Pawła; który

to pawet, powiadaią, z młodości lat swoich był u niego na dworze, a potym za promocyą iego, wprzód swoiey, potym królewskiey chorągwi porucznikiem, dalej woiewodą witebskim, y za tegoż powagą Leona, hetmanem, z wielką Gosiewskiego hetmana polnego krzywdą, który za ten czas w niewoli u moskala siedział. Y to iest pewna, że on pomienionego Pawła do herbu swego przypuścił[1], bo się przed tym liliami pieczętowali, z dawna wstąp maiąc do Polski z Moskwy. A Leon szedł od Tatar, którego pradziad Jędrzey był wiceguberatorem za Chodkiewicza Inflant, woienny y zacny człowiek; a tego wnuk Leon, oyciec pomienionego tu Leona, z ożenienia z księżniczką Lubartówną, Rożany y innych włości panią, pan znamienity, lubo mu nieraz Orsze wymawiano, gdzie swoię młodość w kancellaryey strawił; syn zaś tego Leon, pan był swego wieku naywiększy. Jakoż Sapiowie tey wielkiey fortuny zostawszy sukcessorami, umieli dobrze obrócić afekt dworski ku sobie, że na kontrapunkt Paców do nayprzednieyszych przyszli honorów. Rozumiał zrazu król, że oblegowani dobrodzieystwy, nie mogli nigdy zapomnieć łask, y owszem bydź na zawołanie pańskie; ale poznał potym iako iest mądre zdanie Tacita, że póty wdzięczna pamięć affektów, póki może bydź zapłacona, y oraz sprawdziło się na królu co napisał wielki człowiek iezuita hiszpański Baltazar Gratianus: że kto chce przyiaciela stracić, tylko go obligować zbytecznie. Y Pac hetman tosz samo królowi przepowiedział; bo po śmierci Paca hetmana, godnego ze wszystkiem człowieka, kiedy buława wielka w dom ten wpadła, na pierwszym wstępie poczęła diffidencye swoiemu szkodliwe honorowi, z opóźnieniem się z woyskami litewskiemi pod Wiedeń, a potym daley idąc położyła tron swoy na północy.

Wprawdzie całey Litwy do siebie nakłoniła affekta, że iedni obligacyą, drudzy boiaźnią assistowali nowey potencyey, która co mogła wszystko naprzeciw dworowi czyniła; y ztąd począł król sobie kreatury formować, ale nie wczas, bo te albo prędko zniszczały, albo mocą woyska y przyiaciół iego zatłumione były, tak dalece, że żaden szlachcic nie śmiał nic na seymiku mówić, bo subiekta hetmańskie tłumiły wolne zdania. A ieżeli kto co na ten dom wybąknął, zaraz nasyłano chorągwie do dóbr, lokowano żołnierza, bez dystynkcyey czy to królewska, czy

[1] W rękopiśmie, począwszy od wyrazu "on" nad wierszem, gdzie do wyrazu przypuścił, iest lekkie przekreślenie, czytamy, "on swój herb z pomienionego pawła złączył herbem."..

albo szlachecka fortuna, byle zemsta zadosyć miała. Dobuławy klucz dopomagał, który na tenczas maiąc wszystkie prowenta w ręku, bardziey na prywatne largicye, niżeli na zapłatę woysku obracał; y tamten boiaźnią, ten nadzieią karmiąc, nie mal wszystkich za sobą pociągnął. Zkąd widzieć było różne, a baday nie pięknieysze królewskim gwardye, liczne grono przyiaciół, a tym czasem więcey senatorów ośmiu par; ono zgoła tylko niedostawało imienia królewskiego tym litewskim bożkom. Na seymiach iaka między postami przy ich interessach żarliwość, y nie tylko z Litwy ale z Polski, iako nie trudno o malkontentów, wszyscy się do nich wiązali, y pod powagą tey iasności swoie wystawowali interesa; umieli bowiem wielkiemi podarunkami y akkomodowaniem koronnych panów chwytać affekta, zawsze szlachtę wolności ochroną, którey praetextem wszystko niby czynili opponiąc się dworowi. Wprawdzie umogli mieć kolor pozorny, osobliwie kiedy przez apetyt niepotrzebny królowey, syn Jakób na tronie przy oycu podczas legacyey we Lwowie moskiewskiey siedział; oni udali że to iest zamach za życia swego nowey elekcyey, y wstęp do maiestatu, w czym że pokazali przy prawach oyczystych gorliwość, wielkie uczynili imię swoie u tych, którzy po prostu kochaią wolność, nie idąc za maxymą wieku. Nuż wtenczas, gdy kurfirstowa Brandeburgska wdowa, mimo dane słowo królewiczowi Jakóbowi, poszła za Neyburczyka, król chciał koniecznie dobra szlacheckie iey dziedziczne, bardzo wielkie y potężne w Litwie odebrać na Rzeczpospolitę, aby tam od niego naznaczony rządził ekonom; czym sobie dwór Wiedenski uraził; aż się musiał do Sapieżyńskiey applikować fakcyey, y całe Polszcze nie dał ukontentowania król, bo wszystek seym na tym strawiony.

Dopieroż dwór widząc coraz większe nieaffektów domu tego znaki, poczoł szukać sposobów na uskromienie ich, y naypotężnieyszy zdał mu się buławę z pastoratem poniechęcić, lubo biskup udawał że nigdy w tym nie miał dependencyey ode dworu. Był na ten czas biskupem Wileńskim Brzostowski, człowiek bardzo ~~bardzo~~ grzeczny, ludzki, uczony y dosyć świątobliwy, który z woiewodą wileńskim w serdeczney żył przyiaźni. Jakoż pomieniony woiewoda był to pan dobry, ale bez ceny dobroci, skłonny ale bez intencyey obligowania, hoyny ale

ale nie dla dobrodzieystwa, y wspaniały ale nie dla honoru powagi; gdyby cudzemi nie żył radami, a swoie miał, byłby doskonały, które mu dla swoiego własnego radzili pożytku, biorąc od niego niektórzy po sto tysięcy pensyey, które, lubo był pan około ośmiukroć sto tysięcy dziedziczny y po żonie Chlebowiczownie intraty maiąc, dawał bardzi z hybern niż z swey szkatuły. Z tym tedy pomieniony biskup w ścistey był konfidencyey, tak dalece, że czasem dyssimulował o coby trzeba było gromić; iako to że nie taiał gdy u mniszek z pewną damą miewał swoie schadzki. Trafiło się iednego czasu, że postawił w duchownych dobrach tatarskie chorągwie, a w Litwie biskupi pretenduiąc być na ziemskich fundowani, nie chcą do tych należeć ciężarów iako koronni; poniekąd z wielką uymą płacy na woysko y lokacyey. Posłał tedy expostulacyą, aby te chorągwie ustąpili; a że sam nie przyiechał, zła rada wbiła hetmanowi w głowę, iż to na postpozycyą uczynił; y gdy każdy z nich ma się za coś, narobili straszney zwady; iako więc bywa z naylepszego wina naygorszy ocet, że do tego przyszło, iż go exkommunikował biskup bardzo prędko. Czyli należycie, ia niedysputuię; wiem że ztąd kłutnie urosły; aż do Rzymu biskup zieżdżał, y wniwecz miał zruinowane biskupstwo od żołnierzy, asz mu niektórzy koronni biskupi, osobliwie kapituła krakowska dodawała kosztu. Była ta exkommunika materyą do wrzodu, bardzo potężna, który się tego roku rozpukł; bo interes wiary wiele u ludzi pospolitych waży, y ten płaszczyk często wielkie mieszał monarchie, a czasem do zguby przywodził; y lubo uspokoiony został na elekcyi Augusta ten interes, y po pięcioletnich kłutniach przyszło między niemi do zgody, przecie przygnęta temu na honorze, temu na worku blizna y prywata farbowana. Dodali do tego niemnieyszy ciężar, podczas zaczętey kollizyey domowey, gasiwszy ogień krwią szlachecką, iako niegdyś malowali Leona papieża, oleiem płomień zalewaiącego, a Karola cesarza drwa mieczem rozrzucaiącego. Kiedy albowiem zaczęta burza domowa związanego woyska pod Brześciem; kiedy fakcya królowey, z okazyey afrontu swego na konwokacyey uczynionego, że ustępować musiała z pałacu, wzniecita kolizye woyny, wynika

iącey, uspokoiła się medyacyą; która nietylko w żadnym punkcie od hetmana nie była, ale iadącego Bokiera szlachcica zacnego przeiąwszy, udaiąc że z dokumentami nawet mięszaniny, rozstrzelać kazała, a potym rozgromiwszy Ogińskiego, postuma Agryppa polskiego partyzanta, Białozora parentelata rodowitego, sądem niby woyskowym na śmierć skazanego, podobnym pierwszemu na placu położyła sposobem. Nadto ieszcze iadących nimo swoie dobra do króla od ziazdu wileńskiego posłów kazawszy gonić, około Wysokiego pisarza Sapieha, iednego Ogińskiego Leona podstolego litewskiego, dwóch postrzelał że z tych ran potym umarł, a drugi Ludwik Pociey ledwo się do Gadlewskiego starosty nurskiego salwował, wzniecił większy pożar, do którego wielcy i zacni ludzie koronni mięszali się, a naybardziey Stanisław Jabłonowski, wiedząc iż Baranowskiego związek woysk kwarcianych autktora y fomentatora miał Lubomirskich, z któremi w iedney lidze zostawał Sapieżyński dom, aby ziednoczeni mogli swego na tron wysadzić kandydata, uczyniwszy z nim kapitulacyą, która wszystkich za nic sobie miała, bo do pięciu lat naymnieyszy urząd w Polszcze y Litwie za onych miał być, a nie inaczey oddany promocyą. Dla tego podczas tego interregnum, przyszło wielgie złożyć urazy do siebie hetmanów koronnych z okazyey miłości, która niepotrzebnym piórem uraziła wyższe głowy, aby odpór dali wymagaiącey się, powienionych domów ambicyey, y do tey przyszli desperacyey, że nie mogąc utrzymać pryncypała swego z domu królewskiego, żeby tylko francuza strącić było, udali się do Elektora Saskiego, lubo potężnego, a przez to zawsze podeyrzanego sąsiada. Nie piszę tu intrygi Elekcyey; nie mówię o odstąpieniu od hetmanów koronnych kandynata prymasa; nie wyrażam co za koniec odebrał impet w rokosz przemieniony y niewinnie sprowadzony Bart Kontemu Xiążęciu w assystencyi od Branta ledwo niepoimany. Wracam się tylko do moiey materyey, że za obraniem Augusta Stany Litewskie naybardziey animowane, iednostaynie na ten dom uczynili konfederacyę, tak dalece, że po długich obrotach musieli uznać Sasa za pana, y potym w polu zwinąwszy woysko, pogodzić się z szlachtą, zostawiwszy pamięć gniewu ku królowi, który zdał się assystować pospoli-

tey Rzeczy.
Mięszali się, prawda, w te intrygi, ale nie tak iako chcieli xiążęta Wisniowieccy, którym wyrok do Litwy otworzył wrota matki ich za Dolskiego marszałka W. X. Litt. pójściem; którego potym córkę młodszy xiążę, a z nią wszystkę obszerną fortunę poiął. Starszy zaś łaską króla Jana wsparty, starostwo pińskie y cały pułk po zeszłym marszałku otrzymał. Nie mogę się tu wstrzymać, spomniawszy imię Dolskiego, abym słodką pamięcią tak zacnego pana nie miał adorować, którego affektów dotąd siły umysł nie powinien inaczey, ieno po śmierci płacić słodką pamięcią. Był to bowiem człowiek Lukullus drugi; żaden lepi y piękni nie żył, bądź assystencyą, bądź magnificencyą, bądź bankietów wspaniałością, a iednak umiał mięszać opatrzność z rozchodami; żołnierz, senator, gospodarz. Zabraniała tym synom matka kollizyey z Sapiehami, bo sobie życzyła partycy świeżo owdowiałego hetmana, na co młodzi pamięta sarkali, niepotrzebną wszystkim synom zelozyą; y im bardziey tamowano kaszel, tym się bardziey wydawał. Aleć y te niechęci uspokoione medyacyą xiędza biskupa Jaworynskiego, y groźbą y prośbą pana krakowskiego, iako wuia matki ich. Zarzuli pochodnię goreiącą pod korzec, aby potym bardziey wybuchnął płomień. Nie namieniam tu konkurrencyey xięcia starszego o laskę wielką litewską, który zmówiwszy się z konfederatami litewskiemi, chciał niemal wydrzeć deklarowaną Sapieże synowi hetmańskiemu, a to na fundamencie pactorum; ale na seymie Szczuczynym, z krzywdą trzeciego inną explikacyą paktów praca utracmione, którego z mnieyszey laski strącono; a to za samego Sapiehy podskarbiego pomocą, który maiąc żal do niego z przyczyny zazdrościwey zelozyey, cieszył się okazyą, którąby mógł zaszkodzić sobie zawisnemu. Prawda że wyieżdżaiąc z Warszawy, dużo był xiążę starszy pomienionego pianym połaiał podskarbiego; ale medyacyą wielkich ludzi uspokoiony interes, tak dalece, że sobie na szable przysięgli braterstwo, z będąc u tegoż Sapiehy na kollacyey z hetmanem, kazał się spodziewać prawdziwey konfidencyey. Nie chciało tego niebo, bo znowu nad mniemanie powstała powódź z ra-

z racyey xiążęcia Radziwiłła kanclerza. Ten pan godny, zacny, poczciwy, bogaty, y gdyby próżności mniey, a odwagi y uwagi więcey było, nieporównany, uczynił się gorliwym koequacyey protektorem, które z niewymowną pracą y utratą, za posiłkiem szlachty na elekcyey koronney litewska narobiła prowincya, y naywięcey tym prawem rewolucyey szlachtę swoię zachęcali panowie litewscy; na które prawo z wielkim żalem dom Sapieżyński zezwolić musiał. Ni nie chcę namieniać iaka była prawo distinktia między temi narodami; dosyć powiedzieć że większey wolności w polszcze niżeli w Litwie zażywano, bo tam od pieczętarzów wszystkie banicye Trybunalskie zawisły, dotąd nieważne, dokąd nie zapieczętowane Pogonią, a czasem dla przyiaźni wielkich ludzi nigdy. Podatki do podskarbiego wniesione, które według woli na largicye wydawane z wyną żołdu żołnierskiego na to miejsce szarpaniną dóbr szlacheckich kontentuiącego się; władza bez kommissyey naznaczania hetmanowi hyberu, które kilka razy mizerny wydawać musiał temutarz. Ten mówię xiąże uczynił się nowego pana zelantem, które pomienione znosi te zwyczaie, y udaiąc iakby dom Sapieżyński ma fundować Trybunał dawny fortuny przez swoiey łaski subiectum, prosił xiążąt aby go z Pińskiego powiatu utrzymali deputatem, żeby mógł pierwszy zacząć podług koronnego sądu w Litwie areopagum.
Udaią inni że pod tym płaszczykiem był zakryty interes pretensyey do dóbr Słuckich, o któreyby należało wiele mówić; dosyć tylko namienić, że sobie pomieniony xiąże Słuck y inne dobra, od oyca xiężney Neyburskiey niedawno zmarłey pretenduie zapisane; pokazuią sukcessorowie kwit od matki jego a siostry ś.p. Króla Jana; która wielką robi dysputę y wątpliwość między prawomi y statystami. Jakożkolwiek z partykularney ku temuż panu przyiaźni, xiążęta ziechali do Pińska umyślnie, kędy wielki mieli kredyt; z innego zaś województwa nie mógł być pewny deputat, bo wszędzie subiekta Sapieżyńskie pilnowali; na Pińskim zaś seymiku niespodziewali się, bo nie maiącemu possessyey. Stanął tedy iako sobie życzył xiąże ten deputatem bez żadney trudności, co było niesmak Sapiehom, bo ci maiąc swoiego z Wilkomirza wielkiego przyiaciela wojewodę potockiego, wszystkiemi siłami chcieli mu łaskę Trybu-

m

nalską oddać. Tymczasem ~~xiążęta~~ młodzi prywatnemi bawili się interessami, osobliwie starszy myśląc o postanowieniu swoim, pokilkakroć z matką swoią zapuszczał się od Pińska do Lwowa, aby tam uczynił koniec interessom, ale wyrok chcącego prowadzić, opieraiącego się ciągnie; bo z drogi pomienioney wrócić się musiał, który gdyby był kończył, nie trafiłby był bez wątpienia na tarmie wileńską. Albowiem książe kanclerz chcąc iako naywiększe grono przyiaciół do Wilna sprowadzić na początek Trybunału, pisał usilnie prosząc xiążąt, których żadną miarą matka puścić nie chciała; ale ci będąc w granicach Litewskich, wigilie zatem obierania marszałka, wiazd swoy odprawili z assystencyą przytomney szlachty y dworu xięcia Radziwiłła, który w tey mierze nieszczerze poszedł, bo pogodziwszy się kilką dniami z domem Sapieżyńskim, y dawszy kilka tysięcy talerów woiewodzie potockiemu, że mu ustąpił konkurencyey, nie postał przeciw xiążętom, aby byli daremney nie czynili podróży, którzy dla usługi iego szczególnie ~~przy~~iechali ~~do Wilna~~. Tego samego dnia iako przyiechali do Wilna prosto do swoiey stancyey, niemyślili bydź u nikogo widząc dzień niedzielny wesołości pełny y kłótni, ale zaproszeni od xięcia na pilne konferencye, w kilkunastu koni sami w karycie przyiechali. Mile bardzo przyiął ich xiąże y przytomna u niego szlachta, oraz życzył aby byli u woiewody wileńskiego, bo wprzódy chcieli być u kasztelana wileńskiego, iako krewnego matki swoiey. Powiedaią że niektóra dama dała znać Sapieże, iakoby mieli xiążęta z szlachtą mieć swoię ligę; a druga w którey był wtedy woiewoda rzekła: - masz czas, masz pole; iakoż tey minuty wpadszy w karetę od niey pobiegł, y kazawszy piechórom stanąć w paracie, wypadł z kamienicy swoiey, maiąc więcey sto koni z sobą, a tyle dwoie piechoty; y przybiegszy do karety sam strzelił, xięcia młodszego w ramię postrzeliwszy; starszy zaś wypadaiąc ogniem z karyty, porwał go za piersi, y wtym razie po kilkakroć był raniony; kiedy młodszego łaskawy wyrok, przez pokoiowego hetmańskiego do piwnicy schował y tam zamknął. Przybiegli na ten hałas różni ludzie godni, mianowicie sędzia woyskowy Gąsiewski, który począł hamować y reflektować hetmana, że optoniąwszy postrzegł się, że

(Marginal note, in pencil:) Słuszko Dominik Kasztelanem ~~Wileńskim~~ był inny Słuszka

źle zrobił, y zsiadszy z konia, postrzelanego starszego xięcia kilka razy, do swoiey kamienicy zaprowadził. Gdy ten tumult wszczął się, szlachcic ieden na imię Cedroski, nie znaiąc z osoby tylko imię xiążąt, przypadł z boku y strzelił do hetmana, porąbanym y wziętym do kordegardy zostawszy, kędy y umarł.

Tu należy wiedzieć co za stan był na ten czas Wilna, że bardzo smutny, pełen kusz y broni, tak dalece, że ta noc miała być wielom śmiertelna, gdyby ten niespodziewany przypadek zawziętość nie pomięszał. Albowiem iako seym Szczuczyński rzeczy pomiarkował y niby uspokoił diffidencye, naznaczył Trybunał Radomski w Wilnie, aby na nim rachował się tak podskarbi, iako tenutarze prowentów, oraz liquidowało woysko, podskarbi ukazywał kwit seymu przeszłego, że nie powinien tylko od kilku lat; ale prowincya należała żeby od początku woyny tureckiey; chcąc widzieć płace woyska, bo się spodziewała więcey widzieć na largicyach. Sapiia podskarbi, człowiek bardzo polityczny, na to pozwolił, byle poborcowie z kwitami stawali, a któryby nie stanął, aby na niego włożono karę zapłacenia. Że tedy wielu poborców nie mogło wystarczyć temu, bo iedni pomierali, drudzy dokumenta pogubili, y oraz domyślać się każdy mógł, że to był zamach na tych, którzy domowi temu byli przeciwni, a naywięcey mięszali się do podatków, przez subiecta swoie protestowali się po woiewództwach, y niektóre powiatu akceptuiąc od kilku lat liquidacye, na dawnieysze nie pozwalaiąc rachunku, osobliwie na fundamencie zaniesioney na seymie kontradykcyey woiewody wileńskiego, który nieostrożnie na ten punkt nie pozwalał, y lubo przestrzeżony od brata głębiey przenikaiącego, nie pustapił negatywy, zostawił iednak pole dysputom; Niesłuchali bynaymniey, ale iako seym napisał, na tym terminie pomieniony ziazd skarbowy zaczęto, gdzie wielu powiatów manifestowali się kommisarze, apelluiąc do całey Rzeczypospolitey, aby ona tłomaczyła to prawo y decydowała kontrowersye Tedy próżna była mowa, bo kilka czasów posądziwszy, Złożyli do kwietnia, aby razem ten z wielkim Trybunatem neasimowali; na który termin pilnuiąc szlachty fautory, osobliwie Kociel y Ogiński, ledwie przyiechali; nie tak iednak iako dom Sapieżyński, bo reszta niedowinio-

nz

nego woyska, piechotami formalnymi, y więcey kilkunastu chorągwi ognistych, okrom tatarów y ziemianów swoich, nie rachuiąc ~~adel~~ adherentów, z których piękna garść ludzi pokazała się do bitwy. Tego tedy dnia, którego ten fatalny nastąpił przypadek, rezolwowała się nayść na gospodę Ogińskiego, gdzie wszyscy szlachta co znacznieysi sprowadzili się przeczuwaiąc na siebie straszny impet, życząc sobie w kupie bronić się y ginąć; aleby żadną miarą wytrzymać nie mogli. Przecie żeby światu proceder nie był niesłyszany w nienawiści, proponował podskarbi Sapia, aby dwóch wysłali którzyby przy obecności biskupa z nim mówić mogli y zawrzeć punkta względem tego Trybunatu. Jakosz widząc pryncypałowie szlachty małe sequito za to sprawą, bo każdy chrzcił interesem prywatnym nie chcących się rachować, w czym udanie siła pracowało Sapieżyńskiey akcyey, a nie maiąc żadny podpory znaczny, kiedy panowie koronni, którzy grzbiet im trzymali ~~w~~ z domem Sapieżyńskim wzgodę weszli, obawiaiąc się kobusa Saskiego, radzi byli y chętnie pozwolili na te konferencye, które gdy tylko zaczynać mieli deputowani Wotowicz y Służem, oba wielkiey godności y rozumu ludzie z podskarbim, daią wiedzieć o postrzelaniu xiążąt. Tak wielki exces zadumiałych zostawiwszy, sprawę porzucić kazał, a podskarbi iako oparzony skoczywszy, klął brata y on dzień nieszczęśliwy, który nowe do kollizyey fomenta otwierał, znalazszy pretex którymby szlachtę pobudzili do pomsty na ich dom zawzięci. Jakosz moim zdaniem doyśćby mogła zgoda przy pomienioney konferencyey, wszystkę sprawę odkładaiąc albo na seym, albo na dekret obranych od oboiey strony przyiaciół senatorów, ludzi wielkich y bez interessu z Korony. Jeżeliby zaś oporem zdała się ciągnąć, to pewnie tey nocy byłaby wielka wrzawa y ogień niepochybny, y iuż z piechotami za mostem stoiący ruszać miał koniuszy litewski, zapatruiąc się na skutek negocyacyey, którą ten trafunek postrzelania rozerwał y ułożony proiekt rozerwał. Na który to hałas nadbiegł koniuszy y xiążąt z pałacu oyca swego zaprowadził do swoiey stancyey, gdzie tę noc nocowali, a nazaiutrz młodszy zaprowadzony, starszy na noszach niesiony mimo zamek, który otoczyli gwardye domu y przyiaciół Sapiów, gdzie

do

do upodobania swego ufundowali Trybunał y zaczęli sądy
skarbowe według myśli swoiey. Stanął tedy xiążę Radzi-
wił marszałkiem, którego bez krwi mogłaby się obeyść
elekcya, y stanął oraz wielkim przyiacielem Sapiiów
tak dalece że pisał do króla, exkuzuiąc proceder hetmań-
ski gdy to musiał uczynić będąc od xiążąt napastowany,
albowiem ten pomieniony pan za wiatrem fortuny płaszcz
przyiaźni obracał wszędzie y zawsze. Po tak strasznym
ufundowanym Trybunale, pobiegł podskarbi do War-
szawy na radę, (którą przed tym namieniłem) pobiegł y
Ogiński, ale drogami skrytemi, bo wszędzie czatowano,
wziąwszy z sobą żupan księcia, który iako Antoniusz Juliu-
sza przed senatem ukrwawiony prezentował. Iechał także
i xiążę młodszy staraiąc się o protekcyę u króla, o kompassyę
u senatu, a u swoich krewnych o pomoc; a nim wyiecha-
li z Wilna umówili między sobą skryte konfederacye z
pryncypałami województw, którzy obiecali byli ruszyć wo-
iewództwa na dzień y mieysce naznaczone, a xiążęta wza-
iem trzy tysiące woyska wystawić y trzydzieści z tego tysiący
dać na więcie niektórych. Ale to wszystko poszło pod ławę,
bo xiężna matka xiążąt przyiechawszy do Wilna z wielkim
żalem swoim o synów postrzelanych, wyssała co naysekret-
nieysze proiekta od niektórych pryncypałów, y obiecała
choćby ostatnie kleynoty zastawić, aby mogła mieć pom-
stę; a potym wyiechawszy z Wilna wydała matce woie-
wody wileńskiego wszystkie postanowienia, a to będąc
w nadziei dawney iścia za mąż. /

W Warszawie zatym pan krakowski dziad xiążąt, xiążę
prymas, urodzony z Tarnowskiey, która wprzód była za
Wiśniowieckim cześnikiem koronnym, mięszaiąc się do
kolligacyey, niepodobna iako żwawo zrazu stanęli przy
krzywdzie xiążąt; tak dalece że się długo nie chciał z pod-
skarbim Sapiią widzieć, a Iabłonowski porwał się był
za szablę. Te wszystkie żale ponilygował interes na
króla przedsięwzięty, y Słuszka kasztelan wileński, bo
przyiechawszy do Warszawy pana krakowskiego przemó-
wił na stronę Sapiiów, którzy przez niego przysłali blan-
kiet goły, aby na nim iaką chce karę napisał na woiewodę,
czym umilygowany pan krakowski y prymas, nie tylko
nie porzucali sprawy xiążąt, ale wzięli na się pogodzić,
sami uczyniwszy z sobą przyiaźń przeciwko królowi.
Jakoż pan krakowski przyiechawszy do Lwowa, wszystkie
swoie obrócił starania, sprawadziwszy xiążąt, aby był wyper-

Swoz

swadował, y xiążęta widząc rzeczy oporem idące, nakłonili się byli do medyacyey, ale gdy usłyszeli o traktacie, który Kocieł szlachty litewskiey niemal wódz uczynił, nie wierząc że to napozór. Bo żeby było króla chcącego sławy y awantażu z woyny zaczętey ukontentować, proponował Ogiński Konwokacyą pospolitego ruszenia, z którego prędka wyprawa pod Rygę dobrego woyska, stałby się mogła; y lubo Sapiiowie przeszkadzali temu, obiecuiąc erekcye woyska tańnieysze, gdyby im król podawał przypowiednie listy y sumpt na to, przecie z zwyczayney diffidencyey panuiących ku potężnieyszym, wolał trzymać z szlachtą, y zdała mu się droga tańnieysza. Widząc zatym Sapiiowie trudność w dokazaniu pretensyey swoiey, pozwolili na wici, byle tylko według statutu, który pod władzą hetmana każe mieć pospolite ruszenie w Litwie. Kocieł tedy widząc iż by byli przeszkadzali przez subiecta swoie, inaczey uczynił z nimi traktat, aby ich tym bardziey było uspokoić. A tu we Lwowie matka xiążąt iako mogła przeszkadzała zaciągów y dostania pieniędzy, tak dalece, że postanego na Ukrainę, skąd się spodziewali kilkuset samopalników, do dóbr oycowskich, przestrzegszy y prosiwszy Paleia, który się uczynił tamtey stronie panem, poymać kazała y pobrać wszystkie mu pieniądze.-

Iż tu namieniłem Paleia, ponieważ na niego była tego teyże lata expedycya, nie chcę porzucić okazyey co to był za człowiek, abym nie powiedział. Ukraina, nie tayno nikomu, która iest złożona ze trzech: Kiiowskiego, Bracławskiego y Czerniechowskiego woiewództw, począwszy od Chmielnickiego, w iakiey ustawicznie zostawała burzy, sprowadziwszy o swoią skórę targi, iedni polskiey, drudzy tureckiey, trzeci moskiewskiey potencyey, y do tego przyszło, że polacy pod Żórawnem musieli z Podolem ustąpić po Dniepr turczynowi, a Moskwie iescze za Kazimierza króla po Kiiów, excypowawszy sobie samo miasto, które potym wchodząc w kolligacye chrześciaństwa car moskiewski naprzeciw bisurmanina od króla Jana przy sobie zatrzymał; na tey zaś stronie Dniepru puste zostawili pola, dacząc place y mieysce cnoie do osiadłości, że ktoby miał serce dobre mógłby się pożywić. Między inemi ten Pali wychowawszy się na Zaporożu, rodem będąc z Pawołoczy, wsławił się woienną expedycyą, którego od tego iż popalił szatasze przypadkiem koszowi swemu, nazwano Paleiem. Służył długo pod Doroszenkiem hetmanem, wiedział wszystkie ścieżki

na Ukrainie, był serca śmiałego, y lubo w prostocie dosyć rozumu, a zatym to dwoie do naturalnego złączone niewczasu, mogło go kiedyszkolwiek uczynić panem w tey stronie; pokazywał wielką Rzeczypospolitey życzliwość, osobliwie na Budziakach, kędy był postrzelony w ramię, y od hetmana Jabłonowskiego bardzo estymowany. Obrawszy sobie puste miasto Chwastów biskupa kiiowskiego pod Białocerkwią, tam sobie założył rezydencyą za dyssymulacyą panów Ukraińskich, by naymniey się spodziewaiących aby miał do rządów tamecznych woiewództw mieć ochotę y pretensye. Ale niedługo bawiąc, począł swoie rozpostrzewać panowanie y ambicye, że Stanisław Jabłonowski hetman widząc burzę na głowę oyczyzny, rozkazał Kommendantowi Białocerkwi, (którą to fortecę straciwszy Kiiów polacy ufundowali na utrzymanie tey strony Dniepru Ukrainy) aby Paleia zaprosił y w kaydanach odesłał do Lwowa. Jakosz niebawiąc to uczynił, bo pod pretextem kumostwa, który honor za naywiększe u narodów wschodnich idzie kolligacye, zwabiwszy na uczcie. nocą y dniem cicho ordynował do Lwowa, udaiąc przed ludźmi o słabym iego zdrowiu. Jednakże gdy na seymie radzono coby z nim czynić, ponieważ król Jan trzymał partyę Paleia, niechcąc zbyteczney widzieć w buławie powagi, ten dodanym sobie od popa koniem y rozstawionemi na to, oszukawszy wartę iakoby na potrzebę poszedł, więcej na kopią z muru w podkamieniu w dziedzicznym miasteczku hetmańskim skoczył, a tam uwałony na konia w las umknął, a potem rozkowany daley, nim postrzegli strzegący, bo się niespodziewali aby z tak wysokiey skały miał umknąć.

Ten to tedy Pali, uszedszy z okowów, począł mieć o sobie staranie y tym bardziey między pospólstwem nabywać powagi, udaiąc iakoby był dla interessu publicznego cierpiał niewolę, a przez to, przy ziednanym kredycie co chciał to czynił ile gdy mu dobrowolnie swoie dobra oddawali w protekcye niektórzy[3] panowie[2] tameczni[1], którym nie chciało się kosztu łożyć na trzymanie y osadzenie ludzi. A tak za instynktem siężny matki xiążąt, wziął postanego na zaciąg y pieniądze, y Pan Bóg wie coby się było z nim działo, gdyby wiary społeczność nie była go salwowała. Tu zaś iako mogła psowała do zaciągnienia summy y zaciągu chorągwi, tak dalece że umowa Wileńska na wiatr poszła, y tylko sam szczęśliwy wyrok do kupy sprowadził szlachtę, a xiążęta, ile możności było, gromadzili ludzi, osobliwie stu-

gi swego życzliwego Wiśniowskiego rozumnym staraniem y przychylnością. Iusz tesz niektóre powiaty stawały wpołu tym ochotni że uwierzyli subiekta Sapieżyńskie po województwach zgodę Kotłowską, a zatym bynaymniey nie trudnili. Iakosz gdyby precypitancya niekierowała...,.... mogliby tym samym zamięszać, bo Kocieł zgromadziwszy niektóre, osobliwie Białoruskie województwa, rozumiał iż Boga za nogi uchwycił, chciał, nieczekaiąc xiążąt, cokolwiek dokazać, który z dobrym y moderowanym ludem blisko półtoru tysięcy szli; udał się prosto ku Wilnowi, aby tam założył stolicę y mieysce generalnemu zgromadzeniu. Lecz Podskarbi Sapieha będąc na ten czas w Oszmianie, bez żadney expostulacyey z szlachtą, dokąd y po coby szli do Wilna, bez wzywania y fakcyey, którąby więcey mógł wskórać, uderzył pod Oszmianą na przednią straż powiatów, y zniószszy, kilka działek wziął y kilka chorągwi, z któremi iakoby po zwyciężonym Stambule wiezdżał, każąc przed sobą prowadzić znaki tryumfów. Co tak bardzo zirrytowało szlachtę, że nie biegli, ale lecieli do kupy, chcąc się pomścić y dawney y świeżey krzywdy; iakosz radzili rzecz słuszną, aby przy gotowey kłodzie ogień mieli, bo wiedząc o wielkiey kolligacyey xiążąt y fortunie w koronie, rozumieli że im będzie dana wielka pomoc z powinnego między krewnemi obligu. Ale lubo wielu obligowało się y serdeczne żale pisali w listach, ieden tylko Potocki natenczas starosta halicki chorągiew wyprawił, lecz osobą swoią i kredytem po województwach koronnych, wiele dokazywał.

Stanęło tedy woysko pospolitego ruszenia pod Iwiem, kędy się z xiążętami złączyli, i potym za przybyciem więcey województw poszli pod Lipniszki, kędy xięcia młodszego obrali generalnym pułkownikiem, ledwie chcącego, z którey funkcyey starszy wymówił się, maiąc myśl o postanowieniu swoim. Po tey elekcyi nazaiutrz od króla JMci przyiechał Szembek referendarz koronny do koła generalnego z expostulacyą pańską, y był wdzięcznie y mile słuchany, przez którego obszerna była relacya o progressach pańskich, który iako się ruszył z Warszawy po tey radzie, znalazł woyska około Dźwiny, z któremi przedsięwziętą kończył drogę, lecz zastał nad Dźwiną kilka tysięcy Szwedów y milicyę Inflanckie, którzy pod komendą naydawnieyszego generała Wrangla bronili przeprawy; ale szczęściem y odwagą sekundowani, woiach nieprzyiaciela most, lubo na większey rzece od Wisły zrzucił y prze-

przez

szedszy spędził z pola nieprzyjaciela. Wprawdzie do dobywania tak wielkiey fortecy, niezbyt w ludzi był przysposobiony, lubo w ammunicye bardzo, bo nad dziesięć tysięcy a naywięcey piętnaście y to z litewskiemi, które Sapiiowie postali, nie mógł mieć infanteryey więcey; a w samym mieście blisko sześciu było, okrom mieszczan, wiktu co potrzeba, do obrony co należy, bo mieli czas od zimy aż do lata po wzięciey Dynamundzie; y tak powiadaią Szwedzi, że się śmieli z tey attaki, bo można było zbombardować miasto ale wziąść niepodobna. Jakosz już były bateryie rozporządzone, y tak drudzy twierdzą że pewnieby kapitulowali mieszczanie, nie chcąc fortuny swoiey wdawać w niebezpieczeństwa y garnizonby dissimulował dla boiaźni domowey woyny; ale poseł francuski de Heron wypersuadował królowi, aby dla przyiaźni Holandyey, gdzie wielkie swoie mieli towary, dał pokoy, a on poiedzie perswadować magistratowi, aby się dobrowolnie poddali. Jakosz był tam, ale z nieprzychylną przyiechał w tey materyey deklaracyą, y tylko z supliką aby tego Pan nie czynił, oraz z offertami dwóch milionów. Czym ukontentowany król, spodziewaiąc się większych sił na wiosnę y progressum, od Dźwiny odstąpił, y mimo idąc Kokenhausen, fortecę blisko Litwy szturmem wziął. Ale się omylił na swoiey nadziei bo Anglikowie y Holendrowie, tego miesiąca iako była w obsydyey Ryga, postawszy swoie flotę przymusili Duńczyka do traktatu, y uspokoili od Skaniey granicę szwedzką, a za tym, tak potężną odwaliwszy tamę, dali czas y porę do obrony swoiey młodemu Karolowi. Z drugiey strony Inflanczykowie tęskniąc sobie prawa iedynowładne, nie sądzili ieszcze czas do rewolucyey lepszy, y lubo wielu było sekretnych Patkula przyiaciół, przecie eskuzowali porę y dalsze progressa, a tak przyszło na czas spuścić żagle lepszey fortunie, która potym stała się macochą.

Różni o tey expedycyey mówią różnie; iedni że Inflanty zawoiowawszy, trzymałby król poki żyie y w nich dobrą garść woyska, aby domu swego w Polszcze ufundował na tronie sukcessyą, a to od morza Litwę, od Saxoniey małą y wielką Polskę w garści maiąc, y nie inaczey oddał ieno za assekuracyą obrania synowskiego, spodziewaiąc się iżby Rzeczpospolita była wdzięczna, tak iako domowi Jagiellońskiemu za unię Litwy, iż go za morzem szukała; luboć inaczey dyplomata królewskie brzmiały, bo tam assekurował się w manifestach wzięte oddać Rzeczypospolitey prowincye, y są w drukach pisma, iakie

mi kondycyami zaczepiony od Szweda, oraz że przysięgł odbierać odpadłe. Aleć trzeba było spytać się, które ma Polska za odcięte prowincye, boby tak nigdy ważne nie były traktaty, y tylko za ostatniemi pamiątkami chodzili racyami; któż iednak mógł się spodziewać pogodnieyszey, póki przy kolligacyach tak wielkich monarchów; owo zgoda czas wszystko czyni, y naywięcey może, który zdał się bardzo sprzyiać potym, nieszczęśliwym oyczyźnie skutkiem. – Drudzy mówią: iż liga moskiewska na wolność była pozwoliwszy, jakiegokolwiek awantażu carowi, żeby był bezpieczny od monarchy polskiego. Są to proiekta i suspicye; ia ani udawać ani przeczyć nie mogę, dosyć żem nie raz słyszał negatywę od pana na obiekcye pomienione. [Tak szedł król z pola zapuściwszy czambuły swoie aż pod Ingrye, kędy nasi polacy brali prowianty stokroć więcey, ale car moskiewski leniwo zaczynał taniec znaczony, bo w postułach ruskich na ten czas ieszcze nieruchawy, aż dopiero w iesieni obległ Narwę więcey pięćdziesiąt tysięcy woyska, y iuż obsydyą bardzo dokuczał, gdy sukurs od Sztokolma bardzo mały przyszedł; albowiem w ośmiu tylko tysięcy król sam szwedzki stanąwszy w Ingryey, rezolwował się nie tylko dać pole, ale w okopach attakować nieprzyiaciela, na którego nadzieiey sukursu mężnie się oblężeńcy bronili. Car tym czasem czyli wiedząc o zbliżeniu się szwedzkiego, czyli potrzebami państw swoich przymuszony, czyli z innej racyey z iedynastu tysięcy ruszył się do siebie, zostawiwszy książęciu de Kroy, który był u niego feldmarszałkiem komendę blokady w pięćdziesiąt tys. – Po którego we dwa dni odeyściu, ledwo do wiary podobna, co wyrok y odwaga wystawili. Kiedy pomieniony Karol, miawszy dobrego bardzo przewodnika, od tey gdzie się mniey spodziewali strony, y kędy taemy był przystęp, tylko błota wielkie przeszkadzały, które on za wiadomym przeszedł katauzem, mimo zdanie generałów swoich wpadł na wszystko woysko, y zdumiałych przestraszywszy, od dział naprzód odparł, z których nie ustaiąc bić kazał y sam y swoim kogo miał przy sobie; a tym czasem nocnięż, wpół niemal woyska otrąbić, aby dnia nie czekał nieprzyiaciel, ale na dyskrecyą poddał się, bo inaczeyby wszystek obóz krwią spłynął. Ulękniony tą pogróżką rozumieiąc bydź wielką kwotę szwedów, naprzód około północy, co naypotężnieysze dwa pułki postali, podaiąc się woli zwycięzcy; za których idąc przykładem, zno

wu inne dwa Astrakańskie, a tak w tych czterech więcey trzydzieści tysięcy ludzi uczyniło tryumfatorowi adoracye, tak dalece, że gdy się zaczęto rozedniwać, bronie znosili, a samych za rzekę puszczano, y dopiero niewczas żałowali że tey małey garści dali się ułowić.

Moskwa powiada że ich officyerowie cudzoziemscy zdradzili; officyerowie udaią że to był tłum a nie woysko, oraz bez posłuszeństwa; bo dopiero potym udał się do reformy car, widziawszy iako naywiększa moc bez ćwiczenia nie waży. Aleć to należy przyznać prowidencyey niedościgłey, która wynosi słabe siły aby potężne poniżyła. Po tak wielkiey wiktoryey, lubo słowo dał król Szwedzki że miał wypuścić pryncypałów, wszystkich do Sztokolmu poodsyłał, a sam ruszył się daley ku pskowu, y na samey granicy stanął. Powiadaią że idącego w głąb Moskwy zaszły listy z Polski, które intencye iego odmieniły, y ku Rydze udał się, z wielką y swoią y oyczyzny naszey szkodą. Bo gdyby po tak niesłychanym zwycięstwie, w państwa carskie mars obrócił napełnione strachem, pewnie by albo do ucieczki za Wołgę cara, albo do woli swoiey nakierował; a przynaymniey ubiegszy Pleskow, zaczekawszy na dalsze posiłki, nie dali Moskwie do tey w iakiey teraz są perfekcyey woiowania przystąpić. Aleć czyli rozumiał że należało dawnieysze y bitnieysze Sasów wprzódy zetrzeć potencye, a nowa sama przez się upadnie, czyli mógł mieć od kogo nadzieię, że prędko w Polszcze zakończona woyna nie dopuści karku podnieść północnemu rycerzowi, y dzidę w flintę przemienić, oraz woiuiącemu z harpią tatarską; nie tak łacna y pomyślna ze lwami kolizya, luboć y Szwedów narody chrześciańskie nazywaią ordą chańską, ale egoistą ordą, szukaiącą w broni pożytku y sławy.

W Litwie tym czasem referendarz Szembek, który od dworu życząc zgody z domem Sapieżyńskim przyiechał z niektóremi umówionemi punktami, a te były, aby ośm tysięcy woyska na przyszłą wiosnę prowincya królowi wystawiła, osobliwie piechot; aby żyd Leiman mógł cła królewskie trzymać, y aby stanęła konfederacya przy Maiestacie iego. Chętnie na te trzy punkta w priwatnych konferencyach pozwolili pryncypałowie, iako potrzebuiący protekcyey y łaski na ten czas pańskiey. Różne suspicye z tego urosła y udała złość ludzka, iakoby się mieli podpisać na panowanie despotyczne, co nigdy nie było, y sam nawet czas ekskuzuie, bo tę datę napisano w Wilnie, kiedy wszyscy pryncypałowie

bez

byli w Olkienikach, y to po wygraney bataliey, która kazała się spodziewać wolności a nie niewoli. Był to koncept, powiadaią generała wielkopolskiego Leszczyńskiego y Załuskiego biskupa warmińskiego, aby podać było szlachty litewskiey akcye w koronnych w inwidyą; y w samey ~~Leszczy~~ Litwy pryncypałów w nienawiść. Ten Leszczyński zrazu wszystką machinę na dom Sapieżyński fomentował, potym uczynił się wielkim przyiacielem, o którym doskonale przy śmierci mówić nie zapomnę, iako też o pomienionym Załuskim, gdzie będzie wzmianka nieszczęścia iego y Rzymskiey drogi.-

Ruszyło się zatym pod Lipnik pospolite ruszenie, y stanęło w Olkienikach, kędy biskup wileński z niektóremi kanonikami wyiechał, medyacye ofiaruiąc, y nie zdała się bardziey prowincya, poniewasz tu bo wielka moc szlachty była, przecie mieli wzgląd na mnieysze ale ważnieysze siły domu tego, który także z Wilna iako należy do boiu wyszedł, maiąc więcey piąciu tysięcy piechot y dragoniey, a których zaciągnionych trzydziestu chorągwi, y z różnych powiatów dwudziestu, y dla tego propozycye postali przez niektórych kanoników wileńskich, którzy iuż o milę z sobą stoiących chcieli pomiarkować. Rzecz była bardzo pomyślna na starostę Żmudzkiego Ogińskiego, który idąc mimo sam obóz Sapieżyński, naydaley o ćwierć mili stanął szczęśliwie wtenczas, kiedy woiewództwa do szyku wychodziły,- Stanęła rada, aby naiutenkaó przywitać swoich nieprzyiaciół na miyscu, y kiedy pomienieni kanonicy nie reskrypt, ale pismo pełne furyey przywieźli, które bardziey zmieszało aniżeli uskromiło rzeczy. Y tak nazaiutrz ruszyło się od północy pospolite ruszenie, y zastało w swoim obozie w bardzo dobrym fortelu stoiącym Sapieżyńskie potencye, które za moment przyszły do szyków, tak umieiętnie, że ich żadną miarą z boku attakować nie mógł, bo między gęstym bardzo lasem a rzeką błotnistą lokowanych. Bili długo z dział do siebie, aż do tego czasu póki ochotnik szlachecki pod same szyki Sapieżyńskie nie uderzył, na które ordynował swoie wszystkie chorągwie, tak dalece zagoniwszy się, że im flanki wziąwszy idzące ludzie y żmudzcy, nie tylko stawali, ale za niemi w tey tropy tył wzięli Sapieżyńskim szykom; Co widząc pospolite ruszenie odważnie sunęło się y lubo wiele bardzo natracili, przecie doskonale utrzymali wiktoryą. To iest prawda, mógłby był nieść z Sapiami, którym dyskrecya niepotrzebna pewnych ludzi, otworzyła pole, czym całe oyczyznę dotąd w obrotach zastawili, boby nie miał do kogo Szwed nosa przytknąć, a przeto tańszy mógłby się znajdować. Udaią iakoby na parol wzięty, iakożkolwiek dosyć że w niewolę

nie powinienby chrześciańskim prawem podpadać pod śmierci
upadek. Jakoż po skończoney okazyey zaprowadzony do stan-
cyey pułkownika generalnego, póty bezpiecznie spoczywał, póki
się nie powrócili szlachta, ale skoro stanęli na kwaterze, wnet ten
brata, ten oyca zabitego maiąc, brał się do pomsty. Chcieli xiążęta
wprawdzie uwieść, y gdyby w innych pryncypałach podobny był
affekt, do tak plugawey nieprzystoby tragediey; ale gdy biskup wi-
leński nocą przyiechał aley tym bardziey ziednoczony bronił tu-
multu, pewny prałat xiądz Białozor, udawszy że go ma uwo-
zić, uczynił burzę, że naszedszy tam kędy się znaydował, mizer-
nie zabili. Był to pan bardzo godny y grzeczny, lubo mu niby
prezumpcya z oczu patrzała; ale to pochadziło z miny woienney,
na woynie wódz y żołnierz, szlachty estymator, nigdy się nie
mięszaiąc, y owszem ganiąc akcye oyca, godzien lepszego
terminu. Nazaiutrz rano ten tumult chodził po ulicach, szu-
kaiąc więźniów; iakoż dwóch znalazszy Woynę y Kurowi-
cza, mizernie zabili; y póty by trwał y na niewinnych, póki
do koni nie zatrąbiono, czym zawziętą uskromiono imprezę.
Tego zatym dnia, dzięki oddawszy Bogu, uczyniono uchwa-
łę, deklaruiąc dom Sapiezyński y ich adhaerentów zdraycza-
mi, honory, dobra odeymuiąc, y do gard obliguiąc się stawać
przy ustawie swoiey; a potym woysko w tymże punkcie erygo-
wano y oddano w moc generalnemu pułkownikowi, wy-
prawiwszy posłów do króla, donoszące co się stało. Przycho-
dziły po tey akcyey niektóre woiewództwa, daiąc temu kon-
sens publicznemu postanowieniu, a osobliwie Nowogródek,
w kilka chorągwi dzięcia Radziwiłła porządnych bardzo,
który przez swoich przyiaciół exkuzował się z przyiaźni
Sapiów; ile w terminie potrzebniącym dyssymulacyey ni-
le słuchany.

Namieniłem o marszu na Ukrainę, że być miało woyska
koronnego, które pod komendą Cińskiego y Zahorowskiego
stanych pułkowników, wyszło zaraz po skończoney radzie
warszawskiey, y obegnawszy rezydencyą Palcia, dużo poczęło
nacierać, tak dalece, że bliska wzięcia było, bo iuż niektóre
chorągwie w bramy wpadały, nie wiem czyli emulacyą wo-
dzów, czyli wywiezioną kufą gorzałki; gdzie powiedaią o ru-
blach niewziętych, bo Pali postawszy posłów do regimentarzy
kwarcianych, pokazał swoię ochotę do ustąpienia, oraz list kró-
lewski, gdzie mu niekazano krokiem wychodzić z Chwasto-
wa, przy tey woli królewskiey raczey bronić się obiecuiąc. Ni-
przenikaiący głęboko regimentarze pomienieni, rozumieli że

An

trzeba w nayygorszym razie słuchać koronowaney głowy, niepotrzebnie niekończyli intencyey hetmana swego, ale odeszli z niszczem, składaiąc winę na ammunicyę, że tey nie mieli należytey do attaku, czym sobie zasłużyli u wodza na niełaskę, u pospólstwa na cenzurę, tamtemu kraiowi harpie szkodliwe zostawili y konserwowali. Powiedaią niektórzy że paley regimentarzom pomienionym, czyli naypierwszemu cicho w nocy znaczne posłał podarunki, iakoż miał z czego, bo przez kilka lat tam niemal panował.

Rok 1701.

Tak fortuna mięszaiąc przeciwności z pomyślnemi sukces-
sami, zachowała w równey szali wodzów aby na polskich po-
lach przeniosła kłutnie y tam swoię moc pokazała. Zaczęła
iednak od rady bieg intencyi, którą na początku roku tego
król złożył w Warszawie, tak o interesach woyny domowey
w Litwie, iako o dalszey imprezie Inflanckiey deliberuiąc,
y chcąc zmacać pulsów senatorskiego zdania. Naprzód tedy
niektórych panów koronnych iasne wybuchnęło niekonten-
towanie z tranzakcyey Olkienickiey, którą pretendowali na-
derwane unie, bo ich postanowieniu dosyć nadwerwane
prawo, które na seymie równe z polakami nakazała
materye publiczne stanowić, y sądy odprawować w po-
dobnych akcyach. Między temi naybardziey Rafał Le-
szczyński generał wielkopolski, legacyą Ottomańską zale-
cony, którą z niemałą sławą swoią y honorem oyczyzny
odprawił; lubo z wielkim kosztem a mało co interesowi
publicznemu pożytecznym, albowiem maiąc prywatną
do pana urazę, którą mogę namienić przy śmierci tego se-
natora, starał się usilnie w Stambule aby do lat dwudzie-
stu postanowione z Moskwą Turczyna przymierze, nie by-
ło wiecznemi traktatami konfirmowane na dywanie;
y tak się głęboko zanurzył w te intrygi, że prawie zapomniał
o polskich. Zkąd Maurocordati, greczyn, sekretarz Porthy,
który dla wielkiego rozumu pierwszy z chrześcian kancle-
rzem został tureckim, bardziey iako swoiey religiey mo-
narsze sprzyiaiąc, co mógł polskiemu na złość czynił
posłowi, y złączywszy się z angielskiemi ministrami, któ-
rych wielka na dworze cesarskim powaga dla postano-
wionego z chrześciaństwem pokoiu, to wyrobił, iż działa
Kamienieckie, o których uczyniono nadzieię Małachowskie-
mu, że oddane mogłyby bydź za przystaniem wielkiego
posła, poszły na wiatr y iednego nie widziało Podole, a
tylko z konfirmacyą uczynionego przymierza powrócił, stra-
ciwszy na to próżne nic wiele fortuny dziedziczney. Bez
czego mogłoby się obeyść, bo to wszystko Stanisław Rzewuski
będąc ablegatem przyniósł y ewakuacyę Kamieńca z wiel-
ką swoią pracą, ponieważ ministri Olenderscy trudnili
oddania tey fortecy, patrząc na sprawę Elektora pruskiego
iakoby tranzakcya uspokoiła Elbionka, który był w preten-
syach swoich ubiegł. Koszt zaś y Rzeczypospolitey y domo-
wi iego y Porcie, bo według zwyczaiu podeymowania pa-

Joz

postów ciężki; byłby obsyściem się ukontentował wszystkich; y tylko tym iest znamienity, że oryentalne kraie tak wielkiego widziały człowieka, a oraz iego humor pański, mianowicie gorliwość chrześciańską ieszcze w tamtey stronie niewiadomą; bo gdy pewny raytar w Adrianopolu pobisurmanił się, tak długo na tym stał aby go wydano, którego gdy odebrał w oczach tureckich rozstrzelać na ulicy kazał. Ten tedy senator naybardziey promowował radę, aby tym sposobem od prowincyey Litewskiey degradowanych senatorów Sapiiów, był posadził między sobą y pokazał nieważność ustawy; mówił dość żywo na Maiestat, dość pomyślnie za pokoiem, dość rzeźwo za Sapiehami. Jak udaią, stawszy się wielkim zelantem z okazyey bardzo małey y niewinney, bo iako głośno wszyscy mówili, miał inklinacye do hetmanowey polney Litewskiey, daleko młodszey y pięknieyszey żony swoiey zapomniawszy; był niezmiernie umartwiony, usłyszawszy iakoby pospolite ruszenie napadszy na Wilno mieli ią nakarmić konfuzyą y pałac zrabować, co lubo w samey rzeczy nie było, zostawiła sława gniew w sercu y myśli iego. Pogotowiu iadąc raz z królem na łowy, niezmiernie się rozgniewał, kiedy począł powiadać z nieostrożności król przed nim, co pisano o tey damie affrontach, rozumieiąc iakoby na kontemp inklinacyey iego y na wyrzut te uczynił relacye. Dom także Lubomirskich iedney ambicyey z Sapieżyńskim, równie sarkał. y prymas zdał się bydź oddalonego od dworu umysłu; owo zgoła żadnego nie było na tym konsilium któryby słowo dobrze rzekł za Litewskim narodem. Ale naybardziey zrozumiał król, że mała nadzieia aby Rzeczpospolita mogła na woynę przeciw Szwedowi pozwolić, y ztąd począł myślić o uspokoieniu; a zatym przez sekretne korrespondencye wyprawił dwóch ministrów Saskich, przy których był przydany Sienicki, natenczas dworzanin, a potym miecznik W. X. Lit: aby wiechawszy do Mitawy, mogli traktować zgodę; y prawdziwie iuż było blisko tego, iako to mam z relacyey pomienionego Sienickiego, gdy przyszła niespodziana wiadomość o śmierci króla hiszpańskiego, która rzeczy duchem francuskim rozstrzygła.

Wtenczas albowiem wypłacił dług śmierci y złożył dom duszy swoiey w zwyczaynym ludziom pogrzebie, Philip 4, pan pokoy kochaiący, y okrom wielkiego imienia, mało co w sobie cnót królewskich maiący; sług swoich sługa y którzy rządzili iako chcieli, iemu próżny kolor panowania;

sobie rzecz samą zostawiwszy. Przed śmiercią iego widząc król fran-
cuski apparencye wielkiej woyny, uczynił z angielskim królem Gwi-
lelmem skryte pakta, aby była podzielona hiszpańska monarchia;
Indye i sama Hiszpania domowi austryackiemu, włoskie pań-
stwa domowi burbońskiemu, a za medyacye Anglikom
y Olendrom mieli się dostać wszystkie wyspy, którekolwiek
na morzu wielkim Hiszpan trzymał. Aleć odmienił appetyt
panowania przy pogodney okazyey król francuski, bo powiada-
ją że królowa hiszpańska obróciła była wzrok swoy y affekt na
młodego hrabiego Heisrera, który był na tym dworze posłem
od cesarza, tak dalece że cesarzowa usłyszawszy o tym, pisała
napominaiąc siastrę swoię, bo nierozumiała aby miała gar-
dzić życzliwą przestrogą, tak wielkiemi łask będąc obligowa-
na dowodami. Lecz napomnienie gniew urodziło doskonały,
który szukał okazyey pomsty; pogotowiu gdy pomieniony Heis-
rer był rewokowany odedworu iey; a de Willard poseł
Francyey umieiąc dobrą manierą wnisć w kredyt królewski,
wyperswadował tey pani, że to na dyshonor dwór Wiedeński
uczynił, teraz kiedy powinien starać się o łaskę, a na cósz się
nieodważy dostąpiwszy korony hiszpańskiey. Do tey druga
nastąpiła intryga, bo Porekarrelo pierwszy godnością człowiek,
prymas Hiszpaniey, maiąc siestrzeńca swego rodzonego u
Bernardynów zakonników, chciał go na naywyższe promo-
wować honory; ale ów żadną miarą nie akceptował, y unie-
siony próżnością naparł się być posłem do Wiednia od kró-
la swego. Wymógł to tamo woy y dał mu także apparencyą
y wyprawę, iakiey dotąd nie widział dwór cesarski, bo sama
kareta dwadzieścia tysięcy czerwonych złotych kosztowała,
nuż assystencya i equipaże. Miał zatym audyencyą u
cesarza, od dworskich śmiechem traktowany bo niezwyczay-
ną figurę czyniący; sam boso a lokaie w galonach, y ztąd
niebardzo kontent z swoiey gdy powracał funkcyey. Ostrze-
żony dwór pariski czynił mu wszystkie podobne honory,
y na instancyą iego na sto bernardynów poczynił fundusz,
dla tego tak się starał u wuia swego, iż go całe uczynił
Francyi przyiacielem. Te dwie osoby złączywszy w kupę żal
do dworu austryackiego, wyperswadowali królowi że umie-
raiąc zapisał całę monarchię swoię młodszemu wnukowi
króla Francuskiego; Powiedaią że to był testament ręką
konaiącego podpisany y zmyslony; aleć to pewna że ta-
meczny grandes serdecznie iednego panowanie przy-
ięli, boby w dywizycy państwa niekażdemu dostałoby się
być wiceRegem, co niezmiernie przynosi pożytek, oraz że

niewypowiedźnie poseł francuski ludzkością swoią i prymas fakcyami ułowili serce, tak dalece, że bez rozmyślania wyprawili posłów do Francyey y z tryumfami wprowadzili młodego monarchę od całey Hiszpaniey y państw należących przyiętego w applauzach. Tu nie będę namieniać dali obrotów woyny y pokoiu, bo są co lepiey wiedzą ij wyraża, a oraz powiedziałem z okazyey, że ta śmierć była dużą tamą pokoiowi oyczyzny.

A do króla Pociey strażnik na ten czas Litewski wyprawiony z pod Olkiennik, od prowincyey Litewskiey poseł wielki, z niemnieyszą do Warszawy przyiechawszy assystencyą, oddawał postanowienie królowi y prosił aby był przyiął szlachtę w protekcyę. Ale idąc za interesem własnym dwór twarz pokazywał obóm iednakową, ile od domu Sapieżyńskiego uproszony, aby po dziedzicznych dobrach ich rozłożył Sasów, czym wielka była uyma erekcyey nowego woyska; bo naywiększa repartycya miała się znaydować w domu pomienionego dobrach. Dla tego ziazd naznaczony w Rożany, z deputackich seymików wyprawiwszy posłów, odprawił się z wielką wrzawą, y nic więcey nie stanęło, okrom wielu ludzi godnych przysięgą na uchwałę litewską, a limity do maia tey sessyey, oraz wyprawy posłów do różnych koronnych województw hetmana y prymasa. Hetman y Prymas bardzo mile legacyę litewską akceptowali, która klarygowała gorliwość przy prawach oyczystych, osobliwie prosząc aby Flemingowi sasowi (któremu dał był król koniuszostwo litewskie) nie pozwalali na indygenat, pogotowiu na ten urząd, y chcą zdania swoie łączyć do ich zdania. Między temi był posłany do Wielkiey Polski młody człowiek, ale bardzo rozumny, Kraiewski, któremu wszelkiemi sposobami Leszczyński woiewoda poznański syn generała trudnił audyencyey, ale widząc szlachty tameczney przy szlachcie litewskiey afekt, musiał pozwolić boiąc się tumultu, y co nie mógł negatywą, chciał polityką zatamować. Udał się tedy do perswazyey, prosząc posła aby do innego seymiku odłożył audyencyą, powiadaiąc że Sapieha starosta bobruyski, świeżo kolligacyą z Opalińskiemi wzięwszy, potężny na teraźnieyszym seymiku, mógłby mu na czas uczynić y konfuzyą. Jakoż poseł pozwolił na to, y tylko prosił aby mógł zdaleka seymiku teraźnieyszego widzieć twarz, y wszedł na ten czas do kościoła gdy relacye czyniono, iż dla słabości swoiey i starości poseł litewski o inny czas prosi na audyencyą. Na które odezwał się z kąta że y młody y zdrowy y chce mówić, zkąd powstały głosy, tak dalece że woiewoda poznański ledwie

[illegible] się wymodlił, a ten poseł miał mowę z wielkim odprawiony honorem y akkomodacyą. Tak tedy król widział y panów polskich przeciwne sentymenta y zerwane negocyacye w Mitawie; szukał sposobu bezpieczeństwa swoiego, y zdało mu się odnowić przyiaźń z carem, do którego wielkiemi y prędkiemi pobiegł dragami, wziąwszy z sobą Tarła i Szczukę, tego W. X. Lit, a pierwszego Koronnego pieczętarza. Stanęła zatym umowa między temi monarchami w Birżach, a to że pierwszych dni maja mieli znaydować się w Woysku nad Dźwiną, dokąd Repnin bardzo późno pospieszył, bo iuż po harapie Sasów. Szwedzki bowiem król od Narwy nakierowawszy ku Rydze, skoro skorupa zlazła, ruszył ku Dźwinie y znalazł niedaleko brzegu woyska Saskie, a tak uczyniwszy z młynów dwie bateryę, puścił się przy rybakach y kaprach rzeki Dźwiny na tę rzekę, aby binge z dział mógł bespiecznie otrzymać przeprawę. Daremny iednak był zawód, gdyby z całym woyskiem y armatą saski hetman był pospieszył, który postponując siły nieprzyiaciela młodego, dwa ieno postał regimentów, które łacno spędzone, dali mieysce całemu przeprawić się woysku. y małe dawszy pola ustąpili sromotnie aż pod Birże, a moskiewski o kilka mil dowiedziawszy się umknął do swoich. Król iednak Szwedzki zagonił się pod Birże, ale tam odebrawszy złożone rzeczy króla naszego y pontony, wrócił nazad nad Dźwinę, nic państw polskich nie nagabuiąc. Ztąd w Wilnie na sessyey stanęło iednostaynie nie pozwalać na woynę szwedzką, y przyszłoby było do zniesienia Sasów, a przez to do wielkiey rewolucyey, któreyby był rad y Karol y kardynał, boby cały naród przywiązał się, gdyby nie blizki seym wyperswadował cierpliwości, który w tymże miesiącu był złożony. Na tym iednak ziździe, okrom uchwał bezpieczeństwa swoiego, protestowała się drukowanym manifestem prowincya, że nie odbiega środka uspokoienia z temi który nastąpili na naszą własną oyczyznę. Seym zatem zaczął się pełen inwidyey na litewskich, bo na samym punkcie inchoacyey rozrzucono proiekt iakoby się panowie litewscy mieli podpisać królowi na panowanie iedynowładne; zkąd diffidencya górę brała, y dopiero ustała, aż dowodnie pokazała prowincya litewska, że wtenczas nie byli ci w Wilnie, których podpisy datowane w Wilnie, że to się działo po batalicy, a którz po wygraney na kwintę spuszcza; na ostatek iako paszkwil prosili aby był spalony, co y stało się przydawszy dekret sądów marszałkowskich za całey Rzpltey wolą, aby ci którzyby o tym proiekcie mówili, byli karani iako paszkwilanci. Poszły zatym

mat

materye status, gdzie Wielkopolacy do niczego przystąpić się deklarowali, aż póki Król nie wyprowadziłby sasów, nie kontentuiąc się obietnicami, które ich omyliły na przeszłym seymie, a oraz o zgodę między prowincyą litewską nalegali. Dla czego wysadzeni medyatorowie przy Prymasie y hetmanach, długo na tym suszyli się, bo prowincya litewska nie znaydowała bespieczeństwa swego w oddaney buławie, a zaś tu na to nie chciano pozwolić, boiąc się przykładu, ile z porady ministrów saskich, aby do Korony iad nie wszedł; ztąd tylko prolongacyami sessyi nadrabiano, postanowiwszy koley, aby raz republikanci litewscy, drugi raz Sapiehowie na pałacu bywali, y to w kilkunastu ludzi, bo prowincya y ich pryncypałowie niesłychanie iako ludno ziechali; ci zaś laską hetmanów koronnych y niektórych panów polskich, ośmieleni zasłaniali się piórkami. Prawdziwie boskiey providencyey należy przyznać, że kilkakroć zaczynaiącą się wrzawę rozerwał, bo gdyby Sapia marszałek poniósł laskę przed królem, prowincya chciała kurmem skończyć, y xiążęcia Wiśniowieckiego natenczas marszałka nadwornego litewskiego pobudziła, żeby był wydart. Jakosz z tą intencyą szli, gdyby nie pan Krakowski przysławszy syna swego obożnego koronnego, odwrócił prośbą swoią tumult od bramy pałacu. Mieć wtenczas był naywiększy, kiedy Lubomirski, sądecki starosta, siestrzeniec Sapiiów, szukał sposobu iakimby się wuyom swoim mógł podobać, w kilkunastu koni ieździł piiany szukaiąc okazyey z Litwą, y napadł na karetę xiążęcia marszałka, do którey strzelił z piiaństwa, y upadał chybił, ztąd wrzawa, ~~ko~~ wpadszy na konie y wysypawszy się ludzie xiążęcia, gdyż to było blisko stancyey iego, aż do Ujazdowa gonili, narąbowszy mu wiele, y sam ledwo odstrzelawszy od swego officera, uszedł do stryiów swoich. Ztąd pora podała się pogodna ~~nayść~~ Sapiiów, czyniąc ich notorami zdrady, y iuż xiążę Janusz rzucił się był z ludźmi swoiemi, ale xiężna marszałkowa Lubomirska, o którey natenczas myślał córce, ledwie postawszy syna y swoich przyiaciół zatamowała impet prośbą y perswazyą, tak, że pan Krakowski Sapiiów do tego pałacu sprowadziwszy, zebrał iako mógł naywięcey ludzi na obronę, y posłał syna y siestrzeńca swego, sam chcąc iechać y położyć się mostem, a nie dać krwi darmo rozlewać. Prawda że Ogiński starosta Żmudzki i xiążę Radziwiłł połączni w assystencyę nie chcieli dać pomocy, pierwszy p. Krakowskiego obligowany prośbą, drugi nieśmiały z natury, alеć było by dosyć y tych na zgubę y wrzawę. W izbie zaś poselskiey hałas oto na dom Lubomirskich niezmierny, od samychże koronnych posłów, pałac kró-

lu

królewski pełny broni, y niemal teatrum rady stało się polem Marsa, aż dopiero Stanisław Lubomirski marszałek w Koronny, który na przyszły rok umarł, wielkiey godności pan, z bratem swoim Hieronimem podskarbim koronnym, wyperswadowali xięciu, bywszy umyślnie w iego stancyey z wizytą, y uczynił przy prymasie starosta sądecki deprekacye; iednakże na tey sprawie zatamowała się zgoda litewska pretenduiącey prowincyey lezyą publiczną w osobie ministra swego. Wsamey zaś rzeczy było, że dufaiąc pryncypałowie litewscy w króla, który bardziey akceptował potężnieyszych, nie życzyli tak prędkiey zgody; rozumieiąc że przy potencyey Saskiey y Moskiewskiey, choćby się udali do Szweda, tym prędzey by Sapiehowie zginęli, boby procerem tronowym Polskę od siebie oddalili, radzi byli ptaszynkowi, pod którymby mogli wleść w medyacye, zapomniawszy urazy o Sasów do pana lokowaniem przeszłey zimy, y doskonale z dworem pogodziwszy się. Wielkopolanie tymczasem na nic nie pozwalali, póki Sasi nie wyjdą z Polski, y król całe nie zechce uczynić traktatu z Szwedem; y długo dysputuiąc bez obrania marszałka, gdy czas nadchodził, odeszli z izby, referuiąc się do braci. A zatym Litwa odłożyła zgodę z Sapiehami do relacyalnych seymików, z których miano wyprawić posłów do Grodna z plenipotencyą należytą.

Tak ten seym się rozłazł nie widanym sposobem, naywięcey fakcyą Leszczyńskiego generała wielkopolskiego, który maiąc dawną z domem Lubomirskich niechęć, począł się oddalać powoli od dworu, kiedy tamtych król zbyteczniey karesował, którzy na uchyceniu kredytu u dworu całe nic nie opuszczali, nawet z dyssymulacyą amorów pańskich, a iako drudzy mówią, z pozwoleniem męża, a raczey z ponętą. Bo kiedy po kilkakroć żona prosiła owego aby z Warszawy oddalił, maiąc mu obligacyą że ią bez interessu wziął za przyiaciela, y swoy wstyd y miłość serdeczną w oczach, boiąc się dłużey na drodze śliskiey; ten nie tylko nie zabraniał, ale owszem kazał akkommodować się Królowi, a iako niektórzy powiadali, y ona sama przy rozwodzie, zamknął raz piiany piianego z nią pana.

Po tym seymie począł król ieszcze bardziey myśleć o traktatach, y posłał Fiztuna konimszego swego do Inflant proponuiąc traktaty królowi Szwedzkiemu y pisał listy do Pipera y Renszelda, dwóch nayprzednieyszych króla ministrów; w których proponował zgodę terminami uniwersalnemi, y ten list był pretextem detronizacyey, o którey niżey namienię. Ale woły miał zatamować bieg potencyey, dał większy pochop, bo dwór Szwedzki postrzegszy bojaźń, począł (na hardo) straszyć y w swoie siły y skryte fakcye dufaiąc,

ale

tą niepotrzebną korrespondencyą, dał okazyą niechęci. Lecz nie mógł inaczey czynić, kiedy Wielkopolska pobudzana duchem przeciwności, brać się do koni poczęta, koniecznie o wyprowadzenie Sasów nalegaiąc, tak dalece że król wyprawuiąc się pod Rygę, kiedy u zięcia Radziwiłła bywszy na bankiecie spadł z konia, i stłuczoną nogą nie mógł nigdzie postąpić, a rzeczy coraz na dół szli, bez bytności pańskiey która okiem swoim konia tuczyć zwykła, pozwolił na te propozycye y aktualnie wyprowadził za granicę woyska z taką modestyą, że idąc przez Wielkopolskę musieli się za swoy grosz flrawować, y tylko królewszczyzny albo duchowne dobra wodpoczynku y to dyskretnie nawiedzaiąc.

Tak Bellona stała nieporuszenie w kroku, y wszyscy udaią że nie miał ieszcze intencyey za granicę Polską Karol się przenosić, aż Ogiński woiennik nieszczęśliwy, który nic więcey nie miał w sobie okrom desperacyey odważnego, porywczy na zamieszanie pospolite, człowiek który żadnemi naukami rozumu swego nie wypolerował, z młodości lat swoich trakluiąc żołniersko, y idąc z towarzysza przez stopnie honorów, dostąpił ostentacyą męstwa kredytu między ludźmi, że lubo nie był zażywany do rady, był iednak do egzekucyey wzywany, które lubo mu przeciwną często kostką padali, przecie szukał na złość fortunie podwyższenia swoiego. Prawda że ten był z domu wielkiego, y który od książąt udzielnych z Kozielska swoy ród wywodzi; w Polszcze zaś Bohdan Ogiński podkomorzy trocki, dziad oyca iego, różnemi legacyami y kommissyami napełnił księgi konstytucyey, y nikt nie może denegować, ażeby ten (potomek ~~wielkiego~~ z domu ~~potomek~~ nie szedł starożytnego; substancya iednak na doporzysłu krótkim, bo lubo oyciec był woiewodą połockim y hetmanem polnym, ale z potu czoła swoiego; a cokolwiek miał fortuny, to po drugich ożenieniach, które na braci iego spadali; iednakże żaden z nich nie zostawał w tey porze świątych intryg, y można go było nazwać Kuryonem swoiego wieku. Ten tedy chcąc przysługę królowi Augustowi uczynić, ieszcze deliberuiących o woynie Polskiey Szwedów zaczepił, bowiem w tylnie iednym kilkanaście napadszy pod Mitawą, w pień wyciął pod samym natenczas bokiem królewskim, skąd rozgniewany młody pan, poszedł za nim sam w pogoń, y tym sposobem przekroczył granice Rzpltej, a oraz stanąwszy na Żmudzi, nie zdało mu się za rzecz słuszną cofać się nazad, ile że coraz wiatr wiał od Warszawy iemu Fawoniuszem, Saskim interessom Akwilonem. Wprzódy iednak nim się to stało, złożo-

2

na w októbrze sessya w Grodnie Litewskiey prowincyey, sprowadziła Szczukę podkanclerzego litewskiego, iako pełnomocnego plenipotenta, nie tylko od króla ale ~~od~~ obóch prowincyi koronnych, na przeszłym seymie rozerwanym, który nie więcey oyczyźnie nie przyniósł ieno fatalne nieszczęście, y oprócz manifestu całey Rzpltey w grodzie Warszawskim naprzeciwko koronacyey króla Pruskiego uczynionego. Ten bowiem pan pomieniony przeszedszy przodków swoich wspaniałością fortuny y bogactw, nie myślił ni o czym, ieno iakoby mógł pogłaskać koronę ambicyę; a że w niemieckich narodach nay potężnieyszy elektór, z postanowienia generalnego w Ratyzbonie, które co seym konfirmuią stany, nie może uzurpować sobie purpury Królewskiey y ~~korony~~ tytułu, a to dla zatrzymania między tak potężnym narodem aequalitatis, żeby każdy książe tego pretendował, umyślił na gruncie polskim sceptrum y Maiestat ufundować. Jakosz zniósłszy się skrycie z królem y za konsensem prymasa, ziechał do Królewca, y zwoławszy tamtey prowincyey stany, między wielkiemi applauzami muzyk, assystencyą ozdobną rycerstwa swoiego, wszedł na teatrum, na to w pół rynku wystawionym, pod baldachinem królewskim, y kazawszy naystarszemu predykantowi opowiedzieć, iż iako iest dziedzicem tey ziemi, póki stanie płci męskiey z domu onego, tak chce odnowić ~~odnowić~~ dawne tytuły tego narodu, pokazuiąc w historyach, że przed narodzeniem Pańskim byli Królowie, a dla większego Prusaków honoru, bierze koronę, y sam sobie włożył mówiąc: co Bóg mi dał, to odbieram. Sarknęli na ten proceder wielu polaków, ile że nie w Prusiech, ale Prus Królem pisać się począł, boiąc się aby pod te imię Gdańsk y inne nie podpadły województwa; y na radzie tegoroczney zimowey pomieniony Szczuka prosił króla, żeby go ani iako król polski, ani iako elektor saski, ani iako człowiek uznawał za króla Pruskiego. Ale nie bawiąc iechał z wyznaniem iako od saskiego Towiański podczaszy koronny, wielki faworyt prymasa, iako mówią drudzy krewny bliski, y ztąd iawnie się pokazało, że prymas wchodził w te intrygi, kiedy domowemu swemu pozwolił legacyey, który tam był przyięty mile y udarowany znamienicie. Ja tu nie chcę wyprowadzać racyey, ieżeli uznanie za króla Prusaka było co szkodliwe oyczyznie, bo ledwie nie ryzy papierów na przeciwne sobie racye powychodziły: nowa iednak rzecz zda się bydź w suspicyey y ile przy potężnym, który znaydzie na opuszczonego od siły y serca barana racyę, aby wody nie mącił, ale za prawdę moim zdaniem xiąże Prymas nie byłby powinien

bez woli seymu czynić. Jakoż był to prymas nieporównany mądry, grzeczny, przenikaiący, poczciwy, oyczyznę kochaiący, y nigdyby Polska zacnieyszego wspanialszego y rozumnieyszego nie miała pasterza, gdyby nie iedno ćmiło te wielkie y heroiczne cnoty. Jest wieść pospolita że Towiańską, z domu Niszczicką woiewodzinę łęczycką serdecznie kochał, ale ia to wiem że była iego krewna, y nie tuszę, chyba pozwoloną od sumienia miłością; to iednak iest że szedł wiele razy za iey radą, a ta albo za ambicyą, albo za pożytkiem, bo niechby iey pan cudzoziemski ofiarował cokolwiek. Jakoż do niewypowiedzianych przyszła dostatków, gotowa była z naybezpiecznieyszey drogi kardynała sprowadzić y wprowadzić w głąb nieszczęścia, że aż żal mówić, znaiąc pana tego przymioty, igrała nim iako żona Herkulesa buławą.

W Grodnie zaś otwiera się pole zgody, która gdyby doszła, mogłaby oyczyzna nie stękać, gdzie wysłany Szczuka podkanclerzy od Króla, człowiek wielkiego rozumu, a Pieniążek woiewoda sieradzki od Sapiehów, senator godny, pracowali szczerze; y Szczuka wywodził bardzo mądrze następuiące stąd niebezpieczeństwa woyny od morza, z niegotowości polskiey, dopieroż w scyssyey. y daiąc racye do konwikcyey płakał rzewliwie. Ale ani mowy tak zacnego ministra, ani propozycye od Sapiehów rationabiles, kędy y władzę pułkownika do seymu odkładano, bo tam sobie xiążę pułkownik warował bezpieczeństwo, a serdecznie zgody życzył, nie pomogli dla uporu Ogińskiego, a iako mówią, z ponęty dworu. Który to Ogiński, nie mogąc pragnienia uniwersalnego całey Litwy do zgody przełomać, osobliwie Słiznia bardzo godnego w Litwie y rozumnego statysty, który niemniey promowował pokoy, zadał Sapiehom że oni są zdraycy królewscy. y iuż protekcyey szwedzkiey poddani, a oraz pokazał skrypt, z którym do niego posyłali, aby się był zgodził, przez Tarła cześnika litewskiego. Słyszałem od pomienionego Cześnika y innych, że to był zmyślony proiekt, oddaiący wet za wet paszkwilowi warszawskiemu, w którym propozycye czytano przeciwne dworowi, y bardzo pomyślne na Szweda; to prawda że Sapiehowie chcieli z nim traktować, ale się zapieraią aby takowemi kondycyami zguby Królewskiey. Na tym tedy punkcie rozwiała się sessya, y Szczuka, o którym mówić nie zapomnę, z niezmyślonym żalem odiechał, a iadąc mimo Tykocin, kędy Sapiehowie czekali końca negocyacyey, powiedział im o wielkiey zawziętości y dodał, że póki ci żyć będą nie trzeba się spodziewać zgody y bezpieczeństwa; któremi słowami pobu-

dził Sapiehów, że co myśleli zdaleka, teraz zbliska poczęli o protekcyey Szwedzkiey. Y zaraz posłali umyślnego naprzód Limonta żmudzina, poddaiąc się w protekcyę króla, y skapitulowali doskonale w sekrecie, coby iak twierdzą niektórzy nie stało się, gdyby sessya Grodzieńska nie rozeszła się końcem przeciwnym. Był dwór szwedzki bardzo kontent z applikacyey domu tego, przez którego łacno nogę do Polski wstawił; a tak gdy pomieniona w intryku nastąpiła akcya, bo Ogiński powróciwszy z Grodna poczet niepodobna iako się na hardo kasać, całe oddawszy się interessom saskim, a tak za nim gdy wszedł król szwedzki, wyprawionych od sessyey Grodzinskiey posłów Podbereskiego y Gruszewskiego, których przed tym pragnął, y cieszył się z wiadomości że idą, nie akceptował, ale swoy Mars daley kończył aż do Tryszek. Tam we dwieset koni stanąwszy tak się ubezpieczył, iakoby za morze nieprzyiaciela wypędził, y rozebrawszy się bezpiecznie spał; gdzie Ogiński w kilkunastu chorągwi o samey północy napadł, y gdyby zdaleka huku nie uczyniła Wołosza, pewnieby albo zabił, albo go żywcem wziął. Ale szczęściem wyroków swoich Renszeld Generał ludziom nie kazał się wczasować, y sam długo w noc siedział, y ten w kilkunastu koni przypadłszy salwował pana, który w iednym szustokorze ledwie na cmętarz uszedł, y tam się poczęli strzelać. Wołosza też nie chcąc nacierać wróciła się nazad, za któremi poszedł sam król; ale kilka mil uszedłszy, widząc iż nie mógł nic wskórać stanął, skąd pisał listy do Prymasa y Uniwersały do całey Rzpltey, ogłaszaiąc że iako przyiaciel wchodzi ku Polszcze, ale iako nieprzyiaciel szukaiąc Sasów, według prawa narodów affekt swoy ku Rzpltej Polskiey wywodząc, a Augusta nieżyczliwość ku wolności, a zatym y sobie y iey inaczey nie może opatrzyć bezpieczeństwa, iako detronizacyą. Na tę propozycyę był wielki frenitus po woiewództwach osobliwie w Szredzie, kędy szlachta chciała palić swoy list, y skryci promotorowie Leszczyńscy, ojciec generał, syn woiewoda poznański, byli w przymówkach y tyrach, a oraz posłowie na seym, który był złożony ostatnich dni roku, stanęli, nie pozwalaiąc na woynę, ale deklaruiąc się bronić y nieodstąpić króla, pokoiu iednak nie ubiegaiąc, byle kondycyami nie uszczerpliwemi honorowi pańskiemu.

Seym zatym zaczął się w Warszawie, na którym do niczego stany koronne nie chcieli przystąpić, ażby zgoda Litewska stanęła, y na ten koniec wysadzeni kommissarze, zasiadali przed pokoiem królewskim pod prezydencyą prymasa. Właśnie w ten czas umarł Józef Słuszka, hetman polny litewski, człowiek staro-

pols

polskiey poczciwości, y zląd do powagi, która zbytecznie zażywana rodzi awersyę u ludzi nazywaiąc nieludzkością; zrazu szlachecki wielki przyiaciel y wódz, z domem Sapieżyńskim ustawicznie zawisny, maiąc y publiczne z urzędów y prywatne z siebie urazy, przed śmiercią do wielkiey z kollegą swoim przyszedł konfidencyey, że mu w kredycie bardzo szkodziło u szlachty litewskiey, że lubo nic na niego nie stanęło, ale kommenda komu innemu zdana nad woyskiem, dużo go trapiła. Umarł w Krakowie, po którym miał Lanckoronę starostwo (które margrabia Pinczowskiemu kasztelanowi Sandomirskiemu, człowiekowi staropolskiey cnoty, z niemałą domu xiążąt Czartoryskich szkodą, bo ten dom miał na nim emphiteusim, a on miał za sobą siostrę ich przyrodnią, przedał) z wielką dyspozycyą y opatrzony Sakramentami. Osobliwie żył z panem krakowskim w tak nierozerwaney miłości, że to cudem polskim nazwać się mogło, widzieć dwóch szwagrów tak siebie kochaiących. Zdali się zatem nadzieią uwiedzeni xiążęta Wisniowieccy buławy, lubo zawsze nie daley bydź bliżsi zgody; iakoż po długich konferencyach, aż na początku roku przyszłego, stanęła szczęśliwie y z wielką trudnością.

A Sapiehowie prosto z Tykocina poiechali do Warmiey, którą chcieli się przedzierać na Żmudź, gdzie od Załuskiego biskupa warmińskiego zatrzymani, aby miłością oyczyzny nie chcieli iść w przepaść, czekali seymu na który posłali generałowi wielkopolskiemu y woiewodzie podlaskiemu plenipotencye do uczynienia traktatu, ale to tylko na pozor, bo iuż z tamtym monarchą po Grodzieńskiey sessyey zkapitulowawszy. Myśleli dać kolor dobry akcyom, ażeby mogli potym szlachtę do kompassyey pobudzić, ztąd y Litwa zrozumiawszy że ulgneli pozwalała, aby było iakoby chcieli postanowić zgodę. Tam na tym seymie poczoł gorę brać rozum Konstantego Szaniawskiego scholastyka wileńskiego; ten będąc szlacheckiego lecz rodu ubogiego, pewnego podstarościego w domu Kryszpinów syn, wzięty iest od podstarościego Linieckiey z kompassyey na opiekę, (bo w tym miał gust ten starzec bezdzietny a bogaty ubogich wspomagać) doszedł do infuły kuiawskiey. Wyszedłszy naprzód ze szkół, zostawszy kancellarystą, za pomienioną Linieckiego promocyą regentem grodzkim wileńskim iest uczyniony, gdzie powiedaią przyiął na swego pryncypała protestacyą (bo w Litwie iak w Prusiech grody są przy woiewodach) y salwował się do sukienek dieżych, a potym do dworu biskupa, u którego w krótkim czasie za applikacyą rozumu swego został kanonikiem de mensa, a posyłany podczas zwady biskupa z hetmanem w różnych interessach do biskupów koronnych,

nie tylko to co pan sobie życzył wyrabiał, ale y nad nadzieię z dobrym dziełem powracał, za to tedy kanclerzem, a potym Scholastykiem wileńskim został. A iako on podczas Olkinickiey wiele pracował y pisał, y radził, tak miał w Litwy swoy kredyt; który widząc biskup warmiński obiecał mu dać co naylepszą u siebie kanonią, byle szczerze dla zgody litewskiey przyłożył się; iakoż iego rada wiele pomagała. Ten to iest który przed kilką lat zerwał zgodę imieniem kapituły w Warszawie, a to podniętą Króla ś. p. Jana, bo królowa na postpozycyę niby starości męża swoiego uczyniła się medyatorką między butawą y pastorałem, zaczym król ostrożnie przez niego a drugiego suffragana Wileńskiego popsował traktat, za co mu przy promocyey biskupa, dał scholasteryą wileńską, dalszy stopień iego szczęścia. —

Rok 1702.

Day Boże, samą rzeczą drugi rok wieku tego podczas seymu, aby pożądanym oyczyzny szczęściem zawitał. Jakoż stany Rzeczypospolitey do niczego nie chcieli przystąpić, ażby wprzód nastąpiła zgoda prowincyey litewskiey, na który koniec przy prymasie naznaczeni tak z izby poselskiey iako senatorskiey deputaty, przed pokoiem królewskim zasiadali, kędy po długo kłopotliwych konditiach, na wszystko Litwa pozwoliła, przestrzeżona iż głęboko ulgnąwszy dom Sapieżyński w interessa szwedzkie, nie może bydź kontent choćby naylepszą zgodę wygrał pod królem Augustem. Doszedł iednak traktat, tak iako sobie onych plenipotenci y przyiaciele życzyli w kilku punktach. Naprzód skassowano laudum Olchynickie, amnistia zobopulna wieczna, powrócenie Sapiehów władzy chorąży y fortun, bezpieczeństwo szlachty, upominanie trybunałów y sądów aby bez względu sądzili sprawiedliwość na tych, którzyby się pokazali winni ręczney śmierci koniuszego ś. p. litewskiego. Tych punktów obrali sobie obiedwie strony za guarantów prymasa y koronnych hetmanów. Długo ta komplanacia trwała, na którey pokazał się naywiększym, rzecz dziwna prętką odmianą, za Sapihami Demosthenesem generał wielkopolski Leszczyński, który ledwo równego miał w senacie wymową na ten czas. Szczuka podkanclerzy litew: czynił relacyę na czym się Grodzieńska rozeszła sessya y iakiemi kondycyami miała tam bydź umówiona kombinacya, która daleko lepszym stylem stanełaby w Warszawie, bo wradzie pułkownika do seymu tam odkładano, które stany Rzeczypospolitey mogliby rewindykować konstytucyą, a mogłaby bydź odięta nadzieia udania się Sapiehom do Szweda, niewinnym Szczuki podkanclerzego zdaniem y nikt nie wszedłby tak głęboko z królem szwedzkim.

Jakoż Sapiehowie prosto z Tykocina na Żmudź iechali, gdzie wielkie mieli dobra, tylko zatrzymani wtenczas Chryzostoma Załuskiego biskupa warmińskiego perswazią, zaczekali co seym przyniesie, na który biskup pomieniony przyiechawszy, powiadał, że chce Rzeczypospolitey kompassyey, wyrzekaiąc się zagranicznych intryg, byle król szczerze pogodził onych z panami litewskiemi. Więc po tey komplanacyey która zatamowałaby bytność Ogińskiego starosty żmudzkiego ambientem połnę buławę y latami y zasługami osoby swoiey nad xięcia Michała Wisniowieckiego prągnącego, oddano też buławę xięciu Michałowi, a starszy xiążę Janusz, lubo miał u króla wielki akces, kon-

tentowat się kasztelanią wileńską, złożywszy laskę nadworną litewską, aby postanowione prawo wolne na elekcyey, żeby w ieden dom duo ministeria status nie bywali; pierwszy swoy skutek wzięło. Zkąd król namówiony, pretendował oddanie tey laski, y prymas y generał wielkopolski Leszczyński toż chcieli; bo generał Leszczyński dziwnie laski Koronney pragnął, ale xiąże Radziwiłł Kanclerz, na bracie żony swoiey, xięcia Sanguszka, nic sobie nie maiącego zasług, okrom wielkiego imienia, chcąc otrzymać, (iakoż y otrzymał laskę nadworną litewską) natarł na xięcia Ianusza Wisniowieckiego aby zdał laskę, racią że iest pieczętarz y stróż prawa; co potym narobiło zerwanie seymu.

W który to seym skończył wiek swoy Stanisław Lubomirski marszałek W. Kor. Seneka y Kato polski; którego kto znał, przyznać musiał że był panem passij swoiey, a w tym doskonały, z młodu miłości poddany z inklinaciey niepohamowaney, na starość z niekontentowania; nieporownany rozum pokazał w kilkunastu xięgach od siebie wydanych, choć go inni po większey części tłumaczem Hiszpańskich miannią, ale są iego więcey własney pracy nieoszacowaney godne. Umarł z wielką rekolekcyą w Uiazdowie; ostatnie słowa iego były: poznaię dopiero że próżność nad próżnościami swiat mi był, a potym do dzieci y żony obróciwszy się zawołał: bóycie się Boga, y umarł, niemal trzy dni przy obecności wielu kapłanów konaiąc ciężko. Młodość strawił peregrynacyami zacnemi, dalszy wiek na woynach ze dwie lecie, więcey usługą oyczyzny wpokoiu, amorom nieco sprzyiaiący.

Wakanse tak po Słuszcze iak po nim narodzili wiele konkurentów y niekontentowania; Ogiński z oddania buławy polney, Poley natenczas Strażnik lit: z laski nadworney litewskiey, pierwszy skrycie, drugi oczywiście pokazali żal swoy. Osobliwie Pociey skryty ambicyant laski nadworney litewskiey, z protestacyami obiecaney kawalerowi Pacowi z Rowna, uiąwszy kontrawiantes, aby tylko był Radziwiłła Sanguszkiem umartwił, który to xiąże Sanguszko za pomocą pierwszego przysiągł był. Pac albowiem kawaler maltański, ieszcze przed xięciem Ianuszem Wisniowieckim, podpisane y zapieczętowane maiąc marszałkostwo powiernione, szukał sposobu utrzymać się, ale kolligacyą Wisniowieckich zatłumiony, zamilczeć musiał, teraz, kiedy duchem Pocieia y samych że Wisniowieckich, z nimi się zgodziwszy, nadęty, zaczął głośno wołać. Dwóch bowiem wielkich ludzi zażyli na kontrapunkt dworowi tey intrygi: prymas, xiąże y pan krakowski. Pierwszy dom Lubomirskich z konkurencyey laski nadworney Koronney strąciwszy prakticę

cowaniem świeżo prawa na litewskiey, bo wielka była dana Józefowi Lubomirskiemu, panu fortuną ledwo równemu w Polszcze, ile z żoną swoią ostatnią xiążąt Ostrowskich sukcessorką, którą od kilku lat dla amorów z panią pewną oddalił się, spodziewał się że po podkomorzym koronnym Bilińskim na nadworną laskę idącym, podkomorstwo Towiańskiemu swemu młodemu wyrobi. Ale Lubomirski podstoli koronny, chcąc wet oddać prymasowi wszedł w konkurencię, y będąc zasłużeńszym, z domu y osoby godnieyszym od Towiańskiego; do tego żony swoiey pomocą, międzi którą, iuż publiczne intrygi z królem trwały, otrzymał podkomorstwo." Co tak bardzo za instynktem stanęy Towiańskiey kardynała bodło, że się całe przeważył na stronę szwedzką, y Sapiehom perswadował aby się tam oczywiście udali, y do dawnych uraz poty swoią pretensyą świeżo uszczypniony, poddymał ogień, aż czego chciał dokazał; często wielkiemi dobrodzieystwy mitigowany od króla, lecz nigdy uspokoiony.
A pan krakowski przyiechawszy po zgodzie zakończoney Litwy, cieszył się wielce z tak pożytecznego dzieła, y iuż trafił na koniec sessyey przed pokoiem, kędy determinowano po długich kontrowersyach, iż trzeba posłać do króla Szwedzkiego offiarniąc mediatią Rzeczypospolitey, na co był naznaczony Lipski woiewoda kaliski z polski, a Kryspin woiewoda witepski z Litwy za zdaniem króla; o co generał wielkopolski, zięć pana krakowskiego sarkał że nie on. Po których materyach ułożeniu następowała elekcya marszałka poselskiego, na który urząd prymas y pan krakowski trzymali Stefana potockiego, starostę czerkaskiego natenczas, człowieka rozumnego, swoiego przyiaciela; ale tron maiąc diffidencye do kunczuka, Szembeka referendarza koronnego utrzymał, na co ~~król~~ bardzo żalił się hetman, bo mu król inaczey obiecał, bo pan krakowski miał w tym interes wielki snadnieyszych pod przyiacielem domowym zasług liquidacyey. Zkąd do pana zaięła się wielka diffidentia, tak dalece że się istotnie z prymasem pogodziwszy, osądzili ten seym niepotrzebny, y nie chcąc go zrywać na interesie publicznym, Paca kawalera namówili, aby na swoiey pretensyey; albowiem gdyby na punkcie ubezpieczenia Maiestatu y Rzeczypospolitey, oczymby bezwątpienia mówiono, ieżeliby Szwed nie akceptował mediatiey, nieomylnie byłaby w całey Polski obwiniona prymasowska y hetmańska powaga, ile gdy zachodziła propositia od króla szwedzkiego do detronizacyey, y niechybnie stanęłaby ugoda in ~~ex~~ex̶tionem principis. A tak Pac długą y popędliwą (nową) teżią wolności, ruinę praw, naostatek honoru swego wywodząc depressyę, wyszedł z manifestem,

którego nie mitygował dwór, wiedząc że poseł kijowski był gotów choćby pac powrócić seym zerwać. Nastąpiła rada po seymie, kędy Teodor Potocki biskup chełmiński y generał wielkopolski Leszczyński, politycznie mortyfikowali króla, na którą mowę zacny człowiek Chomętowski, natenczas woiewoda bracławski odpowiadał, odbieraiąc argument: amice cura te ipsum (bo y o ich coś gruchano amorach), króla zaś wychwalaiąc, zakończył vix sevire potest qui amat. Odpowiadał y Czermiński, kasztelan połaniecki natenczas, ale iego mowa była iak pieprz po cukrze; bo to był człowiek żołnierski, a ci zaś trzech naywięksi wieku swego oratorowie; y tak to consilium było polem woyny rozumu, a nie szukano sposobu ratunku oyczyzny.

Wyszły potym uniwersały od prymasa y hetmana do woiewództw W. X. Lit: donoszące o zgodzie y że są iey gwarantami, prosząc y grożąc aby była zachowana. Przyiechali też y Sapieżowie po seymie, witali króla y oraz na pozór godzili się z adwersarzami; poczym xiążę hetman polny Lit. iechał do Grodna woysko gromadzić, niby chcąc nim iść w komendę kolegi swego woiewody wileńskiego, co szczerze chciał uczynić. Lecz dwór widząc nieutulony gniew na siebie prymasa, a woiewodę wileńskiego biorąc za szweda, y prędką zgubę swoię uważaiąc, namówił panów litewskich, że uczynili naprzeciwko wszystkiey zgodzie manifest. Co usłyszawszy Sapiehowie pożegnali króla, daiąc racyę że iuż po zgodzie warszawskiey chłopów im na Białey rusi pobito, y lubo dawał im król na trzy lata Mohylowskie ekonomie, nic nie słuchaiąc za wiatrem tłu kardynalskiego polecieli. Prawda to iest że chłopi Białorusy, obszyrnych dóbr Sapieżyńskich poddani, czynili tameczney szlachcie depaktacyę, zawarszy się pod Bilzakowiczem, starym żołnierzem y sługą Sapiehów w Bychowie, y regimentarz Halecki starosta mozyrski nad chorągwiami dużo wstępnym boiem chłopstwa tego zniósł; ale to nie byłaby okazya do awersiey Sapiehom od króla, gdyby nie inna namieniona ratia. A tak Sapiehowie pożegnawszy dwór pełnemi awersiey słowami, iechali na Żmudź do swoich maiętności, które tam maią bardzo obszerne, osobliwie przy morzu; król zaś szwedzki skoro się dowiedział o nich tam przy~~bytych~~ biegł z kilkunastu koni do nich, uczyniwszy komplement że im wizytę oddaie. Posłał oraz w kilkuset wybornego kommunika y piechoty, było pod Mmelchelmem pułkownikiem do Kowna przeciwko któremu xiążę hetman poszedł y pod Dolssuniskami z nim się potkał; y Mmelkel dużo był wsparł

ludzi litewskich, gdyby nie sam był xiążę skoczył, pod którym konia postrzelono, y Baranowicz z boku z lekkiemi chorągwiami natarłszy, ledwo nie wszystkich wycięto Szwedów, y samego pułkownika wzięto, a piechota pod pasierbem iego Cygrotem, Niemnem szła na wicinach. Na którą to tegoż dnia ruszył xiążę hetman y biiąc z działek do nich, iedną wicinę zatopiwszy, gdzie gwałt Szweda utonęło, drugą do kapitulowania przymusił tą kondicyą, iż im bronie odebrawszy y chorągwie, samych z szpadami miał wolno puścić co y uczynił, uczęstowawszy officerów y dawszy konwoy tym ludziom, a Umelchelmana do Żabierza zastał, gdzie ledwie lecie siedział, y aż za Golca generała, wziętego w Toruniu, wyszedł. Przyznam się że gdyby z iazdą swoią ta piechota była złączona, dałaby do roboty.

Już też y posłowie polscy zbliżali się do króla szwedzkiego z propozycyą medyacyey, ledwo na Żmudzi do audyencyi onego dostawszy się, kędy Lipski woiewoda kaliski stroynie y choynie staropolską fantazyą pokazał się, co powiadaią miało urazić Szweda, bo to miał za znak pychy y prezumptyey. Dla tego respons przetrzymywał odednia do dnia, a tymczasem w dalsz się pomykał y aż ku Warszawie. W ten też sam czas umarł we Lwowie Stanisław Jabłonowski, kasztelan krakowski y hetman wielki rzeczą y imieniem. Był to pan ze wszystkim doskonały, y co Pliniusz o Wirgiliuszu powiedział, to mu służyć mogło: cui cives forsitan pares virtutibus habebimus, gloria et zelo in publicum neminem; pan umieiący łączyć wielką politykę z wielkim kredytem, poczciwość z ostrożnością, tak dalece że miał uniwersalną wszędzie pochwałę, a nawet zazdrość sama musiała przyznać to, co o Zamoiskim kanclerzu Piasecki napisał: co w życiu czynił mówi sława. Ja coś o śmierci iego powiem. Z początków fortuny swoiey, cnoty idąc drogą, doszedł naywiększych honorów, których był godzien; naprzód wielu rozumieią iż od trucizny zasnął, ale mi się zda iż wiek y fatyga, y myśl o swoim y pospolitym dobru nie pomagaią zdrowiu, y ile maiąc wielką własney na usługi oyczyzny fortuny zawiłe trudności, bardzo krótko chorował, niespełna tydzień; a gdy począł się źle mieć przestrzegł go Jezuita, na co nic się nie zmięszawszy, kazał ustąpić wszystkim y disponował się; że o nim rzec się może co o Zbaraskim dzieie Twardoski:

.... zdesperowawszy o ratunku w zdrowiu,
Czekał iako bohatyr śmierci w pogotowiu.

Mówił kilka razy przed skonaniem: "ratuycie mnie, choć ze dwa miesiące będziecie mieć pokoy;" a gdy iuż począł truch-

leć

leć, wziąwszy krucyfiks w ręce, zawołał pełnym komplakciey sercem: "fraszka niebo y iego splendor, fraszka piekło y iego męki, nie dla tego żałuię, ale dla tego żem Boga obraził;" a oraz nacisnąwszy czapkę mocno na głowę, rzekł ostatni raz do przytomnych: "bądźcież tu zdrowi," y lekko Bogu ducha oddał. Nie było tego we Lwowie, któryby nie opłakał śmierci iego, y nie żałował oyczyzny, w tak zacnego wodza stracie; który życzył dobrze Rzeczypospolitey, myśląc woysko y szlachtę konwokowawszy, bez dependentiey króla uczynić Rzeczpltę mediatorką między temi monarchami; y tak iedno trzymaiąc z prymasem y innemi domami, oraz zięciem hetmanem, który go iak dziada aestimował, iak oyca słuchał, przymusić, któraby strona nie chciała pokoiu. Szwed z estimaciey zasług y osoby tego pana y niesprobowawszy ieszcze sił polskich, na wszystkoby pozwolił; Sas nie byłby daleki od zgody; a tak Moskwa musiałaby pokutować wielkim oyczyzny awantażem, bez żadney devastaciey, która potym nastąpiła.

Po śmierci iego oddano buławę Szczęsnemu Potockiemu, hetmanowi polnemu, y kasztelanią, człowiekowi poczciwemu, nie na tey iednak szali doskonałości, iako wielki Jabłonowski, bo to był wszystkiem znamienity, naukami, męstwem, powagą, wspaniałością, iako ów drugi Cato, w passyach naybardziey pomiarkowany, co iest filozofiey <u>obiectum</u> y życia szczęśliwego na tym świecie naypierwszą metą. Polna buława dostała się y z województwem Lubomirskiemu podskarbiemu, sławnemu expeditią Wiedeńską, akcyami heroicznemi, tudzież mniey potrzebnym ożenieniem z passiey, z odmianą odtąd woienney fortuny.

Primas y generał Leszczyński mieli pole bydź nieco umitygowani w dystrybucie podaney, bo dla pierwszego instantiey województwo łęczyckie staremu, a młodemu starostwo międzyrzyckie Towiańskim, którego niezmiernie kochał prymas; skąd <u>suspitia</u>. Młodzian ten mało co miał talentów, wspaniałego serca, w pleizerach zatopiony, które młodość szukać zwykła. — Podskarbstwo dostało się generałowi wielkopolskiemu, bardzo potrzebnemu, bo cokolwiek kilku Leszczyńskich pracowicie zbierało, potracił częścią na publiczne, częścią prywatne interessa. W samych dobrach przedanych rachowano na kilka milionów; okazią po części wystawiony pałac w Rydzynie, niewymowney wspaniałości, na takim mieyscu, gdzie błotnisty-

grunt musiał kanałami osuszać, y coraz dla inney planty mury psował aż do fundamentu.
Po tey distrybucie ci nayżwawsi nieprzyiaciele dworu pozwolili wprowadzenia woysk saskich, y kardynał declarował, uspiony nieco tak pięknym starostwem, z którego intraty sam brat pod imieniem Towiańskiego, y świeżo konferowanym miechowskim probostwem, bydź ustawicznym boku pańskiego, życząc aby mógł ieszcze osobą swoią króla szwedzkiego convenire y pokoy uczynić.
Jakoż niebawiąc król August, gdy się począł zbliżać szwedzki ku Warszawie, umknął do Krakowa, gdzie na swoie woyska zaczekał, a tym czasem w dziewięć tylko tysięcy przyszedł król szwedzki na Pragę, kędy generała Mendla czekaiąc, który za nim awansował z wielką częścią woyska z Inflant, kilka niedziel zabawił. Przyiechał tam do niego prymas y z generałem Wielkopolskim, których daleko z większą przyiął niżeli postów na Żmudzi przychylnością; z czego ci niekontenci będąc powróciwszy do króla do Krakowa, osobliwie woiewoda kaliski, stał się niechętnym prymasowi. Wyszedł sam przeciw niemu kilka kroków król szwedzki, y gdy mu proponowali traktat, odpowiedział: "faciam modo Augustus detronisetur" Gdy mu zaś generał Leszczyński reprezentował że to rzecz trudna, na to replikował wziąwszy się za szpadę: "haec nihil difficile;" y począł na króla Augusta mówić, iako prawa polskie łamie, iako straszne iego iest wolności panowanie; a gdy mu kardynał reprezentował, iż iest mało co to rozumiciąc, z admiracyą na to rzekł: "stolidus qui non intelligit, bić się nie godzić przyszedłem, wszakem nic nie był winien Augustowi, y gotowem byłem iako z bratem moim wiecznie-rodzonym żyć w zgodzie, bronić ieżeliby była potrzeba dostoieństwa iego; co większa, przez Gałeckiego insynuowałem ligę na moskala, a ten z naysurowszym narodem y naiobszerniejszym y naygrubiańszym na móy honor y głowę złączywszy się nastąpił."–
Słyszałem iednak z ust kardynała Jelli, że po długich konferencyach do traktatów przychodziło, któryby był doszedł z nieukontentowaniem Moskwy, gdy dano znać Karlowi że woyska saskie ~~a~~ około gór Tarnawskich znaidowali się, y tak zaraz zerwał intentie, rozumiejąc iżby to swiat miał za boiaźń, gdyby z armatnym godził się Augustem, kiedy od bezbronnego nieakceptował ofiarowanego pokoiu. A pono królowi Augustowi zaszkodziło, że z tak

wiele

wielką usilnością pokazał się być skłonnym do traktatu, posyłaiąc dworzanów y niewiastę, y to narobiło pretextu do detronizacyi iako będzie niżey.

Szedł zatym król śpiesznie ku Krakowu, kędy w ten sam czas interessom królewskim umarł Szczęsny Potocki, ledwo co tytułu wielkiego hetmana skosztowawszy. Człowiek to był rozumu miernego, serca iednak dobrego; woyska affekta Cudnowską kampanią wstawiony; potym iak król Michał wsiadł tron, żwawo przy nim stawał, że mu po części przyznać trafunkiem utrzymanie maiestatu. Umarł w sam dzień collegi swego na który się do Lwowa wybierał y koniecznie chciał iechać, ale go niespodzianie słabość zatrzymała; przecie w Sokalu kazał nieść mszę u siebie wpokoiu, ubrawszy się iak należy, której nie dosłuchawszy padł na łóżko y skonał, przecie z dispozilią. Powiadaią że powtórne ożenienie z młodą nie dodało zdrowia. Z domu Łosiównę miał za sobą woiewodzianką malborską, sam w sześćdziesiąt lat a ona szesnastu. Stąd się udało chorążemu krakowskiemu Żydowskiemu, godnemu człowiekowi, że gdy się raz przed nim chwalił ten Szczęsny Potocki, iż żona iego <u>intacta</u>, to iest ś. p. pierwsza Lubomirska, bo <u>incorrupta</u> bez kilka lat iuż w grobie leżała, święta prawdziwie matrona, on się pytał któraby to <u>intacta</u>, a stąd dał <u>ad intende</u> staremu.

Wziął po nim buławę wielką Lubomirski y zaraz kupił woysko koło Szczyrca, pokazuiąc <u>summum zelum</u> przy interessie Augusta, y we Lwowie protestował się życzliwością przeciw niemu, tak dalece, że każdy dobrą symfonię rozumiał między buńczukiem a maiestatem. Polna zaś dostała się Sieniawskiemu, woiewodzie bełzkiemu, mało co o niey myślącemu, bo ten wielkiego urodzenia pan, do pokoiu był sposobnieyszy, do polowania, do wczasów; bywał iednak y w obozach y na publikach dość pięknie y ludno. Narobiła mu buławy po części emulatia między Potockiemi, którzy zięchawszy do Krakowa nie chcieli ustąpić sobie konkurencyey. Pierwszy Stefan Strażnik Koronny, hoyny aż do rozrzutności, affekt miał nie mały u woyska, osobliwie po związku Baranowskiego, komendą sławny, w przyiaźni iednak nie zbyt gruntowny. podczas interregnum wiele wskórał, bo y od domu królewskiego y od Augusta czerpał łaski; że mu ta komenda na sześćdziesiąt tysięcy czerwonych złotych uczyniła; niedługo trwałym iednak zwyczaynie pożytkiem. Drugi Józef, starosta halicki, urodą ~~serca~~ ciała szczupły

dle serca co należy do woyny świątego; odważny, aże zbytecznie porywczy, wszędzie nieszczęśliwy, a nadto była w nim Wespaziana nagana, iż był wielkim hetmanom równy. Wyiąwszy chciwość, i tak dalece z sobą emulowali, że ieden z nich przed Królem się oświadczył, iżby wolał widzieć ostatniego towarzysza z buławą, niżli swego brata. Już też y Lubomirscy trzymali potężnie Sieniawskiego iako kolligata, boiąc się domum emulam Potockich, osobliwie zaś podkomorzyna koronna iawna królewska metresa, z którą potem mąż się rozwiódł, z niewdzięczną affektów swoich, lubo drudzy mniey ią winną czynią, przecie nic po niey nie wziąwszy, wysokiego postanowienia gdzie indziey ponowił nadzieie. A tak Sieniawski prosząc nie prosił, y ledwo namówiony od przyiaciół, postał po buławę, y podkomorzyney piękny pierścień y smat pieniędzy, której sam przyznawał swoie utrzymanie. Przybiegł wokowany do dworu, y przez ręce iey otrzymał przywiley, a Potoccy niewczas żałować poczęli mniey potrzebney emulaciey, Józef z pomsty nieco pokazaniem w rzeczy, a Stefan w słowach, o czym wzmianka będzie, Końskiemu, woiewodzie kijowskiemu człowiekowi wielkiemu ze wszystkim, y który godzien był buławy, ile w tych zawitych Rzpltey czasach, bo miał wiele humoru y doskonałości Jabłonowskiego; o co był bardzo żałosny kandydat, bo go szczerze na to y sprawiedliwie promowował, y znowu zaczął brać przez to do dworu diffidentie. Kijowskie woiewodztwo oddano staroście halickiemu, głaszcząc iego awersie, ale to nie pomogło, bo nie mogąc zgryźć tego, udał się na inną stronę, a lubo kandydat na tę distributę był nieco żałosny, gdyż on Końskiego ieszcze przed Lubomirskim na tę buławę proponował, z tym wszystkim ustawicznie do króla o swoiey życzliwości przemawiał.

Już też y Saskie nadciągali woyska, y seymiki na pospolite ruszenie wydane, z wielką ochotą spieszących na koń szlachtę wsadzali, lubo fakciami niektórych panów tamowani, osobliwie Wielgopolacy, którzy dla Leszczyńskich, woiewody poznańskiego syna generała wielkopolskiego oyca, iako regimentarzów swoich umyślnego niepośpiechu y nowych intryg, na czas naznaczony nie stanęli; a to że generał wielgopolski świeżo się był z Przebendowskim woiewodą malborskim poiadł, bo że do Towiańskiey woiewodziney łęczyckiey pisał, wychwalaiąc króla szwedzkiego, a dwór ten list przeiął, nieuszedł invidiey. Piękne iego były listy

y godne druku, między któremi w iednym pisze do Prebendowskiego, że nie jestem *novus in culmine*, lubo że w życiu mvim służyłem szczyrze oyczyznie, y nie mam nic *penitendum*, chyba żem tych czasów żył, y concluduiąc o swoiey życzliwości ku maiestatowi y excuzuiąc się, prosi żeby mu nie odpisywał po kaszubsku, bo na respons, iako na granicy szląskiey mięszkaiący.................w rzeczy samey było, aby zmaceroważszy króla przywieść było do pokoiu ze szwedem, a do ligi na Moskwę. Byli niektóre woiewodztwa, co prosili hetmanów, aby nie szli na batalię, ale czekali na pospolite ruszenia, y tam się naradzili coby daley czynić; lecz pan krakowski dufaiąc siłom Saskim, że mieli wybić szweda; a uważaiąc swóy diskredyt y iednym niemcom sławę, żeby bez woyska polskiego, poszedł bardzo spieszno, y zastał iuż króla około Pinczowa z woyskami saskiemi bardzo pięknemi, których na 20,000 rachowano, z niezmiernie porządną artyleryą. Nadciągnął też iuż y król szwedzki ledwo we 13 tysięcy, y niespodziewanie stanął nad Kliszowem, przeciw któremu chodził pod komendą Cetnera starosty tymbarskiego podiazd niewielki sasów y polaków y powrócili z ięzykami, o milę tylko króla szwedzkiego zostawiwszy. Wyszli zatym spieszno sasy do obozu, y uszykował ich król bardzo dobrze za Nidą, rzeczką błotnistą w położeniu pożytecznem, a kwarciani na prawym skrzydle; maiąc przódy w nocy pan krakowski z królem Augustem długą konferentią y wziąwszy od niego kilkadziesiąt tysięcy na zachęcenie do boiu.

Pokazywać się zatym od lasu poczęli szwedzi, y obaczywszy zdaleka kopijnika polskiego, którego nie było nad 12 chorągwi, począł się wahać król szwedzki y do Sapiehy podskarbiego litt. o tym mówić. Lecz gdy go Sapieha miał upewnić, że nie będą bardzo kąsać polacy, ordinował tam co naylepsze iednak dwa regimenty piesze y kilka szwadronów na utrzymanie polaków, a sam całym woyskiem stał pod lasem, piechoty w las zmykaiąc, albo raczey niemi wprost awansuiąc, sam z iazdą ten gaik obchodząc, że się zdawało iakoby się cofał. Dopiero król August, lubo comendę dobrze rozumieiący, rozumieiąc że szwedów ogromnym szykiem ustraszył iż uchodzą, porzuciwszy piechotę swoią y artyleryę, obces z iazdą swoią przez błoto; y Flamink bardzo był poparł szwadrony szwedzkie, sam ranny zostawszy aż od piechoty onych wsparty, ustąpić musiał. Dopiero zaczął się między polakami a szwedami ogień, gdzie Krosnowski pułkownik, wielki iunak, kopijnikiem w nich uderzył y iazdę nieco począł łamać, ale regiment pieszy burzący dawszy ~~ogień~~ płomień, y iego na placu położył y kilkudziesiąt towarzystwa. Zginął także drugi zacny porucznik xcia Czartoryskiego Przyiemski y z wielu, a tak woysko polskie porywczo z placu ustąpiło, że regimenta szwedzkie mało ich co goniąc, wpadło na skrzydło iazdy saskiey y łatwo rozgromiło. piechota zaś w taborach swoich

do nocy się broniła, lecz nie wytrzymawszy, iedni się poddali, drudzy albo zginęli, lubo uszli. Z szwedzkiey strony zabity z działek polskich xiążę Olsztyński szwagier królewski, które działka Koncki woiewoda odważnie uprowadził; którego rady żeby słuchali, natenczas nie byłoby źle. Był y woiewoda sendomirski Bidziński y mazowiecki Morsztyn z królem Augustem y odradzali aby od swoiego fortelu nie ruszał się, y Koncki życzył królowi żeby był odwrócił się iako iego piechota poczęta z szwedzką strzelać się. Artileria i amunitia saska zginęła, umknął się król pod Opatowiec, nasi pod Połaniec.
Ta okazya narobiła złey sprawy panu krakowskiemu y suspitiey, iakoby przed samą potyczką miał się z Sapiehą podskarbim widzieć, y dla tego ustąpił. Moment odnieść pospolite zdania wielkiey reputaciey. Powiadano y to, lubo się ten zapierał, iakoby Lanckoroński podkomorzy krakowski (pan tamteczny) miał stawy pospuszczać dla większego błota.
Zabawiwszy trochę w Pinczowie, król szwedzki ruszył ku Krakowu, kędy na zamku zawarł się z presidium starosta krakowski Wielopolski, bardzo pan grzeczny y polityczny, ale woiny nie praktikuiący. Idąc tam król szwedzki podkał się około Bochni z królem Augustem do Tarnowa z Krakowa powracaiącym, gdzie był z pod Opatowca zawitał; iedni mówią dla animowania mieszczan, dla obrony swoiey y złączenia się ze świeżo przychodzącemi kilka tysięcy Sasami, drudzy mówią że dla passiey miłości zostawiwszy tam swoie kochanie. Mógłbey nie źle pod Bochnią gościć, bo pod Krakowem aktualnie z kilką tysięcy swoich złączył się. A trzeba o tym wiedzieć, że więcey szwedów niż sasów zginęło w bataliey; gdyby był natarł, ale szwedzi uszykowawszy się nad Rappą rzeką o pół mile od miasta czekali sasów przy fortelu, y tak postawszy z godzinę woyska, y tylko co lekkim charcem brobuiąc się, sas do Tarnowa, szwed do Krakowa obrócił. Stanąwszy pod Krakowem, prosto do miasta król szwedzki wbiegł, bo go nie można było osadzić. Drudzy mówią że po to tam się był król August udał, aby się był zamknął z całą armatą swoią, lecz zważywszy czasu okoliczności, do Tarnowa dyszlem obrócił.
Stanął wraz król szwedzki sam niedaleko bramy zamkowey w kilkadziesiąt koni, wzywaiąc od generała na rozmowę komendanta. Wyszedł tedy mimo zdanie officerów swoich, nie wziąwszy żadnego zastawu bezpieczeństwa swego, y zaraz kazał go wziąść król szwedzki pod wartę z gniewem y konfuzyą, a na dyskretią zwycięzcy garnizon poddać się musiał, wprawdzie nie wielki, ale inaczey mógłby zakończyć.
Do Krakowa kiedy szedł król szwedzki, około Wieliczki ludzie Lubomirskich, których blisko tysiąca byli prowadzili z sobą podkomorzy koronny y starosta sądecki, który na tey kampaniey zo-

stał oboźnym koronnym po śmierci Jabłonowskiego, który w niedzielę polu-iąc, za zaiącem biegaiąc spadł z konia y szyię złamał, napadli pod komendą Sosnowskiego na kilkadziesiąt szwedów, y podkawszy się złomali, między któremi był sam król szwedzki, który potężnie wziął w łeb dzidą, ale że w sukniach podłych y na koniu lichym siedział, przybrańszego y udatnieyszego maiora Braunka ucięto y wzięto miasto króla w niewolę.

Przyszedł także y Józef Potocki woiewoda Kiiowski z pięknym gronem, osobliwie od Niemirowa, woiennego ludu, a nim się złączył z hetmanami, napadł na kilkadziesiąt szwedów w Nowym Mieście, których lubo dobył z wielką odwagą ludzi swoich w zamku, lecz z większą szkodą tamecznego krain, bo szwedzi zamek ten y gród naydawnieyszy w Polszcze spalili; gdzie milionowych spraw monumenta zginęli. Chodzili na podiazd y choć skubiąc niedarmo oboźny koronny Lubomirski roszańcu wziął szturmem z stratą nieco swoich y wyciął kilkadziesiąt szwedów, gdzie Zakorowskiego wielkiego żołnierza y pułkownika śmiertelnie wpiersi postrzelono, że się ledwo wyleczył; chodził y woiewoda kiiowski pod sam obóz szwedzki, y napadszy na kilka szwadronów nagle, na straży stoiących, czyli wpole wyszłych, iako o sam obóz królewski się otarł, zniósł y niewolnika wiele przywiódł. Byłyby rzeczy szwedzkie zaboiczone, gdyby tak daley szła woyna, y woiewodztwa choć do iesieni, ale nie darmo w polu stoiąc zabawili.

Rada tymczasem pod Sendomirzem złożona, gdzie generalne woiewództwom zatknięto kopie, dokąd skupili się niemal wszystkie małopolskie, y zaczęła się wpolu pod Gorzycami sessya, gdzie ludno szlachta comparuit, ale woiewodztwo sendomirskie w Wilię zakrwawiło koło swoie niewinną krwią Lipskiego woiewody kaliskiego. Ten senator wielkim stał się króla przyiacielem, y piękne legatie swoie odprawił, a iednak nie uszedł suspitiey, iakoby miał być szwedom zaprzedany, osobliwie w sendomirskim, który nayżwawiey przy królu stawali, oraz partykularne mieli do niego arse Chlewiccy tam rodowici, którym zabił niedawno brata godnego kawalera Derszniak siostrzeniec tego woiewody, a pod laską Trybunału iego nie był oto należycie skarany. Wiechał tedy do tego woiewództwa Lipski pomieniony, maiąc z sobą porządną chorągiew y zastał kołuiące; ludzie iego niedaleko stanęli a on poszedł do koła. Wyszli tedy pełne głosy pretensyi, tak dalece że nie będąc natenczas mocnych przyiaciół, którzyby mitygowali tumult, bo nikomu z swoich, co ~~ich~~ miał dosyć niedał znać że tam iedzie, y owszem Ossoliński regent krewny iego odradzał mu tey drogi, od kilkunastu szabel okryty, w łeb cięty y kilka razy pchnięty, a potym zawieziony do dworka, gdzie król stał o pół mile, z niewymowną żałością ludzi godnych, w kilka dni umarł. Powiedaią że dom Tarłów, potężny w tamtym woiewodztwie, suspikuiąc aby niewyiawił iednego z ich domu kuchmistrza koronnego intrygi,

Któr

który będąc ex equestri statu, iako y on postem do szweda, interessa przeciwne trzymał, będąc przyiaciel kardynała pomógł do tego. To iest pewna, że to był człowiek zacny, osobliwie do polskich interessów, rozumu dobrego, kilka razy Trybunalskim marszałkiem nie bez szkody, nadewszystko całe nie winien. Wzięta karę żona iego z niektórych potym zaboiców, pogodziwszy się z Łaszczem kaszt: bełzkim, z zięciem swoim, który przed kilką laty córkę iey primi voti Modrzeiowskę uwiozszy, z nią się, mimo wolę matki ożenił. Ścięto dwóch na Trybunale, na innych infamię otrzymała. Województwo Kaliskie oddano Radomickiemu, których dwór naprzeciwko Leszczyńskim oycu y synowi, bardzo potężnych w Wielkieypolszcze, osobliwie między szlachtą poważną, wystawował; a Radomiccy populant.... która zwykła mieć zazdrość, naturalnie ad eminentiores, ile gdy omnis potestas odiosa est, mieli.

Nazaiutrz, z wielkim niektórych panów strachem wczorayszym przerażonych, zaczęła się sessya, pełnymi od szlachty głosami na panów zaczęta; iedni Gałeckiego poselstwo winowali, Prebendowskiego rady, drudzy Jabłonowskiego wdy bytność we Francicy że woynę szwedzką narobiła. Dwóch pierwszych nie było w poku, boby pewnie zginęli; trzeci colligatów swoich kredytem wsparty, lubo z ostrożnością przybył. Głos pierwszy wziął biskup chełmski Wyżycki i zwyczaynie swoim dworstwem y grzecznością, za co był y u panów, y u szlachty kochany, a osobliwie ex realitate obligował się powiedzieć, kto był radą do woyny królowi y powiedział że dawna metresa królewska, którą

+ król za to od siebie oddalił, rodowitą y zacną damę z Niemiec. (Lecz nie dla tego, bo ona całe w to nie wchodziła, tylko ią nowe podkomorzyny koronney wygryzły amory). Radził potym aby mówić o czym doskonalszym; y wrzucił disputę o elekcyi, czy marszałka, czy ma być czy nie, czym rzeczy pomoderował, bo poczęto mówić, iako ten congres ma się rozumieć, gdyż bez Wielgopolanów y Litwy nie można wchodzić w seymowe materie y interessa stanu, nie wiedząc na które prowincie kolej łaski. Więc radą woienną ten ziazd zdało się mianować, y aby pierwszy senator głosy rozdawał; lubo tey novitati wielu się przesiwiało, ale dwór chcąc obligować pana krakowskiego, lubo miał do niego żal, pozwolił aby on to czynił. Króla samego nie było oczywiście zasiadaiącego, ale wszystko z strychu widział, bo tuż podedworkiem kędy stał okopy, y posyłał często, kto co mówił.

Pisać nie będę mów ani rady, ani zdania różnych, boby libra papieru nie wystarczyła. Naywięcey y naypięknicy Podkanclerzy Szczuka mówił, życząc Rzpltey indifferentiam y dawney medialiey odnowienie. Lecz inni inaczey, osobliwie xiążę Janusz, bo całe

bo całe radził pokoiu szablą szukać. Byli propositie aby poprzysiądz królowi; dla czego naznaczeni od województw kommisarze y od króla; xcia kanclerza lit: Radziwiłła w namiocie zasiadali, szukaiąc sposobu securitatis maiestatu, y od niego wolnościom, gdzie żwawo mówili o leżiey praw od króla. Stanęło przecie na tym, aby Tarło swoy proiekt, Szczuka swoy, pieczętarze podali Rzpltey ubezpieczenie maiestatu y wolnościom. Mówiono w kole znowu o przysiędze y sam wda bełzki Sieniawski w tym wziął głos, zacząwszy swoię mowę, że każdy widzieć może extremis admota pericula scaphis, y concludował żwawo, lecz na pozor, iuramentum fidelitatis Panu y oyczyznie, aby każdy uczynił, że nie słowami certować, ale życiem zastawiać się będzie; y gdy wszyscy niemal na to pozwalali, on sam powstał niby porywczo, a tu Korytko, pisarz iego lwowski, y Olizar pułkownik husarski wklar nie pozwalali, a za tymi ci co mieli mowę iego popierać, o co z nimi prywatnie mówił, y przyiaciele królewscy, widząc w tym iego, a raczey Lubomirskich tylko sławę, denegowali przysiędze, daiąc racię, że dość słowo szlacheckie. Życzył y pan krakowski przysięgi, sam ustawicznie ze łzami o swoiey upewniaiąc życzliwości Rzpltę; ale im bardziey oni promowowali, tym bardziey dworscy przyiaciele denegowali, bo wiedzieli żeby oniż przez selbiecta swoie temu przeczyli; y to tak puty trwało, aż się poczęło przykrzyć y królowi y szlachcie, których było bardzo pięknych y porządnych do boiu około trzydziestu tysięcy z samey małopolskiey prowincyey, a nadto Wołyń między wszystkiemi nayporządnieyszy y naybiednieyszy całemi chorągwiami rozieżdżał się, co y Bełz y Ruś uczyniła, Odebrawszy o buntach na Ukrainie w sąsieckim ogniu y bliskim swoiey ściany wiadomość, przyiąwszy przecie proiekt Szczuki .... maiestatu y dyplomatis tam extra quam intra z obupulnego bezpieczeństwa wolności szlachcie y Panu.

Jakoż w Ukrainie, gdzie obfitość czyni swywolę, rzadko pokóy kwitnie, albowiem przez wszystek czas, y pod naywiększe woyny, nigdzie nie sprowadzali przeszli hetmani praesidium, dobrze obwarowawszy z Białeycerkwi y kilkanaście chorągwi od Bracławia, y podczas oney domowey woyny między Lubomirskim y królem Kazimierzem, Stachurski zostawiony kraie tameczne mężnie utrzymował. Ale pan krakowski teraźnieyszy, chcąc się królowi iak naybardziey podobać, umieiąc twarz do interessów sposobić, zewsząd sprowadzał ludzie, a nawet coś garnizonu y z Białeycerkwi wziął, a z Ukrainy wszystkim chorągwiam pod kommendą Ruszczyca starego żołnierza tam będącym, kazał iść do obozu generalnego. Dopiero przyuczone do buntów pospolstwo poczęło szemrać, ile o przegraney pod Kliszowem naszych usłyszawszy, y maiąc otuchę przez Paleia o protekcyey carskiey, Samuś hetman dla wielkiey odwagi przedtym swoiey między nimi znamienity, potym w starości otrzymawszy niektóre futory w starostwie kor-

sun

sińskiem, cicho siedział, ale od Gałeckiego, ekonoma Jabłonowskiego chorążego koronnego a starosty Korsuńskiego, urażony że mu pasiekę odiął y samego uwięził, znaczny ogień zapalił, ile gdy pan krakowski niezbyt będąc imieniowi Jabłonowskich przyiazny, dyssymulował zrazu. Kazał się ieduak ode Lwowa wrócić Ruszczycowi, y ten pułkownik lubo z małą garścią, mógłby rzeczy utrzymać, bo miał sam dawne zachowanie, ale Potocki starosta chmielnicki, znaczną fortuną w Pokuciu y w kwitnącym wieku swoim, obrócił oczy na siebie hetmańskie w nadziei córki swoiey ożenienia. Poszedszy na komendę Ukraińską w kilka dodanych sobie chorągwi, z wielkim kosztem wybrawszy się, zastał około Winnicy, lubo w szczupłey liczbie Kijowskie y Braclawskie województwa, y przy nich Ruszczyca, nad którego diwizią, odebrawszy władzę, na pierwszym wstępie prowadził się y ciął Ruszczyca. – O czym iak się nazajutrz województwa te dowiedzieli w których miał kredyt Ruszczyc, naszli go hurmem, y gdyby nie Kniehnińscy y drudzy zatamowali tumult, żeby swoy czas stracił. Jednak województwa rozjechali się, y on na pozor pogodziwszy się wielkiemi podarunkami z Ruszczycem przez prace Chłopeckiego, porucznika Dziedzuszyckiego wdy podolskiego, który mu za rożany wianek stawał, ruszył do Berdyczowa, czekaiąc tam na województwo wołyńskie, które nadchodziło bardzo porządnie y ludnie. Co Samuś prze[...]szy, maiąc iuż kilka tysięcy, poszedł na Berdyczów, y lubo odradzał mu (Potockiemu) Ruszczyc szczerze, aby w pole nie wychodził z zameczka miasteczka, lecz przez zęby służył, wyszedł ieduak y lubo sam mężnie stawał, stracił pole, żaląc się na diwizyę Ruszczyca, że nie chciała szczerze kąsać; tylko te co pod Chłopeckim z nim przyszły chorągwie. Sam ledwo uszedł, wszystko stracił. Nauka, iako starych żołnierzów młodsi słuchać y szanować maią, bo nic było po tym wyiściu, a kozacy nie natarliby na miasto. y żeby nie upadło wołynianom.

Zkąd dopiero większy huk wzięto chłopstwo, że się całemi niemal wsiami buntowało, y nie tylko na Wołyniu, ale y około Pińska y Bełza. Szemrało pospulstwo że gdyby daley Samuś postąpił, do niegoby przyszli, na którego ognia przytłumienie wyszedł pomieniony Wołyń, którym xiąże Radziwiłł kanclerz dał kilkaset dragoniey pod komendą francuza Debói, poczciwego człowieka y wielkiego żołnierza. Atoli o Słucz tylko otarli się wołyńscy, gdzie kołuiąc postanowili posłać po tatarów, y złożyli się na to prywatnie za asekuracyą województw znaczną summą; y miał to być Olszansky chorąży wołyński posłem, człowiek staropolskiey poczciwości, nigdy tu bez chwały, bo tey godzien nie wspomniony, pełen przyiaciół, człowiek bez interessu, żołnierz wielki,

szlachcie kochaiący oyczyznę, swoiego kontent, któremu Bóg dał doś=
fortuny; owo zgoła między tysiącami poszukać równego. Nie iechał
iednak, bo sam tey legatiey odradzał, wiedząc przezorną conse=
quentią, co to iest pogański posiłek. Przybył tam y starosta chmielni=
cki prosząc żeby się daley woiewodztwo pomknęło, upewniaiąc że
kozacy dadzą pokoy imprezie dobywania Niemirowa y Białey Cer=
kwi, byle z kilka niedziel w polu zabawili choć koło Baru, niby
tak od woiewody kiiowskiego iak od zięcia hetmana Wiśniowiecki=
go z Litwy, nieomylne posiłki nadeszły, oraz perswadował, aby
ochotnika wyprawili, maiąc przez szpiegów relatie o wielkim nie=
rządzie w woysku kozackiem. Ale nic na to nie uczyniwszy Wo=
tyniane, gdy pluta iesienna przykrzyła się, powrócili do siebie, a
kozacy bez boiaźni, bo y starosta Chmielnicki musiał się cofnąć
wprzód, Niemirow głodem y oblężeniem dostali; gdzie mimo da=
ne słowo, zięcia Czetwertyńskiego, Eliasza Czołhańskiego y innych
wielu polaków wyścinali, żydów wyrąbali, dwóch iezuitów zamęczyli; a
potym Białocerkiew oblegli. Ta forteca iest dość mocna, czterma basztyona
mi zawarta, nad Rosą rzeką leżąca na skale; że studni nie miała, łatwo
od wycieczki do rzeki, szańc wysypawszy, kozacy wodę odięli przez usta=
wiczne z dział y muszkietów w to mieysce strzelanie. Ludzi mało było
do obrony, a zatym choćby dłużey mógł się bronić komendant, powiedaiąc
że za prywatnemi ode dworu listami, osobliwie obaczywszy chorągwie
polskie zabrane pod Berdyczowem y w Niemirowie, które w obozie
swoim pokazywali kozacy, poddał się, nie na imię iednak Samusia,
boiąc się Niemirowskiey łaźni, lecz na Paleia, który lubo tylko był półko=
wnikiem, miał iednak większy kredyt u kozaków. y tak długo opierał
się, aż Paley przyiechawszy z Chwastowa sam odebrał tę fortecę y
comendanta ukontentowawszy z honorem do Kiiowa odesłał, skąd
iawna <u>complicitatis suspitia</u> na Mazepę y Cara.

Litwa tymczasem, do których był Rychtowski y z drugim od Mało=
polanów z pod Sendomirza posłany, przyięli sendomirskie postano=
wienie, iako swoim interessom sprzyiaiące, gdzie tylko frysztu czte=
ry niedziele adherentom szwedzkim pozwolono, pospolitym ruszeniem
nie stanęła, ale liczne wyprawy na trzy miesiące dała z woie=
wodztw swoich, bo tego dwór pragnął; w czym naibardziey pra=
cował Kociel, zacny człowiek, y tam naywiększy maiący kredyt.
Tych wypraw z woyskiem komputowem rachuiąc mogło być
na dwadzieścia tysięcy. Ze Żmudzi zaś woiewoda wileński z
generałem Meinerem w znaczney kwacie szli za królem szwedzkim do
polski, przeciwko któremu xiąże hetman ruszył się, dobrze podiazdami
swemi y często goszcząc, a niedaleko Kowna ze szwedami stanął, tylko
ich Niemen dzielił. Przez którą rzekę strzelali do siebie z dział, w szykach
zobopolnie stoiąc, a tymczasem xiąże hetman niedaleko ~~brod~~ brody wynalazł y
naznaczył go tyczkami, aby mógł przeiść do Szwedów. Co obaczywszy

prz

szwedzi, ku temu brodowi pomknęli, ale xiążę hetman rybakom nocą roskazał, aby z tego mieysca tyczki wybrali y na samey głębi i wirze większe postawili. Szwedzi rozumieiąc że to brod prawdziwy, a chcąc koniecznie pole dać Litwie, która niezbyt tego pragnęła, bo nowe dopiero wyprawy nie czyniły wielkiey wodzom dufności, prosto kilka szwadronów na te tyczki zapatruiąc się a wiedząc że tam miał być brod nieomylnie, bo nigdzie trudniey o niego iak na Niemnie, iakosz był ale trochę niżey, poszli w rzekę y wielu ich potonęło, wielu z dział[?] y ręczney strzelby z tamtey strony poginęło. A tak Meiner niechcąc czasu zabierać, maiąc pilny ordynans spieszyć do pana swego, ile że się xiążę hetman wrad[?] o kilka mil cofnął, poszedł ku granicy pruskiey na Grodno, stamtąd, zostawiwszy woiewodę wileńskiego na odwodzie z kilku szwadronami szwedów, na którego poszedł spieszno xiążę hetman, y naprzód pod Kamienną dużo szwedów tych przepłoszył, a woiewoda wileński ledwo z swoiemi ludźmi do prus Brandeburgskich umknął, most za sobą na Bobrze rzece błotnistey zruciwszy. Atoli na odwodzie kilkanaście mu chorągwi urwano a Meiner generał do króla swego przeszedł szczęśliwie, którego mógł był wybornie król August przeiąć y złączywszy się z kwarcianemi wybić; ale zbyteczna chęć pokoiu y myśl miłości oddana, nie myśliła o woynie, ile że quivis actus hominis totum requirit hominem; a nadto cesarscy posłowie czynili nadzieię, byle uśpić (tak nazywali króla szwedzkiego) wdzięcznem kołysaniem. Dla czego ku Warszawie obrócił y kiedy go panowie małopolscy bardzo prosili pod Sędomierzem, aby trochę na wielkopolanów zaczekał, wszytko się składał, że musi spieszyć aby Meinerowi generałowi zastąpić. W Warszawie potym reassumował senatus consilium, na którym y panowie litewscy byli z xięciem Wiśniowieckim hetmanem polnym, woysko do dalszey woli królewskiey zostawiwszy pod Brześciem, gdzie powiatowe wyprawne chorągwie dosłużywszy ćwierci, roziechali się, chorągwie do kościołów różnych, poddawawszy, y tylko komputowy żołnierz tameczny został.

Przybyli na te consilium do Warszawy cesarscy y francuscy ablegaci, ofiaruiąc traktat, byle temu, kto go zgodzi z szwedem dopomagał. Tu się niezbyt dobrze stało, że uwierzywszy nadto cesarskim, osobliwie Beckring kanclerz iego saski przekupiony od kolligatów, którego król za to y inne excessa wziąwszy kazał w areszt ścisły w Elblągu potym, udał się za radą pomienionego Beckringa, y nie tylko indyfferencyey nie pokazywał król, którаby mu y Polszcze przynieść mogła uspokoienie, bo obie potencye pomienione, pomienionym szacunkiem y położoną kondycyą, staraliby się między nim a szwedem usilnie o traktat; ale uwiedziony przekupioną ministrów saskich od cesarza perswazyą, nie tylko wszedł z dworem wiedeńskim w nowe ligamenta, nie tylko że dodał nad contingens woyska kolligatom, ale ablegata francuskiego hrabię de Heron kazał

wziąść iadącego na ulicy z karety w Warszawie pod wartę y do Malborka odesłał, daiąc przyczynę że fakcye czynił, y nie rychło za instancyą papiezką wypuścił; który affront musiał natenczas król francuzki dyssymulować, maiąc co z sobą robić, tego tylko Herona iak powrócił generalstwem ukontentował. Dawał exkuzę król że to marszałek wielki Lubomierski Józef, iako gospodarz Rzpltej uczynił, a to że go przestrzegał pokilkakroć, aby się nie wdawał w interessa publiczne, y przeiowszy onego korrespondencye ze szwedem, panu y oyczyźnie przeciwne, musiał wziąść w areszt, aby daley rady był nie mieszał. Który to Lubomierski na teyże radzie przestrzeżony od Forlesa doktora, gdy zapadł na gorączkę, że nie miał nad dwa dni żyć, odprawiwszy od siebie Kurzeniewską metresę, która mu była okazyą do skrócenia życia, bo sama lubiąc wódkę y iego pić nauczyła, y posławszy po xiędza nuncyusza papiezkiego, aby mu dał z exkommuniki absolutię, w którey dla cudzołóztwa iawnego leżał od kilku lat, y oraz od xiędza Tarla proboszcza missyonarzów, zacnego kapłana, potym biskupa poznańskiego wziowszy dyspozycye duszy umarł w średnim wieku w lat czterdziestu kilku. Pan fortuny znamienitey, wielkiey dobroci y ludzkości, publiczney mniey potrzebny, wspomnieć go niewiem iako, tylko że żył życiem swobodnym.

Rada tymczasem warszawska nie mogła długo trwać, bo cesarscy posłowie potrzebowali czasu do konferencyey szwedzkiey, dla czego limitowana aż do trzech królów do Torunia, które to rady fundowali się *in tenore* ziazdu sendomirskiego. W Warszawie reassumowano sandomirskie uchwały, a na fundamencie obietnicy cesarskiey, że miał szwed być nie daleki od pokoiu, na mieysce Lipskiego naznaczony Morsztyn, natenczas mazowiecki potem sandomirski woiewoda, człowiek wielkiey godności, rozumu y poczciwości, a z wielkopolski Leszczyński starosta natenczas ostrzeszowski potym woiewoda kaliski, zacny y poczciwy *honesti cultor, virtute contentus*, z małopolski Żydowski chorąży krakowski, weteran y poseł sławny, praw Rzpltey wiadomy, z Litwy Gruszewski kuchmistrz Litewski, poczciwości także y obrotu wielkiego oraz fortuny, osobliwie na Żmudzi po nad morzem, który w lat kilka umarł. Wielkich honorów byłby nieomylnie *particeps*, iakoż lubo w młodym wieku, byłby iuż dawno w senacie, tylko go wiara nie puszczała, bo był kalwińskiey. Mieli też y to w instrukciey, aby medyacye Rzpltey między szwedzkim a naszym królem ofiarowali. Ci zatym traktuiąc z dworem szwedzkim o czas y mieysce, kędyby mieli zaczynać medyacye, respons wzięli, że nie mogą traktować ponieważ medyator każdy powinien bydź oboiętny, tu zaś Rzplta nie deklarowała ieszcze, ieżeli chce albo nie? bronić króla y uczynić z niego y z tych co przy nim stoią satysfakcyą, albo pozwolić; owo zgoła racye ostatnie dali, że łatwo każdy ominował na co ciągnęli, że chcieli zepchnąć go z tronu.

Kampania oraz woyska koronnego mało co skuteczna po tey radzie była, to tylko że Rzewuski chodząc z znaczną partyą, kilka razy gromił nieprzyiaciela, y w Pilicy y w Żarnowcu, ale osobliwie pod Piotrkowem, otoczywszy zewsząd pięćset wziął żywcem, którzy się poddali y przywiódł do obozu z wielkim swoim applauzem; poczym niedługo woysko stało w polu, ale miawszy koło w polu pod Niskiem rozeszło się na partye. A król szwedzki bawił wtenczas w Krakowie, zapatruiąc się na obroty polaków, gdzie sobie pułk lekkich ludzi polskich zaciągał, daiąc rzęsisto na nędzę, y Reia woiewody lubelskiego synowca uczynił pułkownikiem. Dziwną im iednak natenczas sprawował barwę, białe kontusze żołto oblizowane a czarne żupany, czapki zaś tychże kolorów iak u bonifratrów kapturki. Gdy tedy miał ich iuż ze dwieście na dobrych koniach z dzidami, dodaiąc ochoty biegał z niemi, y obracał się sam przed chorągwią, ale spadszy z konia srodze nogę złamał, y ledwo się wyleczył, a wszędzie było słychać że umarł, y u drugich ta opinia przez wiele czasów trwała, ile u prostszych, że podobnego mu zrostem officyera szwedzi na iego mieysce wzięli. Jakoż y pan krakowski iuż uwierzywszy że umarł, podpisał był uniwersały animuiące szlachtę, y byłby ie porozsyłał, gdyby nie sługa od Sapiehy podskarbiego przybiegł z inszą relacyą, że król szwedzki żyie, który wytrzymawszy póki się hetmani nie rozeszli, postał ku Lwowu partyą znaczną z Sztenbokiem, który przybliżywszy się do Rzeszowa, groził spaleniem Rzeszowa y całey fortuny pana krakowskiego, ieżeliby mu nie oddano szwedów pobranych pod Piotrkowem, y ruiną kraiów aż po sam Lwów.

We Lwowie zatym pan krakowski niektórych tam będących konwokowawszy senatorów radził się, co ma czynić, ażeby zgubę Ruskich ziem mógł odwrócić y wydać szwedów, y na to się podpisało kilku, potym żałuiąc, bo taka akcya dała większą dumę szwedowi, kiedy mu odesłano tych wszystkich więźniów y ieszcze nowo przebranych, co bardzo króla Augusta urażiło y wielkie wziął do hetmanów suspicie. A gdy Sztenbok ku Lwowu z Rzeszowa pomykał się, pan krakowski do Dubna ziechał, kupiąc woyska kwarciane pod różnych komendami, lecz osobliwie Rzewuskiego, natenczas kraycrego koronnego, a Sztenbok dotarłszy do Żółkwi, obrócił ku Zamościu, bo dwór był natenczas y opatrzony y osadzony pod komendą kasztelana chełmskiego, o którym gdy Lubomirski hetman na przyszły rok udał się do szweda aley nie miał we Lwowie dalszey komendy pomieniony Minor kasztelan chełmski, pod Sendomierzem podczas stanowienia konfederaciey, Dziedusrzycki wtenczas Tow[illegible] koronny powiedział, że się boi aley za principatem swoim nie poszedł, y nie był y nie stał się nomine minor sed crimine maior.

A pospolite ruszenie wielkopolskie, którego że król niedoczekał, nowy sposób podał colliziey. Szło bardzo powoli pod władzą Leszczyń-

skich iakom namienił, aby nie na czas naznaczony od króla stanęł; skąd
częste kołowania, tak dalece że małopolanie z kilka dni na nich czekaiąc,
luboby więcey mogli gdyby król chciał, bo woiewodztwa ruskie mogliby także
plenipotentów zostawić choćby same powróciły; lecz dwór boiąc się nowych
questyi y skrupułów, które naywięcey ze wszystkich polskich prowinciey, nay-
większe tam się w materiey wolności rodzić zwykło, o zakończenie sessiey
iako nayprędzey nalegał, a z drugiey strony generał wielkopolski boiąc
się podobnych woiewodzie kaliskiemu przenosin, ścigał się ile mógł, kła-
dąc winę śmierci iego na instynkt królewski, lubo całe niesłusznie, bo
król bardzo tego senatora aestimował. Jakoż w Wielkiey polszcze szlachta
dziwnie zła była na generała wielkopolskiego, o sam niepospiech ałasuiąc,
a tak dalece że pod Chmielowem tumult w kole na niego przez fak-
cie y instynkt Radomickich uczynili, rzuciwszy proiekta niby listów
iego przeiętych do szweda; y zaraz wsiadszy iako Szlota wyiechał
do Częstochowy, a potym niedługo żył niesmak ten apprehenduiąc.
Pierwszy stąd był Radomickich wzrost kredytu u dworu; inni mó-
wią że ten tumult uczyniony był na Żychlińskiego, człowieka _proca-
cis linguae et mentis_, a wielkiego Leszczyńskich przyiaciela, iakoby
miał nazwać szlachtę mierney fortuny kanalią; a generał maiąc
w pamięci przysłowie staropolskie: boy się durnia, y z synem swoim
y z nim niechcąc dowierzać umknął. Po którego dopiero odieździe do
sessiey oczewistey przyszło, y Gębicki maiąc do Radomickiego młod-
szego o starostwo nakielskie, bo obom król dał był przywileye, wyzy-
wał onego na poiedynek y dużo natarł. Więc iedna część uczyniła
konfederatię przy królu, obrawszy Dąbskiego człowieka młodego sy-
nowca biskupa kuiawskiego marszałkiem swoim, którego naybar-
dziey trzymał Morsztyn starosta sieradzki w swoim woiewodztwie;
a mnieysza część iednak bogatszych y możnieyszych gospodarzów
szlachty manifestowali się o seym presse prosząc. Minor kasztelan chełm-
ski y Wybranowski chorąży podolski, który pod Krosnowskim półkow-
nikiem pod Kijami zabitym, niósł do boiu chorągiew, żołnierz wielki
y poczciwy, że o nim mówić się może co.......... wiedział: _seraphicam
vitam in castris agebat_, y miał dwa razy konia pod sobą postrzelonego,
6 razy chorągiew które wyniósł mężnie z okaziey, a sam w łeb z muskie-
tu w same czoło, tylko providentia Boska minutą przed tym uczyniła, że
mu denko misiurki na oczy spadło, y tak mocne stalowe wytrzymało, że
kuli w łeb nie puściło, ale się na niwecz spłaszczyło, a iemu nosem y oczy-
ma krew się lunęła; ci byli posłowie od Mało do Wielkopolanów, aby
sendomirskie postanowienie przyięli, ale darmo. Powiadali mi że w
stroiności i w parentiey daleko było od sendomirskich pięknieysze, y nie
dziw, bo w pokoiu kilkanaście lat zachowali się, ledwo nie tyle iak mało-
polanie. Tak z niszczym pospolite ruszenia skończone, które gdyby były
na kilka niedziel biedy przycierpiały, na zawsze by mogli, a złączywszy
się z sasami i litewską wyprawą być cięższy szwedowi, co się teraz

po

pożar do kilkunastu lat przewalił, a wszystko przez fakcye, bo y prymas zdaleka patrzył na co innego skrycie, z panem krakowskim znosząc się, a nawet y mazurów zatrzymał.
A król szwedzki strawiwszy czas nie mały w Krakowie, którego na Wawelu zamek, ozdoba kraiów polskich, w miesiącu septembrze, iedni mówią, że umyślnym przypadkiem, spalić kazał, bo tam gwałt słomy y beczek prochnych naniesiono; drudzy iż trafunkowym ogniem zniszczał y niewinną nieostrożnością garnizonu. Jakoż sam król szwedzki biegał na koniu animuiąc do gaszenia y swoich y pospólstwo, boby y kościoł katedralny y inne zgorzały adiacentia. Gdzie uczyniwszy przez cesarskich z sasem do maia armistitium, czekaiąc na dalsze pokoiu propositie, ruszył ku Lublinowi. Woysko zaś koronne na siły marcin na partie, a nim się rozeyść miało, kilko dniami przyiechał strażnik koronny do obozu, y zaiechawszy do szwagra swego Sieniawskiego hetmana namiotu, maiąc prywatne urazy żony swoiey a siostry iego, z którą źle żył, z wielkich amorów, podpity napadł go popędliwie słowami y mniey uważnie tak mieniąc dobry swoy człowiek iak iego buławę, y nie przeszumiawszy nazaiutrz rano wyzywał Sieniawskiego na poiedynek. Dla czego pan krakowski złożył extraordynaryine koło, na którym egzagierował ze łzami akcye wczorayszę y pytał się że chce zażyć na niego władzy sądów swoich y oraz przy Królu y hetmanach do związku woysko pobudzał. Sądzić! wszyscy krzyknęli, na związek niepozwalali, a tam Sieniawski wziąwszy głos protestował się że gotów się z strażnikiem sam na sam probować, że się tego kolosa nie boi; skąd iedni rozumieli że samego osoby, drudzy że comparatiey bo w obozie był uradzony. Zasiedli zatym na sąd wszyscy mimo pułkowniczy, a Potocki widząc nie żart, odbiegło go piiaństwo, y przeprosił publicznie Sieniawskiego, kładąc przyczynę na piiaństwo że nie wiedział co robił (słowa są iego: bom się iak bestia upił.) Mógłby iednak lepszym postrachem Sieniawski skończyć; y tak się przeprosili, a pan krakowski dał mu sławną dobrze admonitię. Tu niegodzi się przepomnieć, że kiedy sędzia woyskowy Minor indukuiąc sprawę dał panu krakowskiemu J.O. Xiążę tytuł, on porwał się na to, nie iestem, alem ślachcic tu w Polszcze, a choć hetman y pan większy niżeli teraz; iednak między potockiemi a nim nie ustali diffidentie tą combinatią, bo poznawszy że nie potrzebną zwadą, po części utracili buławę, chcieli wetować rewolucią publiczną y z ich domu niektóry naypierwey przylgnęli do Szweda, iako listy żony strażnika kor: świadczyli że obiecywała y starosta krasnostawski miał tumult w woysku uczynić, y w nim pana krakowskiego, choć wuia rodzonego utłuc, a potym związek uczynić. Które listy przeiąwszy pan krakowski, coraz bardziey myślał przy powadze swoiey y władzy o związku, który y dokazał wprzód przez Sieniawskiego hetmana w Tarnopolu, a potym sam go zepsował, porywcząc do Szweda accessią a wy-

(dał

daniem niewolników szwedzkich, na co się niektórzy podpisali senatorowie, iedni z afektu ku niemu, drudzy z nienawiści ku dworowi, wpadł w wielką Rzpltej ~~dz~~ cenzurę y zacząwszy diffidentie z królem, dalej a dali postąpił w niechęć otwartą. —

Rok 1703.

Rady pruskie zaczęły trzeci rok, ale nieskutecznym oyczyzny pożytkiem, y tylko zwłoką czasu, który w początkach gorsze, a końce iest bardzo omylny. Gromadziły się wprawdzie województwa Wielkopolskie w ciszy będące y rady swoie odprawowały, cóż kiedy w zawziętych sercach dobro pospolite słabieie tak dalece, że Radomicki z Gębickim, maiąc o Nakło diffidentie, w kole obrad publicznym wystawowali theatrum woyny, gdyby na tey sessiey senatorów większych medyacya, niepogasiła płomień zaymuiący się furiey. Nie był iednak na żadnym generał wielkopolski, wkrótce dług śmiertelności na początku roku tego w Oleśnicy zapłaciwszy, kędy uprzykrzoną chorobą kamienia zmorzony, nadto apprehensyą do Agrikoli na leki ziechawszy przeniosł się do domu wieczności. Był to człowiek, w którym wielkie cnoty złożyła natura, w małym ciele wielka dusza, wspaniałość, rozum, powaga, serce nieporównane, choyność aż do rozrzutności, tak dalece, że kilka Leszczyńskich zbiorów poszło na ofiarę ambicyey. Y to wystawiło ów wspaniały pałac, chcąc zostawić pamięć potomności, w strukturze nieporównaney, lubo w mieysce błotnistych w Rydzynie. Miał niektóre bradawki, ale te małe okrom amorów; nie wiem dla czego młodą żoną wzgardziwszy, starszey był czołem y dla niey wiele czynił. Wprzódy strony szlacheckiey osobliwie w Litwie obrońca, potym następca, y tak dalej zawziął się był z Niemcy, że dla wielkiey assystencyey z którą panowie y posłowie litewscy bywali w Warszawie w niewymowney zostawał ostrożności. Ostatnie iego słowa były: zginęta polska. Z wielką iednak rekolekcyą świat porzucił y chrześciańską dyspozycyą. Co miał w sercu tego nikt nie wymówi; dosyć że się domyśla świat iż to co syn uczynił. – Ten był woiewodą poznańskim, w kwiecie młodości swoiey, do chciwości sławy idący, z szczęściem i obrotem wielkim, a iednak bardziey gospodarstwu oddany; y mógłbym upewnić że gdyby był roli pilnował, to co oyciec potracił łatwoby windykował. Jakosz zaraz po iego śmierci z licznym orszakiem przyiaciół swoich iechał do Malborka, kędy król odprawował rady, z Torunia przeniosłszy swoię rezydencyą za zbliżeniem się pod Lublin szweda. Na tych konsyliach większą część wzięły kombinacye Wielkopolskiey prowincyey, aby z postanowieniem Sendomirskiem uczynić symetryą, y do tego przyszło, że wymiiąc Dąbskiego, lubo dobrze on to osolił, ustąpiwszy długu stryia swego królowi, oddano mu nadworną laskę koronną po Bielińskim, który wziął wielką. Człowiek miły w konwersacyach, ale tak wielkiemu urzędowi ledwo zdolny; pogotowiu Dąbski gospodarz y domator, lubo zacny fortuną y urodzeniem; pra

coż

pracował dużo około pokoiu.
Cesarz przez ablegata swego y dwór szwedzki proponowali ieno allienacyę na Moskala Augustowi; ale wzaiem Litwa, których interes patrzył na powodzenie Sapiiow psowała, lubo król był naklonion do traktatu, y za radą podkomorzyney, która cale sercem iego rządziła, iuż publiczney woyny ..... mało nieuczynił, aż go z płaczem panowie niektórzy litewscy prosili, aby miał wzgląd na ich osoby a temu dał pokoy. Jednak z drugiey strony dwor Wideński bardzo napierał, y pomienioną damę zdewinkowawszy, mało co nie dokazał, która niedawno rozwiodszy się z mężem, całe rządziła affektem Augusta; przecie król ułowiony datkiem y skrytym traktatem Moskala zerwał negocyacyą, y w Elbionku postanowił konkluzye rady, seym na wiosnę zwoławszy, a tymczasem Szwedowi pokazuiąc zwadę. Na tych radach lubo mimo zwyczaiu y prawa, Załuskiemu biskupowi Warmińskiemu dostała się pieczęć po Tarle, który to Tarło, pan niewymowioney podciwości, y lubo niezbytecznie subtelnego obrotu, iednak dość wysokiego rozumu, umarł przeszłey iesieni z wielką dyspozycyą, iako święty człowiek, wszystko wołaiąc z Pawłem świętym: chcę ciało porzucić a być z Chrystusem; naybardziey aprehenduiąc że na ziezdzie Sendomirskim nie tak iego proiekt iako Szczuki do gustu przypadł. Mnieysza pieczęć dostała się Szembekowi nowo wywyższaiącemu imię swoie, człowiekowi dość z dobrym obrotem, ale małym na ten czas kredytem w Rzpltę, bo y świeżą fortuną y nie tak głęboką experyencyą, którey potym dosyć nabył, był swego wieku pozornym. Generalstwo wielkopolskie Radomickiemu z starożytney familiey, a podskarbstwo Prebendowskiemu, obom wielkim Leszczyńskiego nieprzyiacielom, po to bowiem syn woiewoda poznański z wielką assystencyą przyiechał, aby cokolwiek z tych dwóch, osobliwie pierwsze pozyskał. Ale że był na oboim zawiedziony, odiechał z resentymentem, y mnie się zda, że czymkolwiek z tego ułowiony, mógłby milczeć, ieżeli nie pomagać dworowi, który go odprawił z indyfferencyą, y owszem wymawiaiąc do rodzica urazy.
To się działo w Prusiech, a na Ukrainie wrzała woyna; bo Potoccy postanowiwszy z sobą skryte namowy w każdym razie trzymać, wyprawili niektórzy dość piękne grono ludzi, bo inni nie stanęli w słowiech, pod kommendą woiewody kiiowskiego na Ukrainę. Z tym wszystkim rzeczy zważywszy, nie sądził mocne siły swoie, ale do zięcia hetmana posłał, który kilkanaście chorągwi z bratem swoim ordynował na uskromienie buntów, y maiąc priwatny fortun swoich tam będących zaszczyt, y przed sobą windykacye, y chcąc woiewodzie kiiowskiemu oddać wdzięczność iego podczas Klekienickiey affekt. Ruszył się także woiewoda bełzki z kwarcianemi, przecie woiewoda kiiowski z zięciem Janiszem uprzódy, y wyciąwszy kilka zameczków, generalne akcye pod Konstantynowem wygrali, kędy iednego straciwszy tylko, a kilku miawszy postrzelonych,

kilka tysięcy na placu położyli z wielką fortuną y odwagą, potym daley poszli na liberacyą Międzyborza, który był oblężony y długo się bronił męstwem tam zostaiącego kommendanta francuza. Gdzie skoro dowiedzieli się kozacy o porażce swoiey, zaraz odeszli y aż na Ukrainie poczęli się gromadzić, straciwszy pod Konstantynowem wszystek wybór piechoty; lubo o tę im nie trudno, bo co chłop to samopalnik dobry przy lesie, niećwiczony w polu. Nadchodził także y woiewoda bełzki, a złączywszy się z Lubomirskiemi maiąc z sobą Branta y więcey tysiąca piechot dobrych, a miawszy radę, stanęło aby iść prosto do Białeycerkwi, attakować onę; iednak potem woiewoda kiiowski wyboczył mimo Niemierowa, kędy poczęły górę brać diffidencye, bo w tey drodze, przy hetmańskim swego buńczuka y pobudki zażywał. Z tym wszystkim puściwszy się daley aż pod Ladizinem Abdasina, naywiększego ich woiennika nagoniono, zniesiono y wzięto, który potym lubo się okupował iest rozstrzelany w Niemirowie. Iakoż ogniem ogień chciano gasić, a mogłaby lepiey pomodz łaskawość, bo kilkadziesiąt na pal wbito; mocney iednak naturze chłopskiey każdy się nadziwi, bo byli z nich niektórzy, co dwa dni żyli na palu, drudzy co podczas wielkich mrozów po samę gardziel z wyciętemi karkami noc y dzień leżąc nalezieni żywi; albo przychodzili do ogniów naszych, potym wyleczeni. Woiewoda także Bełzki szedł ale nie sporo, y tylko pod Werbcą podiazd wyprawiwszy, na zaciągi napadł, gdzie nie wiele wskórał, bo inwentarze zabrawszy wrócił, samych kozaków wolno zostawiwszy, daley iednak awansował, gdy około Żywotowa z powracaiącym podkał się od cesarza aż na Wołochy Patkulem, który ministrem u cara zostawszy wszystką Europę zwiedził fomentuiąc na szweda, na którego aby był nie trafił, obieżdżał Polskę wielkiemi drogami. Ten napadszy na Sieniawskiego począł perswadować, aby raczey na Szweda imprezę obrócił, a pokoiem z kozakami skończył, y obligował się doiechać do Białocerkwi, y raz wymusić na Paleiu, że odda przez traktat. Uwierzył Sieniawski, który chciał pokazać usługę Augustowi y w Tarnopolu niedawno woysko do konfederacyi przy imieniu Iego y władzy hetmańskiey, co pono była sama rzecz, przywiódł wespół z panem krakowskim; (lubo mi zacny człowiek powiedał co w to wchodził, że wtenczas naygorzey by chcieli sasów, nie wiem iako mogąc na obie ręce robić), nie kończył daley drogi swoiey, maiąc plac do nabycia sławy y otrzymania Ukrainy, która pono zginęła. Więc czekaiąc na negocyacye Patkula, które polityką pokrywa, odbiera list z Polski, aby iako nayprędzey powracał, ponieważ całe armistitium zerwane. A tak nic nie zrobiwszy na Ukrainie, kontentuiąc się tylko assekuracyą Patkula, że za medyacyą carską tę fortecę musi wrócić, nakierował nazad, lubo woiewoda kiiowski usilnie y xiążę Ianusz prosił aby się zatrzymał, y ~~xiążę Ianusz~~ y Lubomirscy perswadowali, ile gdy kilka chorągwi świeżych od Litwy przybyło. Szwed także nie próżnował,

bo

bo nie tylko mocą ale fakcyami woiował, wydaiąc ustawiczne uni=
wersały, że wszedł na obronę wolności y swobód, nic nie pretendu=
iąc ieno dobrey przyiaźni polaków; a maiąc po sobie kardynała
rozsiewał diffidentie między panem a poddanemi. Jakosz kar=
dynał porozpisywał listy do senatorów prosząc na radę do War=
szawy mimo króla, niezbyt pięknemi ~~[illegible]~~ terminami nazy=
waiąc Maiestat odmiennym światłem; ale skutku swego impreza
nie wzięła, bo wzaiem dwór wydał uniwersały, aby do Warszawy
żaden nie ważył się iechać.

Tu zaś Sztenbok na Rusi nie próżnował, bo nie tylko ubiegszy klasz=
tor Sokalski, mówią wielu że za wiadomością tamecznego starosty,
depozyta szlacheckie pobrał, a iako samże udaie, że niemi z niektó=
remi podzielił się polakami, którzy mu wtedy poprzysięgli na imię
Szweda przyiaźń, ale chciał podobnym sposobem Zamość otrzymać,
ieno że pan tameczny nieuważaiąc na szkodę swoią, popaliwszy przedmieścia,
dał odpór żwawy, iuż prawie w braniu będących wyrugowawszy, którzy
byliby przyszli, gdyby piękne przedmieścia sam sobie niespopalił. A tak mu=
siał powrócić Sztenbok kontentuiąc się iedną furyą na tamecznego dziedzi=
ca, którą w liście swoim wyprawił, obiecuiąc pokazać co gniew gotów umieć.
Już też y sam król szwedzki od Lublina pomykał się, y August na resisten=
cyą preparamenta czynił, około Wisły postawiwszy woyska swoie, aby bro=
niły przeprawy, tak że Pociey w kilkadziesiąt chorągwi litewskich około
Pułtuska awansował, w którym Pułtusku sam feldmarszałek Stenau
swoią wziął kwaterę. Ale nie wiem dla czego, lubo przy redutach, nie utrzy=
mali sasi przeprawy, a pod Pułtusk nie skupił woyska swoie Stenau, kiedy
w kilku regimentach napadłszy król szwedzki, za małą rezystencyą nie=
przyiaciół otrzymał górę, y miastu tym bardziey szkodząc, że Stenau
most na Narwi kazał podnieść, gdzie się gwałt potopiło sasów. A lepiey
by był uczynił, żeby był bramy osadził, nim się inne regimenta skupi=
łyby, albo ustąpił za rzekę, y złączywszy siły swoie, fortuny tentował;
sam ledwo przez klasztor Jezuicki uszedł, bagaże mu iednak pobra=
no. W tey akcyey stanął bardzo mężnie S. Pol włoch, bo gdy przy ustępku
opponował się sam król z nim czynił, do którego dwa razy strzelił,
ale że zbroia pod kamizolą młodego króla zdrowie salwowała.

Szedł za sasami daley Karol, ale dowiedziawszy się o woysku litewskim,
które iuż był xiążę hetman wyprowadził pod Ostrołękę, a Pociey tam sasów
chwalebnie uprowadził y zgromadził, wrócił bardzo spieszno, bo w małey
kwocie tak dalece, że flinty y płaszcze znaydowali po nich, y gdyby godziną
ruszyło woysko litewskie, pewnieby było mu ciasno.

Z pod Pułtuska szedł prosto do Prus, z którym król August wyiechał, prze=
dy seym naznaczywszy w Lublinie. Osadził iednak Toruń wyborczemi pie=
chotami swemi, a sam pospieszył na seym determinowany. Tam zie=
chali się stany R.P. iako nigdy ludniey, bo żadnego prawie zerwanego
seymiku nie było; laskę podniósł poseł krakowski Warszycki miecznik

koronny y zaraz tego dnia oddał, bo zgodnemi głosami stanął ziozie hetman marszałkiem, trochę opponuiących się posłów podlaskich godzinną zwłoką, bo ci do niczego nie chcieli przystąpić, aźby Tykocin osadzony przedy sasami a potym garnizonem litewskim ewakuowano. Na co gdy zaszła deklaracya, wzgłędy wzaiemną, iż tam possesor nie puści nieprzyiacielskie praesidium, y będzie miał swoie dostateczne, tak zaraz poszli witać króla z wielkim nieukontentowaniem wielkopolaków, tak bowiem diffidencye Radomickich z Leszczyńskim w otwartą niechęć wybuchały. A zatym że się ważyły strony, przyszło seymiki pierwszy zerwać, a praktykowanym lubo niesłusznie sposobem drugi zamówiwszy; iakoż Radomiccy z wielkim czynili sekretem y bez pochyby byłby, lubo mniey wiadomy niechętnym stanął należycie, ieno iż Łatuski maiąc emulacye z Prebendowskim, który był Atlas interessów Radomickich u dworu, woiewodę poznańskiego y o dniu y o seymiku przestrzegł. Promulgował zatym trzema dniami antedato, przyiąwszy tak że ieżeli prawu zadosyć było trzema dniami tylko, generał po swoich grodach seymiki, ale że prawie godzinę wiedzieli przeciwni, ziechali się do Środy z liczną assystencyą, którą im Sapiehowie, natenczas około króla przy Rawszuldzie stoiący pozwolili, tak dalece że Radomiccy wrócić musieli o milę, a ci co chcieli postanowili, to iest negatywę wayny szwedzkiey, ewakuacyą sasów, utrzymanie domu Sapiehów. Jeden uprawdzie slachcic, zda mi się Pawłowski, odezwał się z negacyą, ale nie śmiał się protestować, niby umitygowany, lecz uczynił potym sławny manifest, z którym stanął w Lublinie, y za pomocą Śmigielskiego, dopiero początki fortuny sobie czyniącego, z obiekcyą w izbie poselskiey. Prawdę mówiąc, umyślnie posłano pierwszy raz obranych, którzy nawet o mieyscu woiewodztw swych nie wiedzieli, a to chcąc aby ich wygnano, aby pod tym praetextem leziey honoru woiewodztw rewolucye zrobiono. Jakosz mało co częstuiąc się poszli pod laskę, lubo im należało trzymać się było do upadłey: ztąd okazya do niechęci wielkopolanom y potym do konfederacyey.

Na tym seymie co się działo diarium pisać nie będę; namienię iednak wrzała izba poselska na prymasa; a mało kto za nim, ile że wielkopolanie rugowani, których dwór dla tego odłożył przez kryski poselskie, tak dalece że tylko trzech było przy nim, bo się kat o zerwanie coby mogło nastąpić. – Więc kardynał, lubo nie ze smakiem, wybrał się y stanął w Lublinie; przeciw któremu okrom biskupa y woiewodę chełmińskiego nikt cale nie wyieżdżał. A gdy szedł na pałac, usłyszał chłopców y pacholików głosy że szwed; ale bardziey w izbie senatorskiey, którą zastał złączoną z poselską; bo okrom tego że szaloną zapalczywością miecznik koronny Warszycki wsiadł na prymasa, ale osobliwie Towiańskiego młodego do urodzenia mówiąc, tak dalece, że aż drudzy posłowie krakowscy impet tamowali. Plugawo zapaleni, okrom tego, iż wyrzucili tęczyczanie krzesło

Troyer

wojewodzie swemu, affront prymasa. Rzewuski y Wielochurscy zacni ludzie, w mowach swoich dotrawiali się o justyfikacye, za co w zimie konwokował senat mimo pana. Mówił on bardzo pięknie y rozumnie, że to czynił dla pokoiu y usługi królewskiey, a zatym exkuzował się pięknemi słowami submissyey, wywodząc lezyą wolności, nawet y w oddaniu ~~wolnie~~ pieczęci. Ale ta wymowna facundia mało co pomogła, aż dopiero wszyscy y on przysięgli przed Królem: iako maią utrzymywać Maiestat iego; y gdy na te słowa przychodziło: iż nie myśliłem o detronizacyey, zatrzymał się na tym punkcie, y ieno przysiągł, że myślić więcey nie będę. Następowali potym senatorowie y posłowie do teyże roty, przed Maiestatem przysięgaiąc, a sam król trzymał krzyż, odbieraiąc iuramenta, y wzaiem przysiągszy tacto pectore że nie nie myśli o wolności. To pierwsza uspokoiona emulacya, na którą żwawo gryzł wędzidła biskup warmiński, y odpowiadał że godzien pieczęci, przymawiaiąc do baranka wexami politycznemi. Druga oraz weszła na plac, bo p. krakowski z woiewodą kiiowskim głosami certowali, każdy swoie zasługi wywodząc; pierwszy na piśmie relacye przeszłey kampaniey czyniąc, drugi Ukraińskiey ustnie; lubo prymas nikomu za obie nie dziękował w mowie swoiey ieno xiążętom Wiśniowieckim, umyślnie przestawszy potym niby zapomniawszy, mówić. Nastąpiła trzecia Szczuki z Szembekiem, który nie mogąc znieść nie tak zasłużonego honoru, iako on kontentował się przynaymniey dyskretnie, lubo żwawo, winszuiąc onemu pieczęci; przymówił z Ester księgi: oto tak będzie szanowany kogo król zechce, iakoby na Amana coś poszło. Lecz to wszystko małe były rzeczy, aż kiedy materya powstała o Sapiehach; tam dopiero Jeruzalski poseł podlaski, człowiek lubo nauki miernej, ale dowcipu dobrego, bronił tak dalece doskonale, że aż Litwa na pospolite ruszenie appellować chciała; albowiem w ten sam czas boiąc się dwór zerwania seymu, wici był wydał; y około Gołębia kupili się, osobliwie woiewodztwo sendomirskie.* Jednak do dwunastu niedziel wytrzymawszy sprawę Sapiehów, Jeruzalski z wielką powagą swoią ustąpił pretensyey, kiedy druga o kwit p. krakowskiemu napadła, na którą długo nie pozwalano. Osobliwie poseł Alexandrowicz z Lidy, litwin starożytney rzetelności, za usilną prośbą ustąpił, lubo dawał dwa tysiące p. krakowskiemu, aby nie krzywdził Rzpltey, a w ostatku duszę iego, ieśliby był niesprawiedliwy kwit, oddawszy dyabłu, pozwolił. Wiele iednak mówi, że niemało dostawało do rachunku, lecz w tym zamilczę, bo nie widziałem aby klucz koronny szwankował, lubo by nie albo mało co miał swego.

Po tych materyach skończył się seym, gdzie ustawa stanęła bronić króla a bić szweda; Kommissya Skarbowa nową potrzebną oyczyźnie manierą, kilka razy od seymu do seymu, na które poborcy zwozić powinni prowenta; czwarty grosz który w porządney Rzpltey coniemiarby uczynił; approbacya pieczęci, owo zgoła co dwór chciał, to napisano; którym tak wtenczas Łatuscy rządzili, że ledwie za nos nie wodzili pana;

y tym sejmem wielkiego nabyli kredytu.-
Alec ta ustawa nie długo trwała, bo kardynał nie mogąc zgryść nieukontentowania swego, które lubo Bogu oddawał wrany, przecie za radą Towiańskiey odnawił, iako tey, której honor naybardziey był tkniony od Warszyckiego, wynalazł drogę konfederacyey na oyczyznę cięzkiey zaraz po seymie na relationis seymiku we Srodzie. Albowiem powróciwszy posłowie z seymu wyrugowani, znaleźli foment y na seymiku swoim, uczynili konfederacyę przy Bogu, wierze y krolu salvis pactis; mała rzecz była z razu. Obrany Bronisz człowiek zacny; rzecz powabna y szlachcie wdzięczna, bo na tę drogę którą p. krakowski proponował, aby było uczynić R. P. mediatorem. Nie był na tym seymiku woiewoda poznański Leszczyński, bo cale chciał się od publiki oderwać, y wtenczas bawił w Wrocławiu, y gdy mu o tym dano znać niezmiernie był żałosny; ale lepiey zważywszy rzeczy począł uważać. Z tym wszystkim nie czyniłby nic, ieno od prymasa listami zachęcony, począł się mięszać oczywiście; dla czego wyprawiono posłów tak do króla iako do hetmanów, pokazuiąc im że cokolwiek się dzieje, dzieie dla uspokoienia oyczyzny y krola utrzymania affektem; ale przezornieysi na salwę mieli oko, y wyszedł był proiekt pozoru wielkopolskich panów.
Szwed Toruń obległ y formalną obsidio powoli attakował, attaku nie opisuię, bo te rzeczy księgi całe biorą. Niewspominam iako trochę mu było poszło wbrew, gdy o seymie usłyszał zakończonym; y powiedał mi to poseł Angliey, że iako nigdy, tak tam upłat o pokoiu; lecz gdy ta się rodziła konfederacya, prymasa korespondencya, wdy poznańskiego inklinacya do niego, począł brać na harde y sekretarzowi legacyey Morsztyna, Tworzyańskiemu hardzie odpowiedziano.
Król zaś August bawił w Uiazdowie z Amazyą swoią, a p. krakowski, Litwa y Sasy około Pułtuska stanęli. Będąc w Warszawie dopiero się szczerze buławy koronne pogodziły z prymacyalną purpurą, bo Sieniawski maiąc kommendę y cale nic nie sprawiwszy tego lata iako seym był, a mógł arcy dobrze znieść Nerada, który w otwarte pola za rzekę się pomknął, we dwóch tysięcy iazdy, stanął w Warszawie także.- Dopiero tu poczęła gorę brać między woyskami litewskiemi y koronnymi diffidencya, bo iako Lubomirscy mieli za cel utrzymać Sapieiow, tak chcieli aby xiążę hetman został pod Pułtuskiem, a oni aby przeszli pod Łowicz, a tamby konfederaci do nich przyszli y Sapieiowie, a zatym w naznaczonych sześciu niedziel czasie, a ieżeliby ich król nie przyiął, pod tym pretextem zerwaney niby wolności, bez sądu skaranych, otwarto poszliby na króla. Co gdy y Litwa, która naygorsza iako zrazu na Sapieiow była zrozumiała, postała do dworu, że dwór Sasom kazał z Litwą trzymać; y żadną miarą nie chciała zostać pod Pułtuskiem, ale poszła pod Warszawę z Sasami; y potym za Wisłę. Więc p. krakowski chcąc pokazać życzliwość ku patacowi, synowca swego ordynował obożnego koronnego, który w Lisbarku napadszy na kilkaset Szweda, zniosł ich do szczętu, bo maiąc

Bz

Branta generała z sobą, dobrze się popisał, skąd niektóry napisał:

Na szwedzkim karku, koronni w Lisbarku,

Bez sasów, bez Litwy, czynili gonitwy.

Umollifikował tym affekt królewski, że mu dozwolono puść do wielko
polski; ale nim się to stało tydzień y trzeci wyszedł, a woysko tylko się wło-
czyło darmo. P. krakowski zaś udawał że Drwęcy rzeki na odsiecz
Toruniowi przebyć nie może, a Brandeburczyk w swoie granice niepozwo-
li. Toruń przy piechotach saskich dość dobrze się bronił, a tym czasem
Litwa pod Warszawą przebywała, gdzie sam p. krakowski przybył aby się z kró-
lem rozmówił. Jeszcze bardziey między litewskiemi a koronnemi buławami
tam poczęły się zwady, gdy p. krakowski protestował się publice, że niepozwoli
aby Litwa miała w Wielkieypolsce zimować. Przecie iednak uśmierzone nie-
snaski, bo prymas w to się wdał całą siłą, tak dalece że xiążę począł się cale
naktaniać na stronę prymasa; który go upewniał, że bez awulsyey pro-
wincyey y detronizacyey miał król szwedzki pokoy uczynić, byle się w to
Rplta wdała y onego z Augustem pogodziła, y na trzeciego zamach uczy-
niony. Pozwolił zatym dwór y p. krakowskiemu przeyść przez Wisłę do
tamtey strony, ale wprzody xięcia z sasami ordynowawszy, który miał
był na most Toruński uderzyć, którego Sztembok pilnował, y który by-
li dla kommunikacyey sobie szwedzi z Renszeldem postanowili. Lecz
cale sasi nie chcieli natrzyć, tak dalece że bywszy iuż pod Radziejowem
musiał do Wielkieypolski znowu się xiążę udać, aby y Renszelda był
zniósł, który stał niedaleko między wielkiemi przeprawy..........
y stanęła była taka rada między sasami a Litwą. Lecz iako przyszło
do akcyey, woysko litewskie iuż się cale było przeprawiło za dwa błota
y nie miało tylko iedną przeprawę, a potym o milę Reinszelda; lecz za
pierwszą Sztembok z sasami zatrzymał się y posłał do xięcia aby był
uderzywszy na te przeprawy, do niego nieprzyiaciela sprowadził.
Więc iuż się miał Zaranek z przednią strażą potykać, ale za tą nowi-
ną Litwa powróciła, albowiem Reinszeld czekał ich na swoim for-
telu uszykowany y z Sapiehami.

Niech zatym cokolwiek kto mowi, sasi gryść nie chcieli, czyli z diffi-
dencyey do polaków, czyli z affektu do wiary swoiey. Nastąpiła tedy
rzetelna między hetmanami koronnemi a litewskiemi korresponden-
cya, które potym pan krakowski przystąpiwszy do szweda, ekskuzu-
iąc przed Polską akcye swoie, wydał wszystkie xięcia hetmana karteczki,
w których się żalił na sasów że się bić niechcieli; w czym y on żalił
się na nich o tosz publicznie. A w Warszawie Ogiński o buławę polną
gryzie się, którą król podpisał był Pociejowi, y o którą między niemi
hałasy; atoli potym tak się pogodzili, że Ogińskiemu dostała się buła-
wa, Pociejowi klucz, (za co strasznie był Wołowicz malkontent) a Wołowi-
czowi laska wielka. Z tym wszystkim odrzałe rady nie życzyły xięciu,
aby był miał kollegę; bo lepiej samemu rządzić, do tego pokazałby światu
że bez ambicyey, y dał dowód iż niechce mięszać oyczyzny. Jakoż tego się

z razu trzymał; lecz iako Ogiński z Pocieiem y Wołowiczem, byli u niego na święta w domu, tak się dał namowić y niespodzianie ogłosił się hetmanem wielkim. Prawda że dwór o to nalegał y z ostatnią przystał rezolucyą, iż ieżeli się nieodezwie iuż sobie konferowaną łaską, tedy Ogińskiemu da prym; albowiem dwór dużo do Xięcia począł brać dyffidencyi; nie tylko że się z prymasem pogodził y hetmanami, ale że się z woiewodą poznańskim widział. Dwie tam w Wielkieypolszcze sekty różne dawały xięciu reflexye. Radomiccy prosili aby był u nich z woyskiem zimować, czego y król pragnął; woiewoda poznański widziawszy się w Kole z xięciem, prosił aby nie y pokazywał proiekt konfederacyey słuszny, że tylko chce pogodzić a nie strącić króla; że chce wolność zachować a maiestat poprawić, że szwedzi akceptować maią wolę medyacyey Polaków, a zatym, dobra publicznego uwiedziony relacyą, uwierzył.
Lecz na inny cel ta konfederacya zrobiona była, która się skupiła około Stupczy y z którey proiektem woiewoda był u króla szwedzkiego; a tam powiadaią rozradził mu, aby nie czynił z Augustem pokoiu, upewniaiąc, że pod płaszczem dobra pospolitego, pod opończą pokoiu stanie detronizacya y Iakub będzie na tronie, z którym począł wieść rzetelne korespondencye. Iakub także nie taił się z tym że chce korony, y wiedział o tym doskonale August, a zatym pisał nieraz do cesarza. Zdało się zatym powrócić xięciu, który przez Nowosielskiego pod Międzyrzecem znaczną część zniósł szweda; prawie pod obozem, y Finka szwagra Reinszelda wzięto w niewolą. Sam Nowosielski namy, ale y chorągwie wołyńskie wyprawne nie źle stawały, które po kilka razy Szweda rwały, bo y pod Lublinem nieźle gościli na wiosnę. Tey albowiem kampaniey, po skończonym rokrocznym pospolitym ruszeniu, wszystkie niemal woiewodztwa piękną dali wyprawę, ale nienadługo, bo dosłużywszy swoiey ćwierci poszli do siebie. Hetman Lubomirski tymczasem Wisłę przechodził, a w Uiazdowie król bawił y z amorami swemi; tam dopiero konwokował senat y stante pede złożył radę otwieraiąc myśl swoię, iż ponieważ niechce szwed pokoiu, a scriptum ad archivum pozwala foedera defensiva z postronnemi zawierać, ma wolą posłać do cara. Denegował zaraz prymas y pan krakowski, lecz niesłuchaiąc tey oppozycyey naznaczony woiewoda chełmiński, przedtym na dwór niełaskaw, teraz tę legacyą pogłaskany.
Po tey radzie poszedł za Wisłę pan krakowski, ale iuż Litwa powracała, bo iesień następowała; y idąc mimo Łowicz nieostrożnie, uczyniła nieco szkody prymasowi. Zawsze ten purpurat polityk tu nie był, bo tak na xięcia hetmana wywarł gniew, że co go miał za sobą, to się z nim poznał; że znowu z dworem do dawney przyszli konfidencyey. A sam oczywiście z szwedem korrespondował, zkąd przeiętemi listami był cale królowi nie luby, które pisał do Reinszelda; za co ieszcze bardziey rozgniewany, iakoby mu król zakazywał wchodzić w medyacye, na co sam był pozwolił. Bo iako bowiem po seymie bywa zwyczaynie rada, tak na niey namówił króla p. krakowski y prymas, że pozwolił aby się starał

kardynał o pokoy y naznaczonych approbowano kommissarzów do traktatu.
Pan Krakowski nie bawiąc długo wpolu woysko rozłożył, wysłuchawszy legacyey od konfederatów, a naypięknieyszą część postawił w Wielkiey polszcze, która, na to ordynowano, aby woiewodzie poznańskiemu była posłuszna y iego porucznikowi Biernackiemu dał umyślnie komendę. Ale szwedzi niedyskretni poczęli na chlebach zimowych traktować źle chorągwie; iedne obdzierali, drugie zabierali, tak dalece że ta diwizya musiała się reiterować w Sendomirskie, y która zwiąski uczyniła.
Konfederaci wielkopolscy stoiąc wpolu do S. Marcina, złożyli sobie ziazd na przyszły rok w Warszawie, zapraszaiąc każdego, y Bronisz marszałek iey, pozorne dobru pospolitemu wydał uniwersały. Byli od niey do krola posłowie, ale odprawieni z indyferencyą, bo każdy mógł się domyślić na co rzeczy idą.
Toruń zdesperowawszy o odsieczy, długo się mężnie broniąc, poddać się musiał; naypięknieyszy kwiat tam zginął piechot saskich, naybardziey szkorbutem wymorzonych. Bomby iedną ulicę w rynku co naypięknieysze kamienice y ratusz dziwnie wspaniały stłukły, a król sam wiechawszy w miasto, wszystkie fortyfikacye demoliować kazał y działa pobrać, ~~z~~ z których się nie cieszył, bo przy innych okrętach naładowanych obwencyami polskiemi, y te potonęli, które szwedzi posyłali do Sztokolmu.
Po wziętym Toruniu król się nie bawił w Warszawie, ale do Iaworowa prosto nakierował, kędy y stanął, gdzie radę złożył. Ziechali się licznie na nią, lecz tam bardziey była dysputa. Pan krakowski y wielu senatorów, między którenu naypierwszy woiewoda kiiowski, przyszedszy do ściśley z buławami zgody, żadną miarą na ligę moskiewską nie pozwalali. Prosili o rewokacyę posła, ale Litwa y nie mało także z Polski, tey przeczyła propozycyey, a zatym rozjechali się z manifestami, który potym p. krakowski y dwudziestu kilku senatorow do grodu Lwowskiego podali przeciw lidze moskiewskiey; y iest po dziś dzień w różnych, iako y krakowskim, grodach prezentowany. Lecz król konkludował y z swoiemi przyiaciołami, aby nierewokować ordynowanego posła; więc to widząc pan krakowski wszystkie rzeczy czynił na woynę domową, y rozłożył diwizyami woyska, iedne w kommendę woiewody kiiowskiego; drugie atoli, iako Biernacki z chorągwiami wielkopolskiemi w Sędomirskie weszedł, tak zastał w Opatowie seymik, który y woyskowe y szlacheckie zrobił konfederacye wbrew Wielkopolski.
Po skończoney radzie w Iaworowie nadiechali y Wiszniowieccy y Ogińscy, nayżwawsi natenczas partyey saskiey promotores, tak dalece że podskarbiego Prebendowskiego, opponiącego się przeciw lidze moskiewskiey dużo zniewazali, a owaz z Patkulem, który tam był sekretnie, sekretną wzięli przyiaźń y obowiązek; y lubo to się nie zdało wielu, aby tak było głęboko wchodzić, atoli Litwa animowani na Sapiiów, podżygani ambicyą, wszystko czynili żwawo, co z czego ma pusć, nieuważaiąc na potym, ani bydź w tym rozu-

mieiąc. –
Mizerna ludzka kondycya, kiedy poydzie za zdaniem zawziętości, y niech się rządzący naucza, co Paweł święty mówi: "Niechcieycie do gniewu, rodzice, dzieci wasze pobudzać. _Vos parentes, nolite ad iracundiam provocare filios vestros._

Rok 1704.

W tak strasznym rzeczy zamięszaniu, gdy gorę brała diffidencya, kto mógł ominować szczęśliwości skutki, kiedy wprzód pismami, potym broniami do racyey słuchania y dawania przychodziło. Lwów zmaiąc panów polskich podostatek z Jaworowa niekontentych, napełnił gród swoy manifestem, kędy oba hetmani koronni, woiewoda kiiowski, y tak wiele innych, zanieśli publiczne protestacye przeciwko legacyey Działyńskiego; y lubo między Potockiemi a Lubomirskiemi trwała niechęć, zgodzili się iednak na trzeciego; a osobliwie woiewoda kiiowski, uwiedziony niesmakiem do dworu, nie tylko odmowioney buławy; ale iako był nieco chciwy tenuty Samborskiey zrażony, o którą serdecznie konkurował. Z drugiey strony królewicz Jakób, który machinę detronizacyey robił, y miał deklaracyą szweda otrzymania majestatu na siebie, tanio o Brody z nim skończył, połowę zatargowaney y to bardzo tanio kontentuiąc się summy, a połowę darowawszy, byle w iego sequicie znaydował się. Pierwsza zatym myśl hetmana koronnego zacząć grę z sasami, ale iako szukał okazyey y ziechawszy się na Trybunał skarbowy, koniecznie życzył przenieść do Warszawy z Radomia, kędy iuż oczywiście detronizacya stanęła. Tam bowiem złożony kongres zwabił kardynała y konfederatów oraz posła od krola szwedzkiego generała Horna, który nie chciał do żadnego traktatu przystępować, poki Rzplta niewwolniłaby się od władzy y nie wyrzekła się panowania Augusta. Wszyscy tam byli zgodni na to, że bez kontradykcyey stanęła exwinkulacya, fundować się na niedotrzymanym od krola prawie, okrom uraz saskich, praetenduiąc nowe lezye wolności, względem tego że prywatnie ze szwedem traktowano.

Jakosz August zważywszy że polacy dalecy są od woyny, szukał sposobu pokoiu różnemi sposobami, a między temi Kenigsmarg, która była ze Szwecyey domu zacnego, ale od niego zdebosztowana y dwoyga dzieci matką. Posłał do szwedow prosząc Pipera y Reinszelda aby wiedli krola do zgody, w których listach dołożył że z tego ~~[illegible]~~ mogą wielkie awantage oboygom maiestatom wyniknąć. Ona zaś iako pióro białogłowskie wiele pisze, w swoich na narod polski inwektywy rzucała, wiarołomcami, piiakami, tak żeby samego Lutra zabić gotowi nazywaiąc, a zatym nie każąc im dufać; iednak do żadnego audyencyey nie była przypuszczona, bo iuż natenczas, lubo wchodzącemu do Polski, myśl była utopiona w detronizacyey szwedowi. Posłał potym Fiksztuma koniuszego swego August, y sam pisał do krola szwedzkiego, że ponieważ byłem źródłem woyny, chcę bydź pokoiu, referuiąc się na niego; także w ten sens y do ministrów szwedzkich. Te zatym listy Horn produkował, które wzięto za obrazę swobody y otrąbić kazano detronizacyą, którą sam promulgował kardynał, kontentuiąc passye swoie, y z płaczem przysięgał, iako oyczyzny nie odstąpi.

Różnych sposobów dwór zażywał na moderowanie gniewu, tak purpury iako y woiewody poznańskiego; do pierwszego Lubieńskiego, pułkownika swego z wielkiemi obietnicami, do drugiego woiewodę ruskiego Jabłonowskiego wystawszy, ale oba z niszczym powrócili; tak iakby kto chciał z Turczyna upartego uczynić katholika.

Na tym ziezdzie Horn z powagą był przyjęty; mówił po łacinie dość pięknie, y deklarował że za tą detronizacyą nie tylko ustaną kontrybucye, ale y woyska szwedzkie ustąpią; y oraz obiecał imieniem pana swoiego, że ci którzy zostaią w tey konfederacyey, byle mieli attestacye od marszałka swego nic nie dadzą. Tym sposobem wiele do siebie zwabił, y z razu libertacya marszałka tak była ważna iako samego Krola. – Z drugiey strony pan krakowski dysponował woysko gotowe na pożarcie Augusta, za iednym skinieniem swoim na cztery części rozstawiwszy. Jedne do Wielkieypolski dysponował, karawszy słuchać rozkazów woiewody poznańskiego; y byłby dokazał co pragnął, gdyby te partye szwedzi, chorągwiami stoiące, nie byli turbowali, na kwaterach wyganiali (iakom rzekł), tak dalece że Biernacki maiąc kommendę, y będąc iuż od Augusta uchwycony, pod tym pretextem ruszył ku Sendomirzowi, daiąc przyczynę reiteraty oppressye szwedzkie. – Druga była między Sanem a Bugiem pod władzą woiewody kiiowskiego; a dwie w Lubomirskich, które się tylko zatrzymały; bo iako pan krakowski nmiey uważnie, że bez woyska pokwapił się do Warszawy przenosząc Kommissyę ~~woyskową~~, skarbową, przeciwko czemu Rzewuski referendarz koronny, y inni, manifestował się, tak na to nieszczęście przypadł seymik w Opatowie, kędy za instynktem Dynofa, młodego kawalera ale wielkiey grzeczności, na co go usilnie wuy iego X. Potocki biskup chełmiński namówił, konfederacya nowa stanęła przy krolu, a iego samego ślachta ~~niby~~ a diwizya, Biernackiego niby od siebie wypędziwszy, Chomentowskiego, obu zacnych ludzi obrali, ci za swego ślacheckiego, ci za związkowego marszałka, a substytutem Czermińskiego kasztelana natenczas połanieckiego, około tego związku bardzo pracuiącego, który niemal iego staraniem wyniknął.

A pan krakowski będąc wiadomiu tym prędzey brał się do Warszawy w bliskości niedufaiąc związkowi; ale y woiewody diwizya, której dał Sołtykowi staremu żołnierzowi a porucznikowi swemu nad nią kommendę, niedotrzymała, bo stoiąc około Zamościa, przyszli do Chomentowskiego, będąc przez Zaboklickiego, wielkiego cztowielia y dawnego żołnierza namówieni, iako kolligata swego, któremu król był konferował woiewództwo podolskie po niedawno zmarłym Dziduszyckim; y tak w iednym prawie tygodniu, daleko większa część woyska odstąpiła hetmana.

Tu muszę uważyć proceder sprawiedliwości Boskiey: Lubomirski przed kilka laty zrobił Jabłonowskiemu związek; w rok dostąpioney buławy swoiey oddał mu Bóg ieszcze gorzey, bo tam na konsyliarzów narzekano, o zasługi mówiono, tu całe woysko wodza swego zdraycą deklarowało.

Tymczasem dwor niespał; ale widziawszy że ten płomień z kuźni
Jakuba Krolewicza wychodzi, posłał Szczukę podkanclerzego traktuiące
z nim imieniem państwa o zgodę; lecz gdy nic nie pomogło, y owszem
oczywiście dał deklaracyą nieprzyiaźni, myslał król dobrze o sobie.
Miałci zaprawdę królewicz pretensye słuszne, bo y na elekcyey ustą-
pił krysek; y przyiacioł swoich prosił aby Augusta trzymali, daro-
wawszy im to cokolwiek porozdawał w kapitulacyey, za co mu obiecał był sto
tysięcy król August, czego nie dotrzymał; y owszem ekonomią Szawelską naprzod
sasami zruinowawszy, potym odebrał, y w tym deklaruiąc satysfakcyą. Ale
naywięcey ambicya panowania do tych przyczyn dodawała pobudki; zkąd
dwór widziawszy zawziętość, uczynił pod Wrocławiem zasadzkę przez Gos-
poda kawalera swego, który tam ustawicznie mieszkaiąc, wiedział któremi
scieszkami krolewicz Jakob do Oławy iezdził. Miałci przestrogi o tym krole-
wicz, ale lekce ważąc, w sam czas kiedy naybardziey o ludziach powieda-
no na przedmieściu do Oławy wyiechał; lubo go prosił y xiąże Neyburski y
krolewicz Alexander, y w tym przestrzegali; lecz nie słuchaiąc, samym wie-
czorem z krolewiczem JM. Konstantym niespodzianie wypadł, y gdy
karczmę za przedmieściem miiał, obskoczony y wzięty, na konie na to or-
dynowane wrzucony, od godziny do godziny rozsadzonemi, w Dreznie sta-
nął; bo się bał Gospod który ich porwał pogoni, osobliwie od szwedzkich
officerów, którzy na ten czas bardzo ludno w Wrocławiu bawili się. Jakosz
kilkadziesiąt ich wypadło, y gdyby koniom ostrog nie dodali sasi mogliby
dogonić. Powiedaią że o tey imprezie cesarz wiedział, bo był niekontent z
królewicza, który z Rakocym korrespondował, y kiedy dano wiedzieć xią-
żętom Neyburskim o wziętym, prosząc o cokolwiek raytaryey na pogoń,
odmowił diskretnie. Krolewicza Konstantego sasi puszczali, ale niechciał
brata odstąpić, y tak prędko prowadzeni z wielką molestią, tak dalece,
iż słyszałem że w pończochach będącym skora z nog obtarła się od biegu
koni iescze niewygodnych, a drudzy mówią że oklep prowadzonych.

Wrzawa o to powstała w Warszawie, ale y oraz proiektu odmiana; zkąd zdała
się trochę zwłoka wyrokom; lubo znalazł na to mieysce kogo innego; a tym
czasem pan krakowski w małey assystencyey przyiechał y na pierwszym
wstępie niekontent, bo z Hornem o rękę emuluiąc, tak dalece że żaden żad-
nemu nie oddał wizyty, y tylko się u matki woiewody poznańskiego,
nayglównieyszey Augusta nieprzyiaciołki, widział, y to bardzo oziębłe
a prawie bez dystynkcyey. Lubo kardynał prymas udał się o to, y niby
rzeczy pogodził, maiąc iuż w głowie promocye na koronę p. krakow-
skiego, a to dla ożenienia Towiańskiego krewnego swego z córką iego;
iakosz niebawem nastąpiła elekcya naznaczona.

Wczas August za zbliżeniem się Reinszelda, który miał ordynans od Wiel-
kopolski obserwować iego, ruszył z Krakowa, kędy złożywszy radę deklaro-
wał wzaiem prymasa y ziazd Warszawski za bezbożny y zdraycą oyczyzny.
a potym przeniosszy się do Baranowa, odebrał od nowych marszał-
ków związku y konfederacyey wizytę, założywszy w Piotrowinie rezyden-

cyę swoią, gdzie ledwoż nie był poznany od szweda, bo w Solcu iedząc obiad, bynaymniey nie wiedząc o nieprzyiacielu, ledwie od żyda z Tarłowa przestrzeżony umknął, y tylko wpadł na most, aż ci się szybki pokazywać poczęli. Zkąd przeprawiwszy począł dyle zrucać, lecz nadszedłszy regimenta szwedzkie poczęli parować sasów od mostu; ale piechota ianczarska na samym moście iako lwy stawaiąc, wyrugowali nie bez szkody Reinszeldskich y most zrzucili tamże. Potem napadł na noclegu trafunkowy ogień, lubo sam król w żadnym nie był niebezpieczeństwie, ale rumaki iego ledwie nie wszystkie zgorzały y więcey piędziesiąt znacznych Sasow, w iedney, wkwadrat idącey dworskiey stoiących stodole, od masztalerskiego tutunu trafunkiem zapaleni w samo pierwsze spanie.

Seymiki zatym po całey Polszcze nastąpiły na kongres pod Sendomierz y ludno zewsząd, bo szlachta nowością rzeczy pobudzona, żwawo przy królu stawała, skąd Wielkopolacy skupili się pod Koscian, odrzucaiąc Warszawską konfederacyą, kędy Smigielski przypadłszy na sukkurs ziomkom swoim z niektóremi y maiąc z sobą dwieście sasów, dał odpor Dobrosołowskiemu od p. Kraiowskiego przy szwedach zostanemu, na rozgromienie takowego ziazdu; y opponuiąc się przy miasteczku, lubo niewygrał iednak się niedał. Tam zatym wyprawiono postów pod Sendomirz, którzy trochę później przybyli, ale z innych bardzo ludnie, y obrano Lubomirskiego? generalnym marszałkiem, postanowiono konfederacyą, kandydata opisano, związek utwierdzono, owo zgoła wzaiem deklarowano na Warszawę pioruny; przecie niektórzy Polacy niewzieliby tego środka, gdyby poseł duński nie assekurował był króla o przyiaźni pana swego. Ten był Brache onego wielkiego matematyka wnuk, który deklarował kolligacye, byle Rzplita przedsięwzięła obronę swoią; miał publiczną w kole audyencyą, kędy król w polu z stanami zasiadał. Poktórego expedycyey przysięgali senatorowie y posłowie nieodstępować maiestatu, król zaś z płaczem przysięgał polaków bronić y wolności konserwować. Na ten punkt iednak co mu położono; że: nie chciałem bydz w polszcze iedynowładzcą, zatrzymał się, ale tylko że: nie myślę y myślić nie będę. A że związkow każdych seym anni 1699 rokoszu Baranowskiego zakazał, ten związek nazwano kontynuacyą Tarnopolskiego tak rok przez hetmanów z wielką pracą uczynionego, pod tym praetextem władze swoie y nadzieie gruntuiących. Aż owo tu się rzec może et cecidit telis Asdrubal ipse suis;

Sieniawskiego czyli to prawdziwa choroba, czyli wymyślona potrzebna zwłoką uczyniła szczęśliwym; bo rzecz sama pokazała potym, iako iest często pożyteczne przysłowie włoskie: kto daie czas daie życie, kto daie życie daie wszystko; lubo bywa non temeritas semper felix, non prudentia ubique tuta; y owszem czas płaci, czas traci.

Po tey radzie nadciągnął niedaleko Reinszeld kilka mil od Sendomirza; na którego król nie śmiał natrzyć bo piechot nie miał; on także bo Sendomirz ufortyfikowany widział dość nie źle na ten czas. Ordynowano

zatym Chomętowskiego y zięcia Janusza z częścią sasów, pod którego kommendą Baranowicz był przyszedł, wielki partyzant wprzód w Prztyku y Broku przepłoszywszy szweda. Ci wyszedłszy mieli ordynans na Warszawę uderzyć, ale dla konsyderacyey przyiacioł tam będących, nie dotarli, y tylko pod S. Krzyżem z kilkąset szwedów Reinszelda znieśli, kommendanta wziąwszy żywcem.

Warszawa brzmiała elekcyą nową w niewielkiey assystencyey szweda, bo sam król w Warmiey bawiąc, traktat z prusakiem uczynił, dawne odnawiaiąc przyiaźni, y w tey woynie indiferencye Brandeburczyka akceptuiąc. Nie mam woli dyaryuszu pisać, to tylko namienię że p. krakowski dużo złączył się z Prymasem, który trzymał onego na koronę, więc tym pretextem poślubił corkę swą za Towiańskiego ~~po~~ podczaszego koronnego, na co ktoś niektóry napisał:

Znaczne wesele, a któż tego nie wi
Bo młode państwo iest de tribu Levi.

Tak bowiem przedtym udawano, może bydź niesprawiedliwą cenzurą; iednakże ta panna mogła mieć taką partyę, y Bóg począł pokazywać karę, bo w naymnieyszych okazyach pan krakowski klął się na dzieciach zawsze. Powiedał mi iednak sam p. krakowski (ieśli temu wierzyć) że nigdy nie myślił o koronie y te kolligacye mus uczynić, bo przeszłego roku wziął był kilkadziesiąt tysięcy talerow od szweda na woysko, którego nie mógł utrzymać, tylko część nie wielką. Horn zatym albo woyska, albo pieniędzy upominał się, y gdy wymawiał się że z bracią iego idzie Horn, nie brał ~~tyl~~ tych ludzi za kwarcianych, ile.... y deklarował iż ieżeliby nie miał we trzy dni oddać, tedy Sztokolm nawiedzi. Udał się w tym do prymasa hetman, który obiecał założyć kondycyą postanowienia podczaszego. Lubomirscy tesz zbliżali się od Wołynia, za któremi poszli w pogoń kozacy, których Rybiński we dwóch pułkach od Krzemieńca przyprowadził, y to był początek fortuny iego; a z drugiey strony od Sendomirza Chomentowski, y tak dalece napędzili, że wozy porzuciwszy około Bugu, kommunikiem do Warszawy biegli. Dla czego szwedzi akceleracyą elekcyey promowowali, bo nie życzyli sobie mieć p. krakowskiego elektem, a bali się za zbliżeniem Lubomirskich scissyey. Kiedy prymas żwawo stawał przy tutawie, zbliżał się także z woyskami y król szwedzki kilką dniami przed elekcyą, który będąc u prymasa, radził się o kandydatach, polaka życząc ~~mieć~~ mieć, a nie cudzoziemca. Położył kilku kandydat, międzi innemi woiewodę poznańskiego, ale na ostatku, dodawszy że człowiek dobry, lecz młody; nic na to nie rzekł Karol, ale iako prędko powrócił do Błonia, tam bowiem miał kwaterę, posłał sobie po woiewode y powiedział mu, że on ma być krolem.

x Wymawiał się długo, iako mi sam czynił relacyą, daiąc racyą dzieci, fortuny swoiey, ale koniecznie kazano y deklarowano podzielić Polskę, ieśliby tego nie uczynił. –

Przychodził zatym dzień ostatni elekcyey, o który Horn usilnie nalegał,
tak dalece że powiedział iż to być musi. Prymas zrozumiawszy iż Karol na
woiewodę poznańskiego kierowie rzeczy, prosił do poniedziałku frysztu, ale im
bardziey nalegał, tym więcey Szwedzi nie chcieli, boiąc się przyścia Lubomir-
skich, którzy luboby mało co uczynili, iednakże scissye iakiekolwiek znaczne.
Ziechali się zatym w pole szlachta, lubo nie w wielkiey kwocie, y posta-
li postów do senatorów będących w Warszawie aby się stawili. Prymas
wymówił się że nie chce być na tey tragedyey, pan krakowski Lubomir-
ski Piniązek wda sieradzki Branicki wda podlaski item z tym zdrowiem,
ale biskup poznański y woiewoda poznański ziechali. Biskup zawsze
pod chełmem nie niebawiąc ziadszy z konia, na którym biegał do ko-
ła, nim do szopy przybył, ieżeli iest zgoda nominować króla. Na co na-
przód oderwał się Bronikowski z Wielkipolski, których było dosyć na
wielkim woiewody poznańskiego koszcie; bo mu ta fakcya wiele strawiła,
wiwat Stanisław, y inni poczęli wykrzykać. Ale postowie podlascy miano-
wicie Jeruzalski manifestował się odważnie, y im bardziey krzycze-
li tym żwawiey stawał, piersi otwieraiąc, aby tam go bito, y gdy Horn
począł zgrzytać zębami, bo wtenczas szwedów podostatek stało przy so-
bie y niby dla bezpieczeństwa regimenta wpolu, zawołał: non conce-
70 x dam etiamsi me iugules, Horn miał mówić: date mihi hunc .....
..... Tak w protestacyey obwołaney król iechał do miasta, y Te De-
um laudamus słuchał, a po większey części z assystencyą Karola.
Nazaiutrz posłał do prymasa, hetmana y Bronisza król szwedzki,
z pogroszkami aby uznali pana za pana. Bronisz, to iest konfedera-
cyey marszałek, który nie chciał nominacyey przyimować y laskę
rucił, człowiek zacny y rozumny, ze złością za tym zdaniem idący, ale
uwagą y rozumieiąc iakoby król August nie mógł się poprawić kolli-
gacyą straszną; lecz musieli wszyscy póść do adoracyey; y tak akt ten
skończony z wielką prymasa mortyfikacyą, tym bardziey gdy Gębicki
Maręy woiewodzinę łęczycką, Towiańską na wizycie u królowey Sta-
nisławowey będący, podobnemi Warszyckiemu na seymie lubelskim
słowami y impetami połaiał.

Trzeciego dnia przybyli Lubomirscy z swemi dywizyami, uruczącemi o
wozów swoich zabranie, których ażeby miał król nowy, na własną
fortunę wziąwszy dług dał dwie ćwierci, y tam dobrze się okraito
y hetmanowi. August wtenczas przebierał się od Wisły do Bugu, kę-
dy złączywszy się z Moskwą pod Sieniawą, których dziesięć tysięcy Gali-
czyn przywiódł, y kommendę Patkulowi oddał, ruszył ku Warsza-
wie, wyprowadziwszy z niey Karola, który całą potencyą poszedł
przeciwko niemu, y pod Jarosławiem dowiedziawszy się iż August
aż za Bug umknął, ruszył pode Lwów.

We Lwowie był kommendantem Gałecki woiewoda kaliski, czło-
wiek sędziwy, żołnierz zacny, który ubezpieczony od Mazepy, że

mu

że mu miał sześć tysięcy dobrego samopalnika przystać na garnizon, podiął się tych rządów; a tak uczynił minę obrony, że popaliwszy nawet przedmieścia, ustawicznie z dział bił na szwedów. Ale ten sukkurs nie był prędki, król zaś szwedzki zastawszy tam małe praesidium, gdyż tylko dwieście piechoty regularney, nocą podstąpił pod wały od Bosaków, y naprzód opanowawszy Bosaków; różne granaty rzuciwszy, rzęsisto dawszy ognia do Parkana wziął y wbiegł w miasto nad samą zorzą, gdzie wojewodę kaliskiego w niewolę zabrał, którego nie dobrze traktował Sztembok, bo nietylko iż słowami uszczypliwemi ~~[illegible]~~ beształ, ale nawet chciał szpadą przebić. Byli wprawdzie posłani na odsiecz od Augusta Rzewuski y xiążę Janusz z częścią sasów, który mieli ordynans, złączywszy się z kozakami, hazardować batalią, bo kozacy trzeciego dnia po wziętym Lwowie pod Gliniany nadeszli, skąd dywizye polskie nie mogły nic czynić więcey, ieno ledwo pod miastem uganiać się z którego bito potężnie; lecz że nie wszystkie były osadzone miejsca przedmieyskie iako y sam zamek wysoki, z którego wszystko rekognoskował król szwedzki co się działo na wałach, musieli nie wytrzymać kommendanci. Ten to iest wojewoda kaliski, który był posłem do Szwecyey; przedtym z tryumfem, potym z hańbą prowadzony do Sztokolma. Mówią iedni że się tey kommendy podiął z potrzeby, bo wygrany od fortun wielkopolskich, czym innym żyć nie mógł. Życzyli mu niektórzy aby był praesidium wyprowadził, ~~ab~~ a magistrat aby traktował z królem; ale ten starzec obiecał pięć dni bronić się, w których pewnieby kozacy nadciągnęli, y byłby sposób do miasta ich wprowadzić, aż owo y iedną noc nie wytrzymał. Którey to samey nocy, iako szturm miał być do Lwowa, ordynowano Jaroszyńskiego, żeby był wpadł na przedmieście huk uczynić dla dywersyey; ale on języka szukał, miasto tego, chodząc około. Lecz wprawdzie niepotrzebna rzecz była, że się Rzewuski z zięciem Januszem tak oddalili daleko, bo aż pod Jaryczów. Gdy się złączyły woyska kozackie, tłumu nie żołnierzy pełne, pod Mirowicza pułkownika pereiasławskiego kommendą, radzono aby obces iść pode Lwów; lecz że iuż był wzięty zatrzymali się kozacy daiąc racye zmorzonych koni; y że pewnieby na czas stanęli, ieno że ku Sokalowi lasami się udali byli. Przecież iednak z pod Białego Kamienia ruszyli się w iedney znaczney części pod kommendą Baranowskiego pułkownika Ostrowskich, który maiąc y polskich ludzi, o północy uderzył na obóz szwedzki pod Krzyrzczycami stoiący, y goście począł nie źle na śpiących napadszy, ale niechcieli doskonale kozacy nasi, ustąpili od nagich prawie szwedów, z impetem nazad iuż przy działach szwedzkich będący. Król zaś szwedzki uniesiony zdobyczą Lwowa, wszystkie działa naypięknieysze co mieć mogła polska, poroztrzaskał, które za radą Kąckiego wodza natenczas krakowskiego mieli być wywiezione do Kamieńca, bo niepotrzebne do obrony, gdyż tyle było na wałach ile potrzeba znosić kazała, a inne wszystkie darmo w cekauzie stały. Ale wojewoda kaliski odradzał

królowi żeby to zdała się bojaźń, y tak zginęły kartany i główne moździerze.
— Gdy tam się bawił król szwedzki, nie pocieszna o Hornie dochodzi go nowina, albowiem go zostawiwszy w Warszawie przy elekcie swoim, rozumiał iż jeden szwed tysiącom da odpor, y tak rozumiał że Augusta za Wisłę zapędzi. Nie rozumiał aby piękną woiownika sztuką mogł być przestraszony, lecz August uczyniwszy minę że uchodzi do Sokala, kędy senatus consilium trzymał wszystkie z Rady Jaworowskiey prolongacye, iako y w innych mieysćach, a raz limituiąc na fundamencie konfaederacyey sendomirskiey, ruszył dniem y nocą ku Warszawie, ordynowawszy drugą stroną od siebie generała Brandta z partyą kozaków, y napadszy na Warszawę, po małey rezystencyey wziął Horna z garnizonem około pięciuset ludu. A Brant w Łatowiczu 400 szweda nalazszy, dobył y wyciął, kozaków wtenczas y swoich nie mało odwagą. Elekt przestrzeżony od strażnika koronnego Potockiego, bynaymniey się spodziewaiąc, dniem ledwie z Warszawy umknął za Wisłę, z woyskami koronnemi, co były przy Lubomirskim, lubo małą liczbą, y potkał się z Brantem za Łatowiczem. Który Brant usiłowawszy się, czekał go po wygraney swoiey, zraziem pan kralowski z Elektem swoie woyska szykować. Ale że iuż miał zamysli co innego hetman, za perswazyą przyiaciół, osobliwie podkomorzego krzemienieckiego, summae realitatis pułkownika swego, nie chciał puścić na Branta, który niedaleko za rządkim stał gaikiem, daiąc racye zmorzonych koni y gęstwiny lasa, z czegoby Brant, iako dobry żołnierz, mógł profitować. Noc zatym w tych radach nadeszła, w którą Brant ruszył się ku Warszawie y w sam czas attaku stanął. August bowiem iako pod Kozienicami Wisłę przebył, udał się prosto, y ubiegszy miasto począł być cięszki Hornowi, ile że y od pragi Brant z działek dokuczał mu swoich, tak dalece że się na dyskrecyą poddał; podkawszy Augusta przy Bernardynach oddał broń swoię y wszyscy iego, których nad sześćset nie było żołnierzy.

Po tym król August przeniósł się do Pułtuska, niepotrzebną czas trawiąc wesołością, kiedy z Saxoniey wielkie y znaczne nadciągnęły posiłki, że się mógł y z mocniwą około dwudziestu tysięcy rachować; które około Wyszogroda zlustrowawszy, gdzie miał radę z zwyczayną limitą, z niemi pod Poznań pałkownika ordynował y z Chomentowskim dla attakowania garnizonu tam szwedzkiego. Pod którym poznaniem przed kilką niedziel iako weszli do polski sasi, za kommendą Brudzewskiego pułkownika saskiego, wpadli na szwedów stoiących pod Poznaniem w komendzie Mardefelda, y uderzywszy się dobrze spędzili go z pola, obóz spalili, y gdyby dalej kończyli pewnieby noga nie ustała. Atoli Szwedzi dobrym porządkiem reiterowali się ku Prusom, odprowadziwszy koło Łowicza podkanego prymasa, który aż do śmierci z Gdańska niewyieżdżał, trochę odpoczęli.

Kupili się także y wielkopolskie województwa za radą Radomickiego, po uczynioney w Kościanie rekonfederacyey, y o kilka mil od Pozna-

nia stali, bez ostrożności wielkiey, o czym Mardelfeld dowiedziawszy się, żeby iakokolwiek dał za swoie, nocą y dniem, maiąc dwa tysiące iazdy pchnął się ku nim, y napadłszy niespodzianych (lubo o nim mieli przestrogi) rozgromił, kommendę maiącego Zaleskiego, kasztelana nakielskiego, bo Radoniccy na ten dzień odiechali byli do siebie; zabito, wozow dość nabrano, y dwie chorągwie które do Poznania odwieziono. Zbliżał się też tam y Patkul z piechotami swemi y kawaleryą tak polską, iako saską, kędy związkowi chcąc mieć prym przed sasami, za powodem Czermińskiego wprzod poszli Wartę rzekę przebywać, postawszy bokiem Zahorowskiego, wielkiego y stawego żołnierza y wodza, który na wozy y półtorasta szwedów napadszy, szczęśliwie gościł, wszystkich niemal wyciąwszy. A Czermiński, lubo dobry żołnierz, przebywszy Wartę, chorągiew za chorągwią gęsiego postawił, co widząc szwedzi z miasta szaloną furyą sześćset wyprawiwszy, uderzyli na związkowych, y bez żadney rezystencyey wpędzili w rzekę, gwałt natopiwszy, w czym nie był ostrożny, y nieprzezorna akcya, bo każdy woiennik ludem ognistym osadza przeprawę a nie lekkim dla utrzymania passów. Podstąpił iednak Patkul, y należytą attaką obległ miasto szturmuiąc do niego; kommendant bez nadziei prędkiego sukkursu, chciał kapitulować na imię Branta y polskie; ale Patkul nie pozwalał. Kommendant zatym deklarował się bronić, nie mogąc tego uczynić, aby miał traktować z bannitem państwa swoiego; skąd poczęto żwawo obsidie y w kilku mieyscach wielką kresę uczyniono, tak dalece, że iuż był dzień naznaczony generalnego szturmu, którego by byli oblężeńcy, lubo z wielką stratą naszych, nie wytrzymali, ale razem odmieniona fortuna. Bo król szwedzki po wziętym Lwowie, nad mniemanie Augusta, który miał na Prusy oko, spodziewaiąc się że na Rusi szwed miał zimować, ruszył prosto ku Warszawie, do ktorey z Pułtuska reiterował się król August, y uczynił miną obrony swoiey. A zatym szwedzi stanąwszy na Pradze, kilka dni nic nie robili, ieno most pływaiący, po którego skończeniu, gdy y Reinszeld u Gory bród znalazł, król nie miał siły na danie formalney bataliey, ruszył z Warszawy, kazawszy iako nayprędzey od Poznania odstąpić Patkulowi y przebierać się do Saxoniey; ruszył tym prędzey z Warszawy, gdy Rzewuski dawszy pod Karczowem (?) przy kozakach formalną batalią, spędzony musiał ustąpić daley, który ztąd miał infestować szweda. Przed któremi szwedami kozacy iako ptaki przed śrutem uciekali, nawet się o drzewa rozbiiaiąc.

Kiedy szwed stał we Lwowie, była ta wieść że ma puść pod Kamieniec; dla tego około Krzemieńca Rzewuski bawił się; skąd kozacy obraz z Poczaiowa z wielkiemi skarbami uwiezli; ale kiedy obrócili ku Warszawie, szedł za niemi w tył, bez wielkiego pożytku y z małą kwotą, bo iuż y Litwa pod kommendą xiążęcia Janusza odeszła była sprzykrzywszy sobie czas zimowy, y kozaków kupami uchadziło nazad. Mazepa zaś iako stanął nad Słuczą rzeką, tak daley nie postąpił, niewczes-

ną exkursyię się kampanią, który idąc mimo Białocerkiew, zaproszonego do siebie na bankiet Paleia, wziął w kaydany y odesłał do Kiiowa, swoiemi ludźmi osadziwszy pomienioną fortecę.
Król zatym August szedł spieszno ku Częstochowie, za którym szwedzi wtropy gonili, odwodników nieraz płoszywszy; lecz widząc Karol iż trudno było dogonić kawaleryey, obrócił się ku Poznaniowi za piechotą, którą dognawszy pod Punicem, pod kommendą generała Szulemburka, bo Patkul przedem był poszedł, attakował żwawo iazdą swoią. Powiedał mi ten generał, że co im miało zaszkodzić to pomogło, bo razem wszystkie glivaery wydali ognia, tak dalece, że gdyby się był prędzey szwed zebrał, pewnieby był drugą attaką przełomał bez naboiu; ale iż prędko przyszli do drugiego nabicia, dali potężny odpor, tak dalece że musiał ustąpić. Atoli byłby zniósł Król Karol tę piechotę, gdyby szaloną śmiałością nie narabiał; bo nie chcąc ognia dawać samemi szpadami tę kawaleryę, iako mówił chciał przełamać, lubo mu odradzał Reinszeld, lecz nie słuchał nigdy naywiększych generałów zdania. Ruszył się zatym Karol daley za niemi, maiąc z sobą elektę y królewicza Alexandra, którego usilnie częstował koroną, ale ten gwoli braci podiąć się niechciał, boiąc się o ich głowy, y tylko manifest uczyniwszy na króla Augusta, assystował szwedowi, daiąc racye niebezpiecznego y za granicą siedzenia, a w Rzymie kosztownego. Atoli elekt Stanisław dał mu na siebie assekuracyą, że ieżeliby bracia iego wyszli z Saksoniey, ma ustąpić do korony pretensyey, co potym diffidencyi narobiło między nim a królewiczami. Dogonić iednak nie mogli sasów, y tylko coś Moskwy w Głogowie na przedmieściu doszedszy spalili w kilku domach, kozacy zaś do lasa uszli, o których nikt nie wiedział, y byłby ich minął, ale zaiąc porwawszy się w polu do tey knieii uciekał prosto y wydał nieboraków, tak dalece, że o dobrą milę musiało woysko szwedzkie wrócić, y bez wielkiey rezystencyey, tych tysiąc szartaków znieśli, samego ich kommendanta żywcem wziąwszy potem rozstrzelali.
A tak Karol powróciwszy, kiedy iuż december następował, wziął swoią w Rawiczu kwaterę, a woysko po całey Wielkipolszcze rozłożył bez respektu ciężkie wybieraiąc kontrybucye, daiąc racye odmienney Wielkopolaków wiary y pokutę Kasciańskiego ziazdu.
Król zaś August, stanąwszy w Krakowie wybierał się do siebie, kędy tłum panów krakowskich do przysięgi się cisnął, potym odmienną na wiosnę wiarą, ale między innemi Lubomirscy kasztelan krakowski y hetman, przez Bokuma biskupa skapitulowawszy, odstąpili Stanisława, y także w Krakowie lenną deprekacyą p. krakowski Augustowi uczynił, prędką od szweda odmianą, bo y wzięli dość pieniędzy od elekta Lubomirscy. Miał ci zaprawdę do szweda wielkie ten hetman urazy postpozycyey y różnych affrontów, oraz zawodu Korony, bo go do tey partyey przywiodła powiedaią panowania ambicya, mimo własny interes stawy y pożytków,

bo sam seym lubelski, który mu dał kwit z skarbu, a który seym konfederacya Wielkopolska miała za ważny, powinien go był utrzymać. Jednak nieco miał wrodzoney odmienności, przy wielkim rozumie, sercu y grzeczności swoiey; woyska iego kommendy y po Wołyniu y Podolu lokowane, aż do obszernieyszey zgody. A tym czasem król August do Saxoniey iechał, aby z większą potym pokazał się potencyą, któremu assistował Załuski kanclerz, sam nieszczęścia swoiego auctor.

Że Lwowa nim się ruszył król Karol y elekt, iuż woiewoda kiiowski był u nich, deklaruiąc swoią powolność, y oddał mu szwed ludzi swoich zabranych we Lwowie, oraz szkuty, które do Gdańska posyłał zatrzymane, kazał przez Toruń przepuścić. Ten pan przed kilką niedziel obligował się był Augustowi, od którego przez ręce biskupa chełmińskiego, brata swego, kilka tysięcy talerów wziął, aby był przynaymniey obojętny; ale on ten wziątek za rekompensę szkód swoich y zasług poczytał.

To w Polszcze, a w Litwie Mars dokazuie wątpliwie. Sapiehowie bowiem roztączywszy się z królem Karolem z swoiemi dywizyami tam poszli, zostawiwszy podskarbiego na rezydencyey przy Szwedzie, który wszystkie dawał instrukcye tak podatków iako y drog przedsięwzięcia, będąc y kraiów y interessów polskich wiadomy. Nim wchodził woiewoda wileński, wydał manifest pełny żalów do prowincyey W. X. Lit., iż się powraca iako senator do swego, zapraszaiąc na spólny oyczyzny ratunek; iako się roztączył z królem szwedzkim. Powiedaią że im miał mówić król szwedzki: pugnate aut sicuti antiqui poloni, aut sicuti moderni Sveci. Weszedł naprzód przez Prussy do Żmudzi, kędy złączywszy się z Lebenhauptem, po tamtych stronach począł seymiki składać y konfederacye czynić; z którym zawsze starosta miński w kompaniey, przedtym szlachty przyiaciel, teraz główny adwersarz, z okazyey urazy na krola, że go pieczęć minęła. Były kilka igrzyska podiazdowe, iako teyże Zawisza zniosł Ważyńskiego w kilka chorągwi; ale mu oddał niebawiąc Ważyński, bo napadszy potym wszystkie mu ludzie rozproszył, tusz przy boku szwedów; y żeby sam nie był u generała na obiedzie, pewnie wpadłby w ręce, bo nim szwedzi iego ludziom dali sukkurs, iuż był wpół nili Ważyński.

Jednakże xiążę Hetman chcąc być mocnieyszy w siły, tak swego starszego sługę posłał, iako starostę żmudzkiego uprosił, aby iako nayprędzey po sukkurs do cara bieżeli. Car w tenczas był pod Narwią, kończąc kolligacye z posłem Działyńskim, który niesłuchaiąc tam kontradykcyey, stanął y dosyć dobry traktat skończył. 1-mo. Inflanty odebrane polszcze oddać. 2-do. Białocerkiew wrócić y buntowników poskromić ani dawać protekcyey. 3-io. Dwa miliony co rok na woyska przez ręce tegoż woiewody iako posła oddawać. Temi kondycyami wieczny pokoy y kolligacya zawarta; y w końcu konkludowano, iż więcey, y to swoim kosztem, dwunastu tysięcy pre-

ckot do polski nie ma wprowadzać Moskal.
Ponieważ w swoiey ieździe dufali tak August iako polacy, tam zatym stanąwszy Ogiński, wymógł u cara, że posłał sukkurs za powodeniem Dziatyńskiego, na to osobliwy skrypt daiącego, którym się Moskwa broni. dla czego całą mocą do Polski zatym wyszła. Ale ten sukkurs bardzo był mały, bo sam car potrzebował do attaku ludzi. Jakoż szczęśliwie wziął Narew szturmem, prawda że niewielkiego garnizonu potencyą, który tym bardziey umnieyszał ~~polento~~ kommendant nieuważnym procederem; bo car przeiąwszy listy od Slibenbacha generała do kommendanta Narewskiego pisane, iż miał za dwa dni co mógł zebrać ludzi y puść na sukkurs Narwi, posłał do kommendanta te listy, a przeciw Slibenbachowi Szeremeta, który o kilka mil podkawszy się z nim zniosł go na niwecz, odstrychnąwszy piechotę od iazdy, zdaiąc się niby uciekać, a owo na swoy fortel naprowadzaiąc; który nie postrzegszy szwedzi, od swey się odemknęli infanteryey; a tak kawalerya stracona, piechota upaść musiała y sam Slibenbach ranny. Tymczasem car na dzień naznaczony kilka regimentom swoim z góry kazał pokazać się y attakować swoie retrahamenta, iakoby od Slibenbacha; co widząc kommendant, a mniemaiąc że to sukkurs potykał się, wypadł z miasta; sam ledwo uszedł, ludzi gwałt straciwszy.
Przyszedł tedy Ogiński z niewielkim posiłkiem w sam ten czas kiedy chcąc odwieść od konfederacyey czynienia na Żmudzi Lebenhaupta, xiążę hetman Zelbork attakować począł. Jakosz Szwedzi porzuciwszy te seymiki, prosto poszli na odsiecz, ale xiążę hetman nie chcąc hazardować umknął się pod Krysbork, kędy się potkał z Moskwą; y lubo życzyli inni, aby było daley umknąć się, iednak Ogiński dufaiąc swoiey sequelli których było iakokolwiek pięćset dragoniey y dwa regimentów strzelców mizernych, y szlachta Smolanie nakształt naszey Wołoszy, z półtora tysiąca, wrzeszczał o potyczkę. Jakoż skoro tylko siedli do stołu, dano znać że Lebenaupt a półtory mili, a Stakielberg iż stada napada; przyszło tedy uszykować się, iako można było, y gdy zaczęło się podkaniez polskie chorągwie bardzo dobrze prawego skrzydła stawały y łamały, szweda na Sapieżyńskie dywizye całe spędzili. Lewe y dragonia nasza trochę nie tak, a strzelcy moskiewscy wydawszy o staie ognia prosto uciekli y zostawiwszy lukę dali mieysce piechotę litewską attakować; zkąd po dwugodzinnym odparze ustąpiła Litwa, a szwedzi nie goniąc, nad wozami moskwy zabawili się y obozem naszym. Zginął z strony litewskiey Horodeński, mężnie staiąc, dwa szwadrony złamawszy; ten to co konwokacyą był zerwał, y inni kilku znaczni ludzie pobrani; ztamtąd zabity Kotowski, Morawski, y sam woiewoda wileński ledwo uszedł z opału, iako z razu poparli ich byli.
Pobiegł znowu Ogiński do cara po lepszy sukkurs, a szwedzi Birże attakować poszli; kędy nieco od roku moskwy było na praezydium, ta

mniąc od Rygi exkursye, do których xiążę hetman swoich semenów przydał. Bronili się nieźle, ale bez nadziei sukkursu poddać się musieli przez kapitulacye piękne; a tymczasem około Potocka kupiło się rozgromione woysko, kiedy Sapiiowie znaczne zaciągi po wziętych Birżach po Żmudzi czynili, lokowawszy się z swoiemi ludźmi pod Szkudami, na których cztery dni, nocą y dniem szedł xiążę hetman od Pruss, więcey niż czterdzieści, y szczęśliwie zniósł piechoty y dział pobrał. Wiedzieli oni wprawdzie o marszu tym y wszystkich stali; ale Sapiia starosta bobruyski, który prawe ich skrzydło trzymał, maiąc niepewną wiadomość że Zaranek szedł tylko ku nim, we czterdziestu chorągwi, to iest z całym swoim skrzydłem, poszedł na podiazd, a tymczasem nadszedszy xiążę hetman, od tego flanka przez Sinickiego, który dosyć tam dobrze stawał, przy kilku szwadronach moskwy attakował piechotę, iazda zaś sama rozprószyć się musiała. W półgodziny huk usłyszawszy, starosta bobruyski przybył z swoią dywizyą, ale natrafiwszy na umyślnie na to chorągwie zostawione, spędzony został.

A Sapieiowie spieszno znowu Prusami powrócili do Polski, straciwszy wszystek wybor ludzi swoich, których honory po tey akcyey rozdano. Woiewództwo wileńskie zięciu Januszowi całe o to nie konkuruiącemu, y owszem ganiącemu pomienione, bo tamuiące pokoy dystrybuty; wielka xiążęciu Michałowi; polna Ogińskiemu, buława dostała się; podskarbiostwo Pociejowi, a po nim strażnikostwo Zarankowi; pióro polne litewskie Kryspinowi, z nieiakiem nieukontentowaniem stryia iego rodzonego woiewody witebskiego, bo pretendował od przeszłego Sapiei, że nie wziął za to, na co się był zgodził, a zatym od synowca chciał mieć rekompensę. Był ten woiewoda bardzo człowiek godny, wymowy prawie Tulliuszowey, umarł na przyszły rok publicznemi y prywatnemi zgryzotami zgaszony, z wielką bardzo y ledwie widzianą dyspozycyą; ostatnie słowa do krucifixa trzymaiącego wymówiwszy: Propter te mi Jesu ignosco omnibus, unde et mihi ignosce, sicut promisisti.

Wołowicz wziął laskę wielką. Byli niektórzy przyiaciele, co życzyli xiążęciu Jmci hetmanowi, niedzielić powagi buław, nie brać kollegi, a pod imieniem simpliciter hetmana, rządzić woyskiem, który y na publiczne y na prywatne dobrą bardzo był dobrny sposób.

Na początku roku tego poczęła wzmagać się między xiążęciem hetmanem a starostą Żmudzkim znaczna diffidencya; starosta bowiem żmudzki, a z domu Ogiński, człowiek zasług y ambicyey pełny, żołnierz stary, nie mógł znieść że młodemu dostała się buława, y wszędzie, co mu ślina w usta podała, uszczypliwie mawiał, lecz nie tylko o nim, ale nie było tego człowieka zacnego, aby go nie tknął, między innemi Pocieia, który skryty y rozumny będąc oddawał mu za kowalskie złotnickie sztuczki.

W tym zatym roku z ~~sej~~ seymu Lubelskiego postanowienia Komissya Skarbowa w Wilnie, na którey się kazano rachować Ogińskiemu i Kotłowi z prowentów Rzpltey, które przez dwie lecie trzy-

mał

trzymali za pozwoleniem Olkienickim. Kociel, iako człowiek przezorny na dawnych sessyach y rachunek y kwit otrzymał, a naiąc w Lublinie swoich na seymie dopilnowali iż dołożono było approbacye kwitu. Ogiński zaś nieprzenikaiący rzeczy, niechciał się na tamtych ziazdach, kędy mu łacno było sprawić; więc w Mińsku prosił o wysadzenie kommisarzów; ale poiscy tak pięknie zpraktykowali iż go do przyszłey odesłano kadencyi; a on zrozumiawszy począł dużo gryźć wędzidła, a poicy wzaiem xięcia hetmana na niego, lubo dyskretnie, usadzał, lecz naybardziey Sienicki, którego fortuna wystawiła wzorem marności.

Był to syn podczaszego chełmskiego, wielkiego posła y człowieka, lubo mierney bardzo fortuny, deputata na Trybunały; on sam człowiek obrotny, ostrożny, układny, tak dalece, że oddany do dworu Krola Augusta, częścią akkomoduiąc się ministrom, częścią metresom królewskim, dość miał kredytu swego; przecie bez lustru wielkiego służąc, y między innemi dworzanami nie zbyt porządnie. Pierwszy iego wstęp do fortuny, kiedy po przegraney batalicy kliszowskiey, August posłał go do xięcia hetmana woysko litewskie wymuiąc, zkąd mu się nieźle okryło; y powróciwszy udał przed Królem że wielki ma u xięcia hetmana kredyt, a przed hetmanem, że wielką u Krola łaskę. Dwór rozumieiąc że prawda, applikował go do xięcia hetmana, przod za pułkownika, aby tam iego patrzał interessów. Hetman będąc o pańskim affekcie ku niemu wypersuadowany, miał sobie za honor dobrze czynić fawory towi królewskiemu, tak dalece posiadł serce u hetmana że co chciał to czynił, a wszystko pokazuiąc się potrzebnym, osobliwie erigowaniu ludzi ogniistych. Całą Białąruś wziął na swoią dyspozycyą, y blankiety od xięcia hetmana, żeby iako chciał pisał ordynanse; zkąd piękne tam dobra, Słucka obszerność, wielki mu profit czyniła, a każdy mógł z tego wystawować ludzi. Widzieć go zatym było w iakim splendorze, iako żadnego pana w Polszcze, w pupkach y krzyżakach pokoiowych; cugów wozów co niemiara, sukien bogatych, a przed tym ledwo iedną y drugą. Dodała nadto Mohilowska ekonomia positku, bo iako x. Szaniawski wpadł w affekt krolewski, czynił sobie kreatury; a że król mało co miał z ekonomyi litewskich prowentow; obiecał dawać piędziesiąt tysięcy talerow, ktorey summy część Sienicki wypłacić obiecał. Iakosz każdy łacno da na klucze, wiedząc że woyskiem obciążony nie będzie. Prędki iednak bieg ambicyey y lustru iego, każdego o marności światowey powinien upominać. To w nim iest chwalebna, że miał zacne cnoty w sobie wielkiego polityka, że w Amsterdamie, stolicy, sektę rewokował kalwińską a przyiął naszą

x. wiarę; y on mi często powiadał ~~iż~~ może być że go Bog za to błogosławił. Iakosz był to człowiek miły w konwersacyey, ludzki, przyiemny, a owo zgoła umieiący żyć na świecie; zkąd z tak wielkich intrat fortuny cudney, nie kładę aby mógł wiele zebrać, bo go gęba kosztowała, że żaden ani huczniey żył, ani się nosił, ani dwór miał pięknieyszy, y lud

mem

nieyszy, y stroynieyszy.

Koniec roku tego straszną plagę boską przyniosł do Polski, która potym wszystkie nawiedziła kraie, a to iest powietrze, nie iednak zarażone ćetye, ale infekcye mamiące mocną chorobą, luzną y potężną maligną, ledwo uleczoną, bo bywali którym wrzady pokazane y rozpuknione dawali życie. Pierwsze z większych miast, Lwów doznał tey kary bożey, niebawiąc po wyiściu szwedzkim złupiony z fortuny y honoru; do niego przyszło z Gołogór; a tam z Niemirowa ukrainskiego, który kupcy tureccy, iako u nich w Stambule corok niemal pannie, zarazili; y oraz trupy przy wziętym zamku od kozaków, niedobrze pogrzebione, które tego roku wiosny, fetorem swoim szkodziły; a ztamtąd dragon naprzód do Gołogor uszedłszy, ten specyał z sobą przyniósł. Takosz ieszcze wayska po wziętym Lwowie stały około Białego kamienia, kiedy iuż po wsiach miecz Boski chodził, y nawet kilka zacnych towarzystwa z znakami powietrza umarło. Trwało we Lwowie aż ku wiośnie, ale uspokoione z łaski Bożey, twarz zostawiwszy smutną spustoszenia; y to powietrze różnie po Polszcze przez kilka lat chodziło, y nie tylko do Gdańska zaszło, ale y całey niemieckiey ziemi, osobliwie Pomeraniey y Szwecyey.

Rok 1705.

Zabawił ten rok niemal cały Augusta króla w Saxoniey, gotuiącego się na odpór zapalczywości szwedzkiey, y szukaiącego sposobu naywięcey u cesarza sukkursu fortunie swoiey; za którym gdy swoie obróciła oczy, nie dziw, że otworzyła przyiacielowi sposób y nadzieię. Przeszłego bowiem roku sławne kolligaci otrzymali pod Hokstetem nad Dunaiem, nad Francuzami, nad Bawarczykiem wiktorye, pod kommendą xiążęcia Malboruka anglika, Badena lubo nie obecnego rzeszy niemieckiey hetmanów, a z wielką pomocą Eugeniusza sabaudzkiego xiążęcia, wodza y żołnierza nieporównanego; co nayważniey niespodzianym szczęściem, bo woyska francuskie w równey zgromadzone sile, położyły się między Dunaiem, który dzieląc bieg swoy na różne strony, czynił iakoby wyspę pozycye, a tam więcey mili obóz w sobie zawierał. Stali na tym mieyscu Bawarscy y Francuzi, kommendy słuchaiąc pierwsi Elektora swego, który affektem ułowiony Ludwika y siostrzeńców swoich odstąpił od cesarza, ale naybardziey obietnicą korony czeskiey. Z razu niewymownie iako iemu y francuzowi służyło szczęście, bo wziąwszy Auspurk, Ratysbonę, o samym Wiedniu myśleli, lecz moment to odmienił wszystko. Bo iako Malboruk z Angliey przyszedł, rzeczy stracone podparł, osobliwie w tey batalii, na którą przeprawował się przez odnogi Dunaiu, mostami w kilku mieyscach rzuconemi, a Talard francuski generał stoiąc niechciał attakować przechodzących, aźby większa część przeszła, odwagi swoiey pod.... Ale kolligaci skoro niespodzianie ze wszystkim woyskiem stanęli, z taką attakowali furyą y odwagą, iż iazdę zniosłszy w kwandransie, piechotę iedną rozgromili, druga przyciśniona do Dunaiu poddać się musiała, co naywiększa nawet z nabitemi flintami; a było około ośmiu tysięcy, y samego Talarda wzięto. Przegraney różne daią racye; emulacya z Bawarczykami, którzy iako lwi z panem swoim stawali; który to elektor nie można wymówić iako grzeczny, dyskretny, przyiemny w pokoiu, mężny, odważny, śmiały; tylko że fortuna zawsze macochą: nieszczęśliwy po części. Daią także racye żalu Talarda, który posławszy do regimentów[1] za iedynaka swego na usłudze Francyey zostaiących, aby przeciw regimentom cesarskim awansowali, gdy nie chcieli, młody panicz na pułkownika ich porwał się z uszczypliwemi słowy do broni, ale od żołnierza w łeb z flinty poprzedzony padł. Na co nadiechawszy żałosny ociec, wszystkich zapomniał dyspozycyi.

Namieniłem to krótko, bo z interessu iednak tam się nie wdaiąc, ponieważ spisze sława wielkich ludzi piorem doskonalszym, zatym ile można trzymać się będę powieści, y to krótko, polskiey. Ta iednak uchodzi, że tych zabranych cesarz francuzów deklarował, na usilną prośbę Augusta, Saxoniey, który złączeni z pięknym Moskwy gronem i sasow, znaczne wystawiło woysko. Zimowała bowiem z Galiczynem, co do polski tak rok weszła

[1] miejsce w rpsmie zostawione.

Moskwa, oraz z niemi kommendant ich Patkul, ale bardzo niewygodnie.
Co widząc Patkul, często przykrzył się Augustowi o lepszy traktament; a
widząc iż od cara dane miliony obracał August na debosze, y tak mało
o dbał o interes woyny, pisał do pryncypała swego na stolicę, donosząc
mizerye żołnierzów y niepożyteczny szafunek datku iego, (bo car obli-
gował się partykularnym Augustowi traktatem, pięć milionów co rok
dawać, co y ziścił, a on wzaiem pewną kwotę woyska wystawiać, co
mniey dotrzymywał); oraz w tych listach namienił że ma sposób y konser-
wować ludzi, y nie stracić; albowiem posłał do Holendrów, który naiem-
nym woiowali woyskiem, traktuiąc, y to by mu się zdało, boby ich nieprze-
putlił wyprowadził po kampaniey, którą darmo całe lato stali, y w kompu-
cie należytym, bo lubo by stracił, natomiast według wymowy z Holendra-
mi, tyle summy oddanoby, żeby y człowiek zaciągniony bydź mógł, y
moderunek ze wszystkim sprawiony. Przeiął te listy król August y
zaraz traktuiąc ~~iako~~ Patkula iako zdraycę, wsadzić kazał do Kenixtei-
nu zamku, y do cara posłał donosząc o fakcyach Patkula; iżby woy-
sko chciał mu stracić, a w rzeczy samey boiąc się aby nie otworzył był
oczu carowi we wszystkim; którego potym tak pilnowano; gdyż nie
miał ani czasu, ani pozwolenia naymnieyszey pisać litery.
Pierwszy zacząt Patkul, człowiek iakom namienił godny; drugi idzie
Załuski biskup warmiński zacny, rozumny, obrotny, wymowny, y ze
wszystkim doskonały pieczętarz, gdyby trochę był w przyiaźni statecz-
nieyszy y w deklaracyach; ale rzadki polityk nie idzie za maxymą
interessów. Ten z młodu lat swoich służąc królowi przez stopnie appli-
kacyey usługi, nie tylko sobie infułę, ale braci y swoim senatorskie krze-
sła wyrobił; za Jana acceptowany u dworu; potym nieco w awer-
syey, że miał coś mówić o królowey, y królowi Augustowi miły, z któ-
rym raz w affekcie, drugi w gniewie, iako czas kazał udać się
umiał. Ale po otrzymaniu pieczęci y utrzymanym seymie, dziwnie
w faworach; tak dalece, że on z Szembekiem całe rządzili, y kiedy
się gdzie oddalał, tedy Sieniawski na iego mieyscu którego trzymał
za wielkiego konfidenta, y śrubował do dworu zaleceniem swoim,
którego on zalecenia cenę czynił wielkim y subtelnym rozumem swo-
im. – Ten zatym Załuski biskup iechał do Saxoniey za królem, gdzie
był podeymowany pańskim sumptem, y wygodą równą Warmiey, ale
iż nie chciał próżnować, powiedaią iż miał z Berlinem swoie korrespon-
dencye, oznaymuiąc tameczným ministrom wszystko co się działo, albo
dziać miało w Dreznie, ile w każde rady wchodząc. A to pisał pod Dom-
brego imieniem, respons zaś ztamtąd odbierał ~~pod~~ pod Zettnego. Gdy tak
kilka poczt minęło, a te listy sekretarz albo lokay biskupi odbierał, wpadło
poczmistrzowi w głowę y przestrzegł króla, który przeiąwszy list iedney
poczty, kazał pilnować na tego, któryby szedł na pocztę, y gdy sekre-
tarza obaczono tam, zawołano do dworu, który łatwo się przyznał,
iż pan iego korresponduie z Berlinem, w czym nie wie, bo mu tylko cy-

fry dano przepisywać. Posłano po biskupa, który iakoś prędko klucz tych cyfer poszarpał, y gdy mu sequestrowano rzeczy, nieznaleziono żadnego, coby do tey należał materyey, uporną zbraniał się negatywą. Z tym wszystkim żałosny August, miawszy kilka czasow w areszcie, odesłał go do Ankony, gdzie mu był papież naznaczył rezydencyą; potym umitygowany, napomnianego wypuściwszy. Wielu twierdzą, żeby ten biskup warmiński nie wyszedł był z Ankony, gdyby nie traktat altransztadzki, o który że się papież na króla JMci Augusta uraził, ten mu dał paszport. To iest pewna, co mi y sam powiedział y król Stanisław namienił, że cierpiał dla szweda, bo ustawicznie z ministrami iego korrespondował, y gdy wszystko obiecał a nic nie czynił, tey poczty, pod nieznaiomym imieniem, wszystkie iego listy pozbierawszy, miał był król Stanisław do Drezna posłać Augustowi, y iuż pieczętował, kiedy przyszła z Saxoniey o areszcie iego; w tym dziw, bo niesprawiedliwość, że ustrony szwedzkiey nieznalazł kompassyey.

Powiedaią, że tey łaźni narobił mu pieczętarz mnieyszy, cyfry zmyśliwszy, a na niego złożywszy, chcąc ieden sam przy radzie Szaniawskiego, iako gruntownieyszey trzymać się; dla czego posłali nieiakiego Michałowskiego, pazia królewskiego, który przestrzegł dwor o tych pismach; sam te listy kilka poczt podrzucaiąc, a przeiąwszy, sekretarza winy na biskupa kładąc. Drudzy, że miał brać dwieście czerwonych złotych od[3] Brandeburczyka[4] co[1] miesiąc[2], za korrespondencye. Jakokolwiek w to ia nie wchodzę, y żałowałem upadku tak wielkiego ministra y godnego senatora, który aestymę trochę nadweręzył.

Na Wołyniu dywizye Lubomirskiego ciężkie były szlachcie, tak dalece, że seymik łucki posłów do zięcia hetmana Rzeczyckiego stolnika wołyńskiego <u>primae probitatis virum</u>, y Liniewskiego towarzego kiiowskiego, sławnego prawnemi kłotniami, wyprawili prosząc o kilkanaście chorągwi, z któremi chcieli się łączyć y puść na Lubomirskich; lecz dwor odradził tey imprezy, nie chcąc czynić nowego ognia y pożaru.

Tu się dzieie w Polszcze co należy do rady limitowaney; na tę kilkakroć zieżdżali senatorowie, tylko limitą kontentuiąc się; y aemulacye górę brały, tak dalece że Denof miecznik, z Tarłem kuchmistrzem koronnym, doświadczonym kawalerem na pistolety wyieżdżali, z wielką sławą pierwszego, bo drugiego nieszczęściem y popędliwością.-

Wiosna pokazała nowe rewolucye z iuż otwarte y woiewody kiiowskiego niechęci. Ten mi powiedał, że go w to wprawił woiewoda bełzki, y życzył aby zaczął, deklaruiąc mu dać pomoc, a potym przestrzegł sasów o intencyach iego; tak dalece że manowcami miiać musiał Jaworów, kędy na ten czas stali na kwaterach, y przybiegłszy do Krytowa, zebrawszy niewiele ludu swego, do kompaniey namówiwszy Warszyckiego kasztelana łęczyckiego y brata swego starostę chmielnickiego, młodego ale rzeźwego żołnierza, który to starosta chmielnicki tey iesieni w Warszawie umarł w samey młodości; powiedaią, że z nieukontentowania do szwedów, bo miał z niemi hałas

niż

niespodziany w rynku, y dużo tam został skonfundowany od niewiedzących ktoby był; a gdy prosił o satysfakcyą, żadney nie odniósł. Ten starosta był wielkiego serca, ale mu się pokilkakroć podobne trafiały niefortuny; bo y w Chmielniku, kiedy był z woiewodą kiiowskim, dużo go kwarcianí zmortyfikowali. Miał za sobą Krosnowską, podkomorzego lwowskiego córkę, człowieka poczciwego y nieporównanego, quem nemo satis amat, etiamsi maxime amat. Ta dama poszła za Humieckiego, woiewodę podolskiego; wielkich fortun będąc sukcessorką; dama y piękna y cnotliwa; o tym woiewodzie dość namienić, że senator prawdziwy, szlachcie wolność kochaiący, rozumu y nauki wielkiey; a co naywiększa kochaiący publicum.

Wyszli z Krakowa, y złączywszy się z Potockim pisarzem polnym, człowiekiem ~~bysterego~~ bystrego ale obojętnego serca y rozumu, co mu wiele szkodziło, zabawił woiewoda kiiowski w Jaworowie, skąd iuż ustąpili byli ku Kocku sasi, gdzie nogę złamawszy pomieniony woiewoda kilka czasów leżał. A tymczasem wychodziły onego uniwersały, pobudzaiąc na sasów, y udaiąc iakoby przez Szulemburka król z domem iego traktował o absolutnym panowaniu, daiąc im, cokolwiek trzymali starostw, za dziedziczne, przy tytule xiążąt. Lecz Szulemburg wzaiem odpisował, iż nie tylko nie mówił, ale nawet nie widział woiewody kiiowskiego, a oraz złączywszy się z Chomentowskim marszałkiem, ruszył się ku niemu, y ledwie w Leżaysku nie zniósł, gdyby się był nieprzeprawił przez San, kuchnię iednak zabrano.

Ztąd potym szedł za Dunaiec, kędy czekał na szwedzkie obroty, gotowe maiąc fakcye do wzbudzenia szlachty przez Lanckorońskiego podkomorzego krakowskiego y Tarła kuchmistrza koronnego, którzy maiąc prywatne rankory swoie do Augusta, a uwiedzeni obietnicami wysokich honorów, nietylko sami poszli do Stanisława, ale woiewództwo krakowskie częścią przyiaciół swoich gromadą, częścią mocy szwedzkiey reprezentacyą, przywiedli do uznania elekta.

Wiele był absentyą swoią winien król, który w Saxoniey stroiąc debosze, porzuciwszy podkomorzynę, którą księżną Cieszyńską, po rozwodzie y z mianym z nią synie mianował, inne wziął przed się amory do Heina konsyliarza swego żony. Tu niech nie będzie od rzeczy uważać nagrodą zwyczaynie metresom, iako się zbrzydzi amantowi; duszą zapomniawszy za moment uciechy, y znowu Heinowey nabożeństwo, którey się cała Saxonia dziwowała, tak dalece, że okrom wiary, pograniczni katolicy mieli ią za świętą matronę, iako obfituiącą cnotami; aż moment zepsował instynkt poczciwości y obrócił światło w ciemności anioła. Y ta potym porzucona od męża, z nim rozwód miała, wielce kawalerem tuszącym y piękniejszym od pana. Tylko że dla ambicyey powabnym miłości; dla czego bawił się tam król, gdy wrzała polska marsem, on Kupida ogniem, co mu wielce było do odmiany okazyą, bo malkontenci całe udali, że więcey nie powróci, ile gdy król szwedzki granice poosadzał polskie, y miał na niego bardzo otwarte oczy.

Zkądy y sendomirskie województwo, za powagą Morsztyna woiewody, człowieka wielce godnego, ieno w starości adoratora pokoiu, który mu się prędszy widział przy fortunie szwedzkiey, tosz co krakowskie uczyniło. Kędy do Opatowa zbiegłszy Śniegielski, szypkością niespodzianą, samego woiewody niezastał, ale kasztelana sendomirskiego margrabię pinczowskiego, wielkiego domu y poczciwości staropolskiey człowieka, który że był szwagrem woiewody wileńskiego, szedł za zdaniem Sapiów, oraz Wąsowicza podkomorzego y Karwickiego cześnika sendomirskiego pobrał y do Brześcia przywiódł, kędy natenczas pod imieniem dworu pieczęć mnieysza koronna y z x. Szaniawskim rezydowała. A w Krakowie Szemberk lud kontrybucyami ciemiężył, y przybrawszy Lubomirskiego starostę spiskiego, który zimą zaczepił był Sasow w Muszynie, człowieka wielkiey ambicyey, pychy y próżności, któremu szwedzi czynili honory do excessu, aż się około Sendomirza opierał; kędy Potoccy skupiwszy swoie dywizye powtórnego strzegli seymiku, aby podobnym pierwszemu nieposzedł skutkiem. Między sobą pisarz z woiewodą kiiowskim zwadliwi aż do grubiaństwa. Tych dwóch panów ludzie powietrze ze Lwowa do Tarnowa powiedaią zawieźli; skąd potem na całą polskę spłynęło, a niebawiąc od Krakowa zaczęło.

Na tym seymiku posłów wysłano do Warszawy na ziazd od prymasa pro 10 Julii naznaczony, który to prymas siedząc w Gdańsku, umorlyfikowany nie tak z affektu, iako pogroźek szwedzkich konsyderacyi, wydał piękny uniwersał y wielkiey uwagi godny, sam się obiecuiąc na reassumpcyą traktatu, lubo ani był, ani miał bydź wolę, niewczas żałuiąc że bardzo dufał, spodziewaiąc się iż młodym królem rządzić będzie. Aż owo lew inaczey ryczy nie tak iak Alcydes każe. Obwołany ziazd w Warszawie, radę w Brześciu chciał złożyć; ale dla uwagi, iżby się hetmani upominali związku; tylko kontentowali się napisać protestacye Augusta przyiaciele przeciwko ziazdowi warszawskiemu, pięknym y rozumnym stylem, kompozycyey Chomentowskiego woiewody mazowieckiego. Odpisali głośno na to warszawscy konfederaci, Szembeka y Szaniawskiego vice-reges czyniąc. Jakosz prawdę mówiąc, wielką mieli powagę; bo maiąc od krola blankiety, iako chcieli dysponowali honorami; maiąc władzę nad sasami, straszyli kogo się podobało; maiąc kredyt u wodzów litewskich, czynili co myśleli; maiąc związek po sobie, maiąc hetmanow koronnych submissye, który musieli czynić im honory dla interessu swego, mogli się zwać vice-reges hiszpańscy. Późne lato idzie, ale nim to stanie, mówmy o zwadzie hetmanów litewskich na wiosnę w Wilnie; o weyściu tam cara, a naprzód do Potocka.

Zachodziły nieco diffidencye między zięciem hetmanem a starostą żmudzkim, a to że drugi miał sobie za affront podwyższenie młodego; y lubo przyiaciele bez interessu zięcia, nie życzyli mu brać tytułu hetmana wielkiego, aby bez kolegi rządził; iednak Pociey y inni, aby także podskarbstwa y inne mi stynęli tytułami, do tego przywiedli, iż po kombinacyey z Ogińskim ogłosili się w honorach. Miał dawne Ogiński do Pocieia urazy, nie tylko że emulował o buławę y miał podpisaną, a nawet kilka dni

hetman

hetmanem go zwano w Warszawie; ale z prywatnych racyi, które naybardziey z kolligacyey interessu zachodzą. Co widząc dwór, nie był od tego, aby z sobą w tey hetmanii żyli symmetryi, y Sienickiego namówił, który dość miał do tego skłonności, aby wszystkich od xięcia odstrzygnął, a sam do swoiey woli rządził, zostawszy na ten czas generałem-maiorem.

Była zatym sessya w Wilnie z limity Mińskiey, na którey Ogiński upominał się kwitu żywawo y uparto, tak dalece, że wszyscy niemal pozwalali dla boiaźni, ponieważ iuż było przed carem kilka regimentów niedaleko, któremi Ogiński kommenderował. Ale Sienicki y Pociey wbili w głowę xięciu hetmanowi, iż to idzie o iego interes niepozwalać na kwit, aby tym sposobem trzymać na wodzy zuchwałość; zkąd wesoły nieco przyszedł do izby, y mówił z impetem trochę, na nic nie pozwalaiąc, tym bardziey że Ogiński (niech mi wybaczy) pretendował iż wydał swoich dwakroć sto tysięcy; na co xiążę rzekł: że nikt nie daie kto nie ma. Z tey mowy urosła straszna diffidencya, bo nazajutrz namówiona od ludzi Ogińskiego Moskwa, kilku grenadyerów xięcia zabiła; zkąd taki tumult powstał, że gdyby nie woiewoda Potocki xięcia hetmana uchwycił, pewnieby z Moskwą cokolwiek się stało, lubo nazajutrz rzeczy były uśmierzone, a za medyacyą biskupa wileńskiego xiążę pogodził się z Ogińskim; Ale pod popiołem mniąc żar skryty.

Tam do Wilna przybiegł Mężyk, kochanek carski, do którego cara biegał naprzód Pociey, prosząc o rzetelny osoby y sił wszystkich posiłek, ponieważ górę brała szwedzka potencya, y pewnieby wszystką Polskę zrewoltowała; tak dalece że y Moskwie byłoby potym ciasno. Mężyk był to człowiek urodzenia mieyskiego, lubo czynił się ślachcicem polskim; iakoż byli Mężykowie żubrza głowa, ludzie wielcy, ieden z nich za Alexandra Jagiełłowicza woiewodą ruskim, ale nie wiem ieżeli tego domu, bo o nim powiedaią że syn piekarski; ale on udawał że oiciec iego podczas pierwszey woyny moskiewskiey za Kazimierza króla, małym chłopcem w niewolą wzięty z pod Lublina, iako niewolnik, dorostszy, szukał sobie fortuny, y na stolicy osiadłszy, czym mógł żywił się; y iest wiele podobnych przykładów. Jakoszkolwiek ten się carowi podobał naprzód z świstania; bo iako w Moskiewskim państwie bywaią rozłożone poczty, tak on miał to szczęście iż na iedney staugretował, y świstaiąc na koniu według ich zwyczaiu, dał się nieco panu swemu poznać, zkąd kazał, aby on go nayczęściey woził. Tenże potym applikował się do gwardyey carskiey, y ustawicznie wartę trzymał, nawet za innego; a czyniąc się nieukiem przestrzegł cara o koniuracyey; która że się pokazała, począł większe mieć respekta. Naostatek gdy car do cudzey ziemi iechał, wziął go z sobą, y tam tak zachorował na wrzody, że żaden do niego przystąpić nie mógł; on tam się odważył y lubo potym mało nie umarł, przecie usługą swoią wiele carowi do zdrowia pomógł. Ztąd w affekt wszedszy, umiał dogadzać panu tak dalece, iż wkrótce został possessorem sera; nadewszystko gdy carowi pisanemu syn począł o matkę dokuczać, car kazał go był rozstrzelać. Ale Mężyk

wyprowadziwszy w pole złoczyńcę innego, a iako w Moskwie nietrudno, kogo innego ubił y wrzucił do rzeki. Otrzeźwiony car, przypomniał sobie co kazał uczynić; y gdy począł po iedynaku lamentować, Mężyk z nim stanął; czym iescze większy kredyt sobie zyskał. Jakosz bez poloru nauk, człowiek to był obrotny, skłonny, umieiący wziąść na się według czasu posturę, applikuiący się do reformy woyska, co naywięcey car lubił, który z grubiańskiego narodu polityczny starał się uczynić.

Już też y ten ku granicy polskiey przychodził, y w Połocku stanął, ale szpetnym początkiem y krwią niewinnych kapłanów zmazany. Tam bowiem przybywszy, zastał Ogińskiego witaiącego swoy maiestat, który iako mógł, naygorzey udał kollegę swego, y uczynił impresie pierwsze pole złości y gniewu. W tey kolerze walny bankiet car sprawił, gdzie wszystko zgrzytaiąc wierzył udaniu iakoby xiążę hetman miał poyść na imię Stanisława; y gdy po skończonym obiedzie, iedni mówią umyślnie od Mężyka namówiony, poiechał do zamku kędy iest cerkiew Jozefata S. ale ciało dawno wywiezione, tam przed godziną bytności carskiey przytrafiło się iż unicy czernicy kapellana Mężykowego częstowali, y napiwszy się, poczęli o wierze dysputę; kędy kapellan nie wytrzymawszy, dał w gębę superyorowi tamecznemu, a nieuważny kleryk unitów oddał iemu z prowizyą. Mitygowali żal oycowie starsi y niby pogodzili; ale ten niekontentuiąc się, doniósł Mężykowi w sam czas ochoty, ten carowi, a tak oba z impetem do cerkwi przybyli. Y gdy pytał car na obraz s. Jozefata, od kogo był zabity, odpowiedziano że od schismatyków; uniesiony rankorem car niewinnie sam pchnął przy ołtarzu Bożym sługę Jego y psem zaszczwał, a Mężyk drugiego zabił, trzech zaś kazał wziąść y powieszać, z których iednego Szeremet uprowadził, a oraz powiedaią że hostye poświęcone wysypał, ponieważ grecy niewierzą opłatki być chlebem; niepotrzebna dysputa bo mąka iest materyą. Straszny proceder każdego przeraził y odnowił do tey monarchiey pamięć awersyey.

Dopierosz pocieszył tamtę stronę, która tym bardziey tryumfowała, im żwawiey swoie poczynała sessye, trzy regimenta maiąc szwedów w Warszawie, ale odednia do dnia limituiąc, dla większey ludności. Jakosz sam tylko marszałek Bronisz w kilku przybył. Przyiechał oraz od cara do Brześcia Paykul, człowiek wielce godny y skłonny, który urodziwszy się w Inflantech Szwedzkich, z młodości lat wyniósł się do pomeranii, y służąc w różnych woyskach, dla wielkiey experyencyey od Augusta na kommendę wezwany y oraz na intrygi z carem, które on dobrze prowadzić umiał. Ten animował tak związkowych, iako litewskich aby złączywszy się z sasami, poszli do Warszawy, rozpędzić te szkodliwe obrady, aby się było z czym carowi popisać. Jakoż chodził iuż tam Smigielski na sam początek, ale po małych utarczkach, przez Wisłę tylko, ustąpił; kędy nadszedł Rzewuski z częścią woyska związkowego w kommendzie swoiey, y p. krakowski, który także swoie dywizye około Wieprza zbierał, postał w piętnastu chorągwi Dłużewskiego. Ale te iako prędko Chomentowski z Czernińskim nadeszli, wrócili się do hetmanów; w tym tesz y Litwa pod kommendą zięcia Janusza y Denofa miecznika koronnego, stanęła pod Pragą, a niebawiąc była

rada z Paykulem, aby iść prosto pod Warszawę bród znalazłszy. Wysłał tedy rano ruszyły się w wigilią ś. Ignacego, y lubo chciał bronić Clausbunda, żołnierz wielki y zdzierca szlachty y zaboyca, iednak zniesiony y sam zabity, więcey sześćdziesiąt iazdy straciwszy. Nazaiutrz rano wyszli szwedzi w pole y między Miazdowem a Belwederem czekali, dokąd o pół mile dobrze postąpiły tak saskie, iako polskie woyska, trzymaiąc skrzydła sasom. Około południa ruszyli się ku sasom y polakom szwedzi, w iedną linią uszykowani, y uderzyli na sasów, którzy pierwszą swoią linią dobry im odpor dali, osobliwie J. Pol generał, ale druga wrad ustąpiła. Co widząc polacy, pierzchnęli bez wstydu, mało się co podkawszy; prawe skrzydło z Denofem opponowało się nieco przy Woli wiosce, y dość mężnie stawało; lecz gdy szwedzi przepędziwszy polaków lewego skrzydła, wracali, a Paykul, który z niewielu sasów tamże przy Woli bardzo mężnie stawał, rozumiał iż to byli iego, dobrowolnie wiechał w ręce, wzięty od nieprzyiaciela; – woyska zaś nie oparły się aż za Wisłą. Niech kto chce mówi, ia trzymam niewidomą karę Boską; dziewięć, a pono y więcey tysięcy woyska; samych sasów trzy, aby od trzech, a pono mniey, tysięcy szweda, ieszcze w szczerym polu były spędzone, nie widana y nie słychana.

Paykul był prowadzony do Rawicza, kędy ieszcze szwed bawił; człowiek zacny y wielki żołnierz, ale bez religiey, bo twierdził iż iako Bóg odmienić nie może czas, tak kto sobie dobrze rzeczy nakręci, aż ono poznał inaczey, bo dyspozycyą uczynił był taką, iż naturalnie mówiąc, nie podobna było żadną miarą przegrać; albowiem z za Wisły przez przeprawę ordynowane były chorągwie, aby usłyszawszy huk, iedni wpław, drudzy promami na to obmyślonemi, do obozu nieprzyiacielskiego y w tył im wpadli, co oni uczynili. Ale kilka szwadronów obróciwszy się, onych w Wisłę napędzili, gdzie wiele potonęło, osobliwie porucznik Rzewuskiego pancerny, tylko co z domu stanął Blinowski, podciwy człowiek y żołnierz dobry. Gdyby był nie wzięty Paykul, nieomylnie poszłyby woyska z nim nocą na odwrót.

Emulacye tey klęski narobiły; y wielu regimentarzów, a nawet y Szulemburg nie był <u>addictus</u> Paykulowi, a to że temu król dał mimo brata Szulenburga zasłużonego Feldmarszałkostwo, co obiecał.

Jako się dowiedział xiążę hetman o tey rozpłoszoney, tak zaraz ruszył z pod Brześcia, y zastał tak sasów iako naszych około Broku, z któremi prosto poszedł pod Warszawę, ale iuż tam z znaczną częścią od Krakowa Sztemberk, od Poznania elekt nastąpił, y sam potym król szwedzki. Agitowała się tedy tam rada Warszawskiey Konfederacyey; naznaczeni na traktat Commissarze ziezdżali się; była wielka szlachty frequentia; a osobliwie wielko y Mało polanie, a to wszystko dla nadziei pokoiu; drudzy honorow y kaduków. Horn od szweda, od Stanisława kilku; stanął pokoy niby <u>in fundamento</u> Oliwskiego, ale wiele poprzydawano, osobliwie trzy punkta naycięższe: 1-mo, aby ieżeli szwed odbierze odpadłe kraie od polski, nieoddawał ich bez rekompensy; tym bito na Żmudź (bo o Inflanty ani Kurlandyą niedysputowano), aboday nie na Wielkopolskę. 2-do, aby podczas woyny wolne nim były rekruty po miastach główniejszych y garnizony; te potrzebowały kontrybucyey,

a któr

a któż chce pokoiu, gdy mu się dobrze dzieie, y gdy od iego woli należy wszystko. 3-io aby zbory y wiara według punktów Oliwskich trwała; toć kilkanaście zniesionych trzeba było erygować. Nie wspominam iako sobie Ryżanie commertia od Białorusi utwierdzili, że ieżeli szlachcic nie zapłaci, wolno im było dobra trzymać tam; że kupcy mieli moc do Białorusi ieździć y u chłopów pieńki kupować; y innych tak wiele rzeczy; ani się dziwię, bo to był traktat słabego z potężnym. Biskup kamieniecki Gniński, który przecie przy wierze naylepiey stawał, pierwszy do podpisu.

Tym też czasem car do Wilna nadciągnął, przeciw któremu Pociey iechał, ale tam Ogińskiego zastawszy, z nim się przemówił, bo znowu ów pokoy między Litwanami w Grodnie zawarty upadł. A z Podlasza ruszył się xiążę hetman na stoiącego woiewodę kiiowskiego pod Odwockiem, z tey strony Wisły; bardzo złą woiownika przezornością, bo y za rzeką y za mil osm od woyska; bawił tam y z Sapiehami, ale bardzo przez zęby. Poszła zatym Litwa spiesznie, lecz rozumieiąc że tak wielki woiennik finezę uczynił, że on sam z Kommonikiem, a dwa regimentów szweda w Gorze zaraz za Wisłą stoi. Jakosz się tam na iego szczęście coś knechtów uwiiało, tylko podiazd walny pod kommendą Pocieia woiewody postano, który dosyć dobrze gościł, bo kilkaset tatarów dzikich, których był na usługę swoię woiewoda kiiowski zaciągnął, zniósł y samego ich wodza Nitosławskiego wziął; a tym czasem dywizye pod Warszawę umknęły.

Po traktacie następuie koronacya; korona z pożyczanego od Horna złota; assystencya mała z panów polskich, bo ledwo znaleźli senatorów y kasztelanów drążkowych, co insignia koronacyey nieśli; arcybiskup lwowski koronacyę czynił. Ten czyli to trafunkiem, czyli umyślnie złapany w dobrach swoich; ale lepiey mu było dworu pilnować, bo nie uszedł opiniey in condicto; odprawował ceremonie kamieniecki biskup, y suffragani chełmiński y gnieźnieński. Szwedów nayWięcey, bo na ten czas pod Błoniem stał sam król z całym woyskiem, a woiewoda kiiowski z swemi y Sapiezyńską dywizyą za mostem w szyku. Ale nikt się niespodziewał, aby tak czym zginął, nieuważnie szwed woiował; żadnego regimentu z Błonia nie było, okrom pięciuset zwyczaynych przy Stanisławie; y woiewoda kiiowski nie miał komu dufać, bo nim z zamostu sukkurs przypadł, byłoby po wszystkiem; czego żałował xiążę hetman, to tylko konsolacyą, że krwi szlacheckiey przepuścili. Jakoż gdzie mógł, tak się w tych domowych woynach o to starał. – Po tym koronowana królowa, od Horna prowadzona, po tey scenie bankiet, po bankiecie wrócono koronę y oddany dług; pacta conventa Michałowskie przecie poprzysiężono.

Car też iuż do Podlasza zbliżał się, kędy Mężyk przed nim przybył, hoynie od Szemberka, który tam rezydował traktowany; y car nie bawiąc, zawitał. Witali go panowie polscy, y on obieżdżał woysko litewskie, które mu się bardzo podobało; u zięcia hetmana iadł obiad, y do późney nocy ochota trwała. Nim ten monarcha nadiechał, byli w Tykocinie hetmani koronni; byli y u zięcia bardzo kontenci, bo hoynie traktowani; mówili o oddanie woyska, lecz zaniesieni do przybycia królewskiego; y tak mało co kontenci z ministrów, powrócili do woyska swego, przy których daleko było

mo[illegible]

twięcey niżeli związkowych, y niebawiąc krakowskie y sendomirskie zabrali,
y ruskie woiewodztwa na kwatery. Dwór zaś, aby był związek utrzymał, Cho-
mentowskiego z Czermińskim w prussy ordynował; który dobrze tam gości-
li, bo okrom że pod Sztumem z półtorasta szweda znieśli; Malborg ubiegli,
dobyli; praesidium około stu wyrąbali, y w tym tylko stawili, że podziśdzień
pości tameczne miasto za onych bytność, toć musieli dokuczyć; a porywio-
szy woysko w Warmiey, konie y cugi prymasowi w Nowym Dworze zabrali.
Który to prymas widząc że mu się rzeczy nieszykowały, że ani nominował
ani powtórnie koronował; że nie tak poszły zdania ludzkie iako chciał,
z melancholiey y apprehensyey, na którą naywięcey wielkich ludzi umiera,
pożegnał się z tym światem, z wielką dyspozycyą, którego dominikani aż do
śmierci pilnowali. Testament trochę pyszny iego y z podziwieniem wielu;
ale to maią wyniosłe animusze, że y przy śmierci iako lew ryczą. Towiańską
uczynił wszystkiey fortuny panią, okrom co wziął po rodzicach, bo to siestrze-
ców na legacye część obrócił. Przyznać o tym purpuracie każdy powi-
nien, że to był człowiek rzadkich przymiotów y wielkiey duszy; nie miała
by polska godnieyszego prymasa, iako on, gdyby był swoią radą żył, a
nie cudzą.
Za Chomentowskim udał się woiewoda kiiowski, ale mu nie mógł nic
uczynić, bo ten z wielką ostrożnością umykał się, a wszędzie szwedów, który
linią stali, dla passów, dla Augusta, ieszcze bawiącego cały roli w Saxoniey
nad Szląskiem, ale osobliwie pod Częstochową, zniósł ze dwieście; lubo wielu
swoich potracił, między innemi Nakwaskiego, wielkiego żołnierza, rotmi-
strza raytaryey; szweda dobył w Opłotkach, potym mimo Krakowa Wisłę prze-
bywszy, szczęśliwie pod Bilskiem stanął.
Tam zaś z Podlasza ruszył się sam car ku Nurowi, a Mężyk daley i xią-
że hetman y sasi; lecz się nie zdało iść, bo nie mieli ieszcze piechot, które
około Grodna rozłożono. Wysłali zatym część sasów, część moskwy, część litwy,
a kommenda Sienickiemu dana; o którym to generale Sienickim bezpiecz-
nie mówić się godzi co Strada de comite.... napisał: Virum quo non a-
lium aliquando in anglia fecundior spei aura sustulerit; aut mutata
ressente sors discrimine infeliciore depresserit. Ten potym Sienicki w lat
kilka w niewoli moskiewskiey mizernie w kaydanach umarł y w nich po-
chowany.
Sami stali, to iest car y Litwa o pięć, o ośm mil od Warszawy, aby się z iaz-
dą szwedzką sprobować, ieżeliby się zagoniła. Napadł tedy pod Warsza-
wą Sienicki na most tak szczęśliwie, że attakowawszy regiment króla
Stanisława, który mniey tam stał gotowo, zniósł go y zabrał, most zepso-
wał; szwedów przez most nacieraiących dużo poraził, officerów, działa,
chorągwie y cały regiment Stanisławowski zabrał; który iako nayprę-
dzey przodem wysłał, a sam się nad Wisłą kilka godzin zabawiwszy, kiedy
widział, że iuż promami y łodziami wielka natucha (?) następuie, nic
cale nie straciwszy uszedł do swoich.
Tym też czasem król August przebrał się po furmańsku z iednym ge-

neratem Golczem, który przed tym pod samym Elblągiem obstalowat był szkutę, aby na niey do Królewca poptynąć; ale gdy przyiechali nad przewóz nie zastali szkuty, zkąd wielka trwoga, bo pod samym Elblongiem, kędy szwedzkie było praesidium, y szwedzi pytali się coby byli, co się po nad brzegiem tamtędy przeieżdżali; ale fortuna Augusta uwierzyli że był kupiec, ile gdy berlińskie pokazał pasy. Tym tesz czasem naięty poiazd przyszedł, y tak do Królewca zawiózł a ztamtąd do Tykocina. Potykał go car z milę z pobranemi chorągwiami, y mile przywitał, gdzie wakuiące prymasostwo Szembekowi, a kuiawskie Szaniawskiemu wymógł, z wielkim nieukontentowanie Denofa; bo to prymasostwo było obiecane potockiemu biskupowi.
Mazepa tesz tym czasem stał około Zamościa z woyskiem swoim, którego rachował blisko sta tysięcy, ale całe chłopstwo, że iedna pani na to woysko złożyła koncept, że to sto tysięcy Herkulesów idzie nadzy y z pałkami. Widział się z hetmanami koronnemi, bo blisko niego szli z woyskiem swoim; widział się y z Rzewuskim, który partyą woyska związkowego kommenderował. W Tykocinie nic nie zostało oprócz zimowych kwater. Sasi, prussy y część litwy, Wołyń y Bełz, Kozacy, piechota moskiewska pod Grodnem; iazda litewska, a po Królewskich woyska nasze na Wołyniu, związkowi w Bełzkim, w krakowskim hetmańscy, Szwedzi za Wisłą. Ale szwedzi cały ten czas wpokoiu stali, a to aby się zimą ruszyli, co się y stało. Król y car do Grodna poszli. Król przyiechawszy z Saxoniey, nowy ord, Orła białego z sobą przywiózł y swoim przyiaciołom rozdawał.
Ogiński nie spał na Żmudzi, bo brzydko przeciw zięciu kolledze swemu uczynił konfederacyą; wziąwszy ten w woysku pod Bilskiem na niego, y ordynował we dwudziestu chorągwi młodszego Kryszpina, który tey burzy takiwo początek uskromił, a wreszcie wszyscy niemal ludzie poszli od północy do wielkiey butawy. Ia tak kładę, że dwór niewiasty tę maszynę, nie bardzo był zawistny, że się dwaj ludzie zacnie wadzili, a oni nie uważali co z tego urośnie.

Rok 1706.

Kazała na czas odpocząć zimowa pora, lubo wnitodym lwie krew i podczas chłodney pory ogniem Marsa pałała. Ale nim mu przyszło Warszawę porzucić, gdzie odprawiwszy rady przeszłey iesieni zawartego pokoiu, nezydował, a nowy dwór wesołey zażywał myśli; Grodno radą walną y konkluzyą wielu innych wystawia. Tam dwóch monarchów bytność zwabiła wielu z senatu, y walny uczyniła kongres, między żołnierzami wystawiwszy konchowy mieysce. Więc zaczęto od hetmanów koronnych przyiazdu, którzy cara ubłagawszy, lubo ze strachem, zbiegli na ten termin, y nad spodziewanie z dyssymulacyą urazy akceptowani. Byli y litewscy, w otwarte niepotrzebnie wszedłszy kollizye; za medyacyą wielkich ludzi skleili kombinacyą, ale tylko do oka, bo w popiele grzebiąc urazy y diffidencye, potrząsaiąc iskrę, nie całe tłumiąc. Przecie rada zaczęta przy obecności królewskiey, na którey czynił relacyą Działyński negocyaciey swoiey, chwaląc obecnego pana, y wzaiemnie odnosząc podziękowania; nawet na znak wdzięczności naznaczono znaczną ze skarbu summę. Krótko mowiąc, ten ziazd postanowił cokolwiek należało doskonałey obronie swoiey; approbuiąc kolligacyą moskiewską, uchwalaiąc podatki y z dziesięciu dymów wyprawę, a niektórym znosząc na królewszczyzny summy, iako Dzidoszyckiemu koniuszemu koronnemu, człowiekowi wielkiego rozumu, za dawne ablegacye do Rzymu. Nayważnieyszy był punkt przywrócenie związku pod buławę koronną; y dla tego tamże w Grodnie naznaczony Trybunał skarbowy, który się zaczął pod laską Chomentowskiego, woiewody mazowieckiego, oyca marszałka związkowego, ponieważ tesz niechciał marszałek związkowy hetmanowi ustępować dyrekcyey. A tak znaleziono medium, lubo nieco z niesmakiem buławy, y limitowana do Łucka kommissya, którey dano moc uspokoić traktatem pomienioną konfederacyą.

Stanęła tedy rada do zdania dworu, y z ukontentowaniem cara wesołego, który sprawował ucztę na imieniny fawonyta swego dzięcia Mężyka; y tam obraził się był na Szczukę podkanclerzego litewskiego, z dawney diffidencyey przedtym, bardziey Brandeburską niżeli z nim ligę promowuiącego; a to ztąd okazye zbytecznej ochoty: gdzie że nie mógł pić podkanclerzy, gniewem uniosł się, y byłby nieomylnie nakarmił zacnego człowieka konfuzyą, ale król na znak affektu ku niemu, z piersi swoich zdiąwszy bractwo Orła białego, dał y przywiązał do niego; a potym umitygowawszy cara, dalszey ochocie oddanego, zawieruchę uskromił.

Trafiła się znowu niepocieszna akcya; bo iako cary król dla ugruntowania między narodami przyiaźni, koleyno ~~czy~~ w pałacach swoich czynili zrana o dziesiątey schadzki polskich y moskiewskich panów, kędy różnemi bawili się konwersacyami, lubo interessow swoich traktatami, Potocki strażnik koronny z dzięciem Dołhorukiem przemówił się, y nie tylko

iego, ale samego pana nazwał uszczypliwemi słowy, tak dalece, że car wypadszy z gabinetu, pewnieby go nie żywił, ieno go król do pokoiu swego wypchnąwszy naprzeciw, zastanowił impet, obiecuiąc sądzić; ale wkilka dni ex-ces przeprosinami zgładzony. Reszta zaś czasu wesołości oddana; osobliwie król akkomoduiąc się Mężykowi, choć nie z ochoty, musiał z nim huczeć; ale razu iednego popodpiiawszy fechtowali z sobą, y kilka sztychów, iako mniey w tym umieiętny odniósł od króla, z musu wdaiącego się wkonfidencye. Mężyk porwał się do szpady; odepchnięty, odepchnięty od Fikstuma koniuszego królewskiego; lecz tey minuty postrzegszy się padł do nóg z płaczem, aż sam car nadszedszy, usilnie prosił, ledwie nie przypadaiąc, że ta akcya exkuzą zatłumiona y potrzebuią dyssymulacyą. Nie długo iednak bawił car w Grodnie, bo odebrawszy wiadomość o buntach w Kazaniu, pobiegł do Moskwy, wyprawiwszy tam przodem Szeremeta, który pod samym Astrachanem dawszy rebellizantom pole, ledwo otrzymał, y potem bardziey ludzkością swoią, nawet w stroiu im się akkomoduiąc, przywiódł do posłuszeństwa carowi. Jakosz Szeremetł był bardzo godny y zacny człowiek, umieiąc łączyć miłość z boiaźnią w żołnierza swojego, a w postronnych estymę, z pragnieniem przyiaźni swoiey; miły y dyskretny w konwersacyey, umieiący dyscyplinę woienną prowadzić, że tym sposobem mało się naprzykrzył tym kraiom, kędy mu przyszła lokacya.

W Grodnie, król August generalną odebrawszy kommendę, iakie mógł nayprędsze około miasta rzucił okopy, gdzie się lokował tak z moskiewską iako y swoią infanteryą. A król szwedzki w Warszawie, zpierwszych niemal dni stycznia, ruszył ku Grodnowi, konwokowawszy woysko swoie, y do każdego pułku maiąc z osobna, lubo krótko według zwyczaiu, ale poważnie mowę, zaraz ćwierć zapłacić kazał. Szedł zatym okrągiem dolitwy, bo naprzód puszcze nad Narwią zarąbane były, które pominąwszy wężykiem, niespodzianie piątego dnia nad Grodnem stanął. Którego dnia Mężyk wyiechał pod pretextem że do cara, aby iako nayprędzey wymógł sukkurs; czyli nie chcąc osoby swoiey odżałować, pokazuiąc list carski, wktórym go obligował, aby spieszył do niego, y te racye Augustowi dał zatrzymuiącemu siebie; lecz tym nieukontentował, owszem nieco potrwożył woysko y sławę swoią.

W kilku szwadronach chciała moskwa dysputować szwedowi o Niemen, ale dziwną odwagą król Karol w kilkunastu koni przebywszy, sam naprzód spart upornych, którzy nie tak dla tey nawały, iako dla zbliżania się regimentów szwedzkich, ustąpić musieli. Przyszedł tedy bez trudności, y od samego Niemnu uszykował woysko swoie polskie, pod kommendą woiewody kiiowskiego; y litewskie pod władzą Sapiey, dawszy prawą rękę, że mogło więcey trzydziestu tysięcy ze wszystkim wynosić. Chciał oraz attakować całą mocą okopy, z których nie wychodziły piechoty moskiewskie, przy fortelu swoim bezpieczne; ale mu odradzał Itzembok, iak mówią skryty saski przyiaciel, racyami osoby iego pańskiey

w co się udał Sapiha podskarbi; że ten dzień na hukach z armat z strony moskiewskiey a na wytrzymaniu szwedzkiey zszedł. Aż ku wieczorowi, kiedy dano znać iż woszy moskiewskiey iazdy, z kwater powracaiącey, bo tam rozłożona o kilka mil była, pokazywać się poczęły, na które odważnie skoczył woiewoda kiiowski y pokazał serce mężne; lubo mało co sprawił od porządnie idących szwadronów, y owszem był wsparty, sam ledwie się salwuiący; ale iako uyrzeli iazdę szwedzką, truchtem w wielkiey ostrożności y małą szkodą, okrom co wozow nadtracili, pod działa swoich podeszli. Noc zatym gdy nadchodziła za milę woyska szwedzkie poszły; a wielu mówią, że gdyby zrazu z rezolucyą natarli, mogliby wziąść szańce; bo ieszcze w ten czas nie dobrze opatrzone, aż w sam szyk szwedzki działami gruntowane dopiero; y luboby kilka tysięcy natracił, lecz niedaremnym impetem.

A tak nazaiutrz odwoławszy attakę, ruszył dalej ku Bielicy, y po o kilka mil od Grodna wziął swoię, y to po iedney linicy tylko, kwaterę, w Solecznikach stanąwszy, y w okolicy powiatu lidzkiego woyska swoie rozłożywszy, król szwedzki y z królem Stanisławem o kilka mil od siebie. Lecz z inney strony wolny pas mieli Moskwa, tak dalece że więcey pięciuset wozów pociey wprowadził w sam czas, kiedy naywięcey woysko potrzebowało chleba. Woiewoda zaś kiiowski z częścią szwedów y Litwy poszedł ku Wilnowi, a przody zaczepiony od Sienickiego, który mu zniósł chorągwi dwie, obrócił impet na Olitę, kędy w ośmnastu chorągwi pomieniony generał stał na pasach, ale z wielką nieostrożnością, y owszem na wesołego napadszy, zniosł y rozproszył w sam dzień Bachusa, nie maiącego żadnych furwachtow; y pewnie byłby do szczętu, gdyby nie pisarza polnego koronnego z starostą bobruyskim disputa, kto miał przódy potykać się, nie dała się poprzeć y czasu do reiterady. Sienicki zaiuszony do Wilna przybiegł, gdzie z kilką pułków moskiewskich, pod władzą generała Baura, xiążę hetman stał, zkąd wziąwszy Baura y kilkanaście chorągwi litewskich, z dragonią swoią poszedł na odwrót; Ale trafunkiem pod Olkienikami napadł na Bikiera szwedzkiey iazdy pułkownika, który mężnie podkał się z moskiewską y iego cudzoziemską kawaleryą; y tak było na szweda ciężko, że musiał spieszyć się, z koni uczyniwszy kwadrat, a moskwa attakować dla bardzo szczupłego mieysca y dobrey pozycyey nie mogła; dokąd aż woiewoda wileński y kiiowski nadciągnęli, maiąc z sobą około półtorasta chorągwi. Ustąpił zatym z wielkim porządkiem Sienicki y pod Leipunamy o milę uszykował swoich. Tam się pod Leipunami Sienicki zatrzymał, gdzie tak kilka razy Sapiiow zniesiono, poczęli ustępować, kędy nadchodzących szwedów dużo spart, sam poszedłszy ku Wilnowi, y zostawił pole, wątpliwe, bo zrazu spędził szwedów, a potym nie uciekał lecz ustępował.

W Wilnie był xiążę hetman z niezewszystkiem zgromadzonym woyskiem, a zatym umknął ku Niemięży, y długo tam stał w szykach, mało sam nie wpadłszy w tyły, bo wyprawiwszy ludzi, pozostał sam

naobcę

na obiedzie u xiędza Gosiewskiego, y ledwo godziną wyiechał. Nie gonili daley szwedzi z polakami, ale ubiegłszy stolicę Litwie zatamowali impet swóy, kędy osobliwie woiewody kiiowskiego dywizya dziwy robiła, Kościoły rewidowała, y wszystkie sprzęty pobrała szlacheckie, a dostało się y duchownym. Jakosz ten pan gdzie szło o datek, był nieco cięszki; o drugim, znaczney fortuny nawet senatorze, powiedziano: iż sam się nie wstydził ~~wozać~~ żydów więzić; nawet po zruinowanych kramach ormianie na nim pasy swoie poznawali; co większa, że się do tego pewny kanonik polski przymięszał.

Poszli ztamtąd do Kowna bez żadney tamy, lubo powiedaią, mogłoby woysko litewskie co czynić, iednak dyssymulacyą wodza swego zatrzymane w Kownie; dopiero odebrawszy zapuszczański kray...... brało piękne podatki y obfite. Przecie sam się woiewoda kiiowski y z kasztelanem łęczyckim nieucieszyli, bo na kwaterach swoim trafunkowym ogniem tak dalece pogorzeli, że się ledwo sami salwowali; konie wozy y wszystkie do naymnieyszey rzeczy ruchomości potraciwszy.

To się w Litwie dzieie, a na Wołyniu kommissya w Łucku; ovowem po długich namowach, osobliwie za pracą Jabłonowskiego woiewody ruskiego związek rozwiązany, tą kondycyą, że ieśliby hetmani chcieli do szweda aby się wrócił, do swoiey essencyey, naznaczono marszałkowi nagrodę y substytutowi pensyę, przyięto w komput którekolwiek chcieli chorągwie. Wiele tam dwor mortyfikował pana krakowskiego, tak dalece, iż nieraz płakał; tylko niedziwem, bo to często czynił; a iako mówiono iż myślał o szwedzie po takrocznych affrontach. Atoli wszyscy twierdzą, iż woiewoda ruski dla tego starał się do władzy hetmańskiey przywrócić woysko, aby ze wszystkim do siestrzeńca swego poszedł, maiąc deklaracye od hetmana, iż to miał uczynić. Uchwalono na tey kommissyey dwie ćwierci na fundamencie ziazdu Grodzińskiego, y uspokoiony związek, który nocą iuż późno, marszałek ich oddawał w izbie kommissarskiey, kilka słów przemówiwszy, na ręce hetmańskie, oryginał u siebie zostawuiąc; wzaiem wpół izby z hetmanem przeprosili się, lubo nieco z miną smutną marszałka, po śmierci rodzica sturbowanego. Umarł bowiem tego w sam czas pragnienia pokoiu y zgody, będąc marszałkiem izby, z wielką dyspozycyą y uwagą; człowiek zacny, godny y do tego staropolskiey podciwości. pochowany u Jezuitów w Łucku, szczęśliwy że przy skonaniu miał pasterza tamecznego, który ziechał był, bo się zatem tamże hybernowa sądziła kommissya, na którey biskup pomieniony był prezydentem.

Mazeppa tym czasem ruszał ku Litwie, wprzód w Białey krynicy u zięcia Janusza trzymaiąc córkę do chrztu z matką iego, z wielką magnificencyą przyięty y częstowany. Tam zaczęło się nieszczęście tego podciwego staruszka, bo matka xiążąt zawsze szweda, dysponowanego dawno, ieszcze od ś. p. Jabłonowskiego hetmana na słowo polaków przywiodła w deklaracye; na imię Stanisława, obiecuiąc naypierwsze w Polszcze honory, a nawet bydź mu żoną, ieśliby wziął seguito dwa młodego. Czym ułowiony, aby y w Polszcze oyczyznie swoiey umarł y miał z tak iasnemi domami kolligacye, uwierzył y rzeczy skrycie fomentował. Atoli tam o Ukrainie od-

da

oddaniu rozmówiwszy, na które odebranie pierwszym był Kommissarzem biskup Łucki z innemi, ruszył Polesiem ku Mińskowi, w deklaracyey rzecz zawiesiwszy, na obroty szwedzkie oko maiąc.
Stanął zatym w Mińsku z woyskami zaporoskiemi, kędy zastał cara z niektóremi woyskami, y iuż Mężyka z Grodna powróconego. Tam stanęła rada, aby woysko, w okopach grodzińskich stoiące, wyprowadzić; z którego to Grodna dwa dni albo trzy wytrzymawszy się August, iak Szwedzi się pokazali w Litwie, ruszył z iazdą swoią ku Tykocinowi, a to dla tego, aby się złączywszy nad Odrą z Szulemburkiem stoiącym, poszedł na Reinszelda pod Schowę będącego. Ale Szulemburk nie czekał złączenia się z królem swoim, natarł na Schowę, y niespodziewaiąc się aby Reinszeld tak prędko mogł puść do sprawy; który skupiwszy szyki swoie pokazał się natym, ale w samym marsie razem rozciągnął; prawda że iazda była Reinszelda szwedzka, a daleko piechoty; tak dalece, że te wszystka woysko Reinszelda we dwoynasób przechodziła. Natarli tedy naprzód szwedzi na skrzydła, y tak dobrze że Krassau wziąwszy flank, w sam flank dwoch linii uderzył, a wtym Kreicz saski pułkownik z swoim regimentem poddał się, zkąd konfuzya, w ludziach strach y przegrana. Tę iednak tak piękną wiktoryą zmazała nieco szwedzka srogość; bo niechcąc mieć niewolnika wiele, lubo mało co kwatyr na placu, osobliwie Moskwie dawano, kilkaset Moskwy do iedney stodoły zapędzili, y po iednemu wypuszczawszy, zabiiali mizernie od dwóch chłopców na to ordynowanych.
Poszedł zatym Reinszeld z tryumfem do Poznania, a król August obrócił ku Krakowu y z iazdą swoią, która iuż się znaydowała około Kalisza, a Moskwy dwa regimentów kawaleryey odeszło od niego do Mężyka. Który to Mężyk wziąwszy z sobą dziewięć pułków z Mińska, pod samo Grodno pomknął, y cicho nocą wyprowadził piechotę, kiedy naymniey niespodziewał się szwed, o kilka mil stoiący, żadnego nie maiący furwachtu z tey strony Niemnu. A ci co chodzili podiazdami pod okopy, dopiero trzeciego dnia dowiedzieli się, ponieważ kilkaset stracenego szelwachu ustawicznie okopy obchodzili, wołaiąc bezprzestanku, a tym samym daiąc wstręt przeiazdowym y opinie że są ludzie; aż dopiero kiedy oni wyszli y napadli bliżey szańców, y nie tak głos gęsty słysząc, odważyli się przystąpić, gdzie wpadszy dwóch czyli trzech Moskwy zastali, a tych do Szweda wtenczas przywiedli, kiedy był Mężyk około Narwie.
Dopiero Karol począł kupić woyska swoie, y wyszło kilka dni nimeli sprowadził; a ci co uchodzą, mieli wolną drogę y pas bespieczny, tak dalece że około Połonnego stanęli, nim był szwed za Rożaną; tędy bowiem trakt kierował król szwedzki za radą Sapiey podskarbiego, aby puszczyzną idąc, lubo wielkiemi przeprawami, było wziąć zemstę nad dobrami xiążąt Wiszniowieckich, tam albo blisko leżącemi. Nim zaś ruszył się z Litwy szwed, nawiedził Nowogrodzki kray, kędy piękne

y obszerne włości, zamki, pałace, miasta xiążąt Radziwiłłów popalił, za to że trzymali partyą królewską; a w Nieświżu zamku dosyć mocnym, zamknął się był pewny kapitan, który bez naymnieyszey obrony poddał się kilkuset szwedom, maiąc obrony tylesz, ludzi y wiktu podostatek. Złe gorzey uczynił Butman w Zabierzu, zięcia Wiszniowieckiego hetmana fortecy, iako należy ludem woiennym y spiżą opatrzoney, że czyniąc minę obrony, całe się nie broniąc poddał, bez żadney przyczyny y nalegania szwedowi; będąc od Kanifera putkownika szwedzkiego, który przed rokiem wzięty, siedział w tey fortecy y z niey uszedł, przez podany od pewney baby sposób, która się uczyniła, że mamką była się na Wiszniowieckiego, y dla tego tam wiktowana należycie. A ta z bizbożna, zmówiwszy się z tym Kaniferem, po niemałym czasie onego uprowadziła; y z tym Butman, maiąc swoie kilka razy schadzki, skonkludował oddanie fortecy, boiaźnią y nadzieią ułowiony; bo iako każdy zwykł rzeczy zatrzymywać temi dwiema sposobami, tak Kanifer deklarował mu śmierć; ieżeli przez szturm wezmą; deklarował nad temiż ludźmi w woysku szwedzkim których miał, putkownikostwo, ieżeli dobrowolnie podda się. To iest arcypewna, że nad tym mieyscem nie miał woli bawić się król szwedzki, bo widział dobrze ufortyfikowane y natury y rzemiosła dziełem mieysce, wiedział o należytey ammunicyey, a nie chciało mu się ludzi gubić, boby żadnego w tym nie miał awantażu wziąść ten kurnik, chyba próżną prezumpcyą, a tym samym całą mógłby sobie upuścić kampanią. Ten Butman był kurlandczyk, y ustawicznie xiążętom Wiszniowieckim od naymnieyszego unteroffizera służąc, dosłużył się y honoru y fortuny, a gdyby był mądry, miał plac zarobić sobie wieczną sławę, y zrazu tak był żwawy, że kiedy mimo tę fortecę przechodziło woysko szwedzkie, on, aby się byli dla recogniscyey nie podmykali, bić z dział kazał, y mało króla Stanisława y królewicza Alexandra, blisko siebie stoiących, nie nam..iał. Y kiedy to Matoski putkownik od króla Stanisława traktował z nim o poddanie się, odpowiedział iż się bronić będzie; a prawdę mówiąc, ieżeli miał bydź odmienny, tedy lepiey żeby był na imię Stanisława, bo mu deklarował iż iakiey zechce kapitulacyey, dostanie; nawet iako bliski brat xiążąt Wiśniowieckich życzył mu, aby włożył w kapitulacyą, okrom zostawienia fortecy y konserwacyey ludu, żeby dobra xiążąt były wolne od ognia. Słyszałem od pewnego, że król szwedzki będąc iuż w Pińsku o mil dwanaście od Zabierza, całe nie miał intencyey tam nazad patrzyć, y tylko dwa regimenty zostawił niby dla blokady, w rzeczy samey żeby obserwowali garnizon; gdy w dyskursie z Kaniferem przypadkowym rzekł, żeby rad mieć bez straty ludu swego tę fortecę. Kanifer się podiął, y pobiegszy prędko namówił Butmana, którego miasto honoru, król szwedzki miał w areszcie y nie rychło wypuścił. Po poddaniu się tey fortecy, sam przybiegł do niey, y sam swoią ręką pierwszy kosz rzucił, a oraz minami wały i cekauze wysadził, ludzi dysarmował, których więcey było niż ~~pół~~ półtora tysiąca; działa, których było więcey 60 samych spiżowych rozstrzaskać, a potym za instynktem naybardziey Sapiei podskarbiego, włości dia-

ząt Wiszniowieckich popalił, ogrody wykopał, zamki demoliował y wielkie szkody poczynił. A iako ten powiat naprzód pod Olkienikami z xiążętami stanął y mocno trzymał Augusta, tak dalece że wszystka slachta, okrom dwóch gospodarzow byli w domu, tak za iego niezbyt chrześciańską radą, cały powiat spalono, a on sam, powiedaią, na wieżę wlazłszy w Pińsku iezuicką, cieszył się kiedy widział dym, osobliwie wiosek którego adwersarza swoiego; y mało na mil dwanaście był kray wypalony.

Zabawiwszy tam nieco szwedzi o głodzie, bo ludzie niedawali kontrybucyey, y na błota uszli, a iak mogli na wielkich przeprawach, bo ten cały powiat leży między strasznemi błotami y mokrami, ponieważ tam się schodzą rzeki naysprzednieysze, iako Słuc, Horeń y inne, które idą na wschod y łączą się z Prypecią, a potym w Dniepr wpadaią, szweda rwali, że się naymniey tysiąca doliczyć nie mogli. Ruszyli potym na Wołyń, kędy ich znowu powracaiąc od Augusta, Lubomirscy z ludźmi swoiemi złączyli y przeprosili, a to dla mnieyszey buławy.

Umarł bowiem po Kommissyey Łuckiey niebawiąc Lubomirski hetman w Rzeszowie z wielką dyspozycyą, nie mogąc zgryść złey fortuny obrotów, y wszędzie straciwszy kredyt, który nie tak łacno może być naprawiony. Prawdę o nim mówiąc, był to człowiek bardzo ludzki, y tym sposobem umiał sobie przyiacioł nabywać y konserwować, dyssymulacyey nieporównaney; gdyby w przyiaźni był miał solidum, równy by był Jabłonowskiemu. Załował on nieraz w uszach moich, że kłucz porzucił, bo numerosa prole beatus; nie można iednak o nim zamilczeć żeby nie był człowiekiem wielkim, osobliwie woiennym, nim się ożenił; y lubo mu nie zewszystkiem io Godfred o Alkanie napisał:

> Mąż to był wielki, ale zniewolony
>
> Miłością dzieci y kochaney żony;
>
> Zniknczemniał bardzo; bardzo się odmienił,
>
> Jakoby nie ten ktoro się ożenił.

Jednak nie tey zażywał in actionibus belli fortuny, nie tego in negotio pacis kredytu, że nam, wielkim iego przyiaciołom żal było widzieć mutatum decus tak zacnego wodza. Zkąd niech się nauczy każdy iż decus non irridetur, y co mu człowiek ślubnie powinien dochować.

Po którego to śmierci, bardzo Sieniawski, o polną buławę, sam zostawszy wielkim, na podkomorzego Lubomirskiego, a Denof o toż usilnie, miecznik Koronny, starał się. Dostała się Rzewuskiemu, referendarzowi Koronnemu, człowiekowi przyiaciołów zacnych, co narobiło zełożyey w pretendentach, że dużą część oderwawszy hwarianych, znowu przystąpili do Stanisława Lubomirscy; który to król Stanisław z królem saskim na Wołyniu bawił. - Na który to Wołyń wielki miał apetyt Sapieha podskarbi; nie tylko że po części trzymał Augusta, ale y z partykularney urazy swoiey, iż posłowie tego woiewodztwa zawsze rzucali mu w oczy na seymach, a to iż przed kilką laty tam postawił był brat iego hetman woysko litewskie, które na kilka milionow uczyniło szkody, a potym tesz woiewodztwo na seymach tamuiące interessa

domu swego Sapia podskarbi pogodził na sto tysięcy, y te na swoiey maiętności zapisał na Siemiatyczach. A że nie oddał na termin summy, woiewództwo prawo przewiodszy, pomienione dobra zaiechało; lecz przecie się zawiódł, bo lubo urzędnicy wszyscy schowali się byli, przecie seymik złożył stolnik wołyński Czaplic, trafunkiem złapany iako on powiadał, y z tego seymiku postano posłów witać za króla, króla Stanisława, a potym limitowano. Na którym iż byli wszyscy urzędnicy y senatorowie, maiąc od Augusta skryty indult, stał na Wołyniu dla tego król Szwedzki, myśląc gdzieby się miał obrócić; y gdyby był pod Kiiow poszedł, pewnieby był na Ukrainie dobrze gościł, bo na głowę Moskwa uchodziła. Na Ukrainie strach wielki; y gdyby był ogniem nie bawił się w Pińszczyznie, wieleby mógł po zadzie idących dogonić pułków pieszych; bo ia sam widziałem iako była ich zniużona ustawicznym marsem infanterya, że lubo mało co miała, ieszcze przecie dniem y nocą przy Mężyku uchodziła; y ledwo z tydzień pod Kiiowem wypoczęła; tak dalece że tyle ich w tey ciężkiey drodze rachuią umartych, iakby mogli zginąć w batalicy.

Na Wołyniu zaraz król szwedzki kontynuował nietaski swoiey dalszy bieg, bo ieszcze dobra xiążąt Wiszniowieckich palił, y pewnieby był w popiół wszystkie obrócił, gdyby nie matki ich bytność, umyślnie do niego idącey, która była wielka króla Stanisława, iako swego siestrzeńca fautorka y ustawicznie synów do niego wiodła, nie zatamowała prośbą dalszey sprawiedliwości. Innym tedy palono maiętności, osobliwie Mięczyńskiemu podskarbiemu nadwornemu Koronnemu, który mizerney fortuny, przez ustawiczność służby woienney, do wielkiey przyszedł substancyey. Okazye tedy dysgracyey dawano, iakoby miał bydź przyczyną wzięcia Królewiczow od sasów, a to iakoby on pierwszy przestrzegł króla Augusta o intencyey królewicza Jakoba, który zwierzył mu się był zamysłów swoich, że miał wolą detronizować, a mocą szwedzką y skrytych adhaerentów swoich, króla Augusta, a sam iego mieysce osieść; a zwierzył się iemu iako słudze oyca swego y dobrodzieystwy temi żyiącego. Spalono y Rzewuskiemu hetmanowi polnemu; ale gdy Ołykę, ostatnie iuż prawie mieysce Radziwiła zięcia kanclerza litewskiego palić miano, on się odezwał cum arcu, y dla obrony reszty dóbr, przyiechał do króla Stanisława, miły od niego przyięty, ale od szwedzkiego niebardzo, który tylko w woynie zatopiony, żołnierzów kochał.

Król zaś August bawił się wtenczas w Krakowie, częścią zabawami miłości na mieysce podkomorzyny koronney, nowe amory z konsyliarza swego Heina czyniąc żoną; y lubo Sieniawska hetmanowa starała się, aby było do zgody dawne inklinacye przywieść, przewyższyła nienuka y rezolucyą, y nie tak wielką expensą pierwszą. Tam w Krakowie oddano wakanse; kasztelanią krakowską Kąckiemu, a woiewodztwo księciu Januszowi; a ztamtąd ordynowano Smigielskiego na podiazd ku prusom, w których woiewoda kiiowski gościł sobie, nie źle wybieraiąc kontrybucye; a to niespodzianie kiedy król szedł na Wołyń, tam poszedszy. Natarł zatym rzeźwo Smigielski, wprzody w Kazimierzu blisko Warty w klasztorze kamedulskim kilkadziesiąt szweda wyciąwszy, a potym ku prusom podemknąwszy się, gdzie Toruń ubiegszy, szedł obces na stoiącego woiewodę kiiowskiego pod Sta

rogardem, który nie mogąc się się inaczey salwować, wszedł w zamek tameczny Starogarski y obtaborawał się. Kazał tedy Smigielski śpieszyć się z koni, a zapaliwszy miasto, szedł pod faworem dymu na nich; lecz się bardzo omylił, bo trafił na straszny przed ich wozami parow, z za którego gdy ognia dali kiiowianie, maior saski y kilkunastu sasow padło, a Smigielski na odwrot zatrąbiwszy z niczem powrocił. Za którym skupiwszy się potem woiewoda szedł w pogoń, ale nie bardzo spieszno, bo w Toruniu zabawił, gdzie udaią, że na swoię osobę sam sto tysięcy wziął, a to za karę iż Smigielskiego przepuścili, y minę pokazywali obrony. Tam niceo, powiedaią, rozpuścił się na wszystkie zbytki woiewoda, bo nie tylko że chleb biały lubił, ale y ludziom się przykrzył; a maiąc kommunikacye z Reinszeldem, był bezpiecznieyszy y oproźnieyszy. Reinszeld generał albowiem na utrzymanie Wielkiey polski y zatamowanie sasow od granicy zostawiony, od kilku lat z osobną chadził dywizyą, który odebrał od swego pryncypała ordynans, aby miał oko na obroty króla augusta, y iako mógł następował mu. Dla czego wrócił się ku Sieradzowi chcąc być bliższym Krakowa; a król august nie chcąc mieć pasow przeciętych, do Moskala ruszył także z Krakowa, y szedł spieszno ku Podlaszowi, złączywszy się około Opatowa z woyskiem kwarcianym, którego y połowy przy hetmanach nie zostało, że ledwie rachować się mogło ośmdziesiąt chorągwi. Tam, około Opatowa, Chomentowski swoie dywizye przeprowadził y oddawał pod komendę hetmanów. A tak około Bugu dwa dni zabawiwszy, a przed tym około Wisły niedaleko Maciejowic z kilka dni, a to dla mostu budowania, gdzie hetmanow, pułkowników y wielu towarzystwa krol częstował przez trzy dni, czym woysko bardzo do niego wzięło serce, nie sparł się aż pod Strażem; gdzie zabawiwszy kilka dni, boiąc się aby z Wołynia błotami nie był od krola szwedzkiego przecięty z kommunikacyą Moskwy, ruszył w kray Nowogrodzki, y tam kwaterował, a kwarciani pod Słonimem stali.

Lecz Karol po długiey deliberacycy nakierowany, doszedł do Kiiowa, obrócił do Saxoniey, y iednym razem skwapliwym bardzo marszem, nigdzie się prawie nie zatrzymuiąc, y Reinszelda z sobą wziąwszy, z którym się około Wisły złączył, dobra niektore y tam, iako to Puławy woiewodzie bełzkiemu popaliwszy. A gdy raz w kilka koni iechał do obozu Reinszelda, od ludzi Wołoszy Chomentowskiego napadniony, ledwo nie był wzięty, dzidą wziąwszy po kilka razy; iż nie dobrze Wołosza gryzła, y rozumiała iż we wsi więcey szwedów było, poszła na odwrot; których w ośmiu tylko koni będący, gonił cała chorągiew; y dwóch wziąwszy przyprowadził do Reinszelda; ale ich wolno potym wypuścił; powiedaią że gdyby byli lepszemi żołnierzami, tedy by ich był ukontentował.

Poszedł tedy do Saxoniey, skupiwszy wszystkie, tak polskie iako szwedzkie siły swoie. Tuż y woiewoda kiiowski dobrze się sporządziwszy, z Prus około Lawicza stanął y prezentował tam lud swoy, bardzo mundurowny, cztery prawie tysiące; tuż y Lubomirscy y Sapiiowie sciągnęli się, tak dalece, że mogli się polacy na dwanaście tysięcy rachować ze wszystkim, gdy kwar-

cianych)
ciany przy hetmanach ledwie pięć tysięcy bydź mogło. Tam król Stanisław dał woiewodzie kiiowskiemu buławę polną, y uczynił nad wszystkiemi dywizyami kommendantem, z niesmakiem Lubomirskich, ieszcze większym, gdy obożny Koronny, staraiąc się o podskarbiostwo y kupuiąc u Czarnkowskiego, któremu król Stanisław dał był po Prebendowskim żyiącym, niedopiął swoiey imprezy. Albowiem tak się upił był nadzieią męstwa szwedzkiego król Stanisław, że rozumiał iż szwed niezwyciężony; a zatym dobra konfiskował, rozdawał starostwa, honory odbierał, y ledwie nie więcey czynił, niżeli Alexander po całey iuż zwoiowaney Persycy. Wszedł y on do Saxoniey, wydawszy uszczypliwy na Augusta manifest, kompozycyey, iako mówią, wuia swego Jabłonowskiego, który na Wołyniu do niego przystąpił, ycale osobą swoią, iakobył zawsze sercem, przylgnął. W Polszcze zaś dywizye polskie y w pięciu tysięcy tak iazdy, iako y piechoty, na mieysce Reinszelda zostawił Mardelfelda, który aż po Wisłę rozpościerał się.

Wszedł tedy do Saxoniey król szwedzki, bez żadney rezystencyey należytey, z razu w Luzacyey opponował się Szulenburg z iazdą niektórą; opponowała się szlachta y strzelcy; gdzie blisko Drezna Wantul sławny pułkownik wołoski szwedzki zginął, ale potym widok maiąc na dobra swoie, dać pokoy musieli, y Szulenburg aż do Czech z iazdą swoią reiterował się, zostawiwszy cały kray zwycięzcy.

Nim zaś do Saxoniey weszli Szwedzi, do Rydzyna pod Leszno, wzięty z domu swego w Podgurzu Szczuka podkanclerzy litewski, był do Stanisława przywiedziony, którego ludzie Lubomirskich brali. Mieszkał on niedaleko Biecza, w dobrach żony swoiey, maiąc ianczarow, z gor strzelcow y śpiegow swoich; mieszkała u niego Denofowa woiewodzina malborska, matka miecznika y z synową swoią. Gorami zatym Owsiany pułkownik z ludźmi podkomorzego koronnego wykradł się y niespodzianych napadł, lubo miał przestrogę Szczuka, że iacyś ludzie około Przemysla byli, ale nierozumiał aby dniem iednym przepaść mieli. Sama woiewodzina żadną miarą iechać nie chciała; synowa iey miecznikowa wlas uciekła. przebrawszy się w stroy wieyski; ale lubo się była w lesie uchroniła, y ci co iey doganiali, niewidzieli, boiąc się lasow okropności, dobrowolnie wyszła do nich y powiedziała kto iest. Wzięto żonę, dzieci Szczuki y karetami ichże powieziono do Wielkipolski; ale Stanisław wołałby był nie brać tey damy, bo będąc rodzoną ciotką matki iego mówiła prawdę, y synsiey ieszcze bardziey był rozdrażniony o to, że ie wypuścić musiał, a Szczukę z sobą wziął do Saxoniey, żonę y dzieci iego odesławszy do Sztetyna, do żony swoiey, która tam na łasce y pensyey Szwedzkiey ischała y z matką iego.

Wymowić nie można iako król August w Nowogrodku stoiący, był zalterowany nowiną tą, iż Szwedzi do Saxoniey poszli; różne miał reflexye, y po długiey rozdłucyey umyślił taki traktat, iakiby chciał zawrzeć szwed, byle mu Saxoniey nie palił. Posłał tedy z Nowogrodka Finxa y Imofa, dawszy im pełnomocną plenipotencyą; posłał y do Kiiowa, kędy się car znaydował, woiewodę mazowieckiego prosząc o pomoc; a sam mało

co zabawiwszy na mieyscu, kędy odebrał wiadomość, iż Mężyk nieomylnie w ośmiu regimentach iazdy idzie mu na sukkurs, ruszył ku Polszcze, ale wprzódy w Nowogrodku dobra adhaerentów szwedzkich różnym porazdawawszy; które wierszem polskim pewny szlachcic opisał pod imieniem: Jarmark Nowogrodzki, każdego wytchnąwszy należycie. Gościł szwed w Saxoniey, a Mężyk na Wołyń się zbliżył, y ztamtąd począwszy od samego Styra niemal aż do Warty rzeki, kościoły, dwory rabowali Kałmucy, szlachtę, senatorom nieprzepuszczaiąc; gwałcąc a nawet niefolguiąc y mniszkom na wielu mieyscach; odwód szwedzki napadszy pod Lublinem, który z Olszańskim pułkownikiem zięcia hetmana wziętym, szedł do Saxoniey, y ten zniesli. Ten Olszański był bardzo zacny człowiek na Wołyniu, maiętny y taneczny chorąży, wielkiey powagi; nie chcąc odstąpić wodza swoiego, udał się w lasy ku Mozyrowi, ale trafunkiem napadniony od podiazdu szwedzkiego, ze wszystkim zabrany.

Nie tak iednak szwed opuścił polskę, aby nie zostawił w niey woyska, bo sześć tysięcy z generałem Mardelfeldem, a polskich było różney dywizyey więcey dwóchset chorągwi. Nic się dotąd nie stało sławnego, bo krom że Czerniński kasztelan kiiowski sto szweda utracił pod Sielcem; że Smigielski poszedł na podiazd z mierną partyą; Litwa się rozłożyła, bo całą zimę stali w polu, wielką zięcia hetmana utrzymani powagą, że się y iedna do szweda nie oderwała chorągiew.

Tym też czasem nadszedł pod Lublin Mężyk, y złączył się z królem; a zatym poszli prosto za Wisłę; około Piotrkowa trochę zabawili; y Kałmucy nieźle gościli pod Widawą, bo całe odwod woiewody kiiowskiego zniesli z wielką stratą ludzi, wielu osobliwie towarzystwa. Tam w Piotrkowie powrócił Imof, daiąc znać, że inaczey król szwedzki nie chce wyniść z Saxoniey, poki całe nie złoży król korony polskiey. Dla czego pozwolił na wszystko August, byle swoie dziedzictwo zbawił; przez to nie radby był iść daley, tylko że polacy naglosili y Smigielski pisał o małey kwocie woysk nieprzyiacielskich.

Ten Smigielski nic tak dalece nie sprawił, tylko że Leszno dobrze nawiedził y kilka chorągwi przeiął, y kasztelana łęczyckiego zabrał, w pewnym domu u pewney zaskoczywszy. Ale to naywięcey był wskórał, że przeiął listy, w których August pisał do swoich sasów, iż chce y korony odstąpić; zkąd brał mensurę akcyey swoiey, aby był popsował wszystko, naybardziey prowadził do bataliey.

Nie mogąc tedy August polaków przeprzeć, bo Mężyk był oboiętny, poszedł pod Kalisz, y zaskoczył tamtę stronę w gotowości. Nikt mu tu nie może przeczyć, że król August czynił co wielki wódz był powinien w tey okazyey; ale Mężyk prawdziwie się pokazał niechętnym, nie mówię w samey okazyey, bo tam dobrze dość stawał; ale w Marsie mniey ostrożnym stawał zawsze na trzy części, tak dalece, że ta była łaska Boża, iż iako się był woiewoda kiiowski iuż wybrał, nie uderzył na nich, boby był poiedynkiem pewnie onych zniosł. Przegrana szwedzka

(proz

pod Kaliszem iest z aemulacyey między głowami, bo ani Sapiiowie, ani Lubomirscy, ani nawet sam pisarz polny Potocki, nie lubili woiewody kiiowskiego. Szyk ich był dość dobry; on prawe z obożnym, pisarz koronny z Sapiiami lewe skrzydło, szwedzi corpus trzymali; sasi zasz moskwą corpus, moskwa na prawey ręce, Rzewuski lewe, Sieniawski prawe; ale polacy aż drugą linią zaczynali. Król widząc, iż przez las idąc, dużąby mieli iego ludzie przeszkodę, obszedł do koła, y kazawszy się spieszyć moskwie z koni, z któremi Baur zsiadł, uderzył na szweda; a tak dobrze wyciągnął swoy szyk, że asz po większey części polakow przeciwne szyki rownali y łacno spędzili. Ale szwedzi dużo byli moskwie cięższi y sasow łamali, a gdyby nie polacy kwarciani, którzy spędziwszy woiewody kiiowskiego ludzi, tył brali szwedom, y w tył bili na szwadrony szwedzkie, ponoby było nie dobrze.
W sam wieczor Mardelfeld poddał się więźniem, inni także, bo tylko Horn pułkownik zginął; sasow mało co y z moskwy znacznieyszych. Woiewoda kiiowski do taborow swoich uszedł, ale obtoczony od Dońcow na parol, z generałem Brantem, który naówczas sasami kommendował, wyiechał. To prawda żeby się mógł był salwować, bo wszyscy to uczynili, lecz uwierzywszy obietnicy pańskiey, bo mu się król miał na to podpisać, że byle przysiągł y z dywizyą swoią, że się nie będzie do żadney strony mięszał, miał iechać do domu; czekał dnia. A tak nazaiutrz stanąwszy sam król przed chorągwiami polskiemi onego, kazał im zsieść z koni, złożyć broń, a potym ich piesza puścić, sasom onych rynsztunki y konie oddawszy. Woiewoda także kiiowski y z Tartem byłby pewnie od kałmuków wzięty, tylko Denof miecznik y dizże Janusz z swoiemi szwadronami przyszedszy, onego odprowadzili do obozu koronnego, którego potym kazano wziąść pod wartę, lubo się senatorowie przytomni (lecz mało kto szczerze) ręczyli za niego y na parol swoy brali. Nazaiutrz król tryumfował, a potym do Warszawy ruszył; Mężyk na Ruś, y w Żołkwi swoię wziął kwaterę, a Szeremet nadciągnąwszy na Wołyniu z piechotą.
W Warszawie poczęt się odkrywać traktat saski, y Dołhoruki młody dawał królowi kilkanaście milionow od pana swego, aby był nieporzucał polski; lecz się on part tego, y tylko co kilka słów powiedziawszy Szembekowi, nocą, kilka niedziel zabawiwszy w Warszawie, wyiechał. Śmigielski zaś dogonił go o milę, y począł z płaczem prosić iakoby go zostawił, ponieważ w straszną z Sieniawskim hetmanem wszedł był niechęć; on mu taki podał sposób, aby sasom odbił woiewodę kiiowskiego, którego niby on do Saxoniey ordynował, a tym sposobem y siebie y Szembeków y Szaniawskiego biskupa u szweda salwował, co on dobrze wypełnił, bo niby nad Wisłą napadszy sasow, z niemi się potykał, potym wziąwszy woiewodę kiiowskiego, z nim do Przemyśla kwatery swoiey poszedł. A ponieważ z tey do hetmana nienawiści, przyiął był u moskala kilką niedziel wprzod służbę, iechał do Żołkwi do

Menżyka, daiąc mu znać o woiewodzie, y coby z nim miał czynić; a to
bardziey dla tego było, aby się mogł z Szembekami naradzić o akcesie
pod tym faworem do szweda. Lecz gdy się nie mogł Szembekow doczе-
kać, a Mężyk naglił aby koniecznie był mu woiewoda oddany y do
Żołkwi przywieziony; uwiedziony obietnicą córki woiewody, a boiąc się
aby ta namowa nie zgubiła pomienionego woiewody, poiechał do Przemy-
śla obiecawszy wnet go stawić. Zkąd zmyślił, że żona woiewody będąc
brzemienna poroniła, a zatym zatrzymać się musi; lecz tym faworem
nocą y dniem pospieszył za Wisłę, przody do Węgier płcć białą, iako to wo-
iewodzinę y pisarzową koronną y dzieci ich wyprawiwszy. O tym gdy się
dowiedział Mężyk, rwał na sobie włosy, tym bardziey usłyszawszy pra-
wie iednego dnia doskonale o traktacie saskim, iuż Augusta zmien-
nikiem, iuż dziwnemi słowy nazywaiąc; a za Śmigielskim posłał po-
goń, y gdyby był dzień poczekał, pewnieby go dogoniono; bo takie miał
szczęście, że sasi boiąc się moskwy, wszędzie były promy potopili, a
wiedząc że Śmigielski ich był pulkownikiem, bo o tym nie wiedzieli że
uchodził z woiewodą do szweda, bronili mu przewozu; a dziwną
łaską Bożą na drzwiach się przesunął. Z tym wszystkim za Wisłą
kilkanaście z sobą chorągwi kwarcianych, stoiących na konsysten-
cyey zwerbował.

Pobiegł zatem z woiewodą do Saxoniey, mile od krolów przyięty, gdzie
tesz iuż był stanął August, ale ieszcze nie ratyfikował był traktatu,
bo się spodziewał że krew nad interes przemoże; atoli zawiodł się, bo
y kroku swoiey propozycyey Karol nieustąpił. Nim zaś woiewoda kiiowski
dziwną sprawą Bożą umknął z rąk moskiewskich, oboźny koronny Lubomir-
ski miał generalną komendę, y nieźle mu się szczęściło, bo nie tylko iż Dobro-
sołowski z kilką chorągwi do niego poszedł, ale na różnych mieyscach poza
bierał wiele ludzi kwarcianych, y samego Czerminskiego kasztelana kiiow-
skiego w Nieborowie przez Grudzińskiego poimał. Ten bowiem Czermiń-
ski, choć był wielki, ale zbył ufaiący żołnierz, upodobawszy sobie dobra
Towiańskiey, z nią walczył y ten Nieborow na siebie odebrał. Przypadł
tam niespodzianie Grudziński odtąd, gdzie się spodziewał iż kilka
chorągwi iego mieli byli pójść do niego; a tam trzymał Dobrosołowski
passy; y tą kondycyą ułowiony naybardziey; którym dał ordynans aby
na pewną szli imprezę, y dla tego mniey tey kupy uważał. Zkąd gdy
towarzysz Grudzińskiego wszedł do izby, a uczynił mu komplement że
regimentarzowi kłania mu się, on rozumieiąc że to iego, długo z nim
mówił, aż naostatek Grudziński wszedł z większą kupą, a tak wzięty
niepotrzebnie. Oboźny oddał go szwedom, którzy na instancyą Bro-
nisza przyiaciela Towiańskiey, odesłali go do Kolmaru, z którego we
dwie lecie potym uszedł wielkim dziwem. Bo iako udawał się za
wielkiego pana, y o nim nieco słyszeli szwedzi, że robił przy Augu-
ście, tak znalazł u pewnego kupca kredyt, że mu pożyczył pienię-
dzy, któremi wartę przekupił. Cuda on powiadał o tym swoim

wyścia; ale że co raz to inaczey; to wiem że wolny, tego nie wiem iako; dosyć na tym, że asz na Danią y Hamburg, a przody morzem do Stolcholmu, po szwedzku ubrany, ztamtąd pocztę naiąwszy do Norwegiey, z Norwegiey do Kopenhagu; a to kogo ma Bog wolą wybawić, poda doskonały sposób y mądrą radę. Temu kiiowskiemu nie bardzo ten rok był pomyślny, bo przed kilką niedziel także ciż ludzie Grudzinskiego wzięli mu byli żonę y corkę, ale te iakoś w nocy uszły; corka zaś z przestrachu niedługo żyła, bardzo dama piękna.

W kaliskiey batalicy rowno było szwedzkiey partyey co y saskiey, bo sasow nie było nad cztery, moskwy nad ośm a kwarcianych nad sześć tysięcy; wzaiem szwedow y z francuzami było sześć a dwanaście naymniey polakow; w tym tylko więcey było saskiey partyey że ognisty lud. Rybinskiego pierwsze w tym roku poczęli; ten z Prus slachcic, chudy pachołek, naprzod w Piotrkowie agent, potym regent, nastatek iako pisarz applikował się do Brebendowskiego, ktory maiąc serce pańskie, onego zalecił y Krol w Krakowie zostawiwszy praesidium, onego przy nim z niektoremi chorągwiami. Lecz gdy pisarz polny na niego się z swoią dywizyą obrócił, on Gorami umknął z temi kilku chorągwi, y potym trochę około Lwowa wypocząwszy, do Krola pod Kalisz poszedł, a dla interessow dworu po batalicy do Prus na kommendę.

Smigielski zaś dużo pod Kaliszem krwi ślacheckiey pofolgował, bo iako był w tyle postawiony aby uciekaiących nie przepuszczał, tak widząc tłum na przeprawie, rozumiał iż na niego iaka idzie część umyślnie, a tak z Kałmukami umknął się w zad, y dał porę do ucieczki polakom. Ten Smigielski był miernej fortuny, zacny parentelat z Wielkiepolski, młodość trawił w Skapach, kolligat Czackiego, potym ożenił się z wdową, ktora mu kupiła starostwo gnieźnienskie; applikował się do Krola, zostawił dziedzictwo, y udał się na woynę zkąd mu sława y fortuna.

Rok 1710.

Ostatni rok pisania mego. Który dziesięcioletnie nieszczęśliwości powinien był zawrzeć; day Boże aby początek szczęśliwości oyczyźnie przyniosł, a zakończył przeciwne obroty. Nie iest to dziw że krol w Saxoniey zwyczayney zażywa wesołości, bo na cóż wiek swobodny pracuie; a nie miele młynarz kiedy woda zbierzy; tam nie tylko dni swiąt Wenery, ale y nadziei omylonej wystawowano. Upewniał atoli P. doskonale Rzym dwor Drezdeński, że syn iego miał zostać katolikiem, a dla lepszego skutku prosił o przystanie takiego, któryby mogł od niego odebrać professyą wiary. Postano Albaniego na wielki znak osobliwego honoru, gdyż ten był samego papieża rodzony synowiec, grzeczny, rozumny y miły; okrom tego że Saxonią widział, że bogato regalizowany od Krola, z niszczym powrócił. Krolewicz bowiem matki swoiey uwiedziony namową y z młodu edukacyą, niemyślał swoiey porzucić sekty, y na dowód tego w luterskim komunikował kościele pierwszy raz.

A w Krakowie syn carski, iedynak, bawi się nie bez uprzykrzenia miasta, ktore go podeymować musiało, tak wielkiego monarchy sukcessora; ledwo uwierzy potomność, y co na to rzecze, radbym. Ociec kiedy bankiety senatorom polskim sprawował, domowe brano prowianty y slacheckie kury odpowiadały; syn zaś nie tylko mizernego Krakowa żył extorsyą; ale kiedy trzeba było od łaźni, w ktorey się oni często myią, zapłacić; kiedy trzeba od sukien było, to na ratusz odsyłano. Tey tak niesłychaney akcyey dał mi racye nie raz zacny człowiek a gubernator onego, że mu tylko złotych dwieście na drogę dano ze stolicy, y wszystkę winę kładł na Mężyka skąpstwo. Expektatywy racya tak długiey nie inna, ieno że król August swatał go w domu xiążąt Luneburskich, z córką Wolfenbüttel, którego pierwsza poszła za mąż za Karola Austryackiego Hiszpaniey rozdwoioney krola, o który tron krwawa wrzała y toczyła się woyna. Znaczna w tym monarchy północnego polityka, bo iako dom Luneburski niezmiernie potężny, niezmiernie się z sobą trzymaiący, a za głowę maiąc xiążęcia Hanowerskiego, był zawsze przyiacielem szwedowi, y z wiary własney, y z interessow politycznych maxym, tak chciał go do siebie przywiązać. Panna żadną miarą w kray daleki iść niepozwalała, y to czyniła, cokolwiek może czynić dama idąca za mąż z nieukontentowania, ile gdy o kawalerze swego usłyszała przymiotach. Bo prawdę mówiąc był to iak Sextus wielkiego Pompeiusza, a starymi Moskwy obyczaiami znamienity, dosyć w tym słowie zawrzeć.

I iuż też seymiki następowały po całey Polszcze Radę poprzedzaiące, którą pro 3ma Februarii roku tego złożona, wielkie o sobie czyniła nadzieię. Wszędy seymiki stanęły, o seym prosząc, a o uwolnienie xięcia hetmana; a woiewodztwo krakowskie więcey uczyniło, bo do Litwy

× która wtenczas sessye swoie miała, nakształt ziazdów Słonimskich, w Brześciu, wysłało mnie z listem, którego [illegible] sens był tenoro stylo napisany, umyślnie animuiąc, aby ta prowincya także o xięcia mówiła; co samo iescze bardziey Wołyń uczynił, kiedy posłów swoich Olszańskiego młodego chorążyca wołyńskiego i Hulewicza w tey materyey wyprawili tamże. Iza prawdę żadnego y ztamtąd nie było powiatu, coby zapomniał kochanego wodza swego niegdy, niewoli. A tak Brzeski ziazd odprawił się ledwo, obmyśleniem poprzedzaiącym zapłatę woysku y umówionym podymnym.

Moskwa po całey polsce zimowe zabierała kwatery; Golcz generał obchodzi się iako może naydyskretniey w Krakowskim, ale Mężyk niewymownie źle, tak dalece że gdzie stał dwór iego, cugi y służali, na bieże, na dziegeć te powiaty dawać musiały, z niewymowną catorsyą, bo katmuk tym rządził dworem, tą kierował assystencyą. Było sanych cugów na ośmdziesiąt; sanych koni rumaków na dwieście, masztalerzów do każdego okram woźnic y forysiów; do Golcza znaczne dyffidencye zabierać zaraz zrazu począł, bo mniey w experyencyey onemu rownaiący. Ale tu wybuchnął za instynktem Sieniawskiego, ba, bardziey samey w Lublinie o to się staraiącey, że cale spadł z tamy stamuszek. Udał go bowiem iakoby mogąc zetrzeć woiewodę kiiowskiego, nie chciał go szczerze z pod Odolanowa gonić; iakoby czas darmo pod Uniciowem strawił, y że chce się wynieść do Niemiec nabiwszy złotem szkatułę. Więc tak dalece cara od niego odwrócił affekt, że nic nie mowiąc kazano go wziąć w areszt, tak skrycie, że się ledwo o tym w kilka niedziel dowiedziała polska. Piękna za zasługi rekompensa. Ten zacny generał, że nie iest wzięty carowie w Koniecpolu sprawił, kiedy woiewodę kiiowskiego strącił; nocą y dniem nie uważaiąc na pluskotę, na wiek swoy podeszły idąc, że Szweda bić naumył y pierwszy lód przełamał. Taka to iest niestateczney przyiaźni ludzkiey kondycya, ten odmienney fortuny portret; skąd sobie przypominam o xięciu Albańskim hiszpanie, po tryumfach nieznicznych in Belgio, na iedno udanie wodz nieporownany w żelaza okowany; którego iako mowi Strada orangius palam odebat clam admirabatur; y kiedy z niewoli kazano mu iść na zwoiowanie Luzytaniey, pięknie odpowiedział ad concatenatam Lusitaniam, catenatum ducem oportuit quaerere; y lubo tu exkursya mniey kwadruie, przecie myśl uważaiąca zapęd fortuny y dworskiey magnificencyey y próżności lubricum culmen. Może sobie y o onym Rychelim wspomnieć, o którym piszą, że gdyby był kilka niedziel wprzód swoią śmiercią nie umarł, byłby tą zszedł, iaką Ankreus albo Ablavius u dawnieyszych. Nie rychło potym ten generał z aresztu wyszedł, na prośbę wielu godnych, y to dobrze osoliwszy, a w dziedzicznym kęcie swoim pod Wałczem, bo Golczowie są zacni i starozytni slachta Wielkopolscy spoczywał.

A car nowy tryumf w Moskwie wystawnie; miasto obito, osobli

wi

wie tę, którą miał iść ulicą, bogate bramy tryumfalne wystawiono. Szła piechota szwedzka na siedm tysięcy, pierwszego dnia, za batalionem okrytey od galonów piechoty carskiey; wszyscy szwedzi o kiiach, mizerna twarz zwyciężonych, y ktoźby się spodziewał że na taki hak przyyść mieli. Nazaiutrz szwadron moskiewskiey kawaleryey od złota przybrany, przy trąb okrzyku woiennym ruszał się, a potym unterofficyerów szwedzkich około trzechset niemal y kornet Moskwy, tak zawsze przeplatano. Potym chorążowie z chorągwiami, więcey niżeli dwach set, rachuiąc y sztandary, po nich kapitani y porucznicy, dopiero generałowie y pułkownicy, a za temi Piper z kancellaryą, za którym pisarze szli y wozy, na nich kotły, bębny, y inne bronie, a za niemi działa szwedzkie, potym wszystkim toże y pościel krola szwedzkiego. Dopiero pokazał się car na koniu przy Mężyku y Gallicynie, a za tym pyszna officyerów brygada; okrzyk y tentent trąb, muzyk pod niebo się rozlegało. Przy każdey bramie, a było ich pięć, stoły suto zastawione od potraw na srebrnych, a czasem y pozłocistych stały kredensach, gdzie iadł y pił wesoło, a tam wszędzie raz patryarcha imieniem cleri, drugi raz dumny boiar senatu, trzeci szlachcic obywatelów, y tam dali kupcy, mieszczanie poważnemi oracyami witali. Ta była łaska generałom szwedzkim, że za niemi pozwolono nieść stołki y podczas tych ceremonii spoczywać. Piper płakał iako mu kazano iść, ale Reinszeld z ochotą; w tym polityk że umiał służyć czasowi; iakoż go dziwnie dwor moskiewski aestymował, y sam car bierał go z sobą na różne przeiażdżki, zaś Pipera nie lubił. Niech tu świat sądzi, czyli to była pompa, albo nie; albo potrzebna. Exkuzuie się car, że tak iego ludzi do Sztokolmu prowadzono, ale Karol nie wieżdżał za niemi, iako tu piotr, z dobytym orężem. Z tym wszystkim, kto czytasz, uznay dzieło rąk Bożych, y dowiedz się że On iedynie może czynić z niepodobnych podobne.

Rada w Warszawie po przyieździe Augusta niespodzianym, bo mało go kto obiecował, zaczyna się z razu niezbyt, dla czego odednia do dnia limitowana; ale potym tak ludna, że żaden seym od założenia Rzpltey nie był ludnieyszy; y czytay Unie Lubelskie nie znaydziesz więcey tam senatorów obecnych iako tu. Każdy bowiem, utrapieniem publicznym zmorzony, stanął na tym mieyscu, gdzie spodziewał znaleść ulgę w żalach, tuszył że w zgodzie iedyna nadzieia, a krol po obradach swoich miał przynieść doskonały pokoy. Dla tey przyczyny, z rycerskiego stanu ledwo nie wszyscy zacnieysi posłami; bo to konfederacya pozwalała; a czasem z iednego woiewodztwa y po dwudziestu. Pierwsza materya o ewakuacyey Moskwy, a Wielkopolacy o sasow, lecz te dwor uspokoił prędko, częścią ująwszy pryncypałów, częścią uczyniwszy traktat dość lekki z posłami tych woiewodztw, który potym niedotrzymano, bo zwyczayne porcye, zwyczayne racye, a oraz po piętnastu tynfów z dymu prawdziwego wybrano. O Moskwę dziwy y depakkacye czyniącą, odłożono na rozhowor z posłem, który miał moc

iako twierdził, nim przyszło do konferencyey, wszystko dla Rzpltey uczynić. Propozycyą od tronu w kilku terminach Załuski kanclerz bardzo wymownie wyraził. Pierwszy punkt: Securitas Maiestatis iaka bydź może, y iako ią obmyślić maią stany Rzpltey, gdyż ta bez woyska żadną miarą nie iest doskonała, a woysko bydź nie może bez płacy; wzaiem deklaruie Maiestat wolności wszelakie, bezpieczeństwo z strony swoiey; inne mnieysze propozycye, iakoto o Kamieńcu y Częstochowie, aby ie opatrzyć. To nayprzednieyszy punkt. Także, co czynić z adhaerentami przeciwnemi. Na te propozycye krol chciał, aby był senat mówił, ale stan szlachecki boiąc się, aby iak senatorowie powiedzą zdania swoie, im nie kazano milczeć, domawiali się prawdy głosu; atoli uspokoieni assekuracyą słowną pańską, że y oni mówić będą, pozwolili. Zaczął tedy prymas od powitania, mówił wymownie, ale cóż, że nic o seymie nie wspomniał, tylko życzył konfederacyey poparcia, toż y wszyscy niemal biskupi; Załuscy facundią certowali, osobliwie płocki, a Warmiński podawał nowych podatkow y niewidanych w Rzeczy Pospolitey sposoby. O chełmińskim tu trochę y o woiewodzie ruskim nadmienię. Ci widząc rzeczy Stanisława na schyłku, myśleli czymby mogli oyczyznę, czymby samych siebie salwować. Tu bowiem przyznać należy, że Stanisław prosił wszystkich, aby dla niego nie ginęli, y tylko pamiętali osobę iego w koniekturach rewolucyey; więc iako Szczuka nie co innego myślał, tylko oddać Rzpltey wolne sobie, a tym samym na dom królewski godził całemi życia swego akcyami, tak przywiodł króla Stanisława aby wydał uniwersał, zdaiący się się na wolą y decyzyą R.P. stanow. Był ten uniwersał dziwnie napisany, skromnie, nie korrespondujący dawnym; ztąd się naucznie co trzymacie pioro, ostrożnie nim w nayiwększey fortunie, a w nieszczęściu niepoewolnym szafować. Ale ten proiekt iuż nie wczas odrzucony mniey wziął swoy skutek; albowiem ieszcze w Tarnowie tak rok, stanęła przy Auguście rezolucya. Więc gdy ich. Bogu chwała, z aresztu wypuszczono, wziętych w Warszawie mimo pas dany, bo go mieli od Sieniawskiego, iako z nim chcą traktować w materyey trzeciego na tron wywyższenia, poczęli szukać rekoncyliacyey z Augustem. Biskup łacno znalazł, y z woiewodą chełmińskim, ieszcze pana, iakom wyraził w Toruniu witał. Ale woiewoda ruski długo nie mogł rekoncylyacyey znaleść, bo się dwor saksonski o traktat altranstadzki, na ktorym się podpisał, niezmiernie gniewał, y o wydany proiekt uniwersału, gdy szwed do Saxoniey wchodził, (lubo on się zapierał); w ktorym uniwersale naygorsza była sententia, <u>directe</u> do Augusta y sasów. Ale pomieniony woiewoda ruski był od cara bezpiecznieyszy, bo ten monarcha prośbą woiewodziney bełzkiey Sieniawskiey umitygowany, w Lublinie podpisał mu amnistyą swoią ręką, y w niey niezmiernie dufał. Siedząc zatym długo w Prusiech, wyiechał y przybył na radę, y krola za powagą prymasa witał, ale nie dobrze przyięty; y gdy się chciał exkuzować, niedopuścił go krol do audyencyey, y całe denegował; dla czego przyszło mu bydź zmortyfikowanym. Lecz biskup chełminski do dawnego przychodził kredytu, bo po abdykacyey do Stanisława się adresuiąc, y konkurował o krakowską infułę, ale ta Lubińskiemu dostała się

uspokoiwszy Bokuma opactwem czerwińskim.
Z senatu kilku tylko o seymie, inni applaus dworowi; ieden wojewoda lubelski Tarło, senator godny, o którym mowić się może....... munda probitas innocens et mores quales antiqua Roma (prawda że niewczas, pono z żalu do Denofa), rzecz tknął probuiąc że krol przez traktat saski, senat przez ogłoszenie interregnum w Lublinie, stan szlachecki przez oddalenie marszałka za granicę, y przez województwa sendomirskiego rekonfederacyą, zniosł konfederacyą, a zatym o seym nalegał. Nie miło to było dworowi, ale to iego nieszczęście że go nikt nie poparł. Wszyscy, nie było tego głosu, aby począwszy od prymasa do ostatniego, o xiążeciu Michale nie mowił.
Zaczęli potym postawić, ale od hałasu, bo kiedy Lanckoroński który był u Stanisława woiewodą, a tu podkomorzy krakowski, chciał zaczynać, niepozwalano, ażby wprzódy przysiągł; y tak cały dzień strawiwszy, nazaiutrz to uczynił. Domawiał się aby y inni przysięgali; ale senat chciał ruszyć krola, y w niego uderzyć, iako authora złamanych obowiązków; y dla tey przyczyny nic więcey nie mówili regaliflae. Te głosy, a mogę rzec gra dziecinna, wzięła kilka niedziel; każdy się sadził słów wyborem y niepotrzebną facundią.
Wielkopolanie exkuzowali swoię konfederacyą, kiedy na nich inne województwa nastąpiły. Raczyński podsędek poznański alludebat do orła wieszaiącego się po drzewinach, za co kasztelanią gnieźnińską wziął, bo tam nowa honorow odmiana. Woiewoda kaliski Gałecki poznańskie, Radomicki kaliskie województwa; a drugi Radomicki poznańską, z nieukontentowaniem Gruszczyńskiego, który wziął kaliską, a pomieniony podsędek gnieźnińską kasztelanię.
Kiionski kasztelan miał się tam dobrze o dywizye swoie, y mazurowie długo mu głosu bronili; a ieden z nich powiedział, że gdyby Bóg się tam narodził był, kędy dywizya onego przechodziła, y pod ten czas gdy on miewał kommendy, tedyby ani siana, ani wołu, ani osła znalazł. Bieliński także marszałek, będąc na niego o Garwolin niedobry, który mu dał przedtym krol, a marszałek go praetendawał, także przymawiał. — Wielu było z senatu, którzy mowę wojewody lubelskiego refutowali, tym dziwniey że zbytecznie.
Tym tesz czasem Sieniawski z pompą w assystencyey nadiechał, którego wiazd przyniosł z sobą dalszey fortuny imprezę; y lubo po zakończonych głosach przybył, miał iednak iako y inni pózno przyieżdżaiący senatorowie głosy. On zwyczaynie swoią facundią krotko y to z karty czytaiąc, co nie tak dziwno, iako że wielu z posłow nie tey powagi y honoru czyniło. Wielu na tey radzie nowe odbierali krzesła, iakoto Kos pierwszy po Platerze inflanckie, drugi po Tarle oyewkuchmistrza a u Stanisława krola marszałka, smoleńskie województwa; dziękowania było wiele, bo od kilku lat co wzięli honory, dopiero teraz zasiedli. To mogę namienić na awantaż króla, że żaden pan więcey nie miał

odz

odmiany iako on w senacie; y godna tu rzecz notacyey, że od świętego Marcina 1702 roku do Bożego Narodzenia drugiego roku szesnaście ministeria, co nie rozdał żaden krol, ten rozdał. Umarł bowiem Słuszka, po nim wziął Wisniowiecki buławę; niedługo w poł roku Jabłonowski, po którym Szczęsny Potocki, a po nim polną Lubomirski, a po nim klucz Leszczyński, to cztery; niebawiąc Potocki w dzień pogrzebu kolegi swego zaprząt w Bogu, buława dostała się Lubomirskiemu, polna Sieniawskiemu, to iuż sześć. Lubomirski marszałek, ów wielki Stanisław tegosz czasu wiek skończył; oddano laskę wielką Jozefowi Lubomirskiemu, nadworną Bielińskiemu. Leszczyński nie bawił się nad pięć miesięcy przy kluczu; odbiera po głowie zeszłey iego Przebendowski; to dziewięć. Wakowała iuż od roku pieczęć większa koronna po Dynofie, naturalną na Tarła sukcessyą; dziesiątę w tym rachuiąc ministerium, w tym czasie pomienionym zawarte. Lecz y Tarło padciwy y zacny człowiek, nie zażył bardzo swoiego większey postury orła, bo umarł niebawiąc; a zatym po nim Załuski większą, Szembek mnieyszą bierze. To tu rachować należy dwanaście po Janusza Wisznioweckim, mocą pactorum conventorum, ktore w iednym domu mieć ministeria dwoie zakazały, po oddaney Michałowi zięciu buławie. Trzynasta laska nadworna litewska dostała się Sanguszkowi, a że Sapiowie byli oddaleni od urzędow, Pociey klucz, Wołowicz laskę wielką, Ogiński bierze buławę, a zatym szesnaście; a gdy Michała zięcia kto rachować będzie, to znaydzie w stopniu iego y siedmnaste; a wszystko to w pułtora roku rozdane. Jakby wiele mogła sobie obligować dystrybuta przezorna, (ale to z okazyey).

Powracam do Rady. Ta kontynuowała się iak z razu, bo dworowi potrzebna była iako naydłuższa prolongacya, aż bowiem niedawno dopiero posłał był do cara Fiałtuna, swego koniuszego, na którego oczekiwał powrot. Żeby tedy czas trawić nie darmo, pozwolono sessye prowincyom, na których Litwa rzeczy swe za radą Szczuki gruntowne robiła; bo umowiono po szesnastu złotych z dymu, intynowe y duplikatę czopowego, co na ośmnaście tysięcy woyska płacą wywyższyła. Ale koronne bardziey dyskursami, bo tego było y potrzeba, powoli do skarbu płace wprowadzaiąc; na które iakoby zakroić dużo myślono; y gdy dawano racye nieszczęścia publicznego, nieregularne woysko naznaczono z izby do hetmanow na konferencye, czegoby potrzebowali na erekcyą regularney milicyey. Sessye te u Bernardynów; naznaczono po czterech senatorow z każdey prowincyey od tronu destynowanych, a ex equestri ordine po ośmiu sprowadzili. Cel tey konferencyey własnych sił erekcya; długo trwali, bo kilka niedziel.

Podskarbi wywodził że na trzydzieści sześć tysięcy woyska, okrom officyerow, potrzeba szesnastu milionow; tu myślono skąd y iako płacić. Rachował zatym podymne, czopowe generalne, cła, akcyzy, ale to piękną inwolucyą, bo ultimum consumentem nazwano, y naostatek deklarował, iżby dawna płaca wróciła się do skarbu praenumerate trzech

milionow czyli dwoch. Hetman, który się dworowi akkomodował, y inne
miał intencye niżeli się spodziewano, potężnie około tego chodził, a nad-
to nowe officyerom gaże postanowił; tak z tey sessyey piękne dawne do
rąk iednego płacy weszli zwyczaie; y lubo kommissarze pozwolili, tą iednak
kondycyą, aby on z tych nowey inwencyey podatkow, woysku koronnemu
y officyerom gaże płacił, a piechoty woiewodztwa wystawić obligowały
się, y lennugi przy kommissarzach składać y oddawać; czym niby za-
stawili dziurę do wyrwania z rąk podskarbiego płacy, ale ta niewielka,
y niewiem ieżeli będzie potym pożyteczna.
Dwor z tych długo trwaiących konferencyi nie był kontent; bo czas chciał
zwłoczyć, aby się postany od cara w samę radę mogł powrócić Fiktum.
Nastąpił rozhowor z Dołhorukiem, ale y ten bardziey na śmiech, niżeli
rzetelność; domawiali się nasi traktatu Dziatynskiego exekucyey; na to
odpowiadali oni że nie powinni go dotrzymywać, bo polacy niestatkowali;
owo zgoła wszystko szło opak. O xięciu Wisniowieckim była prośba, tę od-
kładali do cara, y to stanęło, że ieżeli da R. P. asseckuracyą, że go sądzić
będzie, wtedy car onego wypuści na parol. Ostraszne, które Moskwa
brała, prowianty, częścią niewierzano, częścią się śmiano; o Bracław
y Białocerkiew obietnicami zbywano. Dumno bowiem Moskwa ka-
zać poczęli, kiedy niedawno Porta potwierdziła im traktat kar-
łowicki, z wielką pompą tamecznego przyiąwszy rezydenta, zkąd
konkludowali że są panami naszemi. Ale gdy Duńczyk do Skaniey
szwedzkiey wpadszy, całą tę odebrał prowincyą; nieco się iednak zmie-
szali, gdy Sztembok zebrawszy część woyska zniosł chwalebnie y wy-
pędził całe duńskie woyska z wielką stratą onych, osobliwie w koniach,
tak dalece, że kawalerya duńska wszystka piesz ledwo się do Kopenha-
gu przeprawiła; atoli nie spuszczali na kwintę, Rygą y Inflantami
wziętemi całemi aż do Finlandyey zachodząc coraz szczęśliwsi.
Szła daley rada z wielkim nieukontentowaniem posłow y panow; bo
w takiey iako nigdy bardziey drogości, w takiey niewygodzie, iako ie
opisać trudno; miasto niedawno powietrzem y ogniem w ludziach y
kamienicach puste; do koła woyska całe lato tam bawiące, niewymowną dro-
gość uczyniły; a dwór tego chciał, aby taedio temporis y drożyzny posłow wy-
trzymał. Iakosz wielu powyieżdzało, że co przed tym nie mogli się pomie-
ścić, to rzadki szereg było widzieć w izbie. Denofa dopiero rząd począł u
Rzpltey w ciężkiey bydź inwidyey, y lubo ten pan akkomodował się, przecie
nieiednego obraził nową Rzpltey obradą y odmianą stanu dawnego. Iusz
tesz następował koniec obrady dwunastoniedzielney, kiedy ieszcze na pro-
ponowane akcyzy niepozwalano, a Radomicki generał wielkopolski całe prze
się zbił papierowy podatek; lecz Szczuka chcąc się panu podobać, niedawno
go na tey radzie przeprosiwszy, piękną mową y głosem wyperswadował,
że na wszystkie propozycye stany Rzpltey pozwoliły. Ministri dworscy
dawali racye, czemu seymu nie złożyli, bo się obawiali potentiam
Moskwy lokowaney, aby czego chciała nie wymusiła, a nowa Rzpltey

obradą mogłaby zawsze reclamare.

Brał dwor tym więcey gorę, kiedy mu się wszystko powodziło, y do tego przyszło, że na tey radzie Lubomirskich kazał wziąć w areszt, a to, że siostra starosty sendomirskiego, niedawno z cudzych kraiow przybyłego, obróciwszy oczy na xięcia Sanguszka, a widząc że brat chciałby ią za kogo w dom swoy wydać, na co ona żadną miarą pozwolić nie chciała, szkatułę z kleynotami do wnia swego xięcia Radziwiłła kanclerza a szwagra Sanguszka wydać usiłowała; co postrzegszy starosta sendomirski, iako należący także, tę ~~szkat~~ szkatułę do siebie odebrał. Zatem uwiedziona xiężna kanclerzyna pobiegła do metresy krolewskiey, ta do krola; krol podpiły dać im kazał areszt, y lubo prędko ~~areszt~~ relaxowano, atoli wielki to był zamach na wszystkich; choć się narazi ... exkuzować dwor z tego. Ta siostra potym starosty sendomirskiego, bardzo prywatnie mimo wolę brata, za pomienionego xięcia na teyże radzie poszła.

Skończyła się tedy ~~Rada~~ Rada dwunastoniedzielney pracy, y około północy prawie śpiewano hymn Ambrożego u Fary. Król do Wilanowa przeniosł się aby tam spokoyniey bawić y czynił co miał wolą. Konwokował tedy Sieniawskiego hetmana y niektórych zawoławszy, uczynił co chciał y na co godził, bo dawszy Sieniawskiemu bogate szpalery y tabakierkę brylantową, bez woli y wiadomości Rzpltey, w komput Sasow wprowadził. Materya tak wielka była namieniona od Szembeka podkanclerzego, ale iako od senatora z mieysca swego prywatnie, nie iako od podkanclerzego na tronie publicznie, y to bardzo dyskretnie. Byli niektorzy senatorowie że zdrowia swoie odważyli na tę negatywę; albowiem cokolwiek iest trwałości, większey iest ceny y powagi, niżeli co się dzieie przemiiaiącym sposobem, a nayciężey lampę wstawić. Były tam y inne propozycye za fomentem Przebendowskiego, tak dalece, że tylko nakształt Rzymskiey rady, pytano się senatorow.

Skonczona tedy tą modą Rada, iako niemogł więcey seym decydować. Posłow do cara ordynowano, Wołowicza marszałka znaczney summy obmyśleniem, gdzie nie zapomniano przy innych expostulacyach y o xięciu Wiśniowieckim, po ktorego uwolnienie pobiegł był officyer z kartą Rzpltey, y zastał cara nowemi coraz ~~szczęśliwego~~ wesołego szczęśliwosciami. Ten bowiem monarcha odebrawszy Rygę, głodem y powietrzem wynurzoną, wziąwszy całe Inflanty y Rewel, w Peterburgu wesele synowicy swoiey rodzoney za xięcia kurlandskiego odprawował z wielką pompą y sperzą. Ale nie długo ta się para z sobą ucieszyła, bo młody xiąże ustawiczną ochotą cara potykany, tak dobrze pił, że wpadszy w gorączkę, umarł ledwo maiąc lat ośmnaście kwitnącego wieku.

Tu zaś w Polszcze Mars spoczywał, bo okrom tego że Moskwa czyniła minę weyscia do Pomeraniey, cały czas strawiła w Wielkiey Polszcze przy zbytecznym braniu prowiantow, a bardziey to był zamach na Gdańszczan, z których kiedy dwor chciał profitować, kommissyą na przeszłey radzie wypisał, y wielu położono bardzo się o to staraiących, iakoby im

miał złoty deszcz padać. Lecz gdańszczanie bardzo rozumni, wziąwszy me-
tresę królewską Heinową, wziąwszy Fleminga y kilku sasów przez medya-
cye samey Daniey y Holandyey, nic nie dawszy polskim ministrom,
z swego wyszli, których nie mało z królem do Malborka przyszło było.
Tam w Malborku bowiem, król wodą spłynąwszy, długo mięszkał,
aby był bliżey Gdańska, strasząc y Moskwą y Sasami, a oraz ochoczych
dni zażywaiąc; potym zaś w iesieni, wprzód na Przedmieście Gdań-
skie, a potym y do Gdańska przeniosł się z wielką uczciwością przyięty.
Z tym wszystkim gdańszczanie przezorni wymówili sobie, aby więcey nad
konne gwardye królewskie nie wpuszczać do miasta, a zawsze straże miey-
skie były powtórzone; w nocy piąta część miasta przy ratuszu, cicho z bro-
nią, iak do boiu; że lubo kłaniali się, iednak nie bali pana, dufaiąc w An-
gliey y Holandyey powagę. Przyznać tu należy Gdańskowi, że nie tylko
odnowili mądre we wszystkim przodków swoich akcye, ale też żwawo y
rezolutnie na potomne wieki przy wolności stawali; y obu zawierał się ich
własny w tym interes, bo akcyzę na swoię obracali potrzebę y utrzymanie
garnizonu; przecie głęboko przenikaiąc rzeczy, co za tym może przyść po-
datkiem, y że to iest iedna monarchiey ~~[illegible]~~ maxyma, żadną miarą
pozwolić nie chcieli, y do tego animowali szlachtę. Złożył bowiem całey
Pruskiey prowincyey we Gdańsku król generał, a to za instynktem Pre-
bendowskiego, żeby zblisko patrząc mógł zastraszyć na nowe podatki
niepozwalaiących. Z tym wszystkim niedokazał tego dwór, lubo blisko dwóch
miesięcy pan we Gdańsku na to rezydował, bo Fiszel zacny człowiek a deputat
Gdańska, wielkiemi racyami nie pozwalał na akcyzę, a naybardziey że ten
rodzay nowey importancyey na radzie zrodzony, więc się do seymu referował.
Czynił tak Dynof miecznik; publicznie się z nim zwarł, że nie mogą mówić
active, bo nie są w konfederacyey. Ale na to odpowiedzieli, że głos maią od
Rzeczypospolitey, od królów a nie z żadney konfederacyey. Chcieli byli uchwalić
podatki korrespondujące we dwóch miar akcyzie, y żeby duplicate czynić
repartycyą; ale gdy nie można było, ledwo nie w oczach królewskich seymik
się rozlazł.
Tym też czasem wszystkie województwa żaliły się na Moskwę y poselstwy
swoiemi dokuczali dworowi, y nawet y senatorów wysyłali do niego w lega-
cyach, lecz skutnie było podostatku. Prymas nieustawał w swoiey pieczy, bo ostry
list do króla napisał, y gdyby był daley kontynuował, nie źle by szły rzeczy;
ale gdy pan począł oko krzywić na braci iego y on milczeć zaczął; albo-
wiem Załuski kanclerz domowi onego nie chętny, tłumaczył ten list za admoni-
cyą. Wielkopolanie także nie pozwalali na akcyzę y po kilkakroć limitowali
seymiki, znosząc się z generałem Januszem Moskiewskim, który pod Pako-
ścią całe lato przebył, względem prowiantu, y lubo przez kontrakt, to ied-
nak co chciał dawali
Po Litwie zaś wszystko cicho, tylko dokuki powietrza, które od kilku lat
różnie po Polszcze chodziło, tak dalece że gdy w iednym województwie
ustało, w drugim się zaymowało; osobliwie na lato, bo zima przecie spoczywa

ta dla mrozow; fantow poruszenie temu naybardziey przyczyną było. A tak
głod w Litwie panował, że ludzie pupy iedli y skory z drzewa, a woiewodz-
two trockie, począwszy od kasztelana, tak wymarło, że tylko pietnaście
chłopow a dziesięć slachty w nim się zostało. Dziwna iednak rzecz, iako
kray polski z innych się kraiow napełniał, ledwo co znać było potym, a nawet
ze Francyey, Pikardiey chłopi z dziecmi, z żonami przychodzili, bo tam tak
udano, iakoby rodzaiu ludzkiego nie stało w Polszcze.

W Pińsku skarbowa odprawowała się kommissya, kędy nowy hetman
Pociey swoię fundował iurysdykcyą, ale zapomniawszy o Wisniowieckim;
mizerna ludzka przyiaźń, ktorą ambicya zrujnować może. Kanclerz
Radziwił pan pełen prożności prezydował, y nic nie stanęło ieno way-
sku płaca. Między Kottem a Pocieiem duża dyffidencya z okazyey niedo-
trzymania kontraktu, bo u Pocieia Kocieł klucz był kupił, ale niedopła-
cił, albowiem własna raytarya Kotta namowiwszy się, onego zrabowa-
li, y co miał ze złotem szkatułę zabrali, tak dalece, że ledwie się przed
niemi salwował, y gdyby był wtenczas trafunkiem nieiechał dla złey drogi
przed karetą o milę na koniu, Bóg wie coby było. Namówił ich na to pod-
chorąży szwed, a to że nienależycie traktował onych y lafa rzadko docho-
dziła. Łapał ci ich potym, lecz nie nagrodziła się strata niespodziana; a
ten unteroffiecyer iego przebrał się do krola swego.

We Gdańsku swoie rzeczy ułatwiwszy król do Saxoniey tęsknił, atoli
nim się ruszył, posłał do hetmana o lokacye na sasów, iako iuż w komput
przyiętych od niego. Posłał hetman potockiego referendarza do Gdań-
ska y z repartycyą zimową, aby zadość sasi uczynili umowie, to iest,
aby mu posłuszeństwo przysięgli. Co widząc dwor, inne zaczął igray-
ska, bo się odezwał do woiewodztw wielkopolskich, aby kommissarzow
posłano na umówienie lokacyey zimowey, bo iuż sasi pracowali dla
nich (a ci nic nie robili tylko stali około Nakła), y upominał się nagro-
dy. Ordynowały tedy woiewodztwa Gruszczyńskiego y Raczyńskiego
kasztelanow, ktorzy po długim rozhoworze, lokowali sasow w dobrach
krolewskich y duchownych, mimo wolę hetmańską, a obiecali z szlachec-
kich dobr sekundować prowiantami; y lubo referendarz protestował się
przecie nic nie wskorał, a duża rana została powadze buławy za-
dana.

Krol tesz iuż do Saxoniey zabierał się, gdy Litewscy od woyska przybyli
posłowie; lecz iż z mniey pomyślną instrukcyą, dano im bardzo prywatną
audyencyą, a to osobliwie dla tego, że król na instancyą Heymowey metre-
sy swoiey, obiecał pieczęć zięciu Czartoryiskiemu, tę pieczęć, ktora świeżo
wakowała po Szczuce. Ten bowiem zacny minister umarł po skończoney
Radzie, prywatną y publiczną umorzony fortuną; wielki y godny człowiek, z
wielką dyspozycyą świat porzucił, o ktorym możesz śmiele mowić... mutuit
latiae tristis facundia linguae; bo to był polski Tullius, y tak kochaiący oy-
czyznę; a co się tknie iego rozumu y godności, drugi był polski Pollius,
łatwo iako tego doskonale Seneka opisał. Synom pobłogosławiwszy, y żo-

nę, pożegnawszy kilką dni przed śmiercią, więcey się z niemi nie widział, ale wszystko z duchownemi. To mi sam powiadał, że żałuie Polskiey, co go naybardziey gryzło, luboć y dworskie affronta dogrzewały, chociaż zdało się że począł znowu do łaski pańskiey przychodzić, mimo niechęć Szembeka kollegi swego. Nim iechał na Radę, śniło mu się że widział krzyż y trumnę; sobie sobie wytłomaczył, bo dużo zmacerowany, a potym y skończył na tey niemal Radzie wiek lat swoich. Pociey y Radziwiłł po nim trzymali Mniszka; y posłowie mieli o to punkt osobliwy.

Już król miał wsiadać, kiedy perswazyą podskarbiego koronnego Bronisz marszałek konfederacyey warszawskiey przywiedziony, odważył się królowi upaść do nóg. Miał on nieukontentowanie do Stanisława, z racyey y prywatney y publiczney, ale naybardziey z powtórney, bo całe stan Rzpltey miłował; on zaś iako szczerze kochał oyczyznę, tak mu się niespodobały akcye szwedzkie. Miał y inne przyczyny wielkiey z Prebendowskim przyiaźni, zmówiwszy za syna iego iedynego, iedyną także córkę swoię; ale to nie doszło, bo ten młody Prebendowski w porze młodości swoiey umarł, wielkich nadziei kawaler, y lubo nie miał tylko osmnasty rok, mógł się z wielkiemi równać statystami; iakosz z niskiemi nieprzebywał ieno godnemi ludźmi. A tak Bronisz kilka słów wymówiwszy, prezentowany od podskarbiego, przysiągł królowi tą rotą, którą mu Dynof czytał, nad któremi zatrzymał się punktami. Król zaś iako tylko skończył swoię scenę, niebawiąc ani mówiąc wsiadł do kolaski, y do Saxoniey, zwyczaynych swoich zażywać uciech, y z iarmarku Lipskiego profitować pobiegł, y tam się bawił całą zimę y wiosnę. —

Tu zaś Moskwa się rozłożywszy, dziwnie na Rusi grasowała, co nayżałośnieysza, że sąsiad na sąsiada pobudzał, y który był sztucznieyszy, to się uchronił, a drugi na drugiego walił. Osobliwie zaś tych dobra odpowiadały, co się wprzód nieszali do szweda, albo ci co nie umieli opasać; mądra zaś szlachta, iako mówią, wcale y owszem z profitem została, bo Moskwa maiąc od Porty zły wiatr, poczęła niby Polskę głaskać y wszystko czynić niby za konsensem Rzpltey. Dla czego do Jarosławia generał Janusz ziechał y kommissarze z różnych województw, gdzie miarkowali dymowe lokacye z pożytkiem generała; bo które mu co województwo dało y który był kommissarz obrotnieyszy, to mniey płaciło; iako krakowskie wyprawiwszy godnego y zacnego człowieka Dębińskiego chorążego zatorskiego, który nie uważaiąc na sessyę, swoią drogą szedł; iak godny być on nayprzednieyszego dworu naywyższym ministrem, y wiele dobrego, nie bez kosztu swego krakowskiemu przyniósł województwu.

A sasi nie mogąc, albo raczey nie chcąc doczekać się supplementu z slacheckich dóbr, trzy miesiące postawszy y złupiwszy duchowne y królewskie dobra, rozłożyli się po dziedzicznych, lubo na to sarkała slachta, osobliwie woiewoda kaliski Radomicki, człowiek kochaiący Rzpltą. Sieniawski hetman około Złoczewa nic nie zrobiwszy, zwyczaiem swoim odprawił kampanią; Pociey około Brzescia, niby to na odpor porcie gotuiący się na

m

wiosnę; a woysko litewskie nic nie robiło, ieno piło, iako to u nich zawsze; a xiążę Radziwiłł uczyniwszy się żołnierzem, cały czas bawił w obozie litewskim, gdzie ustawicznie piiąc, ledwie nie umarł. Rzewuski malkontent dużo z Sieniawskiego, z którym się był w Warszawie przemowił, pilnował domu; człowiek zacny y rozumny, ieno ów stoicus trochę dyssymant; ale wielki y godny hetman, częścią chorobą, częścią melancholią zatrzymany.

A u Porty krol szwedzki swoie rzeczy wyrabiał, siedząc w Benderze na koszcie Othomańskim, do Stambułu Poniatowskiego wyprawiwszy, dużo będąc ukontentowany z przyyścia woiewody kiiowskiego, który w Węgrzech u Rakoczego kilka miesięcy przebywał; bo Rakocy rad był bardzo, że z ludźmi przybył, y nieco zatamował upadek swoy, kiedy polacy dali się niemcom we znaki, y iakokolwiek kray zastawali. Atoli iako car obiecał dać Rakoczemu protekcyą, tak Berceni powiadaią, pierwszy konsyliarz Rakocego, radził woiewodę kiiowskiego wydać Moskwie, y miał w tem swoie kointelligencye. Mniey iednak wierzę aby Berceni miał to radzić, bo to iest vir honestus; nawet był wtenczas u siebie w Ungwarze. Trefunkiem poczta od dworu moskiewskiego dostała się w ręce woiewody kiiowskiego, którego ludzie na poczcie stali od granicy; a rozumieiąc pocztarz iż to byli Rakocego, oddał im pakiet. Miał też iuż woiewoda przestrogi od iezuitów ostrożne; więc aby się był dowiedział co tam iest, odpieczętował y doczytał się fakcyey na swoię zgubę; a zatym do Rakocego poiechawszy, wymowił mu swoy żal, y kommunikiem ruszył górami ku Benderowi, z iazdą tylko polską, bo cudzoziemcy służbę u Węgrów przyięli. Których to cudzoziemców, lubo polaków, bardzo Rakocy aestymował y ćwierć im zapłacił, a kommunikowi polskiemu nic okrom wiktu nie dał; z czego niekontenci będąc kontusze nasze, dziwy na wychodnym czynili; dla czego Rakocy posłał pogoń y odwód dużo nadwątlili, y pozostałych na zadzie, czyli to dla iakiego interesu, czyli dla koni lepszych, mizernie zabiiano polaków. A woiewoda na Sniatyn przebrał się, wziąwszy kilka chorągwi kwarcianych, szczęśliwie stanął u szweda, który go z wielką przyiął uprzeymością.

Posyłał iako się rzekło wprawdzie car do niego, aby był przyszedł do Augusta, ofiaruiąc mu buławę, ieżeliby pokazał dokumenta listowne zdrady na Sieniawskiego; ale może bydź że ich nie miał przy sobie, że ich nie miał do ręku, czyli niedufał; położywszy pierwszy punkt uwolnienia xiążęcia Wiśniowieckiego. Ale go dziwnym sposobem moc Boska uwolniła; albowiem kiedy żadne postronnych monarchów instancye, ani Rzpltey assekuracya niepomogła, odważył się raz zginąć, niżeli ustawicznie konać y myślić salwować się. Bog który chce kogo salwować, podaie mu sposoby; bo naprzod ustawiczna odwłoka sprowadzenia go daley z Głuchowa, kędy siedział, y pozwolona korrespondencya, wielką mu były pomocą. Natrafił nadto na poczciwego kommendanta Izmaiłę, szlachcica zacnego moskiewskiego, który pięć lat był ablegatem w Daniey, dla tego politycznie y uczciwie traktował więźnia,

pozwalał mu tedy konie kupować, które on pokilkakroć odsyłał do sie-
bie, niby na podarunek dla krewnych swoich do polski; nie bronił przeiaz-
du, osobliwie dwom dworzanom iego, Kulczyckiemu rusinowi, y Brodow-
skiemu litwinowi, którzy wszelkie szlaki nieraz zwiedziwszy, którędy go
mieli uprowadzać, znali. Obrał sobie tedy dzień sobotny, y z wałów się
spuściwszy, szczęśliwie pobiegł, udawszy się ku Dzikim polom, a to aby bli-
żey wpadł do granicy litewskiey. Rzecz dziwna, Dniepr y wszystkie rze-
ki dniem czyli dwoma przedtym stanęły, na których wszędy były na
przewozach wielkie straże, a to dla powietrza z Litwy, które w sam ten
dzień sprowadzali, kiedy xiążę wyieżdżał, a to iuż rzeki wszędzie wolne
po lodzie przeście czyniły; a Kozakom mrozić się nie chciało. Ubiegł za
tem piętnaście mil ieszcze nie świtało; ale gdy w sam Nowogrodek Sie-
wierski wiechali, iuż począł blask bydź; a tam stało kilka sotni kozaków,
y dziwną sprawą zatylkami, prawie w oczach chodzących kozaków przeie-
chali, a potym Desznę przebywszy, taki się deszcz puścił, że się lody padały.
Zkąd co prędzey przypadli nad Dniepr, y ledwo go brodząc po kolana w wo-
dzie po lodzie się iuż sączącey przeiechali; a tak uklosawszy dwadziescia
y kilka mil, u iednego chłopa spoczęli, który ich poznał, y przyznał się, że
był od Pinska poddany iego. A kiedy poczęli zasypiać, obudził xięcia dono-
sząc, że żona iego na chlebie ięczmiennym wrożąc, poznała iż wielka po-
goń idzie, y tylko ich Dniepr zatrzymuie; zaraz tedy tey minuty wyiechał,
y przybiegszy nad Prypeć, zastał rzekę ruszaiącą się, ale na odnogę tą
tylko drogą stoiącą, którędy sanie chodziły, puścił się; y ieno co stanął na brze-
gu, y ten lod popłynął. A tymczasem y kozacy pokazali się, ale nie mogąc
przebyć tak wielkiey rzeki, szukali sposobu, kiedy on iuż był około Turowa;
a iednak byliby mu ięscy, tylko tresfunkiem tatarskie chorągwie litewskie,
do Mozyra idąc na konsystencyę, nadeszły, których zlękli się kozacy goniący,
rozumieiąc że to umyślny był mieskaiącemu sukkurs.
Prosto tedy iechał mimo Pińsk, gdzie się odprawowała Kommissya Skarbo-
wa Litewska; poiey iako się dowiedział, niebardzo był wesoł, y zrazu
chciał ustąpić butawy, co byłby uczynił, gdyby go był dwor nie umocnił.
Aż nad sam Śląsk do brata, będąc w wielkiey także około Piotrkowa trwo-
dze, bo go mało z Kuiaw powracaiąca Moskwa nie przeięła, y Towarzy-
stwo Wołoskie w nocy iadącego nieubili; co nay bardziey, że chroniąc się
przed tą kupą napadł na samego generała Janusza kwaterę; ieno że on
dużo rad codzień częstował, a warta iego częścią iedni spali, drudzy po
wsiach za dziewkami gonili; ominął fortunnie wszystkie niebezpieczeń-
stwa. Ale stanąwszy w sam dzień ostatni roku pod Słońskiem, no-
we zastał trudności; bo do Śląska nie puszczano dla powietrza, y
wszędzie pod utratą honoru tego pilnowali naznaczeni Kommissa-
rze. Aleli y tu Bóg niespodziany pokazał sposób, bo tego dnia samego
xiądz ..... Tarło z Śląska z nad granicy przyiechał się widzieć z
matką, y przeiąwszy kommissarza aby mu lokaia z Polski wziąć po-

(zwol)

zwolił, xiążęcia ubrawszy w suknie lokayskie do Slązka szczęśliwie zaprowadził.
Tey niespodzianey wolności wielką pomocą była nowo sławnego cudami Boboli
iezuity, od lat kilkadziesiąt umęczonego mizernie od kozaków podczas buntów
Chmielnickiego, nieomylna pomoc; początek obiawienia ciała iego w lat czter-
dzieści od męczeństwa, a to swiątobliwość tamecznego rektora Godebskiego
uczyniła. Ten bowiem zacny kapłan, modląc się w różnych kollegium swoiego
potrzebach, prosił aby tamecznemu mieyscu osobliwie Bog iakiego obmyslił pa-
trona; więc mu się Bobola przyśnił, że go Bog daie, y że leży w kościele iego.
Z razu miał to za rzecz lekką, aliści pokilkakroć y na iawie nie dawa mu
pokoiu; począł między trumnami w grobie oycowskim szukać, lecz nie mógł
znaleść, bo trumny na trumnach stoiąc, drugie w samą ziemię na kilka łokci
wtłoczyły. To była naywiększa, że nie wiedział roku którego ten swięty kapłan
zasnął, bo przed kilkunastą lat swiżo po tym męczenniku, regestra były kościelne
zgorzały; przecie nie przestawał szukać, y gdy raz szedł do kościoła, znalazł
przededrzwiami kartę wydartą z onego zgorzałego protokułu, tak swieżo pisa-
ną iakoby to dziś było. Zkąd informowany począł śmiele szukać, y iuż łokci
w ziemi znalazł trumnę całe zgniłą, tylko ten kawałek cały, na którym po-
dług zwyczaiu iezuickiego, napisany był rok y zeście y imię Bobolego; a cia-
to tak świeże, tak nienaruszone, że nawet rany tyrańskie zadane krwi
świeżey pełne znać było; dla czego w nową trumnę złożyli, y na boku w zakry-
styi postawiony. A gdy biskup łucki iako tameczny pasterz o tym się dowie-
dział, kazał podwyższone ciało schować do grobu, że to bez woli iego było;
a ale potym sam zieżdżał do Pińska. Powiedaią że podniesienie ciała tego
sługi bożego bez woli loci ordinarii, zatamowało dalszy bieg sublevationis;
y biskup łucki żwawi przy iurysdykcyey swoiey kazał te ciało w grob włożyć,
ale nie zabronił tam go nawidzać, y duże okno do grobu tego wybito. Uczy-
niła xiężna, żona xiążęcia, slub sprawić ornat y trumnę onemu, co y effectu-
avit; rzecz dziwna, tego dnia, tey godziny, między dziesiątą a iedenastą w
noc kładła ornat na niego w Pińsku, gdy mąż iey przebierał się w sukni
niemieckie w Głuchowie; tey prawie minuty, co potym rzeczy kombinowa-
no, wsiad na koń, którey go do trumny włożono.
W Stambule zaś całe moskal miął wezyra, że ani Poniatowskiego do szaty
carskiey przypuścił, ani nawet kazał powiadać, że iest Szwed w Benderze.
Widząc tedy poniatowski, że żadnego nie ma sposobu widzenia cesarza,
co rzecz była nowa, bo nikomu nie uchodziła ta sztuka z chrześcian,
aby kto wziął ruban, albo obrzezany, albo stracony nie był; atoli nowa, pu-
bliczna w cesarza wymowiła go koniektura, y owszem wiele pomogła;
bo nawet y posłowie cudzoziemscy, iako natenczas nie widząc przyczypa-
tów swoich interessów, w to się nie chcieli mięszać; y na gniew wezyra zaro-
bił, kiedy nawet na prywatney u siebie audyencyey kazał go pchnąć ianczara-
rom, tylko sztiletem poszło żelazo. Nauczył się kilka słow po turecku, y kiedy
cesarz iechał do meczetu, on między ianczary stanął w rubanie, a iak go
miał, wziąwszy perukę y kapelusz prędko włożywszy na głowę, upadł na
kol

kolana, a trzymaiąc list krola szwedzkiego wręku, począł prosić o au-
dyencyą; kazał go tedy wziąć cesarz, y z dziwem słuchał co się działo, a
oraz tey minuty tego wezyra zrucił, a innego nadstawił.
Tym tesz czasem y woiewoda kiiowski nadiechał z legacyą od Króla
Stanisława; ale naybardziey kolligaci Moskalowi narobili tany, bo
widząc że oczywiście pysznić się począł, że całe francuzowi sprzyiał,
obrócili wszystkie na to starania, aby było go zwadzić z Portą. Ale gdy po
tym generał Janusz oznaymił do Wiednia, iakie figle dwor moskiewski
chciał domowi Austryackiemu robić, a to listy Berceniego przeiąwszy:
albowiem ten był proiekt francuski, aby się z szwedem zgodził Moskal,
a potym był medyatorem Europy; y obiecał wszystko czynić francuz dla
Moskala, byle tylko podał mu rękę, y swoiemi nieć pieniądzmi Szweda.
Co widząc Anglia, a zawsze maiąc oko na morze, na którym dużo się
był począł rozpościerać Moskwicin, ten mu tańce sprawiła, y obligowała
Szweda; a oraz pozwoliła wexlów na więzie Hana. Han tedy sam do Stam-
bułu biegał, lubo nieco pysznym Karola szwedzkiego króla urażony procede-
rem, że przeciw niemu nie wyszedł; ale pomiarkowała invidia wrodzona
na Moskala, rzeczy y bogate prezenta, że czego chciał, to u Porty dokazał.
A Król szwedzki w Benderze mieszkaiąc, nie tracił swego humoru; tasz
u niego w bieganiu na koniach ochota, tasz prezumpcya y powaga; lubo
nieco począł brać się do pokoiu, y przez Rakoczego francuskiey pragnął
medyacyey, ile kiedy na początku roku tego usłyszał, że porta przymierze
potwierdziła z Moskalem. Ale go w tym kolligaci ufortyfikowali y nie
życzyli mu zgody; a potym skrycie fakcyami pokazawszy na co godzili,
aby było zabawić nieco północną moc y zatrzymać wynikaiące potencye.

Tu stawam, zacny pratacie, y te dziesięć lat, powieść krotką odbierz
odemnie. Uważay a poznasz, nie tylko ty, co ci oddaię ten kawałek
pracy moiey, ale y kto czytasz, że znikoma fortuna wszystko cień próżno-
ści, a sama cnota sobie naywiększą nadgrodą. Ktoby się spodział, że na-
szem iak raca zaiaśniała y ucichła, potencya niewidana, kto iey tuszył
aby się zbiła; owo czas wszystkim kiernie, y nigdzie nie trzeba despero-
wać. Dla czego lubo nie była bliższa w odmianie stanu swego Rzptta,
Rady powaga y Prawa; przecie nikt mowić nie powinien, że iusz całe
po nas; nikt twierdzić, że kto upadł powstać nie może. Kto się spodział,
aby na początku roku tego generał Sztembok w Skaniey zniosł Duńczyka
prawie pospolitym ruszeniem; lecz y na końcu roku kto rozumiał, że flo-
ta Duńska wyszedszy na szwedzką, miała się reiterować, (czym y koniec),
albowiem duńczykowie znaczną pode Gdańsk postali flotę, na zabranie
ośm tysięcy moskwy; zostawiwszy te okręty próżne, prosto poszli na flotę
szwedzką. Szwedzi uderzyli na nich, y trzy im okręty woienne spalili, a
gdyby mieli byli wiatr po sobie, iużby było y po duńskiey. Posłali potym
znaczną partyą, ktora na idące iuż nazad okręty napadła, y one częścią
wzięli, częścią potopili; ale tam moskala żadnego nie było; bo Król nie ży-

cz

czył ich tam brać na zimę; y duńczyk mędrzeyszy od Lachów niezapraszał, ale bardziey Anglia y Hollandya prosiła, aby nie posyłano Moskwy, deklaruiąc iako gwaranci assystencyę szwedowi; a to wszystko dla cel, któreby im były ciężkie, gdyby oba brzegi morza Baltyckiego do iednego należały.

Tak szła fortuna dalszym obrotem swoim, coś wielkiego ominąwszy. Ja ustaię na tey szczupłey moiey relacyey; day Boże co pomyślnieyszego oyczyznie, nawet y prywatnym, abyśmy wolności mogli szczęśliwie zażywać; bo nie po szczęściu, nie po pokoiu, kiedy w niewoli; bo od samego siebie woyna w ustawicznym żalu y wzdychaniu. Prawda, że niewolę słodkę czyni pamiętych dyssymulacya, y w pokoiu oszukanemi sposobami y zabawami tłumi wdzięk wolności. Zkąd owe theatra y komedye, aby miał o czym innym myśleć umysł; zkąd nowe tituli hrabstw y xiążąt; zkąd magnificencyey blask niewidany, a na wsi nie wysokiemi honorami urzędów y sławą znikomą niedaią próżnować; lecz co po wszystkim, gdy głębi uważą, w ustawicznym niebezpieczeństwie żyią, y czekaiąc exekucyey woli Pańskiey. Azali Plinius nie był faworytem Traiana, podciwego cesarza, nad którego lepszego nigdy świat nie miał; a przecie przyznaie: quid libertate dulcius, quid ordinatione civilius? Tacitus u tegoż Traiana był in secundo po Piniuszu, którego kochał iako się godziło, a iednak powieda: libertatem et ferrae sentiunt, et omnibus anteponunt. Coż Senece pomogły dostatki; oto pokazał że y on, y skarby iego byli w cudzey possesyey.

O gdyby Polacy umieliście szacować co macie, albo co mieliście; gdyby to politycznym narodom mieć przyszło, bo Bogu wolnośćby kładli. Swywoli y ia nie chcę, swobody y bezpieczeństwa pragnę; y iako na żołnierza straż nayprzykrzeysza, tak na obywatela in absoluto żyiącego, strzedz się ustawicznie y obawiać.

Malo macer liber, quam pinguis vivere servus.

Koniec lat dziesięciu
Iliadis Relacyey. —

Dyaryusz.

Dyaryusz

a raczey konnotacya niektorych listow, ktore częścią do województw, częścią do postronnych panow, częścią y do oyczystych senatorow, z kancellaryi Jaśnie Oświeconego Xiążęcia JMci Woiewody Krakowskiego wychodziły, w roku 1711 8/14-7bra zaczęty.

List do woiewodztwa sendomirskiego na sejmik deputacki pisany.

Rozumiem że nie tayno WM. M. Panom y Braci quo privato damno dom moy obciążony; którego gdy publicae revolutiones, smiele rzec mogę, zawsze pro libertate zelantis w oczach WM. M. Panow uczynili obiectum fati domowe nieszczęście, iako concatenatą fortuną większego przydaie żalu. Żalić się tedy muszę na niedolę moię, y przypominać Augustyna zdanie: qui vult exhaereditare filios et ditare ecclesiam non consulat Augustinum; gdy tak daleće nastąpiono na ubogie imię moie, a o tym konsequentia na każdego z WMPanow, że mówić może się: nil nobis, nisi dolor relictus. Uważyć powinniście WMPanowie, że in publica zostaiącemu functione, inakszaby należała obserwancya, szlachcicowi y senatorowi; ba senatorom, którzy z szczegolney dobroci swoiey ku nam, w kupie ze mną expostulowali o powierzony depozyt, pomyślnieyszy respons. Ale to wszytko czyniła mniey potrzebna passya, tym cięższy że particularium; tym niegodnieyszy że cokolwiek świętey pamięci ociec y oyczym moy zbierał podciwie in sudore vultus sui, o tym tylko słyszemy. Udałem się, iako prawo każe do prześwietnego Trybunału, in laeso iudice deputato, a ieszcze z łaski WMPanów bo faciem WMPanow reprezentuiących Marszałku; nie byłem sam ani chciał na tey sprawie, nie tylko obsequiis woiewodztwa mego na przeszłym seymiku occupatus, chcąc litare osobę y życie moie publicis curis, lecz y dla tego żebym się całe zdał in decisionem świątobliwości sądu. Wypadła in contumaciam condemnata, z którą że na przyszłe y Trybunału inchoacyey, moy plenipotent stawać będzie, na tego który iest deputatem a oraz auctor et fons dysgracyi wszelakiey; dla tego proszę WMPanow abyście motivo publico to quae tuta domus erit zlecili IchM. Panom Deputatom swoim WMPanom y Braci, aby imieniem woiewodztwa WMPanow in fundamento spetificato, nie pozwolili temu przysięgi, który iest innodatus lege. Świadczoną w tym WMPanow łaskę omni studio rekompensować powinien będę. — zostaię — etc.

List do woiewodztwa lubelskiego na seymik deputacki pisany.

Chciałbym w publicznych dosyć obfituiącemu teraz nieszczęściach temu, które zawsze (mowię nieobłudnie ani cum nota arrogantiae) za wolność y przy wolności wiernemu Maiestatowi życzliwemu ad exinanitionem usque oyczyznie imieniowi memu, nie dodawać lachrymas secretasque voces; gdyby w pry-

wat

watnym interesie wszystkich WWPanow per fatales consequentias nie mięszał się, ktory ponde rosissime uważyć możecie, a oraz konkludować że quaetuta domus erit. Prawda iż magno se iudice quisquis tuetur; przecie oderwanym od passiey okiem, każdy przyzna iż ius naturale naypierwsze po Boskim. A za cosz prywatnych chciwość, wziąwszy tylko cathedralem praetextum ma od sukcessyey oddalać dzieci po rodzicach; tym nayżałośniey, że oyca y oyczyma mego swiątobliwie zbiory, w oczach polskiego swiata poczciwością nabyte, ba ieszcze antenatow naszych, idą in victimam prywatnych chciwości; bo okrom kilku, a naybardzi iednego, wiem dobrze że prześwietna Communitas to co iest słusznego uczyniłaby chętnie. Żalę się y w tym że kiedy publico obsequio z łaski WWPanow, bo selectorum ab illis iestem zabawiony, odbieram w osobie moiey laesionem iudicis; odbieram postpositionem. Iako slachcic y senator udałem się tedy via concessa w podobnych okazyach, kiedy kto na osobę lub fortunę deputata nastąpi, y otrzymałem nie absente in contummaciam condemnatę; który dufaiąc w swoy charakter na to się odważył, czego czynić nie powinien, bo z rąk konaiącey brać y wydzierać subtili persuasione supellectilem domus. Ieżeli to iest proceder kochaiącego honor, a nadto zataić fabricatorem testamentu; iestże to akcya godna tak wielkiego imienia. Zadziwić się, ale nie pozwalać na to mogłem, tym bardziey zawiedziony, że poyrzawszy in voces blandas, rozumiałem że serce korrespondowało twarzy. Oddaliłem się umyslnie z Trybunału podczas sprawy tey, nie tylko się podaiąc, ale o to supplikuiąc, aby mnie tak sądzono iakom zasłużył; y maiąc pro obiectu życie, krew y fortunę moię łożyć in publica obsequia na seymiki woiewodztwa mego comparui. Do WWPanow z uniżoną accurro prosbą, facundus pro domo orator, bo impossibile tacere cum doleas, kiedy millionowe niemal deposita dotąd w cudzych rękach, abyście WWPanowie sami dla siebie podać raczyli dextram auxilii, y IchMMPanom Deputatom IMPanom y Braci intymowali, aby temu nie pozwalali przy moiey obiekcyey przysięgi, iako z kapituły deputato ante, który został teraz servus poenae, y z Imcią dali wszędzie o ten niesprawiedliwy czynić będzieny proceder; etc. etc.

List do woiewodztwa krakowskiego na seymik deputacki pisany.

Niewymownie mortificor gdy umyslnie na ten seymik czekaiąc, dla deszczow y wod nagłych przebrać się nie mogę, maiąc pro summo obiecto ipsos soles iungere noctibus do usług WWPanow; dla czego wyraziwszy żal moy serdeczny, znaydzie intencya moia nieznyślona ten u WWMPanow respekt, że zważywszy czasy ponienione, dacie WWPanowie wiarę, iż ta exkuza nie iest powierzchowna; a affekt moy y uniżona obserwancya, którą tam in universum quam in particulari każdemu z WWPanow zasyłam, zawsze viget vigebitque in pectore meo. Dwoiaka tego listu materya, sistit me in obtutu WWPanow praemisso

cultu et veneratione; pierwsza iest ktora zda się bydź prywatna, a ciągnie za sobą fatales in publicum consequentias; ciągnie na każdego instrum metum, ne fiant istam palam cupiant in acta referri. Znalazłem na przeszłym seymiku łaskawe WMPanow Kompassye, kiedy nie tylko dobrotliwie in laudo publico interes nasz ułożyć raczyliście, ale y z JMcią Xiędzem Nuncyuszem ea postulować godnemu marszałkowi zlecili; za co iako uniżone niosę podziękowanie, niewygasłe spondeo obligacye, tak poki tylko imienia mego stawać będzie vobis vindicatoribus sacra sunto życie y fortuna. Udałem się hoc in passu iako prawo mieć chce, de laeso iudice deputato do sądu Trybunalskiego; bo podczas funkcyey moiey z łaski WMPanow, ten się stał ausus, że cokolwiek oyczym y oiciec moy pracą swoią y antecessorow swoich nabytego miał, to wszystko nienależyta trzyma ręka; y po długich dylacyach swoich, otrzymałem na tym kondemnatę, ktory iest fons et origo, bo sam iedynie auctor interceptorum. Więc isz ten iest na przyszły Trybunał deputatem, gdzie się kończyć będzie zaczęta sprawa, uniżenie WMPanow upraszam, abyście z osobliwey dobroci ku imieniowi memu, JWM. Panom Deputatom, JMPanom y Braci intimare raczyli, aby opporzycyey plenipotenta mego protekcyą swoią, nomine publico dali zaszczyt. Jako zaś iest potrzebna JM. Panow deputatow elekcya, nie należy mi exprimere, bo prudentissimi nationibus sami WM. Panowie wiecie doskonale, iż plenitudo maritatis exhibitio operis est; a ta iest naygruntownieysza, kiedy nie od siebie samych zaczyna. Drugi zaś punkt may iest poprzedzaiący seymik, ktory nazaiutrz przypada; a w tym zdanie moie nie inne ad liberam decisionem sententiae WMPanow podaię, ieno bez dalszey limity, iako po wszystkich woiewodztwach, y iakom w głosie moim wyiawił, dokończyć poniewaz J.K. Mc. P. M. M. woiewodztwom wielkopolskim deklarował, na każde JchM. Panow senatorow requizycye wydać uniwersał; a coż nam, ktory wielkiego pieczętarza et nobis et pro nobis mamy; y ktory życzliwą przy wolności wiarą, przy Maiestacie radą non deest voto publico. Żeby zaś woiewodztwo nie było extra sphaeram secursus w niespodzianych nieszczęściach, te deputacye ktore do JchM. Panow senatorow WMPanowie uczyniliście reassumować per omnia życzę, gdzie i ia sam ile możności służyć WMPanom obligor, a iako unice opto aby dalszy bieg obrad naszych solita praxi szedł, bo w tym szczegolnie wolności, w tym nas wszystkich securitas, nie tylko interna ale externa zawisła; tak dalece, że ani my od sąsiadow, ani sąsiedzi od nas mogą bydź bezpieczni; tak hisce praesentibus ponawiam, abyście WMPanowie z tego seymiku do J.Kr. M. P. M. M. uprosić JchM. Panow posłow raczyli, aby za szczęśliwym J.Kr. M. cum victricibus aquilis w kray Polski przybyciem, prosili o to antidotum, ktore iest unice remedium malis praeteritis vel imminentibus. Ani ia tuszę żeby kto mogł bydź przeciwnego zdania, kochaiący oyczyznę swoię; bo inne drogi ani Maiestatem in solido firmare mogą, ani rzetelnego oddać Rzeczypospolitey uspokoienia. etc — etc — etc.

List do JMPana Palffiego pisany do Węgier.

Illustrissime et Excellentissime Dne Comes, Dne Dne et Frater multum venerande.

Gratulor mihi summe quod occasione publici, obsequia mea et plena omnis affectus vota testari possum Excellentiae Vestrae, unde non solum quod bonus vicinimus, ~~set~~ sed et quod ambiens singularem Excellentiae Vestrae affectum praestare debet, libens lubensque agam. Idcirco cum ab Augustissima Regnante Hungariae gubernium Vestrae Exellentiae incumbit; me vero in vicino Palatinatu cum Exellentia Vestra conferam, quae timemus, ne in privatis Nobilium gazis et personis latrocinii nocturni favore, ab incolis ex plebe excessivis infestentur; more ante sueto, cum nostris etiam nonnullis agrestibus. Qua in causa praeveniendo futura, licet minime sperat incommoda, tamen alt... securus qui tempestive metuit, in praeteritis comitiis nostris, Palatinatus Cracoviensis me convenit, ut cum Excellentia Vestra hoc in negotio conferam; idcirco summe gaudeo quo ex motivo sistor in conspectu Excellentiae Vestrae, et sicuti omni veneratione Augustissimam Dominum Imperatoriae Maiestatis prosequor; ita me totaliter devoveo ad obsequia. Sciens quod haec Augustissima Maiestas nihil nisi amici genti et legibus nostris voluit, non amplius fatigabo penna currenti Exc. V. sed peto ut hoc in passu aurem benignam praebere velit, huic nobili et commilitoni Loricatae cohortis, quem ad Excellentiam Vestram mitto, recommendando me gratiae et affectui Vestrae Excell: cum perenni affectu etc. — etc.

Titulus ad eundem. Illustrissimo et Exellentissimo Dno Dno Joanni Comiti Palfi Generali Exercituum Sacrae Caesareae Maiestatis Gubernatori Inferioris Hungariae, Dno, Dno ac fratri colendissimo.

List do JMCi Pana Forgacza.

Magnae id mihi felicitatis existimo esse, quod in viciniis de cara Excellentiae Vestrae informor praesentia, quam reciproco literarie dum veneror homagio summopere exopto, ut et personaliter venerationis meae cultum Excellentiae Vestrae repraesentare possim. Quemadmodum unice hoc desidero; ita spe animum lacto, quod brevi eveniet Excellentiam Vestram venerari et exoptata illius frui visione; interim maneo etc — etc —

List do JMCi Pana Palffiego

Gratiae et affectui Excellentiae Vestrae confisus in negotio subditi mei praemittens venerationis meae cultum ad Excellentiam Vestram recurro, quo dum Excellentiam Vestram veneror, seriem peditorum meorum exprimo. Subditus meus iudaeus, habens nonnulla debita in Regno Hungariae, ad promptiorem vindicationem eorum, accipit instantiales a me, pro quo dum ad Excellentiam Vestram insto simul exoro,

ut

ut singulari Excellentiae Vestrae protectus gratia, queat redire ad sua, et requirere ea quae ipsi debentur. In vineis iunctim ut absque infestatione labores suos exercere valeat profunde peto. Spero igitur quod Excellentia Vestra respectu personae meae ad obsequia sua promptae non denegabit supra dicto iudaeo iustitiam, quod ego obsequiis meis et promptitudine conabor; maneus etc — etc —

List do tegosz JMći Pa Palffiego

Praemissa obsequiorum meorum solita Excellentiae Vestrae veneratione, qua profundissime personam eius venerans, negotia subditi mei iudaei sapienti Excellentiae Vestrae iudicio repraesento, et prout in praeteritis literis meis commemoravi damna subditorum meorum Excellentiae Vestrae, et nunc insto pro latore praesentium, ut gratiae et protectioni Excellentiae Vestrae confisus, inveniat iustitiam et iudicium, quod ego etc — etc.

Item do tegosz JMći.

Confundor nimis quod saepius evenit personam Excellentiae Vestrae privatissimis interturbare negotiis, sed gemitu iniuriati subditi mei iudaei coactus cum.... Ex: V. peto, ut hic iniuriatus lator praesentium inveniat gratiam in oculis Excellentiae Vestrae, et in negotio quod ipsemet melius Excellentiae Vestrae enarrare poterit; habeat sitiens iustitiam. Ego vero ante omnia homagiis meis Excellentiam veneror; gratiae et affectui me recomendando, maneo, etc.

List a raczey Respons od woiewodztwa krakowskiego z seymiku do zięcia JMCi Wdy krakowskiego pisany.

Odbieramy in plenitudine cordis zupełney konfidencyi tessaram od Waszey Xięciey Mci, naszego wielce Mci Pana, za którą z należytym podziękowawszy uszanowaniem, upraszamy, ażebyś tam in prosperis quam in adversis swego ku nam nie odmieniał afektu, owszem wspaniałym sercem nasze przyimuiąc requizycye, był radą, w zatrudnieniu pomocą, w przypadku niebezpieczeństwa zasłoną. My przyrzekamy staropolską cnotą, iedno chcieć y iedno rozumieć z Waszą Xiężą Mcią naszym wielce Mci Panem. A że dolendo fato deputacii seymik evanuit, a zatym ochocie naszey do usługi W. X. Mci M. Pana umknął się plac; co iednak sposobów bydź mogło wynalaszy, zlecilismy JchM. Panom posłom do prześwietnego woiewodztwa sendomirskiego naznaczonym, ażeby imieniem naszym tegosz woiewodztwo upraszali, ut iniungant obranym na Trybunał deputatom omnem curam interessu W. X. M. M Pana na przysztym da P. Bog Trybunale, do którego Trybunatu z przysztego da Pan Bog instabimus seymiku, et ubi de loco venerit, naszą deklarujemy usługę. A że pora woienna się schyla, spodziewać się potrzeba lokacyi woyska, a kto wie, ieżeli nie takiego, iakie in planctu Agemi-

tu pauperum przeszłey zimy w nas gościło, w czym lubo JMPana Krakowskiego naszego WMPana requiruiemy, iednak ut res fertius vadant, y samego naszego WMPana upraszamy, ażebyś swoią powagą in fundamento Rady Warszawskiey operari raczył, ut tandem post tot pressuras quiescat quilibet, y cokolwiek widziałbyś dobru publicznemu y prawom naszym przeciwnego, nas informować, a sam bronić drogą wspaniałych przodków swoich raczył. Uznasz W. X. M. WM. Pan niewygasłą w sercach naszych wdzięczność, którego się dalszemu oddawszy respektowi, z należytą aestymacyą zostaiemy etc.

List JMci Pana Starosty krakowskiego.

Przyzwoita moia do usług W. X. M. Dobr. ochota która to zawsze candido in pectore viget tym nieszczęśliwszą odbiera aleam, im mi bardziey braterska JchMciów na deputackim seymiku animorum diversitas campum merendi u W. X. Mci odbiera w sprawie Jego. Co się zaś tycze dobr, JMPan miecznik krakowski y regent krakowski dali sobie stipulatam manum, ażeby na żadne rewizye ani libertacye, oprocz Woynicza y Wodzisławia niepozwalali; a tak zagrodzili drogę wszystkim JchMciom. Requirowałem zaś JMPana Woynickiego przy innych JchMciach, aby iako Marszałek Sądów Skarbowych, remediował z ukontentowaniem W. X. Mci, co czym mi dał słowo; niechay tylko kto dopilnuie na inkoacyey Sądów Skarbowych, to effectuabitur. W publiczney zaś seymiku naszego tranzakcyey, robić się inaczey nie dało, pro bono publico, tylko tak iako laudum informuie, które pierwey sublimam W. X. Mci posyłam, niżeli poydzie do Grodu, chcąc być cum opere meo pod ręką W. X. Mci, którego się oddawszy protekcyey, zostaię etc — etc. —

List na Seymik do Woiewodztwa Ruskiego pisany.

Niegodzi mi się y cale nie należy, uchodząc inanis gloriae notam, wspominać tu y wyrażać quae et quanta prześwietnemu WMPanów województwu odemnie debetur gratitudo, któreto nie tylko in antecessum luculentissima łask y affektów swoich ku domowi memu pokazało dokumenta, ale y de recenti w dobrotliwey pamięci fovere nie przestaie. Miałem iuż iawny affektów WMPanów dowod, kiedy ad nihilum redactae fortunae auxiliatricem podaliście dexteram, za co iako uniżone niosę podziękowanie, tak niewygasłe spondeo obligacye. Śmiem tedy y teraz praemisso tam in universum, quam in particulari, każdemu z WMPanów venerationis cultu, poufale adiungere listowi temu prośbę moię, dufaiąc et non vana spe fretus, że iako przedtym dobra moie sub alis protekcyey WMPanów respirium et levamen miały, tak y teraz tym samym gloriari będą mogły, ieżeli w łasce y pamięci WM. Panów przy formowaniu taryfy zachowane zostaną. O co iako uniżenie proszę, tak tę łaskę ad cumulum dawnieyszych

wziąwszy, upewniam że świadczony WM. Panow affekt, z należytą wdzięcznosci y obligacyey rekompensą, vigebit in pectore meo, iako u tego, ktory iestem in plena aestimatione.

List do Woiewodztwa krakowskiego na seymik pisany.

Wyrazić mi przychodzi niezmyslone konsolacye, które z łaskawego WMPanow y Braci odebrałem responsu, ktorym kiedy stringor ad non morituram obligationem, deklaruię prawdziwie życie y fortunę moię impendere in obsequium WMPanow, iedno rozumieć y szczerze służyć. Na tamten seymik bezdroże, na ten usługi WMPanow continuatio, zatamowały bytności moię; na przyszłym nieomylnie kłaniać y assystować WM. m. Panom piis pro publico votis mam wolę. Krotko zaś na teraźnieyszym niech mi się godzi WMPanom namienić; życząc serdecznie iako naypomyslnieyszey y nayskutecznieyszey WMPanom rady; ta rozumiem że naybardziey weźmie przed się maniutentiam seymow, albo raczey reintegrationem. A iako wszędzie naypierwsze mieysce otrzymuią cistemmata fidei, tak y WMPanowie głęboko uważać, coby mogło iakiey narobić consequencyey, y obie te rzeczy kombinować, kiedy y o seym prosić, y tam novas emergentias WMPanowie odłożyć zechcecie. W krotkich zatym słowach teneretudinem moiey ku WMPanom zawieraiąc życzliwości, wszystkim in universum et in particulari WMPanom dziękuię, quibus decus publicum curae, y iako nie wątpię że materias supremas securitatis suae WMPanowie nie zapomnicie, y to cokolwiek może fortuny WMPanow y Oyczyznę doskonale, ex praescripto legis, ubezpieczyć, tak z uniżoną moią y niezmyśloną usług kontestacyą, piszę się etc — etc. —

List Wana Rzewuskiego hetmana pol: kor: do Xięcia JMci pisany

Tak głośna łaska W.X. Mci, ktorą mię posiłać y zdobić raczysz, że wszysey w lichey instancyey moiey summam reponunt fiduciam, tym bardziey Jey M. Pani Kiowska MPani, iako kolligatka moia zażywa preces meas do W.X.Mci w sprawie saeculorum to iest Toporowskich, ktora to maiętność będąc przez lat pięćdziesiąt w rękach ś p. dziada y Oyca mego, żadney nie podlegała trudności ani dyspucie. Więc supplikuię W.X. Mci racz super viduam et orphanos respicere, y dać sieracie pomocną protekcyą. Sprawkę moię z JMcią Panem Mirzeiewskim iużem przez umyślnego oddał y zalecił łasce W.X.Mci; niepotrzebnie JMc evocat nos extra forum competens, bo cognitio privilegiorum nie może disiudicari et decerni chyba za Dworem. Ja zaś z osoby mоiey gotowem poddać hoc negotium moderamini W.X. Mci Dobrodzieia mego, ziechawszy, da Bog, na Kommissyą Hibernową, a teraz się łasce Jego oddaię etc — etc.

List

List Xcia JMci Prymasa do Xięcia JMci Woiewody Krakowskiego pisany 10 Julii 1711 r.

Uczynił tu do mnie rekurs ubogi slachcic pan Celinski mnie dawno znaiomy, homo pacis et sua sorte zawsze contentus, tylko w tym nieszczęsliwy, że mogąc mieć sprawiedliwość w Grodzie, in prima instantia na Trybunał pociągniony został od adversarza swego Pana Ozrzanowskiego, dla tego (iako mam informacyą) żeby niemaiący się o czym prawować, snadniey per diffugia iuris y condemnaty, w sprawie swoiey szwankować. Przyczyniam się za nim, abyś W. X. Mći pro sua pietate, ex causae aequitate raczył mu podać rękę. Pan Bog będzie merces magnanimis, a ia zostawam solito affectu et cultu etc — etc.

Item list tegoż Xięcia JMci prymasa do Xięcia Jmci woiewody Krakowskiego pisany 17 Augusti 1711

Pociągniony do prześwietnego Trybunatu WM. M. Panow JMPan Piotr Szembek burgrabia krakowski, brat moy, tuszy sobie ex meritis causae, instantiam triumphaturam, sub auspiciis W. Xiążęcey Mci, ktory z wyniszczenia zdrowia swego y fortun felicem cursum oneyże suaviter et fortiter utrzymować raczysz. Aby iednak spes iego była validior, wnoszę y ia instancyą do W. X. Mci, o łaskawą osoby y sprawy iego protekcyą. Cokolwiek wzna prosperitatis debebit spolnie ze mną pilney attendencyi, łasce y protekcyey Waszey Xiążęcey Mci, ktorego y ia łasce usługi moie oddaię — etc —

List JMci Xiędza Nuncyusza do Xięcia JMci woiewody Krakowskiego pisany.

Reditus V. E. ad augendum splendorem isti Tribunali exhilaraverit omnes qui diligunt lucem praecipue autem illos qui confisi in bonis iuribus, rectos tramites calcare desiderant. Tanta enim est fama suae rectitudinis ut suam praesentiam refugiant soli, qui subreptitie procedunt, diligant vero qui iustitiae lacteas vias calcant vel miseri oppressionem patiuntur. Ex istis unus conqueritur ex altare Dnus Aurelius Federici civis et consul cracoviensis, amicus meus in causa, quam habet in isto Tribunali cum Domino Francisco Miklaszowski; passus est enim, sicut ipsi denunciatum est, in absentia E. V. aliquod grave contumaciale praeiudicium, et quod peius est repetitur condemnatus non auditus, non vocatus, non intimatus, necnon etiam absque eo quod in publicis libris Tribunalis decretum condemnationis registratum reperiatur. Extra-ordinaria res ista in Tribunali, quod est sedes iusticiae, inaudita, nec audibilis, adeo ut proponatur rectitudini E. V. indicumque perquirere unde haec inopinata emerserit irregularitas. Sed quia advocati amici hu-

ius mei, qui forsan propter suas infirmitates ab adversario suo prae-
mitur, debent informare E. V. super tota serie; ego non traham ipsam
in cunctam narrationem ne nimis fiam molestus, sed summa quae
me tenet solicitudo. huius causae operatur, ut tanquam meum pro-
prium interesse debeam E. V. commendare, confisus quod positus
Dnus Federici sub sua protectione, et clipeo non tantum meliorem
sortem sit experturus, sed quod est desiderabile, magis iustitiae vigorem
sit reportaturus; nec est substantia precum mearum. Dignetur E. V. ipsas
excipere, dignetur exaudire, et dignetur credere me, illas edere, cum to-
ta illa vi maiore obsequiis mei, qua cupio ab omnibus distingui - etc.

List xięcia JMci Prymasa do tegosz Xięcia JMci woiewody
krakowskiego pisany.

Wielce dziękuię Waszey Xięcey Mci za kontynuacyą zwykłego ku mnie
afektu y łaski, dziękuię y za to bardzo, że Wasza Xięcia Mć praezencyą swo-
ię obiecać raczyłeś do sprawy JeyMci Pani grafowey Siedlnickiey, y oney
pilną attendencyą y protekcyą. Niewątpię że Wasza Xięca Mć z tych infor-
macyi, ktore mieć mogłeś, perspectam dobrze notitiam et iustitiam tey
sprawy mieć raczysz; pro maiori iednak informatione Waszey Xięcey Mci
podaię y ia niektore refleksye. Jako to mogło bydź? żeby nieboszka xięż-
na Sanguszkowa Marszałkowa nadworna W. X. L., nie maiąc należytych
za tegosz xięcia JMci marszałka męża swego, od JMci Pana woiewody
sieradzkiego oyca swego, a mego wuia na dobrach zapisów, y nie
mięszkaiąc z nim tylko kilka miesięcy, potym in statu viduali będąc,
na tychże dobrach mogła legitime zapisywać in vim futuri connubii
komukolwiek summy iakie? Jako y to mogło bydź, żeby bratu rodzo-
nemu męża swego in vim futuri incestuosi connubii mogły mieć
valor iakie-kolwiek zapisy, kiedy praetensum matrimonium quod ab
initio nullum fuit, nec tractu temporis convaluit, bo xiąże JMć Paweł
Sanguszko niemiał żadney dyspensy na to a sede apostolica, y chyba
tylko in foro interno absolutionem a pecato in penitentiaria otrzymał
(co y naywiększym winowaycom daią), non autem in foro externo, gdzie
by należało JMcia, etiam criminaliter agere? Jako y to może reputari
teraz pro violenta expulsione, a consequenter iako reinductio ad bona
tegoż xięcia JMci Sanguszka ma praetendi, kiedy on żadnego titu-
lum legitimum suae possessionis niepokaże, ale y owszem przez niego
samego były antecedenter per violentiam te dobra zaieckane, a do tego
JMć Pani grafowa przyiechała do dobr iako do swoich, et nenine re-
sistente aut contradicente ex parte xięcia JMci, pacifice unde possedit?
Jakoby naostatek strona przeciwna miała tęsz sprawę praetendować
quoad validitatem matrimonii do sądow duchownych remitti, kie-
dy omnia iura clamant że non licet ducere uxorem fratris sui, y

każdy wie że xiążę JMć Paweł iest brat rodzony nieboszczyka xiążęcia Kazimierza marszałka nadwornego W. X. L.? Pokaże się to wszystko ex documentis authenticis. Uniżenie upraszam Waszey Xiążęcey Mci, racz bydź adiutor fortis pomienioney Jeymci Pani siestrze moiey, y racz dać pondus swoiey pro aequitate cooperacyi, y zabieżeć auctoritate et dexteritate sua podobnym, iako xiążę JMć Paweł Sanguszko attentavit, contra iura divina et humana, w stan małżeński kontraktom, żeby potym nie ważyli się inni per incaestuosa connubia cudze grabić fortuny, kiedy świątobliwe stanie praeiudicatum usługi; zatym moie łaskę WX. Mci oddaię — zostaię zawsze — etc. — etc.

List do Cesarza JMci pisany.

Inter communes totius Christianitatis applausus de triumphali Sacrae Caesareae Maiestatis Vestrae Electione exultantis, patietur Maiestas Vestra et a me, senatore polono communibus gratulationum vocibus et votis, vota misceri, quae eo ardentius prorumpunt, quo a strictiori et magis obligato Augustissimae domui Austriacae domo proveniunt. Gloriatur enim Wisniowieciorum domum.... ....[1]simo olim Michaele Rege Poloniae patruele meo Augustissimae domus Austriacae colligatione orbi resplenduisse. Haec igitur domus mea plantis Tuis Augustissime ac invictissime Caesar provolvitur et fatorum vi pressa, in hoc Regni nostri turbine, magnae protectionis nomen quaerit, et obsecrat. Non mihi res S. C. M. V. diutius querulis petitis detinere quae Illustrissimus comes Wilczek M. V. petenda et optinenda appromisit. Satis mihi et fratri meo Supremo Exercituum M. D. L. Duci nunc exuli et profugo, illam ambire M. V. gratiam, quam omnes infelices sentiunt......... Oppignoramus vitas nostras et si quid illis carius in perfectae obligationis et fidelissimi zeli erga Augustissimam domum monumentum. Maneo triumphalem dexteram exosculans etc.

List Xiążęcia JMci Prymasa.

Instancyą W. X. Mci za JMćą xiędzem Fredrem acceptuię z wielkim respectem; czyni się co może pro bono pratata tego, y rzadki interes był y iest moy własny, żeby mi tak był curae et cordi. Za łaską Bożą, applikacya moia iest in bono progressu, aby była in bono eventu pendet to od dalszey łaski Bożey, w którey ia mam nadzieię wielką. Rekomendowałem W. X. Mci antecedenter sprawę Jeymci Pani Grafowey Siedlnickiey, siostry moiey wiecznej rodzoney z xiążęciem JMćią Sanguszkiem. Rekomenduię y teraz iako dobrą sprawę y spra-

[1] W rękopiśmie pół wiersza wydarte.

wie

wiedliwą. Niegodziło się ducere uxorem fratris sui, dyspensy JMć nie pokaże, chyba in foro interno. Nie było to matrimonium z siostrą moią, ale triste et perniciosum exemplum scandalissimi et incestuosissimi attentati connubii. Będę miał wielką obligacyą W. X. Mci pro felici progressu tey sprawy, a przytym usługi moie łaskę W. X. Mci oddaiąc, zostawam, etc. — etc. —

List JMci xiędza Nuncyusza.

Habeo responsorias literas Rev. Capituli Leopol. super differentiam quam habet cum E. V. nec se difficilem facit acceptare amicabilem compositionem. Conqueritur solum, quod cum alia ab E. V. fuisset eidem designata dies, pro aliquali conferentia inanis fuerit ipsius expectatio, quinimo fuerit ad Tribunal Regni decitatum, non attentis exceptionibus fori respectu praecipuae Bullae in Coena Domini et Regni statutis. Et quia ad tale forum capitulum consensum praestare non potest, ideo suas exceptiones ~~eas~~ coactum fuerit parare. Credidi significanda E. V. talia responsa, quia sicut meam interpositionem adhibui, ita quae in eadem re allegantur, sibi meum est adnotare, et suis mandatis dignoscat, quid mihi ulterius esset peragendum, ut si possibile fiat, amicabiliter res componantur. Hac de causa ore tenus mihi dicitur, capitulum propensum esse acceptare in compromissarium Ill. Episcopum cracoviensem, quoties cunque etiam V. E. assentietur in eundem. Quapropter dignetur ducere in prosecutionem meorum studiorum cuncta, quae hic refero E. V. et interea dignetur etiam credere me esse cum omni obsequio — etc — etc.

List JMPana Szczuki podkanclerzego W. X. Lit. do Xięcia JMci Wiśniowieckiego hetmana W. X. L. do Głuchowa pisany 23 Martii 1710 a. z Warszawy.

Lubo w tak ciężkiey zgubie moiey y niewinnych udaniach, iakobym się sam palić kazał, przy fatalney moiey nienawiści, sam niewiem co się ze mną dzieie, przecięsz tak prędko mi Król JM. P. M. Miłościwy dopuścił visionem suam; do teyże żebyś y W. X. Mć był coprędzey wyprowadzony, podnosiłem suspitia, y co do tego należy czynić nieomieszkałem, lubo to sanguinis germani W. X. Mci amor et sollicitudo omnibus omnem w tym aderunt gloriam. Do tey godziny nie było ani iednego głosu, tak senatorskiego iako poselskiego, ktory nieszedł nietylko pro libertate W. X. Mci ale tesz in memores laudes. Gdybyś to W. X. Mć słyszeć mogł, ledwiebyś hoc pretio ultro nieżyczył bydź captivus. Owo zgoła decantaris W. X. M. sua civitate dignior et maior civis. Azatym ciesz się W. X. M. quod non ficte donoszę, że ipsae aerumnae służą mu ad gloriam, y te same nic więcey nie będą, tylko probierskim kamieniem wspaniałości et haeroicae mentis W. X. Mci, poniewasz tandem

iuż

 BJ

iuż się otworzyła Nayiaśnieyszego Cara JMci *ore ministri sui decla-ratio*, o którey obszernie doniosą bliższe pióra, a ia przy serdecznym prędkiego powrotu żądaniu, zostaię – etc.

Item list JMPana woiewody ruskiego do tegosz zięcia JMci hetmana pisany do Głuchowa

Lubo się boię żebym nieszczęścia W. X. Mci odezwaniem się moim nie przyczynił, iednak krwi w sobie iako y łez zatłumić nie mogę. A że w stanie moim nayniesczęśliwszym, nie mogę ratować W. X. Mci, tylko płaczem przed Bogiem moim, więc do Niego ie obracam żebrząc miło-sierdzia Jego, *ut abstergat lachrymas ab oculis* W. X. Mci y całey Polski, *suspirantis* za W. X Mą, a mnie dał szczęście prędko y szczęśliwie ra-tować W. X. M. co y teraz *tenerrime* czyniąc, iestem y będę do śmierci etc.

M O